P.10,3 Psychologia myślenia. Cz. 1
Zima 1908/9 4 godz. /Wykładałem w sali Pol.Tow.Pedagogicz
go/

K. I, 248

Tekst w jęz. polskim, str. 2 nieliczbowane oraz kart 248, l
nych, formatu 21 x 17 cm, pismo maszynowe jednostronne, nie
ozne dopiski ołręczne na odwrocie.

http://rcin.org.pl/ifis/

I, 1-29-248

http://rcin.org.pl/ifis/

Psychologia myślenia Cz. I.
Zima 1908/9
4 godz.

(wykładałem w sali Polsk. Tow. pedagogicznego)

http://rcin.org.pl/ifis/

3. Nazwa każda wskazuje, że ten, który się nią posługuje, coś sobie przedstawia, o czemś myśli.

Pierwsza funkcya nazwy dotyczy przedmiotu, druga treści, trzecia aktu przedstawiania. Treść przedstawiania nazywała filozofia średniowieczna przedmiotem imanentnym przedstawiania, dla odróżnienia od przedmiotu w właściwem tego słowa znaczeniu.

5. Potrzeba odróżnienia treści od aktu wynika z faktu, że czynność przedstawiania tyczy się różnych przedmiotów. Zatem stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot X, i stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot Y, mają coś wspólnego, mianowicie to, że w obu coś sobie przedstawiamy; różnią się zaś między sobą tem, że w jednym przedstawiamy sobie właśnie przedmiot X, a w drugim przedmiot Y. Otóż to, co jest obu tym stanom wspólne, nazywamy aktem przedstawiania, to zaś, czem się oba stany różnią, treścią przedstawiania. Akt i treść nie istnieją oddzielnie, lecz wyróżniamy je tylko drogą analizy i abstrakcyi w stanach psychicznych, w których sobie coś przedstawiamy. Analogicznie wyróżniamy w pewnych zja-

http://rcin.org.pl/ifis/

Psychologia myślenia Zima 08/9

Dział I Psy Ogólny (analityczny)

Część I. O przedstawianiu, a w szczególności o [illegible]

Rozdział I O przedstawianiu w ogólności.

§1. ~~Podział przedsta~~ Przedstawianie i Przedstawienie. Akt, Treść, Przedmiot.

§2. O różnych sposobach przedstawiania i różnych rodzajach przedstawień.

Rozdział II O wyobrażaniu z pamięci (wyob. odtwórczy)

§1. ~~Ogólne charakt. wyob.~~ O pamięci w ogóle

§2 O przedmiotach dających się odtwarzać (O pojemności pam.)

§3. ~~O trwałości pamięci O zapominaniu~~ O trwałości pamięci

§4 O pośrednich warunkach odtwarzania czyli o istocie pamiętania

§5 O ~~zapamiętywaniu~~ kojarzeniu się wyobrażeń ~~i powstawaniu~~ u skojarzeń

§6 O ~~powstawaniu kojarzeń czyli zapamiętywaniu~~ ścisłości czyli siłe skojarzenia

Rozdział III O wyobraż. z fantazji (wytwórczych)

§1 O wyobraźni w ogóle

§2 O zakresie wyobraźni

§3 ~~O zjaw. spo. Teory O teorii wyobraź.~~ O warunkach powstawania wyobraźni wytwórczej

./.

http://rcin.org.pl/ifis/

Część II O sądzeniu

Rozdział I O sądzeniu w ogólności

§ 1. Uwagi terminologiczne

§ 2. ~~Akt~~ Sądzenie w stosunku do przedstawiania — akt treści przedmiotu sądu — ich stosunek do mowy ludzkiej

§ 3 O różnych sposobach sądzenia przypomnienia

§ 4 O warunkach wydawania sądów a zwł. o sądach

§ 5 Ciąg dalszy Sądy o ich stosunkach czasowych

zwłaszcza minionych

§ 6 Sądy wydawane na podstawie skojarzenia

http://rcin.org.pl/ifis/

Zima 1908/9. Psychologia myślenia. 1.

(IV) I 22/x 08

Wstęp 1. O znaczeniach wyrazu myśleć

Tytuł dowodzi, że chodzi o część psychologii. Mianowicie o psychologię myślenia. Trzeba więc przedmiot, który nas ma zająć, przynajmniej na razie prowizorycznie i w sposób całkiem elementarny odgraniczyć od innych przedmiotów, któremi zajmują się inne działy psychologii. Natrafiamy tu zaraz na wielką trudność, mianowicie na ogromną wieloznaczność wyrazu myśleć, myślenie. 1) Czasem wyraz myślenia tyle co w ogóle wszelki stan i wszelka czynność psychiczna. N.p. Descartes Princ. philosophiae I.9 powiada: Cogitationis nomine intelligo illa omnia, quae nobis consciis in nobis sunt, quatenus eorum in nobis conscientia est: atque ita non modo intelligere, ~~ve~~ ~~le~~, velle imaginari, sed etiam sentire idem est hoc quod cogitare. Zatem zakres ~~całego~~ tego wszystkiego, co się w naszej świadomości dzieje. (dusza = res cogitans) I w życiu potocznem podobnie |: Messer Empf. u. Denken, pg. 3. ff :/. N.p. Myśli w nas nie mózg, lecz dusza. Albo: No, ja nic nie mówię, ale za to sobie tem więcej myślę. To myślenie może bowiem obejmować też uczucia, zamiary pragnienia. (człowiek szlachetnie myślący) A i wtedy, gdy mowa o odgaduwaniu myśli, chodzi również o odgadywanie uczuć, pragnień, zamiarów. ~~Na~~ Napiję się z szklanki, z której ty piłeś i będę znał wszystkie twe naj-

60 wrażeń wstępu do wykładów

http://rcin.org.pl/ifis/

myśli. 2. Obok tego całkiem ogólnego znaczenia wyróżnia się pewne specyalne znaczenie wyrazu myśleć; ~~na gruncie konstrukcyi gramatycznej~~. Zarzucamy komuś, że nie myśli. Nauczyciel uczniowi, "siedzi w klasie, ale nie myśli". Istotnie bezmyślnie. Powiadamy też o zwierzętach często, że nie myślą, a człowiek w odróżnieniu od nich myśli. Niekiedy wprost mówimy o człowieku jakimś: to człowiek myślący. We wszystkich tych znaczeniach chodzi o jakieś czynności umysłowe, różne od samego tylko przyjmowania wrażeń zewnętrznych i doznawania różnych uczuć. Chodzi o coś, co pozostaje w związku bliskim z t. zw. intelligencyą. 3. Inne znowu znaczenie wyrazu myśleć dadzą się wyróżnić na podstawie konstrukcyi gramatycznej samego wyrazu: Myślę o czymś. O czem teraz myślisz? O wakacyach. o wycieczce, o książce, którą mam sobie kupić. Tu myślenie znaczy tyle, co uprzytomnienie sobie czegoś. Ale często nie samo tylko uprzytomnienie. Ktoś inny myśli o niebieskich migdałach wtedy uprzytomnia sobie takie jakieś wyobrażone przedmioty lub osoby lub zdarzenia, ale gdy poprzednio pamięta, tu fantazye. Nie trzeba myśleć o rzeczach, które się oglądało nie dadzą. b. myślę, że. Myślę, że niedobrze będzie już teraz mu o tem mówić. Myślę, że dziś spacer Ci nie zaszkodzi. Myślę, że jutro

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

a stąpi odwilż. Tu jakieś przekonanie, przypuszczenie, mniemanie. c. myślę nad czemś, rozmyślę nad czemś. Myślę i myślę nad tem zadaniem, i ani ruszę rozwiązać go. Inny myśli nad zastosowaniem nowo odkrytej prawdy naukowej w życiu praktycznem, jeszcze inny myśli nad najlepszym sposobem zrobienia dobrego interesu. Tu wyraz myśleć oznacza niewątpliwie jakąś czynność kombinującą, często z połączeniem dążenia do pewnego celu. - Tak więc wyraz myśleć istotnie posiada niezmiernie wiele znaczeń, a podane tu przykładowo znaczenia możnaby przy dokładniejszem szperaniu w skarbnicy mowy zapewne jeszcze wielce wzbogacić licznemi bardzo odcieniami. - Powstaje więc dla nas kwestya, w jakiem znaczeniu mamy brać wyraz myślenie w tytule wykładu?

Na to pytanie możnaby odpowiedzieć w różny sposób, szukając czy niema jakichś specyficznych znaczeń wyrazu myślenie, nie dających się oznaczyć żadnym innym wyrazem. Bo w wielu wypadkach tak jest. N.p. myśleć o czemś zastąpić można w ścisłej terminologii wyrazem: przedstawiać sobie coś. Ale i to nie zawsze zadowalającem, gdyż myśleć o czemś często znaczy to samo, co myśleć nad czemś. N.p. myśleć o najlepszym sposobie zarobkowania. Dlatego też nie będzie sposobem filologicznym

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Musimy tedy odgraniczyć. I tu możemy wyróżnić przedewszystkim dwa odmiany znaczeń wyrazy myśleć, dla ułatwienia dlaszych odgraniczeń. Pierwsze nazwiemy popularnem, potocznem znaczeniem to jest znaczenie, w którem myśleć znaczy tyle co być w jakikolwiek sposób umysłowo, psychicznie, czynnym, cośkolwiek doznawać. To znaczenie Kartezyuszowskiego cogitare, obejmujące zarówno wyobrażenia nasze, jak przekonania, uczucia dążności, pragnienia t. d. Z tem znaczeniem wyrazu myśleć tu do czynienia mieć nie będziemy. Wszak nie miałby ten wyraz żadnej naukowej wartości jako termin naukowy, gdyby oznaczał tu tylko to, co już tyle innych wyrazów oznacza.- Temu popularnemu znaczeniu przeciwstawiamy znaczenia albo raczej grupę znaczeń innych, które obejmujemy jako znaczenia psychologiczne wyrazu myśleć. Mówiąc o myśleniu w znaczeniu psychologicznem mamy na myśli ogół fukncyi życia psychicznego, nie ogół zjawisk świadomości bez ich zróżnicowania, lecz pewną grupę, pewne wycinki. Możemy ją odgraniczyć na razie negatywnie w następujący sposób: Myślenie w znaczeniu naukowem wzięte jest czemś różnem zarówno od wszelkich zajwisk uczucia, pożądania i woli, jak też od wszelkich zjawisk spostrzeżenia. To wymaga pewnego wyjaśnienia. Gdy coś spostrzegam, doznaję wrażeń zmysłowych, |:

http://rcin.org.pl/ifis/

re razie pomijam t. zw. spostrzeżenia wewnętrzne :| Gdy zdaj
jemy sobie sprawę z tego co się we mnie dzieje, powiemy krótko
że zjawiają się we mnie jakieś wrażenia, i że wskutek zjawia-
nia się tych wrażeń ośs konstatujemy. O, błysło się. Albo Gor
ąco. Albo konstatujemy, że wóz przejechał itd. Tego wszystkiego
myślenie mi nie nazywamy. Owszem, powiadamy, że można całkiem
bezmyślnie spostrzegać. Idąc ulicą, spostrzegam przechodniów,
kamienice, bruk, etc, ale o tem nie myślę, lecz mogę o czemś
innem myśleć. I jeszcze inne zwroty są, w których wyraźnie
myślenia od s- spostrzegania odróżniamy. Powiadamy n.p. My-
ślę o tem, com dziś spostrzegł, idąc na wykład. Mianowicie,
spostrzegłem n.p. ciekawe oświetlenie ulicy. To myślenie o tem
tem zjawisku jest czemś zupełnie różnem od jego spostrzegania.
Albo nawet powiadamy: Myślę otem, co tu przed sobą widzę. Wi-
dzę znaczy tu tyle, co spostrzegam. Odróżniam więc spostrze-
żenie przedmiotu, od myślenia o spostrzeżonym przedmiocie.
Więc tyle niewątpliwie, że w psychologii myślenia w zn. nauko-
wem spostrzeganiem zajmować się nie będziemy, chyba o tyle tyl
ko, o ile ono jest punktem wyjścia, podstawą psychologicznej my-
ślenia. - Tak samo nie będzie nas ym przedmiotem w tej psycho-

http://rcin.org.pl/ifis/

odgraniczać przedmiotu naszych rozważań w tem kolegium, lecz od razu powiem, o co mi chodzi i potem tylko usprawiedliwię, dlaczego nazwałem to kolegium psychologią myślenia.

V Wprawdzie nie widzę, ale domyślam się myślę przecież, że tak jest

A. m. w tem myśleniem coś do sprostowania dodaję

logii myślenia wszystko to, co do dziedziny uczuciowej i wolicyonalnej strony naszego życia psychicznego. Wszak i tutaj niekiedy wyraźnie przeciwstawiamy myślenie tym innym objawom, gdy n.p. mówimy o głowie i sercu, o myśli i uczuciu. Powiedamy niekiedy: na myśl o tym wypadku dziś jeszcze wzbiera we mnie uczucie oburzenia. Albo: nie wystarcza zdrowo myśleć, trzeba także jeszcze zdrowo czuć. Albo: Myślami nic nie wskóresz, trzeba czynu, t.j. trzeba się zdobyć na jakieś postanowienie, na jakiś akt woli. - Więc myślenie w znaczeniu psychologicznem obejmuje szereg funkcyi psychicznych, szereg faktów i zjawisk życia psychicznego, który różni się zarówno od spostrzegania jak też od uczucia, pragnienia, chcenia, postanowienia. Można, jak to już uczyniłem, tę dziedzinę scharakteryzować jako dziedzinę intelligencyi w najszerszem tego słowa znaczeniu. Ani spostrzegania, którego dokonywa dziecko niemal od pierwszej chwili życia, ani doznawanie uczuć, żywienie pragnień, powzięcie postanowień do sfery intelligencyi nie należy. I znów tyle tylko będziemy się uczuciami, pragnieniami etc. zajmować, o ile na myślenie w znaczeniu psychologicznem wpływ wywierają.

Odgraniczywszy tak sferę myślenia od tego, co jeszcze nie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jest myśleniem, i od tego, co już nie jest myśleniem, musimy jeszcze przedsięwziąść szereg rozróżnień w samym obrębie tej sfery. Tu mianowicie znowu mamy dwa znaczenia: Obszerniejsze i ściślejsze. W obszerniejszem wyrazu myślenie obejmuje całą sferę życia psychicznego właśnie co odgraniczoną. Więc tu należy n.p. myślenie o czemś, myślenie, że coś jest, myślenie nad czemś. A więc, aby rzecz wyrazić naukowo: Zarówno więc, gdy o czemś spostrzeżonym myślę, gdy sobie z pamięci uprzytomniam, gdy n.p. snuję przędzę wspomnień, jak gdy oddaję się fantazyjnym rozmaitym rozmyślaniom, zarówno wtedy gdy formuję sobie jakieś przekonania, gdy wzbudzam w sobie jakieś przeświadczenia, jak też gdy zastanawiam się nad związkiem różnych poglądów, sądów, gdy szukam uzasadnienia jakiegoś twierdzenia, gdy rozwiązuję jakieś zadanie, wszystko to nazywa się myśleniem w znaczeniu obszerniejszem. Odróżniamy od tego myślenie w znaczeniu ściślejszem. Rozumiemy przez to myślenie takie, jakie tylko dyspona abstrakcyjne. Gdy mówimy o myśleniu w znaczeniu obszerniejszem, różnicę konkretnego i abstrakcyjnego myślenia nie nas nad obe dwa. Jedno i drugie obejmujemy. Nie tu jeszcze miejsce i czas, by w sposób wyczerpujący

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cy i naukowo ścisły określić istotę konkretnego i abstrakcyjnego myślenia- wszak to właśnie m. i. jest zadaniem psychologii myślenia. Tu tylko tyle powiedzieć mogę, że różnica ta zależy przedewszystkiem od sposobu, w jaki sobie przedmioty myślenia przedstawiamy, uprzytomniamy. Inaczej przedstawiamy sobie n.p. widziany dziś rano wóz, zbierają śmiecie, albo meldyę wczoraj słyszaną, a inaczej n.p. liczbę oznaczoną znakiem $\sqrt{-25}$, albo elektryczność. Zewnętrzną niejako oznaką myślenia abstrakcyjnego jest to, że się musi posiłkować systemem znaków, przedewszystkiem mową ludzką. Więc jest ono dziedziną ludzkiego umysłu; zwierzę abstrakcyjnego myślenia nie posiada. Otóż myślenie w zn. ściślejszem obejmuje tylko myślenie abstr abstrakcyjne.

Rozróżniwszy tak myślenie w zn. psychol. od popularnego, a w wem pierwszem myślenie w znaczeniu obsz. i ściślejszem, zastanowimy się teraz, o którem będzie tu mowa w psychologii myślenia. Otóż przedmiotem tych wykładów będzie myślenie w obszerniejszem znaczeniu psychologicznem, obejmującem zarówno k konkretne, jak abstrakcyjne myślenia. A to dlatego, ponieważ pierwsze jest nieodzwoną podstawą drugiego. Wskutek tego jedn z drugiem ciągle się splata. A więc całe sfera i. ps. które między

sportu umysłu a uczuciem bieg

http://rcin.org.pl/ifis/

II + (7)
26/X 08

2. Zadanie psychologii myślenia i jej stosunek do Logiki.

Zaryenotowaliśmy w tem, co obejmuje wyraz myślenie. ~~w znaczeniu ligicznem~~. Wiemy, że wszystkie funkcye psychiczne, czynności duszy, które wychodzą poza spostrzeżenie, a nie należą do sfery emocyonalno-wolicyonalnej. Teraz zastanowić się, co ma z tymi funkcyami zrobić ich psychologia. Ci, co zeszłoroczne wykłady zarysu psychologii słuchali, wiedzą o jżu już, dla nowych kilka słów o tem. Psychologia myślenia ma zjawiska myślenia opisać, zanalizować, sklasyfikować i podać rządzące niemi prawa. Spełnia względem myślenia to samo zadanie, co fizyologia trawienia względem całego kompleksu zjawisk życiowych, tak nazwanych. Opis, analiza, klasyfikacya. To idzie ręka w rękę. N.p. Na trawienie składa się żucie, połknięcie, szereg procesów chemiczno-mechanicznych w żołądku, dalej w kiszkach. To całkiem z grubsza, jak w psychologii myślenia mówimy, że się na myślenie składa uprzytomnienie sobie uprzedmiotów myślenia, ocena ich pod względem rzeczywistości lub nierzeczywistości, zdawanie sobie sprawy z ich stosunków, porównywanie, rozróżnianie, kombinowanie, etc. Otrzymujemy drogą opisu, analizy, klasyfikacyi przegląd elementarnych i złożonych funkcyi. Więc w dziedzinie trawienia elementarnymi funkcyami będą procesy płączenia się chemicznego ~~psy~~ pewnych składników pożywienia, skurcz i rozkurcz mięśni, objawiających się jako łykanie, ruch robaczkowy ki-

http://rcin.org.pl/ifis/

Ręka w rękę z tem idzie

szek itd. ~~Skoro zaś taki przed sąd mamy, możemy~~ formułować nie prawa, którym podlegają zjawiska trawienia. N.p. Niedokładne żucie potraw utrudnia ich trawienie. Takie a takie potrawy wymagają więcej, inne mniej czasu do strawienia. Następstwo zjawisk trawienia jest zawsze takie a takie. Zupełnie tak samo postępuje psychologia myślenia. I ona formułuje warunki zjawiania się funkcyi myślenia, wskazuje stały ich związek, następstw, zależność od siebie nawzajem i od innych funkcyi itd. W tej mierze więc jesteśmy w porządku. I nie byłoby nic więcej o tem do powiedzenia, gdyby nie pewne dość długo trwające i fatalne w skutki pomięszanie pojęć, pochodzące z kwestyi stosunku psychologii myślenia do logiki. Jemu trzeba uwagę baczną poświęcić. Wtedy zadanie ps. myślenia jeszcze jaśniej wystąpi.

~~Ni--bra~~ Często można spotkać się z twierdzeniem, że Logika jest nauką myślenia, nauką o myśleniu, nauką o prawidłowem myślenia itp. Skoro według tych definicyi Logika jest nauką o myśleniu, więc nasuwa się przypuszczenie, że psychologia myślenia i Logika jest jednym i tem samem, o ile ktoś logikę wprost określa jako naukę o myśleniu, - albo że Logika jest pewnem zastosowaniem psychologii myślenia, mianowicie jej zastosowaniem do myślenia prawidłowego. Czy tak, czy owak pojmiemy sprawę, zawsze Logika wyjdzie jako coś na psychologii opartego, jako pewne jej zastosowanie, zmodyfikowanie. Wszak myślenie prawidłowe, logiczne, jest tylko pewnem rodzajem myślenia w ogóle. Psychologizm.

Logique ou l'art de penser

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale psychologia ani nie jest podstawą logiki, ani logiak nie jest zastosowaniem psychologii myślenia. Przekonanie to coraz bardziej sobie zyskuje uznania, a argumenty, przemawiające zatem, są z najgłówniejszych następujące: (pomijamy argument historyczny, że Logika przed psychologią osiągnęła wysoki stopień rozwoju)

1. Wyniki, do których dochodzi psychologia, mają charakter twierdzeń prawdopodobnych tylko, jak w wszystkich naukach empirycznych. Natomiast Logika podaje nam twierdzenia pewne. Jakże się może twierdzenie pewne opierać na prawdopodobnem? Wyjaśnię to. Nauki oparte na doświadczeniu, jak psychologiam, fizyka, biologia, geologia, geografia, socyologia, operują faktami, a z obserwacyi faktów wysnuwają ~~pewne~~ uogólnienia. N.p. woda wrze przy pewnem ciśnieniu powietrza przy 100 st. Calzyusza, albo Pobudliwość nerwu znika w tylu a tylu godzinach po śmierci. Albo: W miarę wzrostu kultury materyalnej i duchowej płodność społeczeństw się zmniejsza. To uogólnienie z faktów. Otóż te uogólnienia z faktów nigdy nie posiadają absolutnej pewności, gdyż nie mamy rękojmi, że jakieś odkrycia przyszłe nie każą nam zmodyfikować tych twierdzeń. Historya nauk empirycznych uczy, że tak bywa. Najklasyczniejszym przykładem teorya kosmograficzna Ptolemeusza, która ustąpiła Kopernikowskiej. Wprawdzie wyda się upowiedzenie o braku pewności twierdzenia o stopniach, przy których wrze woda, paradoksem, ale proszę zważyć, że i tutaj w teoryi p zn

Kant „empirische Allgemeinheit"

http://rcin.org.pl/ifis/

przynajmniej nie jest rzeczą absolutnie wykluczoną, i będziemy musieli kiedyś to prawo zmodyfikować. Wszak dziś mówi się wiele o potrzebie zmodyfikowania prawa powszechnego ciążenia w sformułowaniu pierwotnem, a nie jest wykluczonem, że jakieś nowe teorye ciepła i pierwiastków chemicznych okażą to prawo o wrzeniu wody jako tylko przybliżony i niedokładny wyraz faktów. To samo można powiedzieć też o takiem pewnie fizyki, jak to, że szybkość końcowa ciała wolno spadającego równe się $gt/2$. —

Zresztą same istota tych twierdzeń i sposób ich wynajdywania, którego tu przedstawić nie mogę, dowodzą, że tu zawsze tylko prawdopodobne, czasem niezawodne, ale zawsze tylko prawdopodobne rezultaty uzyskać się dadzą. |: Myli nas tu fakt, że w życiu potocznem tak bardzo prawdopodobne twierdzenia nazywamy pewnymi, dlatego też odróżniamy pewność fizyczną i moralną od ligicznej |: :|. Dowodem prawdopodobieństwa tylko tych twierdzeń jest to, że zawsze bez popadnięcia w absurd możemy pomyśleć sobie, że jest lub mogłoby być inaczej. Niebyłoby absurdem, gdyby ktoś twierdził, że woda wrze przy stopniach 99,5. albo 100,2. – Natomiast absurdem byłoby, gdyby ktoś twierdził, że przyszłe badania mogą okazać, że dwa razy dwa jest nie czterry, lecz 4,002. I to tyczy się wszystkich twierdzeń matematyki. „że prosta jest najkrótszem połączeniem dwuch punktów, że suma kątów w trójkącie równe się 2prostym, że $sin^2 \alpha + cos^2 \alpha$

http://rcin.org.pl/ifis/

III (VI) 27/x 08

równa się 1 itd. To są prawdy pewne. Żadne przyszłe badanie i odkrycie nie może ich naruszyć, gdyż od faktów i ich znajomości są niezależne. Przedmiotem matematyki nie fakty, lecz przedmioty pojęć oderwanych: liczby, wielkości, stosunki między niemi itd. Wprawdzie owe pojęcia na podstawie doświadczenia tworzymy, ale twierdzenia o przedmiotach tych pojęć są od doświadczenia niezależne. Inaczej być nie może, tak być musi, a gdzie chodzi o fakty inaczej być może, i tak być nie musi, lecz tak tylko jest. Twierdzenia matamtyki posiadają aprioryczność, t.j. niezależność od doświadczenia. Z faktami się wcale nie liczą. - A to samo dotyczy logiki. Że z dwuch sądów sprzecznych jeden musi być mylnym, że prawdziwość sądu, przyznające o przedmiotowi X cechę B i cechę C łączy się koniecznie z sprawdziwością sądu, orzekającego zgodność cech B i C, że z dwuch pojęć pozostających w stosunku podrzędności i nadrzędności pojęcie o większej treści ma mniejszy zajres i odwrotnie, to są rzeczy absolutnie pewne, nie mogące uledz zakwestyonowaniu lub zmianie, modyfikacyi. I one bowiem od faktów nie zależą, chociaż pojęcia sądów, prawdy etc zdoświadczenia czerpiemy. Ale twierdzenia posiadają charakter konieczności, czego nie ma żadne twierdzenia na faktach oparte. Logika i matematyka są naukami pariorycznemi, tamte empirycznemi czyli e posteriorycznemi. Jeżeli o tem pamiętamy, łacno przekonamy się, że ~~psychologia~~ Logika nie może się opierać

http://rcin.org.pl/ifis/

na psychologii, bo w takim razie twierdzenia pewne musiałyby się opierać na prawdopodobnych, co znowu, jak logika apriorycznie uczy, jest nonsensem. Co to bowiem znaczy, że jedno twierdzenie opiera się na drugiem? Jedne wynikiem, tamte przesłankami. N.p. Jeżeli jutro będzie pogoda, pójdę na Wysoki Zamek. Jutro będzie pogoda, Jutro pójdę na wysoki zamek. Ostatnie twierdzenie nie jest pewne, gdyż nie jest pewne twierdzenie, że jutro będzie pogoda. Albo: 5 większe od 4. Liczba podwójnie wzięta większa od liczby pojedynczo wziętej, więc dwa razy 5 ciwiększe do od dwa razy cztery. Ponieważ każda z przesłanek pwne, więc też i wynik pewny. |: Wyjaśnić wyrazy argument i teza, racya i następstwo: |. Jeżeli w ogóle mam sądy M-P, S-M, S-P, to prawdopodobieństwo lub pewność następstwa zależy od prawdopodbiństwa lub pewności racyi. Gdy choć jedna racya, jeden sąd racyi jest prawdopodobny, już następstwo pewnem być nie może. - Otóż psychologia jako emp. vnauka same tylko pawdopodobne racye może namdać, ergo nie może na ich podstawie wyniknąć następstwo pewne, a L Logiak właśnie stwa sam pwne tezy. Więc psychologia nie może być podstawą Logiki.

IV (VII) 28/X 08

2. Ale Logiak nie jest też ~~zastosowaniem wyników~~ częścią psychologii do pwnych zagadnień innego rodzaju, ~~gdyż Logiak nie jest wcale nauką o myśleniu prawidłowem~~. A to dlatego nie, gdyż Logiak wcale się

http://rcin.org.pl/ifis/

myśleniem nie zajmuje. Ma całkiem inny, zupełnie odrębny przedmiot, aniżeli psychologia. Nie tylko inny, lecz zasadniczo różny. Wspomniałem już poprzednio o tem, że ps. zajmuje się, jak każda empiryczna nauka, faktami pewnymi. Logika zaś tak jak matematyka, przedmiotami pojęć abstrakcyjnych, czyli, krótko mówiąc, abstrakcyami. Wyjaśnię to teraz bliżej. Psychologii przedmiotem są zachodzące fakty w różnych istotach zjawiska myślenia. Pyta się, jak naprawdę człowiek myśli. Tak samo, jak biologia pyta się, jak naprawdę odbywa się życie mrówki, jak fizyologia pyta się, jak naprawdę w rzeczywistości odbywa się trawienie. Ma z realnymi faktami do czynienia. Więc trawienie, myślenie, to czynności, funkcye, które będą psychologia, fizyologia. Orzeka o nich coś, n.p., że warunkiem myślenia jest uprzytomnienie sobie przedmiotów, o których myślimy, że bez niego myślenie nie ma. Albo, że niepodobna równocześnie rozwiązywać dwuch zadań algiebraicznych, albo że nikt nie może równocześnie żywich dwuchnieznośnych ze sobą przekonań- to wszystko dotyczy faktycznego przebiegu myślenia, tak samo jak twierdzenie, że myślenie o przedmiocie jakimś może w pewnych warunkach być zastąpione myśleniem o znaku czemś, z czem przedmiot ten stale się łączy |: wyraz, znak :|. Wszelkie te twierdzenia ogólne, te prawa psychologiczne mają charakter prawdopodobny, muszą ciągle z faktami się li-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czyć i być przygotowane na zmianę lub zarzucenie ~~w miarę~~ wobec nowych lub lepiej zbadanych faktów. Otóż Logiak się faktycznym przebiegiem myśle ia wcale nie zajmuje, jej przedmiotem jest coś zupełnie innego. Co, ? zaraz sobie uprzytomnimy. Jesteśmy n.p. w tem położeniu, że chodzi o zbadanie, czy ~~ktoś miał podstawę t do pewnego~~ jakieś twierdzenie jest uzasadnione. Czytamy n.p., że X został skazany za kradzież, ponieważ w nocy, gdy kradzież popełniono, widziano go przechodzącego ulicą, do owego domu wiodącą z jakiemś zawiniątkiem pod pachą. Więc sędzia twierdzi X popełnił kradzież. My zaś powiadamy, jeżeli nie było innych poszlak, to twierdzenie sędziego nie jest uzasadnione. Powiadamy, że niema tu wystarczającej racyi. Byłaby wystarczająca prawie, gdyby w zawiniątku był ukradziony przedmiot. O tem, czy wystarczająca, czy nie, rozstrzygamy według zasad logiki. I pytam się, czy się zajmujemy przytem faktycznym przebiegiem myśli sędziego? Nie, lecz samymi tymi sądami. Albo, gdy pytamy się, czy kto ma prawo twierdzić, że jego syn będzie będzie wielkim człowiekiem, bo jest w szkole niesfrony, a wielcy ludzie zwykle w szkole doznaczali się niesfornością. Czy nasz faktyczny przebieg myślenia tu interesuje? Jeżeli pytamy się czy człowiek tak myślący, ma słuszność, nie jego myśleniem się zajmujemy, lecz całkiem czemś innem. Gdybyśmy się mieli zająć jego myśleniem, musielibyśmy mieć dokładne wiadomości o

http://rcin.org.pl/ifis/

czyć i przygotowane być na zmianę lub zarzucenie wobec nowych lub lepiej zbadanych faktów. Otóż Logika się tem faktycznem przebiegiem myślenia nie zajmuje. To wynika nawet już z definicyi tak często spotykanej, że Logika jest nauką o prawidłowem myśleniu. ~~Be-jeż-li~~ Nawet na podstawie tej definicyi widać, że Logika z myśleniem jako faktycznem zjawiskiem psychicznem nic nie ma do czynienia. Zajmując się bowiem prawidłowem myśleniem, musi określać warunki prawidłowości myślenia. Więc nie myślenie lecz prawidłowość myślenia jest jest właściwym przedmiotem Logiki. Więc pewne cechy myślenia.

faktycznym przebiegu myślenia jego, musielibyśmy widzieć, jak ta myśl w jego głowie powstała, jakie inne myśli jej towarzyszyły, lub ją poprzedziły. To nas tak dalece nic nie obchodzi, że możemy badać trafność twierdzeń ~~tu~~, których zupełnie nie wiemy, ~~j- kt~~ w czyjej głowie powstały, z jakich czasów pochodzą. Możemy n.p. badać trafność poglądu, że skoro 13 osób siedzi przy stole, jedna z nich przed upływem roku umrze. Możemy wykazywać logicznie niesłuszność twierdzenia tego, nie widząc, ~~czy i~~ kiedy a nawet czy kto to twierdzenie postawił. Więc nie to, co się w głowie dzieje, bada logika, lecz coś innego, mianowicie efekt tego, co się w głowie dzieje, wynik, wytwór. Nie myślenie, lecz wytwory myślenia. Porównania: Pocenie się proces fizyologiczny. Pot wytwór. Fizyologia bada pocenie się, ale pot bada chemia. Analiza potu nie wymaga wcale zajęcia się osobnikiem pocącym się i jego funkcyą fizyologiczną. Badamy pot, nie wiedząc czyj on jest. ~~Historyk sztuki~~ Estetyk bada dzieło, obraz, pyta się o ~~wiek~~, to, co przedstawia, opisuje jego wygląd, technikę, zupełnie się nie zajmując procesem artystycznego tworzenia malarza. My badamy słuszność poglądów, zawartych w książce, w zdaniach, słowach nie pytając się oto, skąd pochodzą. Ta różnica myślenia i jego wytworów może najlepiej nam się uprzytomni na następującem przeciwstawieniu: Jeżeli każę wszystkim tu obecnym uprzytomnić sobie, że Platon był uczniem Sokratesa, mamy tyle zjawisk psychicznych myślenia, ile jest osób o tem myślących ...

http://rcin.org.pl/ifis/

A w każdej głowie to zjawisko myślenia wygląda nieco inaczej. Jeden, gdy myśli o tem, wyobraża sobie może biust Sokratesa i Platona, inny agory ateńskiej
a ontest ma w głowie plan Aten i położenie Akademii platońskie, jeszcze innemu przypominają się własne czasy szkolne, i kłady sobie jakoś stosunek obu mężów uprzytomnia. Można będzie, jak się to myślenie u różnych osobników odbywa. Wątpl., by w dwuch całkiem jednakowo. Ale myśl, wyrażona w słowach, że Platon był uczniem Sokratesa, jest tylko jedna. Ta mianowicie, iż Sokrates albo Platon by uczniem Sokratesa. Możemy tę myśl inaczej wyrazić n wet, |: Sokrates nauczycielem Plato a :|, możemy ją uprzytomnić X ludziom, zawsze będzie to jedna tylko myśl. Taka myśl zaklęta w słowa, może przez wieki ile być wskrzeszoną do rzeczywistego życia psychicznego, może spoczywać w zapomnianych dokumentach, aż nagle wydobędzie ją odkrycia jakieś na światło dzienne. Więc trzeba dokładniej się zastanowić myśl o czemś od myślenia o czemś. Jeżeli mam wyraz słońce, trzeba rozróżnić znaczenie tego wyrazu słońce od uprzytomnienia, przedstawienie sobie tego znaczenia. Mam więc: przedstawienie sobie słońca, to czynność psychiczna dalej samo znaczenie wyrazu słońce, dalej samo wreszcie słońce. Trojaka funkcja umysłu. A tak samo, gdy myślę zdanie wypowiadam |: powiedzenie zdanie, oznaczające sądy :|. Lwów leży nad Pełtwią. Gdy to powiadam, przedewszystkiem żywi jakieś przekonanie, wydaje jakiś sąd, Więc myślę. Ale obok mojego myślenia jest jeszcze to,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

co sobie myślę. Myślę sobie, że Lwów leży nad Pełtwią. A chociaż moje myślenie jest we mnie i tylko we mnie być może, to przecież to co sobie myślę, myśli o sobie może tysiące innych ludzi. Więc odróżnić trzeba myśl od myślenia, wtwór myśli o funkcyi myślenie. Pierwszy uczynił to Bolzano; coraz bardziej dziś uznaniem cieszący się tiło of praski z I. połowy wieku XIX. W naszych czasach zwrócił na tę różnicę uwagę Meinong w Gr Gracu, nazywając myśl taką, jak to, że Lwów leży nad pełtwią, dal odróżnienia od czynności myślenia, objektywem. Nazwa niepotrzebna. Można to bowiem nazwać albo stanem rzeczy, albo najprościej sądem. Sąd coś innego, niż sądzenie. Sądzenie aktem psychicznym, sąd wytwor tego aktu. Tak jak wyobrażenie i wyobrażenie, malowanie i obraz, uderzanie i uderzenie. Albo: Jeżeli mam zdanie, wyrażające jakieś twierdzenie lub przeczenie, znaczenie tego zdania czyli powiedzenia to sąd. Albo też pogląd, zdanie zapatrywanie, od którego trzeba odróżnić sądzenie, mniemanie, żywienie lub posiadanie poglądu. Albo: Sądzenia czynności twierdzące lub przeczące w duchu. To zaś, co w zdaniu, wyrażającem sąd, jest wypowiedziane, to jest twierdzenie lub przeczenie. Sąd jest więc wytwór, produkt myślenia sądzenia. Może być utrwalony, w pismie, znakach, przybrać charakter patrefaktu, można nim wskutek tego operować nie troszcząc się o to, czy i przez kogo został wydany, |: kto tak sądził:|. Całkiem jak ów pot, badany przez chemika. Ostatecznie naturalnie sąd ma swe źródło w jakimś sądzeniu, tak

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tak jak pot pochodzi z jakiegoś pocenia. Tak jest z każdym rzeczywistym potem. |Ale można też pot sztucznie fabrykować. Tak samo sądy, nigdy p przez nikogo niewydawane. To nie będą sądy rzeczywiste, lecz sztuczne, w celach naukowych sfabrykowane. N.p. Chcę pokazać, że można prawidłowo wnioskować chociaż sądy w skład wnioskowania wchodzące, są mylne. |: Chodzi o t. zw. prawdziwość formalną:|. Zatem: Wieloryb jest rybą; Wieloryby mają cztery nogi, więc wieloryb ma cztery nogi. To takie artefakty | Na prawdę przecież nikt nigdy takiego sądu nie wydał, i my nie wydajemy, lecz tylko sztucznie je konstruujemy, tak jak n.p. oleodruki w stosunku do olejnego obrazu.|| - Skoro sobie zdamy dokładnie sprawę z różnicy sądu i sądzenia, myśli w ogóle i myślenia, łatwo zrozumiemy, że inne są przedmioty psychologii myślenia, a inne Logiki. Logika zajmuje się sądami, wytworami sądzenia, badając warunki ich prawdziwości. Z faktycznem myśleniem nic nie ma do czynienia. V Ona porównywa sądy, stwierdza stałe związki między prawdziwością lub mylnością jednych i innych. Psychologia zaś nic się nie troszczy o sądy same ani o ich prawdziwość i mylność lecz zajmuje się samem przebiegiem, zjawianiem się, warunkami powstawania itd sądzenia, wydawania sądów. Sąd i jego prawdziwość względnie mylność należy do Logiki, sądzenie do psychologii, i psychologia tylko o tyle uwzględnia sądy, o ile właśnie są wytworem myślenia. ~~Analogia z liczeniem i liczbami lub wielkościami. Liczenie tak samo jak sądzenie~~

Wykazać na przykładzie prawa sprzeczności

Liczenie - liczba

Bolesław

V ~~Dwa~~ Podwójna abstrakcja dzieli sądy od sądzenia etc: X sobie myśli, powstaje myśl jego, X'a
[X sobie rysuje, powstaje trójkąt jego, Xa]

Y sobie myśli / rysuje } powstaje { sąd myśl jego / trójkąt jego } Y'a / Ya

Sądy X'a i Y'a — mają pewne wspólne cechy
Trójkąty a

mianowicie formę sądu, formę trójkąta. —
I tem zajmuje się logika, geometria.
(Więc „dodatek" formalny do logiki sam przez się rozumie, jest zbyteczny).

VI/IX 3/XI

Na przykładzie różnicę przedmiotów psychologii i Logiki wyjaśnię: Istnieje prawo w psychologii, które czeka, iż niepodobna równocześnie żywić dwuch przekonań sprzecznych. N.p. rozumując, że ponieważ A posiada X, a B nie posiada X, A nie jest B, nie mogę przecież równocześnie żywić przekonanie, iż A posiada X i że A nie posiada X. Więc nie można równocześnie żywić dwuch przekonań sprzecznych |: o ile to prawo jest dokładnie sformułowane, o tem później pomówmy :|. Czyli Dwa przekonania sprzeczne nie mogą współistnieć w tym samym umyśle. Ta prawda dotyczy konkretnego myślenia, żywienia przekonań; całkiem coś innego mówi logiczne prawo sprzeczności, orzekając, że z dwuch sądów sprzecznych jeden jest fałszywy. Tu chodzi o prawdziwość i mylność sądów. - Jeszcze wyraźniej to występuje, gdy n.p. porównamy takie dwa sformułowania: Nie mogą w tym samym umyśle współistnieć dwa przekonania niezgodne. |: ~~A jest B~~ Ten obraz jest mój, ten obraz jest Twój :|. Analogicznego prawa logicznego niema, gdyż niema pewa, iż z dwuch sądów niezgodnych jeden jest mylny, gdyż mogą być oba mylne. Psychologia nic nie mówi o mylności w tych przykładach, a Logice właśnie o tę mylność i prawdziwość chodzi. Więc to chyba wystarczy, by różność, zasadniczą odmienność przedmiotów i problematów Logiki i psychologii myślenia wykazać. [Można ją jeszcze zegzemplifikować w inny sposób: Mianowicie można powiedzieć, że Logika tak

http://rcin.org.pl/ifis/

samo nie jest zastosowaniem psychologii, jak niem nie jest arytmetyka, a przecież właściwie tem samem prawem powinni psychologiści uważać arytmetykę za zastosowanie psychologii myślenia, jak czynią to względem Logiki. Albowiem n.p. dodawanie, odejmowanie, mnożenie i wszystkie w ogóle operacye arytmetyczne itd są przecież cennościami psychicznemi. Tak samo, jak wnioskowanie, dowodzenie, porównywanie itd. Jeżeli więc nauka o wnioskowaniu ~~prawidłowem~~ ma tworzyć gałęź psychologii, to tak samo nauka o ~~trafnem~~ liczeniu etc dodawaniu itd musiałaby tworzyć gałęź psychologii. Tymczasem wiemy dobrze, że sprawa ~~trafnego~~ dodawania itd nie wchodzi wcale w zakres psychologii, lecz tworzy dziedzinę odrębnej nauki, ~~albowiem trafność lub mylność operacyi arytmetycznych jest pewną własnością stosunków, zachodzących między~~ mianowicie psychologii liczenia, dodawania etc, gdy tymczasem arytm. zajmuje się liczbami, ilościami, wielkościami. ~~Więc~~ J tak samo trafność, prawdziwość sądów ~~nie~~ myślenia w ogóle nic niema do czynienia z psychologią, podobnie, jak matematyki nie bada, jak się odbywa dodawanie w y umyśle tym lub owym konkretnym. To wystarczy.] -- Zatem Logika zajmuje się pewną właściwością sądów, mianowicie ich prawdziwością i mylnością, ~~bad~~ oraz stosunkami, zachodzącymi między sądami ze względu na ich prawdziwość lub mylność. Analogicznie: matematyka. Sądy zaś taką samą abstrakcyą, takim samym wytworem, jak liczby, figury |: wszak musimy liczyć przedmioty grupy, (ale sztuczne „liczby") by dojść do liczby :|. Więc jak Logiak prawdziwością, tak matematyka wielkością tych abstrakcyi i wytworów są

To liczy przedmioty! Liczenie - liczba (a nie podwójne atoli)

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

się zajmuje. Sądzenie -sąd, to tak samo jak liczenie liczba. Liczba nie jest zjawiskiem psychicznem, tak samo, jak sąd niem nie jest, choć ciaż są niem i liczenie i sądzenie. Psychologia zaś właśnie zajmuje się owemi zjawiskami i dlatego sądzenie tak samo do niej należy, jak liczenie. Jakie zaś zadanie ma wobec tych zjawisk psełnić, o tem już była mowa.

Całe to bałamuctwo powstało z różnych przyczyn, m.i. także z niedokładnej terminologii. Sąd albo sąd albo sądzenie. Ale jeszcze coś innego tutaj w grę wchodziło i wchodzi, mianowicie dwojakie pojmowanie Logiki, wynikłe fakt, że Logika miała swe źródło powstania w potrzebach praktycznych, jak też tyle innych nauk. To wpłynęło na definicję. I o tem muszę jeszcze wspomnieć. To mianowicie, co kazało się ludziom zajmować sądami |: więc czemś niepsychologicznem:| i ich pawdiwością i mylnością była potrzeba odróżnienia prawdz. i mylnych sądów celem oryentowania się, w jakich warunkach myślenia nasze prowadzi do pawdziwych sądów i celem wykazania powodów, dla których nie można pewnych sądów, _ mylnych _ przyjmować. Stąd Logika nabierała łatwo charakter nauki czysto praktycznej, raczej pewnej techniki myslenia, wiodącego do sądów prawdziwych. Skoro bowiem sąd jest wytworem myślenia |: sądzenia:|, tak jak liczba wytworem liczenia, tak jak obraz malowania, można z właściwości prawdziwych sądów, trafnego liczenia, pięknych poprawnie narysowanych obrazów wysnuwać szereg praktycznych wskazówek, których przestrzeganie ułatwia nam wytwarzanie tworów |: sądów, liczb, obrazów:| takich [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

wytworzenie takich wytworów, jaki są nam pożądane |: prawdziwych sądów, trafnych liczb, poprawnych obrazów :|. Otóż ogół tych praktycznych, czysto technicznych warunków umieszczano zwykle w wykładzie Logiki. ~~Albo-form-~~Nie odróżniano poprostu tych wskazówek od czysto teoretycznych wywodów o stosunkach sądów ze względu na ich prawdziwość i mylność, bo bezpośrednio dają się te wskazówki z tamtych teoretycznych wywodów wysnuć. W ten sposób Logika przybierała charakter nauki o trafnem myśleniu, zamiast pozostawać nauką o prawdziwości sądów. ~~Analogicznie~~ Ale trzeba to odróżnić. N.p. Arytmetyka jako teorya, zajmująca się stosunkami liczb jest całkiem czemś innem od podręcznika praktycznego rachunków, jaki n.p. w tym roku wydał prof. Czaykowski. Tak samo coś innego jest teorya perspektywy, a czemś innem podręcznik nauki rysunków. Technika na teoryi się opiera. Ale technika nie jest teoryą. Stąd poda wiele światła też na takie nauki, jak estetyka |: w związku z techniką artystyczną :| i na etykę |: w związku z techniką czyli sztuką życia :|. Więc, jeżeli ktoś tę technikę, tę sztukę także nazywa Logiką, to może ją definiować jako naukę o prawidłowem myśleniu. Ale to właściwie nie nauka, a lecz technika, zbiór prawidłe, wskazówek, norm, przepisów. A całkiem coś innego owa faktycznie teoretyczna nauka, owo badanie naukowe, które samo przez się norm na myśli nie ma, lecz stwierdza pewne właściwości, stosunki, formułuje prawa. To trzeba rozróżnić, a wtedy i różnica między psychologią myślenia a Logiką w całej jaskrawości występuje. Więc Logika = ? | Psychologia myślenia?

Przykłady!

lepiej nie nazwa Logiką, lecz Sztuką myślenia

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

VII (X)

4/XI 08

3. Podział Psychologii myślenia.

Nie podając tutaj szczegółowego podziału, pragnę dla zoryentowania się w tej bogatej dziedzinie powiedzieć tylko tyle, ile dla zrozumienia głównych tytułów potrzebna. Mianowicie podzielimy sobie całą psychologię myślenia na dwie główne działy. Jeden zajmie się elementami myślenia, zasadniczemi jego funkcyami, podstawowemi ~~formami, w których się~~ czynnikami, które się na myślenia składają. To tak, jak fizyolog zajmuje się w fizyologii trawienia żuciem, ślinieniem potraw, połykaniem, przemianami chemicznemi, których doznają potrawy w żołądku itp. Ten dział ma więc charakter przeważnie analizujący, gdyż chodzi o to, by z całości konkretnego myślenia wydobyć poszczególne czynniki, które się na cały kompleks zjawisk, zwanych myśleniem, składają. Zarazem dział ten będzie rozważał stosunek między tymi względnie prostymi składnikami myślein, a będzie badał warunki ich zjawiania się i łączenia się, wyrażając wyniki tych badań w najogólniejszych prawach myślenia. Drugi dział natomiast powróci od tej analizy znowu do konkretnych faktów myślenia i będzie się starał dać możliwie dokładny obraz faktycznego myślenia wedle kierunków i typów, które ono przybiera. Tu należy więc uwydatnienie charakterystycznych cech myślenia naukowego i potocznego, logicznego i nielogicznego, normalnego i chorobowego, intuicyjnego, artystycznego itp. oraz warunków jego występywania, rozwoju i zanikania. Więc ta część niejako zastosowanie, podobnie jak fizyolog rozpra-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wia o trawieniu organizmu zdrowego i chorego, o trawieniu dziecka w pierwszych dniach jego życia i organizmu bardziej przystosowanego do różnorodności pokarmów, o odżywianiu naturalnem i sztucznem itp. Przykładowo wywody części drugiej będą już wchodziły w zakres działu pierwszego.x) Ale tylko przykładowo, nie systematycznie. W przeciwieństwie do działu pierwszego można by tę drugą nazwać syntetyczną, gdyż właśnie rozważać będzie owe względnie proste funkcye myślenia w ich związku, w jakim występują w konkretnem przebiegu myślenia. Możnaby też część pierwszą nazwać: O względnie elementarnych funkcyach, albo o elementach, albo o funkcyach myślenia, a drugą o typach i kierunkach myślenia. I to nawet lepiej, gdyż nazwy analityczne i syntetyczne są już tak strasznie nadużywane! Przytem nie jednoznaczne! Najoględniej jednak dać nazwy całkiem ostrożne: Dział I. Ogólny, II. Szczegółowy. Pierwszy bowiem elementy wchodzące w skład każdego rodzaju myślenia bada, podaje zarazem ogólne prawa myślenia wszelakiego. Drugi zaś specyalne postacie, kierunki i typy myślenia rozważa. Dlategotżeż przy tych nazwach pozostaniemy, jako podtytuł tylko dając tamte nazwy. Więc przystępujemy do Działu I. Dział ogólny, o względnie elementarnych funkcyach myślenia.

x Orografia
Geografia: 1) Formacye, [illegible] (góra, zatoka, cieśnina)
2). Wygląd powierzchni ziemi

http://rcin.org.pl/ifis/

Dział I. Ogólna Psychologia myślenia.

Rozglądając się poszerokim obszarze życia psychicznego, objętego nazwą myślenia, spostrzegamy szereg różnych funkcyi, czynności które musimy sobie jakoś ugrupować, by módz o nich w pewnym systematycznym porządku mówić. Nasuwa się przy pobieżnym chociażby przeglądzie podział natrojakie funkcye. ~~Jedne z nich~~ 1) Wyłuszczę je naprzód na przykładach. Czytamy jakąś powieść, jakiś opis. N.p. W lesie, pod cieniem drzew, stał sobie dworek taki stary, polskidworek. Kryty był strzechą, dobrze już omszonąm, tak iż dach jego ginął wśród ciemnego boru itd. Gdy to cztamy, niewątpliwie myślimy o czemś, mianowicie o tem wszystkiem co nam ten opis uptzytomnia. Powiadamy, że nam przed okiem ducha staje taki wałśnie dworek, albo, wyrażając się filozoficzniej, że dany nam jest w myslach naszych taki dworek. XSzereg obrazów zjawia się nam w duchu. Czasem może się zjawić jeden tylko obraz. Stoimy nad czyjąś zamkniętą trumną, i widzimy w uduchu twarz nieboszczyka, wspominamy sobie jego wygląd- jeszcze dwa dni temu twarz tę widzieliśmy. Albo wyobrażamy sobie sytuacyę, ktoraby powstała, gdyby wtej sali nagle zjawił się tygrys. Myślimy, jakby to wyglądało. Albo: Słysze-

http://rcin.org.pl/ifis/

liśmy raz pewną melodyę, graną na skrzypcach, przypominamy ją sobie, a zarazem staramy się uprzytomnieć sobie, jakby tak ta melodya brzmiała, gdyby ją grać na wiolonczeli. Albo: Pyta nas się ktoś, co to znaczy ~~ułam-k promień k zywizny.~~ proporyca. Odpowiadamy mu, że proporcya, to ~~stosunek równości, zachodzą~~ zestawienie dwuch stosunków, między którymi zachó i stosunek równości. A analogia? To podobieństwo dwuch stosunków. Uprzytomniamy sobie tu to, co znaczy wyraz proporcya, analogia. We wszystkich tych wypadkach myślenia nasze polega na tem, że sobie coś uprzytomniamy, uobecniamy, że cóś nam jest dane. Naturalnie, że wtedy, gdy nam jest cóś dane, my jesteśmy jakoś czynni psychicznie, gdyby nasz umysł nie istniał i nie robił czegoś, nic by nam danem nie było, jak n.p. w wypadkach snu, g gdy żadnych marzeń sennuch nie mamy. Więc tę funkcyę myślenia, w której i dzięki której nam jest cóś dane, jako pierwszy jej rodzaj wyodrębniamy, i nadajemy jej nazwę przedstawienia sobie czegoś. We wszystkich tych powyższych przykładach mamy do czynienia z przedstawianiem obie czegoś. -- 2. Rodzaj funkcyi wyraźnie się od pierwszego rżoni i poniekąd się mu przeciwstawia. Zarazem na pierwszym się opiera. Gdy bowiem sobie cóś uobecniam cóś przedstawiam, gdy mi jest cóś dane, mogę

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wprawdzie na tem poprzestać, n.p. wtedy, gdy czytam ów opis d dworku. Ale może też być inaczej. N.p. myśląc o tem, jakby wyg ględało tu, gdyby się zjawił wśród nas tygrys, możemy się uspo koić myślą, że przecie to niemożliwe, że tu tygrysa niema. Albo uobecniając sobie twarz nieboszczyka zarazem myślimy, że go już niema, że znikł z pośród nas. Albo, Pyta nas się ktoś: Czy istnieją ludzie, mający sześć palców u ręki, mówimy odpowiedzieć: Niewątpliwie, sam takiego znam. Tu t nietylko sobie uobecniamy, przedstawiamy rękę żywą z 6 palcami, lecz nadto powiedamy sobie, że ta ręka jest, istnieje. Więc tu nie poprzestajemy na przedstawieniu sobie czegoś, lecz nadto to, co sobie przedstawiamy, oceniamy w pewien sposób, zdajemy sobie sprawę z tego, czy to jest rzeczywiste, czy nie. To zdawanie sobie sprawy z rzeczywistości lub nierzeczywistości czegoś, co nam jest w jakikolwiek sposób dane, nazwam-- jest inną, zasadniczą funkcyą myślenia, a nazywamy ją sądzeniem. -- 3. Ale na tem nie koniec. Gdyśmy sobie przedstawiali, jakby tu wyglądało, gdyby tygrys się między nami znalazł, albo jakby brzmiała melodya pewna, na wiolonczeli grana, to przedstawialiśmy sobie co prawda pewne brzmienie, pewne zdarzenie. Ale jakieśmy do tego przedstawienia się doszli? Czy ono zjawiło się niejako

VIII (21)
5/XI 08

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

gotowe w głowie? Często bowiem przedstawienie sobie czegoś przychodzi nam tak niby gotowe do głowy, n.p. gdy ni stąd ni wąd strzeli mi do głowy myśl o dziwacznem nazwisku, które kiedyś słyszałem, albo gdy staje mi przed oczyma ów opisany w powieści dworek. Ale nie zawsze. Wypadek z tygysem poucza że bywa inaczej. Ja muszę sobie tu niejako sam ten obraz w duchu wytworzyć, muszę nieco popracować w myślach, by sobie to przedstawić. Ta praca myślowa, ta czynność występuje bardzo wyraźnie n.p. wtedy, gdy mam sobie przedstawić n.p. front uniwersytetu obrócony do góry nogami. Ta czynność umysłowa, której dokonywam, zanim się zjawi we mnie obraz zamierzony, jest różna od funkcyi, w której mi ten obraz jest dany. Albo, gdy mam sobie przedstawić człowieka, pokrytego całego kolcami, jak jeż. Tu coś robię w myśli, zanim mi się taki człowiek przed okiem ducha zjawia. - Albo weźmy coś innego. Gdy wydaję sąd: Niema już słońca patrząc, jak za widnokręgiem znika, wydanie tego sądu przychodzi mi niejako samo z siebie. Patrzyłem na słońce, coraz mniej jego tarczy było widać, nareszcie znikła zupełnie, i tylko w słowa niejako ubieram, co samo mi się narzuca. Ale i tu nie zawsze ta funkcya tak łatwo przychodzi nam. Pyta nas się ktoś, czy pismo nam okazane, pochodzi od mężczyzny

linii geometr.
Przedstawić Bogu
atom, elektryczn.

http://rcin.org.pl/ifis/

czy kobiety, Niezawsze łatwo rozstrzygnąć. Więc "namyślamy" się, i dopiero po namyśle wchodzimy w posiadanie sądu: To pismo kobiety. Podobnie lekarz, gdy ma stwierdzić, czy ma do czynienia z zapaleniem płuc, wadą serca itp. Więc zarówno wtedy, gdy pragniemy mieć pewne przedstawienia, jak, gdy chodzi o sądy, często musi naprzód być dokonana jakaś inna czynność, zanim możemy przedstawiać lub sądzić. Najprostszy wypadek zachodzi wBedy, gdy n.p. pragniemy sobie coś przypomnieć, co nam w tej chwili z pamięci wypadło. Tu widoczną rzeczą, jak dobrze mozolimy się, jak jesteśmy czynni, zanim nam się nasuwa przedstawienie nazwiska, daty, tytułu, o który chodzi. Więc istnieją czynności, funkcye, należące niewątpliwie do zakresy myślenia w obszerniejszem znaczeniu psychologicznem, których nie można uważać ani za przedstawianie sobie czegoś, ani za sądzenie. Taką bardzo dobrze znaną funkcyą jest n.p. porównywanie. Gdy porównywam, niewątpliwie sobie coś przedstawiam. Mianowicie przedmioty porównywane. |: N.p. dwa odcienie barw :|. Ale porównując czynię coś więcej, niż przedstawiać sobie. A zarazem to porównywanie jest przygotowaniem do wydania sądu. Zatem jeszcze trzeci rodzaj funkcyi myślenia musimy przyjąć. Wszelako już z przykładów przytoczonych pokazuje się, że to

Albo [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

trzy rodzaje funkcyi myślenia nie są wszystkie sobie równorzędne, jeżeli chodzi o wzajemny ich stosunek. Wspomnieliśmy już, że przedstawianie sobie czegoś jest warunkiem niezbędnem wydawanie sobie sądów. Istnieć może pierwsze bez drugiego, lecz nie na odwrót. Obie te rodzaje funkcyi jednak, choć jedne kosztem drugiej zawisłe, przedstawiają dwie bardzo różne strony myślenia. Funkcye trzeciego rodzaju natomiast nie są ani konieczne dla tamtych dwuch, biorąc rzecz w ogóle, a gdzie są konieczne, występują jako przygotowanie tych funkcyi tamtych dwuch rodzajów. Można je przeto od razu nazwać funkcyami przygotowawczymi. Stąd wynika też wskazówka pewna dla traktowania tych funkcyi. Niepodobna ich traktować osobno, bez można je omawiać tylko w związku z funkcyami, do których one przygotowują, a które nazwiemy ze względu na ich odrębny charakter zasadniczemi funkcyami myślenia. W traktowaniu więc ogólnej psychologii myślenia będziemy mieli dwie części: P O zasadniczej funkcyi przedstawienia i o zasadniczej funkcyi sądzenia. Tamte zaś, przygotowawcze, będziemy traktować po części w pierwszej, po części w drugiej części.

Zanim jednak do pierwszej przystąpimy części, raz jeszcze

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przypomnijmy sobie zasadnicze pawo, iż przedstawianie jest podstawą sądzenia. To jest, o niczem nie możemy sądzić, czego sobie nie przedstawiamy. W związku z tem pozostaje drugie prawo zasadnicze myślenia: Wszelkie przedstawianie, wszelkie sądzenie tyczy się jakiegoś przedmiotu! to zn. tyczy się czegoś, co sobie przedstawiamy, czegoś o czem, przedstawiając to sobie, sądzimy. Przytem wyraz przedmiot wzięte w najobszerniejszem znaczeniu, tyle co ktoś lub coś. |: Znaczenie wyrazu byt, ens mniej więcej taki samo. Najwyższa kategorya :|. Scholastycy

IX (XII) 9/XI 08

~~Część pierwsza. Psychologia przedstawiania.~~ na podstawie Arystotelesa zajmowali się pojęciem przedmiotu bardzo szczegółowo i takie o niem wypowiadali twierdzenia. Byt czemś innem niż rzeczywistość, gdyż byt może być ens possibile, a nawet ens rationis, a niekoniecznie ens habens actualem existentiam. Ens jest summum genus. Pojęcie bytu wskutek tego nie jest pojęciem gatunku, lecz pojęcie transcendentne, quia omnia genera transcendit. Ens jest unum verum, bonum. Stąd pada światło na zadanie metafizyki. Nauka o bycie. peri tou ontos he on. Więc bytem to, co można sobie w jakikolwiek sposób przedstawić, a każde przedstawianie sobie Byczy się jakiegoś bytu czyli przedmiotu. (pojęcia współrzędne, jak ojciec i syn)

Subjekt-Objekt Podmiot-Przedm.

http://rcin.org.pl/ifis/

Część I. O Przedstawieniu.
Rozdział I. O przedstawieniu w ogólności.
§1. O przedstawieniu i przedstawieniu. Akt, treść przedmiot.

Powiedzieliśmy, że przedstawiając sobie, zawsze przedstawiamy sobie coś, a to coś nazwaliśmy przedmiotem przedstawienia. W przeciwstawieniu do przedmiotu przedstawiania mówimy o czynności, funkcyi, procesie, zjawisku przedstawienia, a to wszystko często zastępujemy nazwą aktu przedstawienia. Więc gdy mowa o przedstwaniu, trzeba zawsze rozróżnić akt i przedmiot. Samo przedstwanie i to, co sobie przedstawiamy. Ale to nie wyczerpuje jeszcze wszystkiego, na co musimy przy przedstawieniu zwracać uwagę. Mówiąc o różnicy psychologii myślenia i Logiki, operowaliśmy pojęciem wytworów myślenia. Trzeba się zatem zapytać, czy nie trzeba tak samo, jak to uczyniliśmy przy sądzeniu, przeciwstawiając mu wywtwór pod nazwą sądu, także w przedstawieniu przyjąć wywtorów przedstawienia. |: To teraz według mej pracy habilitacyjnej :| I zaraz na to pytanie odpowiedź zdradzę, że tak, i że właśnie te wywtory przedstawienia nazywają się przedstawieniami. Według tego musmy więc rozróżnić Samą czynność przedstawienia, dalej wytwór tej czynności zwany też treścią i dalej przedmiot tej czynności. A rozróżnieniu temu musimy poświęcić szereg uwag, gdyż łatwo je zatrzeć. (Uderzanie, uderzenie, przedmiot uderzony / Odzwierciedlanie, obraz, przedmiot odzwierciadlony)

2. Sposób ułatwiający nam to rozróżnienie, posiadamy w dotkniętym przez nas już stosunku naszego myślenia i naszych myśli do mowy. Wśród

XII(XV)
10/XI
08

http://rcin.org.pl/ifis/

A wyrazów mowy jest wiele takich, które służą za nazwy różnych przedmiotów. ~~N.p. Stół~~, Najwyraźniej przy imionach własnych, n.p. Mikołaj II. Stanisław Wyspiński. To nazwy jednostek. Mamy też inne formy nazw jednostkowych przedmiotów. N.p. Najwyższa góra Europy. Ostatni król polski. Ale są i nazwy rodzajowe, odnoszące się do całego rodzaju przedmiotów albo do jakiegokolwiek przedmiotu pewnego rodzaju. N.p. Stół. Słuchacz uniwersytetu. Złoto. Każdy stół, każdy słuchacz, każdy kawałek złota. I zadaniem nazw wszelkich jest wymienienie jakichś przedmiotów. „Wymień" mi kilka roślin: Róża, akacya, paproć otd. |: Są wyrazy mowy, które nie są nazwami, n.p. ~~bez~~ po, do, skąd, - wyrazy kategorematyczne i synkategorematyczne :|. Ale wymienianie przedmiotów, to nie jedyna funkcya nazw. Jeżeli się kogo zapytam: O czem teraz myślisz, a on powiada o śniadaniu, które dla braku czasu w domu na stole zostawiłem, ów osobnik nietylko wymienia przedmiot "śniadanie", lecz zarazem też wypowiadając tę nazwę, objawia, daje nam zdać, że sobie coś przedstawia. Inaczej powiedziałby „niczem". Więc wypowiadając nazwę, wymieniamy przedmiot, a zarazem objawiamy odbywającą się w nas czynność przedstawiania sobie przedmiotu. Więc to druga funkcya. Pierwszej przedmiot, drugiej akt odpowiada. Ale jest i trzecia. Wyraz bowiem ma jakieś znaczenie, i to znaczenie nam uprzytomnia, gdy go słyszymy lub czytamy. To, co ze względu na nazwę nazywamy znaczeniem, ze względu na akt uprzytomnienia sobie czyli przed-

K Ktoś jakiś opis podaje: Morze adriatyckie na piwowny
kąt obca różni się od północnego. Wtedy wyobraź sobie
te morze! — Ktoś przy tem gada, a my sty-
szymy, więc powiadamy i o myśli o
wczorajszej klęsce

http://rcin.org.pl/ifis/

stawiania nazywamy treścią przedstawienia. Jest to ten t. zw. obraz duchowy, który w nas postaje, gdy słyszymy pewną nazwę, lbo który sobie i bez nazwy często wytwarzamy |: obraz zamieszania, powstałego na widok tygrysa :|. Zatem akt przedstawiania dotyczy dwuch rzeczy różnych: przedstawiamy sobie w nim ~~lub dzięki niemu~~ jakąś treść, a dzięki tej właśnie treści jakiś przedmiot. Niekiedy treść nazywają także przedmiotem, a wtedy dla odróżnienia od przedmiotu w właściwem znaczeniu nazywają treść przedmiotem „imanentnym." (Myślenie, Myśl, Pomyślany przedmiot

3. Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że to jest całkiej niepotrzebna komplikacya, to odróżnianie treści od przedmiotu, wytworu przedstawienia od przedmiotu. W starczy zupełnie pozostać przy naszem pierwszem rozróżnieniu ~~tr-ś-~~ aktu i przedmiotu. Ale to mylny pogląd. Musimy wyróżnić albowiem ~~jeszcze~~ treść czyli przedstawienia czyli wywtór przedstawienia obok aktu przedstawiania. ~~Z następujących powodów~~: Mamy sobie przedstawić bardzo różne przedmioty. Konia, front uniwersytetu, wejście do tej sali, własną rękę, liczbę 7, itd. Wszystko to są akty przedstawiania, To co się dzieje w nas, gdy nam jest coś dane ~~które jako akty się nie różnią~~. Ale każdy z tych aktów dotyczy innego przedmiotu; otóż właśnie to, czem się jeden akt różni od drugiego ze względu na różność przedmiotów, to nazywamy jego treścią. Niechaj przytem nikt nie sądzi, ~~że~~ rozumie tak, jakoby akt ~~istnij~~ istniał oddzielnie od treści. O tem mowy niema. Tak samo jak uderzenie nie istnieje oddzielnie od uderzenia, ale można jedno od drugiego odróżnić

http://rcin.org.pl/ifis/

niema aktu bez treści, jak niem treści bez katu. Ale czynimy różnicę, odróżniamy tak, jak ~~kierunek od szybkości ruchu~~. Podobnie i fizyk analizuje n.p. siłę, działającą na ciało, spoczywającą na równi pochyłej. Obie siły tworzą pewną realną całość, jedność, dla siebie nie istnieją, lecz tylko razem. Ale można je wyróżnić. Mamy i tu przedmiot, na który siły działają, dalej siłę działającą, a rozpadającą się w abstrakcyi na dwa czynniki. Tak też koniecznie musimy odróżnić dwie składowe w przedstawieniu, mianowicie akt i treść, zwaną właśnie przedstawieniem. Tyle co do różności aktu i treści. (4) Ale B. musimy też odróżnić przedmiot od treści. A to z następujących powodów. a. Wydajemy n.p. sąd: Złoto błękitne nie istnieje. Odmawiamy istnienia złotu błękitnemu. Oczywiście nie naszemu uobecnianiu złota błękitnego, naszemu przedstawianiu sobie tego złota, faktowi, że ono nam jest dane. Bo ten fakt istnieje. Więc istnieje przedstawianie złota, ~~dlaj~~ dalej przedstawianie właśnie tego złota, więc ten niejako obraz duchowy złota, więc treść, ale nie istnieje złoto. Więc to, co nie istnieje, różne być musi od tego, co istnieje, od przedstawienia, dotyczącego właśnie tego przedmiotu. – b. Mamy t. zw. przedstawienia zamienne. N.p. Król angielski, cesarz

XIII(XVI)
11/XI 08

http://rcin.org.pl/ifis/

indyjski, Albo: Miasto, położone na miejscu starożytnego grodu Juvavum i miasto rodzinne Mozarta |: ASalzburg :|. Wyrazy wymieniają to samo, Ale znaczenie mają różne. Gdy wzbudzam sobie ~~tr~~ znaczenie obu wyrazów, cóś innego sobie uobecniam ale przecież i to samo sobie uobecniam. To znaczy inną treść, ale ten sam przedmiot. - I to bez względu na to, czy chodzi o przedmioty istniejące, czy nie istniejące. N.p. Koło ~~uobecn~~ linia krzywa zamknięta, której każdy punkt jednakowo oddalony od t. zw. centrum. Albo linia krzywa, odpowiadająca w pewnych warunkach równaniu $(x-a)^2+(y-c)^2=r^2$. A przecież wymienia Koło o jednem i o drugiem znaczeniu ten sam przedmiot, albo, jak to chcę, te same przedmioty. Tu cały nowy kwestyę epidemiologiczną, która pominąłem

5. Więc trzeba odróżnić akt, treść, przedmiot. Przedstawienie, przedstawienie, przedstawione. I właśnie dlatego, że przedstawiając sobie cóś, uobecniam sobie zarówno pewną treść, jak też za pośrednictwem tej treści pewny przedmiot, wyraz przedstawiać jest dwuznaczny. Dotyczy treści i przedmiotu, czyli przedmiotu w znaczeniu właściwem i przedmiotu imanentnego. Możemy sobie tę różnicę wyjaśnić lepiej przy pomocy analogii pewnej, czerpniętej nie z czynności psychicznych, lecz z czynności artystycznego tworzenia. Rzeźbiarz na pytanie, co w danej chwili rzeźbi, malarz na pytanie ...

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

chwili rzeźbi, malarz na pytanie, co w danej chwili maluje, odpowiada: albo: rzeźbię |: maluję :| teraz mego ojca albo rzeźbię, maluję biust ojca, portret ojca. Czynność rzeźbienia dotyczy więc rzeczy dwojakiej: ojca i biust ojca, ojca i portret ojca. Gdy artysta swoją czynność ukończył, wyrzeźbił dwie rzeczy, ojca i biust ojca, malarz ojca i portret ojca wymalował. Portret, rzeźba, to wytwór czynności, ojciec zaś jest przedmiotem czynności. Artysta swoją czynnością nam coś przedstawia, mianowicie uobecnia nam ojca, uprzytomnia nam ojca. Ale czyni to za pośrednictwem wywtoru swej czynności. Ten wytwór, to dzieło sztuki |: odpowiada treści przedstawiania, zaś to co ta rzeźba, ten ovbrazprzedstawia, odpowiada przedmiotowi, t. kzw. sujet |: Analogia nie da się w zupełności przeprowadzić, ale mniejsza o to :|. - Skoro więc rzeźbienie ma przedmiot wewnętrzny nzyli treść, i przedmiot w znaczeniu właściwym łatwo vnam to samo odróżnić przy przedstawianiu. Musimy więc pamiętać, że stosownie do tego, co mamy na myśli, wyraz przedstawiać dotyczy raztreści, raz przedmiotu. Podobnie jak wyraz malować. I stąd dwuznaczność także innych form tych czasowników, zwłaszcza participii perfecti passivi. Przedstawiony. Namalowany. Pokazując na portret ojca, mogę powiedzieć: Tu

dwuznaczność: to jest mój ojciec

http://rcin.org.pl/ifis/

jest namalowany mój ojciec. Albo też tu jest namalowany portret ~~obraz~~ ~~Jeszcze wyraźniej występuje to w wyrazie przedstawiony, może najwyraźniej w wyrazie pomyślany.~~ N.p. Gdy mówię namalowany ojciec, przeciwstawiam go ojcu rzeczywistemu, przedmiotowi, wymienionemu wyrazem ojciec. Rzecz jasna, że ojciec namalowany inie jest ojcem, lecz obrazem, portretem ojca. Gdy zaś mówię ojciec z portret malowany, chodzi mi nie o ojca, lecz właśnie o portret jego, i przeciwstawiam tu malowany wyrazom ryty, haftowany |: na gobelinie etc :|. Jak różne są te dwa znaczenia „malowany" pokazuje się stąd, że raz wyraz malowany jest modyfikujący, raz determinujący. To znaczy rozbliej określa znaczeni rzeczwniak, raz z gruntu je zmienia. |: podobnie: tęgi minister, były minister. Pierwszy jest ministrem, drugi nie jest ministrem, . albo: filifowany szmaragd i podrobiony szmaragd :|. Namalowany ojciec to nie ojciec, ale malowany obraz, ~~o obraz~~. Tak samo przedstawiony. Gdy mówię przedstawiony koń, pomyślany koń, to albo chodzi mi o konia rzeczywistego, którego sobie jednak w tej chwili przedstawiam |: n.p. przedstawiony w tej chwili przeze mnie koń czyli koń, którego sobie w tej chwili przedstawiam, :| więc koń rzeczywiścty, mi teraz dany. Ale może to też znaczyć: Nie rzeczywisty, lecz tyl

dwuznaczność: „to jest mój ojciec" (obraz? osoba? to jest pejsaż

= „dany"

http://rcin.org.pl/ifis/

tylko przedstawiony koń, tylko pomyślany koń. Tu chodzi mi nie o rzeczywistego konia, lecz o przedstawienie konia, o treść przedstawioną. Tak więc pomyślany majątek albo rzeczywistym albo nierzeczywistym, tylko pomyślącnym według tego, w jakkiem znaczeniu biorę wyraz przedstawiony, czy odnoszę go do treści, czy też do przedmiotu przedstawienia.

6. Te uwagi o znaczeniu fundamentalnym ułatwią nam w dalszym ciągu znakomicie oryentowanie się w psychologii myślenia i uchronią nas od mieszania z nią rzeczy, należących do logiki. Zpouczają nas też, jak rozumieć terminy, przez nas i przez innych używane. W tej mierze pamiętać trzeba: Najpospoliciej używany wyraz "przedstawienie" albo oznacza akt z treścią, albo samą treść. Mówiąc n.p. przedstawienia liczb tworzą się w człowieku stopniowo i dość późno, to mam na myśli że akty z pewną treścią późno występują. Gdy naromiast powiadam: przedstawienie konia, które ma malarz, i które ma dżokej bardzo się o siebie różnią, mam na myśli treść. Dla tej dwuznaczności będziemy stale używali wyrazu przedstawienie tylko wtedy, gdy akt z treścią razem będziemy mieli na myśli. Gdy o sam aktu lub o samą treść chodzić będzie, użyjemy odnośnych wyrazów.

treść pojęcia jako takie do logiki należy

uderzenie (i przedmiotem)

http://rcin.org.pl/ifis/

§2. O sposobach przedstawienia i o rodzajach przedstawień.

XIII (XVI)
12/XI 08

Mając mówić o pierwszej zasadniczej funkcyi myślenia, o przedstawieniu, musimy sobie materyał cały podzielić, gdyż przecież już z potocznego doświadczenia wiemy, że możemy sobie przedmioty przedstawiać w różny sposób. |: Przedmioty mogą być dane w różny sposób:|. Nie zapuszczając się tedy w rozstrząsanie logicznego charakteru klasyfikacyi przedstawień, przypomnę tu najpraktyczniejszą dla zorientowania się w całości tej dziedziny, przytaczając tylko główne działy, pozostawiając szczegółowsze wykończenie podziału i ewentualne uzupełnienie wywodom szczegółowszym. - Dzielimy więc, jak to już zaznaczyłem, wszystkie sposoby przedstawienia przedewszystkiem na dwa sposoby: Konkretne, naoczne, obrazowe i oderwane, nieoczne, nieobrazowe. Pierwszy rodzaj przedstawień, to wyobrażenia, drugie to pojęcia. Wyrazy naoczny, obrazowy nie mają ograniczyć tych przedstawień do sfery wzrokowej, lecz wyrazy te mają tu znaczenie rozszerzone. Łatwo spostrzedz, że ten podział opiera się na treści przedstawienia. Możemy bowiem te same przedmioty ujmować sobie tak czy owak. N.p. Mowę o przywódcach republiki francuskiej. Jeżeli go nie widziałem, ani portretu jego, przedstawiam go sobie tylko abstrakcyjnie. Jak, o tem w swoim czasie

nawet na podstawie portretu

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mówili obszerniej. Na wszelki wypadek przedstawiam go sobie zupełnie i w inny sposób, aniżeli wtedy, gdy go potem zobaczę i mam zupełnie naoczne przedstawienie. Podobnie Dom rodzinny Mickiewicza, itp. Tyle już tu można zaznaczyć, że przy owem przedstawieniu abstrakcyjnem opieram się na jakichś stosunkach i analogiach. |: prezydent rzeczypospolitej: taki, co ma władzę, co naczelnikiem państwa etc. :| Przy konkretnem przedstawianiu natomiast przedstawiam sobie tak, jakbym widział, albo przynajmniej w przybliżeniu tak, jakbym widział. Stąd właśnie nazywamy to naocznością. - Obok przedmiotów, które można sobie i tak i owak przedstawiać, są liczne przedmioty, które można sobie przedstawiać tylko abstrakcyjnie, pojęciowo. Np. Liczby, linie geometryczne, atom, punkt, - lecz także jednostkowe przedmioty, jak Bóg, Ziemia |: jako kula ziemska cała w naturalnej wielkości :| Więc możemy tako sformułować prawo. Cokolwiek możemy przedstawiać sobie konkretnie, możemy też przedstawiać sobie abstrakcyjnie. Ale nie na odwrót. Dalej zwracam uwagę na fakt, że w psychologii mówimy o pojęciach także nie-ogólnych, gdy tymczasem w życiu potocznem i w gramatyce, a często też w logice pojęcie brane jest jako równoznaczne

http://rcin.org.pl/ifis/

z przedstawieniem ogólnem. Zwracam też uwagę na odmienne znaczenie wyrazów konkretny i oderwany w gramatyce i tu. W gramatyce oderwany znaczy zwykle tyle co niefizyczny. Więc rzeczowniki o znaczeniu oderwanym: cnota, miłość, rozum, myśl itd, ale nie wyliczyłoby się tutaj n.p. kształtu, ruchu itp. A tymczasem i kształt i ruch oznaczają także pojęcia oderwane gdyż konkrentnie dane nam są tylko rzeczy w pewien sposób ukształtowane, ciała poruszane itp. O tem wszystkiem będziemy mówili obszerniej, tu to przytoczyłem, aby uwydatnić właściwe znaczenie wyrazów wyobrażenia i pojęcia. A ponieważ już dawniej zaznaczyłem, że myślenie oderwane, a więc pojęciowe, na konkretnem się opiera, więc zostawiamy na razie na uboczu pojęcia, i zwracamy się do wyobrażeń jako do podstawowej formy przedstawiania sobie czegoś, tem bardziej, że są istoty, które w ogóle tylko przypomocy wyobrażeń sobie przedmioty uobecniają, nie umiejąc jeszcze tworzyć pojęć.

2. Chcąc teraz uzyskać przegląd rozmaitego sposobu konkretnego przedstawiania sobie przedmiotów, można postępować rozmaicie. Ale przedewszystkiem muszę uczynić pewną uwagę terminologiczną. Nazywam konkretne przedstawienie sobie przedmiotów wyobrażeniem. To odbiega od terminologii życia potocz-

Albo ograniczyć [illegible] „oderwany" do nazwy cechy: białość etc

http://rcin.org.pl/ifis/

nego i po części od terminologii podręczników. A to w dwuch kierunkach: Zycie potoczne i niektórzy filozofowie biorą wyobrażenie tak obszernie, że oznacza w ogóle to samo, co przedstawienie. Więc i pojęcia nazywają wyobrażeniami. Mówią wtedy o wyobrażeniach konkretnych i oderwanych czyli abstrakcyjnych |: Skórski, Raciborski :|. To niepraktyczne. Wszak w wyrazie wyobrażać tkwi już obrazowy charakter. Lepiej więc brać całkiem ogólny i nic nie przesądzający wyrazm, jak przedstawienie |: Z niedokładnej terminologii wiele nieporozumień: jedni twierdzą, że niepodobna sobie wyobrazić nieskończoności, drudzy mówią, że można. Oczywiście, jedni mają na myśli konkretne przedstawienie, a to względem nieskończoności jest istotnie niemożliwe; drudzy myślą o pojęciowem, a to niewątpliwie jest możliwem :|. Więc my wyobrażeniami nazywamy wyłącznie konkretne przedstawienia i w ten sposób ścieśniamy znaczenie. Ale w tym zakresie znowu je rozszerzamy. Mianowicie często czytamy: „wyobrażenie jest to odnowienie wrażenia, spostrzeżenia, albo jest to ślad, który w mózgu lub umyśle pozostawia po sobie wrażenie, spostrzeżenie, ślad, który może być potem odtworzone, odnowiony." Rzociąga się potem z łaski niejako to k

Nie ma o tem wyobrażenia! powinno być: pojęcia

przez nie wyobrażenie o czem leży jego

XIV (XVIII) 16/XI 08

przez niedokładność

http://rcin.org.pl/ifis/

określenie na wyobrażenia, które nie są prostem odnowieniem wrażeń lub spostrzeżeń, lecz pewnem ich przekształceniem dzięki wyobraźni. Ale i to za ciasne. Albowiem takie używanie wyrazu wyobrażać rozrywa rzeczy pokrewne i do siebie należące. Przypomnijmy sobie, że ~~nazwaliś~~ wyodrębniliśmy z pośród myślenia jako jedną zasadniczą funkcyę takie czynności, stany, w których nam jest coś dane i więcej nic. Podzieliliśmy teraz tę funkcyę na dwa rodzaje: coś jest dane konkretnie, a coś jest dane abstrakcyjnie. Teraz rozpatrujemy wypadki, w których coś jest dane konkretnie, naocznie, obrazowo. I zapytuję się, czy to tylko wtedy, gdy sobie coś z pamięci, albo z wyobraźni uobecniamy, gdy nam coś w pamięci lub fantazyi jest dane? Czy nie o wiele bardziej też wtedy, gdy dane nam coś dlatego, iż jak mówimy bezpośrednio wobec nas się znajduje? Czy nie jest konkretnie dany ~~we~~ dźwięk, który słyszę, chropowata powierzchnia, gdy po niej palcami przejadę, płomień świecy, gdy weń patrzę? Więc i tu musimy mówić o wyobrażaniu; ~~które~~!! A jeżeli nazywamy tę funkcyę psychiczną spostrzeżeniami, to nie dlatego, jak gdyby tu nie było wyobrażenia, lecz dlatego, że stany ~~te są~~ prócz wyobrażenia zawierają jeszcze coś więcej, co nazwać można poczuciem odczuciem rzeczywistości danego przedmiotu.

http://rcin.org.pl/ifis/

Dla odróżnienia od tych wyobrażeń, ~~zjawiających się w chwili, gdy przedmiot jest nam dany niejako osobiście~~, od występujących w połączeniu z poczuciem rzeczywistości przedmiotu, nazwiemy je wyobrażeniami spostrzeżeniowymi, prawdziwe jest zresztą obojętne, czy to poczucie rzeczywistości jest trafne i słuszne, czy też nie. |: Halucynacye :|. ~~Pokrewne wyobrażenia~~ Więc nietylko odnowę wrażeń, nietylko odtworzenie tego, co nam danem było w chwili spostrzegania, w pamięci, nazywamy wyobrażeniem, lecz także to, co w nas zjawia się obok poczucia rzeczywistości i jako jego podstawa w chwili samego spostrzegania. Wiąże rozszerzenie wyrazu wyobrażenia tem bardziej uzasadnionem, że między wyobrażeniem spostrzeżeniowem a odtworzem jak zobaczymy, granice nierzadko łatwo da się podciągnąć.

3. Zaznaczywszy w ten sposób zakres wyrazu |: pojęcie :| wyobrażenia, postąpmy dalej. Do myślenia nie zaliczamy, jak teraz mówimy po idealiście, wyobrażeń spostrzeżeniowych. Te wyobrażenia supponujemy. Nie będziemy się nimi specyalnie zajmowali, tylko przygodnie, o ile nam to potrzebne dla innych wyobrażeń. Jakie zaś są te inne, również już zaznaczyliśmy. T.zw. wyobrażenia z pamięci i z fantazyi. Przykłady łatwo znaleźć. ~~I zaraz widać, że to oddzielenie trochę sztuczne, o ile w~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Obe te rodzaje wyobrażeń mówimy nerwowe pochodnemi, spostrzeżenia zaś pierwotnemi. Różnica między pierwotnemi i pochodnemi trudno da się ująć w słowa. Nie można mówić, że spostrzeżenie wtedy, gdy przedmiot nie działa, wywołuje wrażenie zmysłowe. Albowiem po pierwsze Albowiem istnieje przedmiot halucynacyjny. Nie można też mówić, że spostrzeżenie wtedy gdy przedmiot działa na zmysły, gdyż po pierwsze są wyobrażenia spostrzeżeń niezmysłowe |: spostrzeżenie w sobie oburzenie, albo niesmak przychylny :| a po drugie halucynacyjne występują, chociaż przedmiot wyobrażony na zmysły nie działa. Nie można się też ratować rozróżnieniem pętli obwodowych i centralnych, mówiąc, że wyobrażenie spostrzeżeniem tam, gdzie pętle obwodowe działają, a halucynacyjne tam, gdzie pętle działają wskutek zmian w ośrodkach nerwowych powstających bez działania na zewnątrz, gdyż wtedy znowu różnica między halucynacyją a wyobrażeniem odtwórczem zatarta; wszak przy odtwórczem także musimy przyjąć jakieś procesy w dotyczących organach zmysłowych- może także obwodowych, -chociaż tu niema halucynacyji. Bo, nawet niemożna powiedzieć, że spostrzeżenie to wyobrażenie, które występuje w połączeniu z poczuciem rzeczywistości, gdyż z tem poczuciem występuje też i wyobrażenie odtwórcze. Chyba, że przyjmiemy specyalny charakter tego poczu

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cia rzeczywistości, ale znowu trudno ten specyalny charakter ubrać w słowa. Tak więc najlepiej będzie odwołać się do doświadczenia każdego z nas i wskazać, że przecież każdy odróżnia na ogół gdy mu jest coś dane w pamięci i gdy mu jest dane w spostrzeżeniu chociażby halucynacyjnem; jakoś te dwa sposoby wyobrażenia się różnią między sobą. Powiadamy, że jedna są żywsze, drugie mniej żywe, jedne bardziej bezpośrednie, drugie mniej. Co przez te wyrazy należy rozumieć, nad tem się jeszcze zastanowimy. Tu wystarczy wskazać na różnicę tak określaną. - Jeżeli zaś przeciwstawiamy wyobrażenia z pamięci spostrzegawczym i obok wyobrażeń z pamięci stawiamy jeszcze wyobrażenia z fantazyi, pamiętać znowu musimy, że wyobrażenia z pamięci czyli odtwórcze i wyobrażenia z fantazyi czyli wytwórcze nie tworzą dwa koordynowane sobie i trzeciemy zarazem rodzajowi, lecz że przeciwstawiać musimy: A spostrzegawcze, B. Pochodne. A te pochodne znowu albo odtwórcze, albo wytwórcze, ~~przyczem, jak powiedziałem, granica bardzo płynna często.~~

~~Zwracamy się przeto do wyobrażeń pochodnych, i ze względów praktycznych omówimy naprzód wyobrażenia odtwórcze. Mimo bowiem ścisłej granicy~~

XV (XVIII)
17/XI 08

4.) ~~Trudno znowu te dwa rodzaje wyobrażeń~~
(str. [illegible])

http://rcin.org.pl/ifis/

4. Rozgraniczenie ścisłe wyobrażeń odtwórczych i wytwórczych pospawia niemałe trudności. Ale z innego powodu, aniżeli rozgraniczeni spostrzegawczych i ~~wyo-ó-~~ odtwórczych. W danym bowiem wypadku zdajemy sobie zwykle łatwo sprawę, czy mamy do czynienia z wyobrażeniem spostrz. czy odtwórczem. Albowiem charakter wyobrażenia spostrzegawczego, dalej cały stan psychiczny dzięki owemu bezpośredniemu odczuciu rzeczywistości wyraźnie nam spostrzegawczy charakter wyobrażenia ujawnia. Zresztą wyobrażenia spostrzegawcze mają swoją własną niejako wolę, narzucają nam się często wbrew naszej własnej woli, a z drugiej strony nie mamy ich na każde zawołanie, lecz musimy dopiero stwarzać warunki zewnętrzne ich powstawania, gdy tymczasem wyobrażenia odtwórcze w bardzo szerokich przynajmniej granicach pozostają w mocy naszej. Możemy wywoływać, usuwać itp. Więc co do kwestyi, czy w danej chwili odtwórcze, czy spostrzegawcze, zdajemy sobie łatwo na ogół sprawę. Ale nie tak, gdy chodzi o kwestyę, czy odtwórcze, czy wytwórcze. Wprawdzie i tu są liczne wypadki, gdzie sobie całkiem jasno uświadamiamy, że mamy do czynienia z wyobrażeniem wytwórczem. To wtedy, gdy z zamiarem wytwórcze wywołujemy. Ale to bywa rzadkim stosunkowo wypadkiem. Otóż zarówno wtedy, gdy się zjawiają bez naszego z

to opuszczenie bez przyjętej mowy

tu wprawdzie łatwo określić ale rozpoznać trudno

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zamiaru wytwórczego, jak też wtedy, gdy się bez naszego zamiaru zjawiają odtwórcze, mamy trudność z rozgraniczeniem jednych i drugich, albowiem każde odtwórcze jest do pewnego stopnia wytwórczem i każde wytwórcze jest do pewnego stopnia odtwórczem. Że każde wytwórcze do pewnego stopnia jest odtwórczem wynika z faktu, który m.i. Hume tak wymownie opisuje, że nie możemy z fantazyi całkiem pod każdym względem nowych wyobrażeń wywoływać. Możemy tylko odtwarzać rzeczy spostrzegane w innym układzie, porządku itd. Ale nowych elementów fantazya nam nie daje. |: Barw, dźwięków etc:| Ślepy z urodzenia, człowiek, który nigdy nie słyszał dźwięku fortepianowego albo piszczałki Galtona- nigdy nie wąchał piżma, nie czuł smaku Szampana może to tylko pojęciowo sobie przedstawiać. Więc tylko nowe kombinacye elementów znanych, zatem odtwarzanych. Ale i na odwrót: każde odtwórcze jest po części wytwórczem, gdyż absolutnej wierności w odtwarzaniu niema. Proszę sobie n.p. odtwórzyć, zamknąwszy oczy, moją twarzą z za pulpitu wystawiającą, światło i cień, barwy itd. Gdy z wielkim wysiłkiem to zrobimy, a potem otworzywszy oczy, porównamy z spostrzegawczem, przecież pewną różnicę zauważymy. W obrazie odtworzonym pewne

http://rcin.org.pl/ifis/

szczegóły wychodzą niejasno, trochę zmienione. A jeżeli to się dzieje z przedmiotami tak często i przed chwilą widzianemi, to cóż dopiero, gdy chodzi o przedmioty dawniej widziane?! Więc w pamięć naszą miesza się zawsze nieco fantazyi, mniej lub więcej. Stąd powstają najrozmaitsze złudzenia pamięci, - ktoś przysięgałby, że jego znajomy nosi pierścionki, gdy on ich tymczasem nie nosi, a skutki takich złudzeń pamięci mogą być niesłychanie doniosłe. |: Opowiedzieć wypadek z Zeitschdrift f. Psychologie, B. 43, pg. 423: W lecie 1906 powiatowy sąd warszawski rozpatrywał sprawę niejakiego Lucyana Zimnego, 17-letniego młodzieniaszka, oskarżonego o to, że z pewnego mieszkania przy Smolnej 27 ukradł kilka kawałków garderoby. Do rozprawy powołano 5 świadków, mających stwierdzić, że widzieli Zimnego uciekającego z swej kamienicy i schwytanego przez stójkowych, co prawda, już bez przedmiotów skradzionych, które tuż przed schwytaniem, uciekając, zdołał porzucić. Istotnie trzej świadkowie poznali w Zimnym owego złodzieja. Stróżowa kamienicy, gdzie kradzież popełniono, Katarzyna Onuczyńska, z całą stanowczością twierdziła, wpatrzywszy się dobrze w oskarżonego, że to ona jego właśnie w bramie domu zatrzymała, pytając się go, czegoby tu szukał, i że oskarżony, przez nią w ten sposób interpelowany, zaczął uciekać, że zaraz go potem, gdy został schwytany, poznała, i że go teraz także z całą stanowczością poznaje, choć obecnie nieco szczuplejszym jest niż wówczas. Tak samo tożsamość oskarżonego z schwytanym wówczas złodziejem z całą stanowczością stwierdzili przy konfrontacyi dwaj inni świadkowie, Jan Leśniewski i Stanisław Stefański; widzieli, jak szybkim krokiem wynosił z bramy domu jakieś zawiniątko. Gdy w ten sposób przesłuchanie świadków by

http://rcin.org.pl/ifis/

było ukończone i sędzia Ostroumow zapytał oskarżonego, co może przytoczyć na swe usprawiedliwienie, oskarżony oświadczył, że go ta cała sprawa nic a nic nie obchodzi, gdyż on nie jest wcale Lucianem Zimnym, lecz nazywa się Franciszek Nowakowski. Został on wraz z Zimnym z więzienia tu do sali rozpraw sprowadzony, aby odczytano mu uzasadnienie, motywa wyroku, przed 2 tygodniami na niego wydanego. Ponieważ jednak on, Nowakowski dawniej raz został na podstawie mylnych zeznań świadków skazany niesłusznie, więc chciał dowieść trybunałowi, jak dalecznie można na zeznaniach świadków polegać. Dlatego umówił się z współtowarzyszem z celi więziennej, by zamienili role; Zimny otulił się custą, by go nie poznano i ~~zasiadł obok niego na ławie~~ oskarżonych, Nowakowski zaś udawał Zimnego. -Tableau! Świadkowie strachem przejęci, gdyż widocznie fałszywie pod przysięgą zeznawali- trybunał także miał miny rzadkie. Ale nie koniec na tem. Sprowadzają prawdziwego Zimnego z pokoju aresztantów. Ten potwierdził w całej osnowie opowiadanie Nowakowskiego. A ile na tem nie koniec złudzeń. Jeden z sędziów, pomocnik prokuratora i jeden z woźnych sądowych twierdzili teraz z całą stanowczością, że przed dwoma tygodniami, gdy odczytywano Nowakowskiemu wyrok, który teraz miał być uzupełniony odczytaniem motywów, siedział przed nimi Nowakowski prawdziwy, a nie Zimny. Tymczasem już przed dwoma tygodniami zamiast Nowakowskiego Zimny siedział na ławie oskarżonych, udając wtedy ~~Zimnego~~ Nowakowskiego, tak, jak teraz Nowakowski udawał Zimnego. Więc owi trzej mężowie Temidy , gdyby mieli słuszność, i gdyby dwa tygodnie temu istotnie Nowakowski zasiadłbył na ławie oskarżonych, nie byliby spostrzegli, że i teraz mają przed sobą Nowakowskiego pod nazwą Zimnego, więc tego samego człowieka pod innym nazwiskiem. A skoro wtedy siedział Zimny na ławie oskarżonych zamiast Nowakowskiego, to nie spostrzegli, że pod różnymi nazwiskami |: przed 2 tyg. "Nowakowski", a obecnie "Zimny" :| ten sam człowiek zasiadał przed niemi. - Więc konfuzja na całej linii. Nikt już nie widział, kto Nowakowski, a kto Zimny. Zawołano dozorcę więzienia, który potwierdził opowiadanie ozamdnie ról. gdyż w dzisiejszym oskarżonym poznał Nowakowskiego. - Rozprawę dalszą odroczono, i sprawę przekazano

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ponownie sędziemu śledczemu. | Dowodzi ten wypadek jaskrawo, jak mało zdajemy sobie sprawę z tego, czy mamy do czynienia z wyobrażeniami odtwórczemi czy wytwórczemi. A pomiędzy tym jaskrawym wypadkiem, a pozornie całkiem wiernem odkopiowaniem w pamięci rzeczywistości przejścia bardzo nieznaczne i stopniowe. - Więc rozgraniczenie ścisłe odtw. i wytw. niemożliwe. Możemy tylko powiedzieć, że w jednych odtwórczy pierwiastek, w drugich wytwórczy przeważa. W gruncie rzeczy jedne i drugie pierwiastki tu i tam. ~~Pamiętając więc, że ostrej granicy niema, możemy przystąpić do wyobrażeń odtwórczych, jako do tych wyobrażeń, które najbliżej stoją spostrzegawczych.~~

XVI (XIX) 18/XI 08

~~Rozdział II. O wyobrażeniu z pamięci |: o wyobrażeniach odtwórczych:|~~

~~§ 1. Ogólna charakterystyka wyobrażeń odtwórczych.~~

~~1. Niema kwestyi, że mimo trudności ścisłego rozgraniczenia w licznych wypadkach przedmiot jakiś nam jest dany tak, iż uobecnia nam przedmiot dawniej spostrzeżony. O ile dany jest wtedy przedmiot konkretnie, mówimy o wyobrażeniu z pamięci, o wyobrażeniu odtwórczem. Ogromna doniosłość takiego sposobu przedstawiania sobie przedmiotów dla życia jest jasna. Proszę sobie wyobrazić, coby było, gdybyśmy pamięci nie posiadali.~~

~~Przykłady - [illegible]~~

http://rcin.org.pl/ifis/

Gdzie więc wyobrażenie jakieś uprzytomnia nam przedmiot spostrzegany mniej więcej tak, jakieśmy go ~~widzieli~~ spostrzegli, gdzie więc to uobecnianie nieobecnego przedmiotu zbliżone jest do spostrzegania przedmiotu i od tego spostrzegania zależne, tam mówimy o odtwórczem wyobrażeniu. Gdzie natomiast wyobrażenie pochodne bardziej się oddala od przedmiotów spostrzeżonych, gdzie więc od spostrzeżenia jest bardziej niezależne, tam mówić będziemy o w. wytwórczych. Takie rozgraniczenie na ogół wystarczy.

5. Pozostaje nam jeszcze spróbować charakterystykę wyobrażeń pochodnych w porównaniu z pierwotnemi. Chodzi o zebranie i uprzytomnienie i uzupełnienie tego, cośmy już tu i tam dotknęli. Możemy w tej mierze następujące momenty zestawić:

A. Wyobrażenia pierwotne, spostrzegawcze, występują ~~z reguły~~ w połączeniu z jakiemś trudnem do określenia bezpośredniem poczuciem rzeczywistości przedmiotów wyobrażonych. Tak poczucie bezpośrednie rzeczywistości nietylko samo przez się daje całemu stanowi świadomości naszej w chwili zjawiania się wyobrażeń spostrzegawczych pewne zabarwienie, lecz pociąga też za sobą inne czynniki zabarwiające ten stan, czynniki uczuciowe. N.p. wyobr. spostrzegawcze człowieka, kierującego lufę re

a odróżniające od wyobr. odtwórczych

http://rcin.org.pl/ifis/

wolweru na nas, i wyobrażenie odtwórcze. Albo wyobrażenie spostrzegawcze umierającego i odwtórcze albo wytwórcze. Przy pochodnych niema tego bezpośredniego odczucia rzeczywistości i dlatego cały też stan świadomości jest inny. Gdy sobie z pamięci wyobrażam nowy gmach izby handlowej na akademickiej ulicy, mogę wprawdzie i tu zdawać sobie sprawę z jego istnienia ale po pierwsze, to jest jakieś odmienne zdawanie sobie sprawy z rzeczywistości, aniżeli tam, a po drugie, nie jest ono konieczne. To samo przy wytwórczych. Mogę sobie, skoro nie byłem nigdy na Sycylii, wyobrazić sobie konkretnie Etnę. Ale przekonanie o istnieniu tego Etny jest przytem rzeczą obojętną i równie dobrze mogę sobie z fntazyi wyobrazić dawną kampanilę wenecką, chociaż nie istnieje, albo nawet Jowisza, który nigdy ni istniał. - Jednem słowem, między wyobrażeniem sposBrzegawczem a przekonaniem orzeczywistaości wyobrażonego przedmiotu zachodzi jakiś specyalnie ścisły i elementarny, żywiołowy związek, któregowcale niem przy pochodnych. Zauważyć tylko trzeba, że ~~niektóre~~ niekiedy ten związek jednak może być zniesiony i przekonanie o rzecywistości przedmiotów danych w wyobr. spostrzegawczych usunięte przez "lepszą iejako widzę" o istotnym stanie rzeczy. N.p. nacisk na gałkę oczną, pokazuje się

http://rcin.org.pl/ifis/

świetlana obręcz, w wyobr. spostrzegawczem- ale wiemy, że jj niema na prawdę, że tylko wyobrażona halucynacyjnie. Tu też owo poczucie bezpośredniej rzeczywistości sparaliżowane. I to zawsze przy t. zw. świadomych halucynacyach. Niektórzy dlatego zaliczają wyobrażenia halucynacyjne nie do spostrzegawcz., lecz do pochodnych. Ale wtedy opuszczają punkt psychologiczny widzenia i postępują według względów bądź fizyologicznych, bądź też praktycznych: wyobrażenie wywołane przedmiotem zewn. spostrzegawcze, a nie zewn. pochodne. Tu pewne trydności i dlatego lepiej i naukowo ściślej nawet halucynacye do spostrzegawczych zaliczać, tem bardziej, że posiadają zresztą wszystkie inne cechy a zwłaszcza zasadnicza spostrzegawczych, jak to niebawem zobaczymy. Jak dalece jednak ta tnednacya brania przedmiotów wyobraźnoc spostrzegawczo za rzeczywiste istnieje nawet przy halucynacyi świadomej, pokazuje bardzo pięknie wypadek, opisany przez H. Taine'a |: Höfler, Ps. 161:| Chory, trzymany na ścisłej dyeci miewał halucynacye zrazu wzrokowe, potem także słuchowe. Nakoniec pewnego razu budząc się, zobaczył siedzącą obok łóżka przystojną bardzo panienkę, siedzącą, trzymającą prawą rękę wyciągniętą ku choremu, na kołdrze, tak, iż dłoń około 30 cm. była od twarzy chorego oddalona, więc w oddaleniu bardzo wyraźnego widzenia. Ręka była biała, lśniąca, pełna, z małemi dłeczkami u nasady palców, nawet lekki puszek był wyraźnie widoczny. Jaka to szkoda, pomyślał sobie chory, że to wszystko

http://rcin.org.pl/ifis/

tylko złudzeniem! Więc wystrzegał się najlżejszego nawet ruchu by ręka, skoroby kołdrę ruszył, nieznikła. Był przekonany, że położenie tej ułudnej ręki wynikło z ułożenia się fałdów na kołdrze i był zdania, że każda zmiana fałdów doprowadzi rękę do znikknięcia. Ale gdy po kilku minutach ręka nie znikała, pomyślał sobie: Możebym sprobował dotknąć się tej ręki? Więc lewą rękę, przeciwną tej, po której ręka ta dziwna leżała, powoli pod kołdrę posunął ku swej piersi, całkiem powoli i ostrożnie, powoli też z popod kołdry ją wyjął, tuż koło głowy swej ją podniósł, zakreślił nią wielki łuk w powietrzu, jak tylko mógł najwyżej dłoń unosząc, - jakby chciał chwytać motyla,- i następnie ją zniżał ku dłoni na kołdrze. Sądził, że ta ręka na kołdrze zniknie, skoro się swoją ręką do niej zbliży Ale nie. Nawet lekkie pomarszczenie kołdry, wywołane jego ruchami, niespowodowały znikięcia owej ręki, nie zmieniły nawet jej wyglądu. Już ręką swoją całkiem blizko jest owej ręki. Lecz waha się, myśląc: Przecież dotknę się tylko kołdry, a wtedy pięknie to złudzenie zniknie. Lecz po krótkiem wahaniu przecież się decyduje. Spuszcza swoją rękę na tamtą, końcami palców już się jej dotyka. I dziwna rzecz: teraz tak samo ją czuje w dotknięciu, jak ją dotąd tylko widział. Wyprostowuje palce i głaszcze niemi ową rękę na jej grzbiecie. Kontury jej, delikatna skóra, pulchność, wszystko zgadza się z tem, co mu przedtem mówił wzrok. Więc już śmiało obejmuje ową dłoń swoją dłonią. Czuje ją w swej dłoni, kolejno palców wszystkich się dotyka, sunie swoją ręą wyżej aż do dolnego końca przedramienia, usiłuje wymacać tętno- w tem postać, nie podnosząc głowy woła wesołym głosem, prawie dziecięcym: Ależ ja nie jestem chora! Właśnie chory nasz otwierał usta, by się zapytać: kto Ty jesteś, gdy właśni drzwi od pokoju się otworzyły i dozorczyni przyniosła mu bulion! Postać znikła. -

Wypadk ten ciekawy z dwojakiego powodu: Po pierwsze dowodzi

http://rcin.org.pl/ifis/

istnienia bardzo wyraźnych halucynacyi dotykowych. Po drugiej zaś - i to nas tu obchodzi- dowiedzi ,że nawet wbrew "lepszej wiedzy" odczucia rzeczywistości przedmiotów wyobrażonych spostrzegawczo ~~skłonni~~ występują i ową lepszą wiedzę usunąć lub przynajmniej przyćmić potrafi. Chory przeciętny wie dział, że ulega halucynacyi, a przecież ostatecznie pytać się chce: Kto Ty jesteś? Widzimy to odczucie żywiołowe rzeczywiście obecności uważać istotnie za charakterystyczny moment, towarzyszący wyobrażeniom spostrzegawczym, a jego brak za równie charakterystyczny moment wyobrażeń pochodnych. -- B. Odmienny jest z ostatek wyobrażeń spostrz. do woli mniej, a inny pochodnych Zjawienie się spostrzegawczych na ogół tak samo od woli nie zależy, jak znikanie ich. To znaczy, że możemy dostrzegać sobie wyobrażenia spostrzegawcze i usunąć je, ale tylko na pośrednictwem wpływu na okoliczności zewnętrzne. Gdy wpływ ten niemożliwy, musimy poddawać się bezbronni wyobrażeniom spostrzegawczym. Co zrobię, gdy w pokoju obok ktoś zrewolucjonizuje na fortepianie, i my ani milczenie mu nakazać nie możemy, ani odejść, ani drzwi dość odpornych zamknąć? Chyba skupić się na innej robocie, ale zawsze wdzierać się będą spostrzegawcze wyobrażenia. ~~Natomiast wyobrażenia pochodne, chociaż także~~

V Tak

http://rcin.org.pl/ifis/

A tak samo czasem chciałbym mieć wyobrażenia spostrzegawcze, ale wola i chęć nie wystarcza, gdyż nie mam wpływu na warunki z wn. powstania ich. Chcę słyszeć muzykę, ale nie mogę. Chcę widzieć twarz ukochaną, choć raz jeszcze usłyszeć jej głos słodki i drogi- (obrócić światło w oku) ale to nie idzie. Tylko wyjątkowo chyba ktoś posiada zdolność dowolnego halucynowania., t.j. tak żywego wyobrażenia sobie przedmiotu z pamięci lub fantazyi, iż to wyobrażenie pochodne przechodzi w spostrzegawcze. Fechner opowiada o malarzu, który potrafił z pamięci portretować człowieka, któremu się przedtem przypatrywał uważnie przez pół godziny. Może tu mamy do czynienia nie z wyobrażeniami odtw., lecz z spostrzegawczymi, skoro ów malarz zaczął z czasem uważać te wyobrażenia pochodne za spostrzegawcze, nie potrafił ich od spostrzegawczych odróżniać i popadł w chorobę umysłową. 30 lat chorował, gdy wyzdrowiał, zdolność dawna dalej istniała ale wkrótce potem umarł. Może tu też należy to, co Goethe o sobie opowiada: |: Beiträge zur Morphologie und Naturwissenschaft:| "Posiadam tę zdolność, że gdy zamykam oczy i wyobrażam sobie z głową spuszczoną kwiat, umieszczony w środku narządu warokowego, kwiat ten ani chwili nie zatrzymuje swej pierwotnej postaci lecz rozchyla się, a z jego wnętrza wyłaniają się ustawicznie nowe kwiaty z liści barwnych, niekiedy też zielonych - nie są to kwiaty naturalne, lecz fantastyczne,

XVII (XX)
19/XI 08

zjawiają się zazwyczaj bez aktu woli z naszej strony, mamy pr przecież w mocy. Możemy dowolnie je posiadać i usuwać. To ma swe granice, niewątpliwie.

http://rcin.org.pl/ifis/

ale umiarowe, jak rozety rzeźbiarz. Niepodobna te wytryskające twory unieruchomić; natomiast trwa to zjawisko tak długo, jak mi się podoba, nie doznając ani osłabienia ani spotęgowania. To samo zjawisko mogę otrzymać, gdy pomyślę sobie ornamentykę barwnej szyby; ornamentyka ta wtedy także od środka ku brzegom ustawicznie się przekształca, całkiem jak w kaleidoskopie.

Niepodobna tu rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia istotnie z wyobrażeniami spostrzegawczemi, ale jest to prawdopodobne. Są to jednak w najlepszym razie całkiem wyjątkowe wypadki. Z reguły o dowolne halucynacye trudno. I tu zewnętrzne warunki ~~Natomiast dowolne wyobrażenia pochodne są dla nas chlebem powszednim.~~ Więc ani posiadanie, ani usuwanie wyobrażeń spostrzegawczych nie jest rzeczą wyłącznie woli naszej. - Odwrotnie i przeciwnie jest przy pochodnych. Nasuwa mi się jakaś myśl, mogę ją porzucić. Mogę myśleć o czemś innem. Bez względu na to, czy to z pamięci czy z fantazyi się ta myśl wyłania. Tu niemożność usuwania wyobrażeń pochodnych należy do objawów patologicznych, tak jak w dziedzinie spostrzegawczej możność otrzymywania wyobrażeń. Czasem nas jakaś melodya prześladuje: to znaczy, że ciągle nam się odtwarza. Ale przecież, o ile nie jesteśmy chorzy, możemy ją ostatecznie stłumić. - I tak samo możemy w szerokich bardzo granicach dowolnie wywoływać wyobr. pochodne, zarówno odtwórcze jak wytwórcze. To są rzeczy tak znane, że nawet już w życiu potocznem te cechy służą do odróżnienia pochodnych od pierwotnych wyobrażeń.

Są na zawołanie

http://rcin.org.pl/ifis/

Nie zatrzymuję się nad tem dłużej, gdyż będziemy musieli jeszcze osobno w swojem miejscu omówić zależność wyobrażeń zarówno odtwórczych jak wytwórczych od woli naszej i prawa określić, kto tą zależnością rządzą. -- C. Pozostaje jeszcze trzecia cecha pochodnych, przez nas wspomniana i najważniejsza. Mówię najważniejsza, gdyż jest to niejako cecha wewn., gdy tymczasem ambe są zewn, polegają na stosunku wyobrażeń do przekonania orzeczywistości i do woli, więc do czynników towarzyszących i warunkujących, a ta trzecia cecha nie. Nadto ta trzecia cecha zdaje się być podstawową dla pierwszej i dla drugiej. Chodzi o tę specyalną, całkiem charakterystyczną żywość, wyrazistość, z jaką nam jest dany przedmiot w wyobr. spostrzegawczem w porównaniu z ową jakąś bladością, niewyrazistością, niż żywością w wyobrażeniach pochodnych. Co prawda, tu bardzo daleko idące różności indywidualne. Już poprzednio przytoczone przykłady dowiodły, że żywość pochodnych może dosięgnąć takiego stopnia, iż one przechodzą w spostrzegawcze, pirwotne. Znane są liczne wypadki tak żywego wyobrażenia pochodnego, które przynajmniej się zbliża znacznie do pirwotnych. Wypadek muzyka o którym Höfler |: Ps. pg. 161:| opowiada |: Guido Peters:|. Inni tylko w zblakłych barwach niejako odtwarzają i wytwarzają. Do nich należy n. ü. Fechner. Opowiad sam o sobie: "

http://rcin.org.pl/ifis/

"Wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze wydają mi się zawsze na ogół zawsze jakgdyby pozbawione cielesności, jakgdyby coś ~~wiot~~ wiotkiego, mglistego w porównaniu z niejako materyalnem wrażeniem spostrzegawczych. I tak kontury rzeczy widzianych w pamięci lub fantazyi są u mnie zawsze bez porównania mniej określone, bardziej zamazane. Konturów jasnych i ostrych nie mogę sobie wcale dostarczyć, nawet gdy chodzi o przedmioty, codziennie widziane, które sobie z całą biegłością mogę przypominać. Barw nie mogę w ogóle odtwarzać w wyobrażeniach odtwórczych mimo całego wysiłku, albo też odtwarzam je sobie tylko w sposób całkiem pobieżny, niewyraźny, gdy przypominam sobie wrażenia bardzo uderzające, n.p. gdy myślę o sadzonych jajach na szpinaku, gdzie uwydatniają się na wzajem bardzo ostro barwa zielona, żółta i biała. Nigdy też nie widzę barw we śnie, wszystkie moje widziadła senne wyglądają tak, jakgdyby zdarzenia odbywały się o zmroku lub w nocy. Nie potrafię też chociażby najbardziej mi znanego wyobrażenia odtwórczego przez dłuższy czas zatrzymać; chcąc się dłużej niem zająć, muszę je niejako ustawicznie na nowo wywoływać w sobie; wyobrażenie takie nietyle samo z siebie się zmienia, ile samo z siebie ciągle zanika. - Podaje jeszcze szereg innych szczegółów i następnie tak konkluduje: "Wobec tego wszystkiego wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze występują u mnie w porównaniu z innymi ludźmi w stopniu bardzo słabym, nawet wtedy, gdy pamięć lub wyobraźnię swoją niewiedzieć jak wytężam, ~~chociaż wydaje mi się, że zdolność doznawania wrażeń barw nie jest u mnie gorszą aniżeli u innych ludzi. Jeszcze trudniej, jeśli to możliwe~~

Więc mamy w Petersie i Fechnerze dwa typy niejako krańcowe. Inne osobniki posiadają "normalną" zdolność wyobrażania sobie czegoś z pamięci lub fantazyi. N.p. zaraz żona Fechnera o której Fechner tak powiada: "Żona moja posiada bardzo wyrobioną zdolność odtwarzania. Może odtwarzać sobie najwyraźniej barwy i kształty przedmiotów, takAe we śnie widuje cza-

http://rcin.org.pl/ifis/

widuje często okolice w jasnem świetle słońca, z wszystkiemi ich barwami, czasem tylko jakby w nocy, szare; umie też wyobrażenia odtwórcze w uwadze swej utrzymywać, tak iż nie znikają, nie rozpływają się i nie zmieniają się. Wyobrażając sobie z zamkniętemi oczyma jakąś okolicę całą, ma wrażenie, jakgdyby widziała ją wraz z jej barwami całkiem wyraźnie przed sobą; ma jednak przytem uczucie, jakgdyby ~~widziała~~ ją widziała nie oczyma, lecz dzięki jakiejś czynności, odbywającej się w całem wnętrzu głowy". Zdaje się, że to typ przeciętny.

Mimoto jednak daleko idące różnice na ogół prawdą pozostanie że w pamięci i fantazyi inaczej, mniej lub więcej w stopniu jakiemś słabszym, zblakłym, dane nam są przedmioty. I to jest właśnie trzecia charakterystyka wyobrażeń pochodnych w porównaniu z pierwotnemi. Z nią jednak łączy się ważny problemat, który tu zaraz omówimy.

Słusznego dla tamtych podstawowa?

6. Mianowicie powstaje kwestya, czy przecież nie możnaby tej różnicy bliżej jakoś wytłumaczyć i do pewnej formułki sprowadzić. Wszak te powiedzenia: mniej wyraźne, mniej żywe, muszą mieć jakieś określone znaczenie. Nie zajmowalibyśmy się tem, gdyby nie ~~istni~~ istniały próby ściślejszego ujęcia tych wyrazów, z potocznego życia czerpanych, i gdyby te próby nie zawierały pewne teoryi i poglądy na stosunek wyobrażeń pochodnych do pierwotnych. Wprawdzie zwykle się traktuje tę sprawę wyłącznie z uwzględnieniem wyobrażeń odtwórczych, a nie pochodnych w ogóle. Ale te twierdzenia dają się tak samo stosować do wytwórczych.

http://rcin.org.pl/ifis/

Mamy dwie główne hypotezy, poglądy. Jeden powiada, że między wyobr. pochodnemi a pierw. zachodzi różnica co do ich istoty, chociaż niewątpliwie istnieje między niemi pewne podobieństwo. Ale ono takie mniej więcej, jak między twarzą ludzką a jej fotografią i portretem. Coś analogicznego jest, dzięki czemu fotografia do pewnego stopnia zastępuje nam oryginał. Ale przecież fotografia jest całkiem, z istoty swej czemś innem od oryginału. Według drugiej hipotezy różnica jest tylko ilościowa, różnicą stopnia: wyobrażenia z pamięci lub fantazyi są takie same co do swej istoty jak wyobrażenia pierwotne, tylko że są słabsze. Więc różnica nie jak między fotografią a oryginałem, lecz jak między n.p. światłem silniejszem a słabszem, głosem silniejszym a słabszem. Gdy wyobrażam sobie z pamięci twarz, jest ona mi dana tak samo, jak w rzeczywistości, tylko słabiej. Ta pierwsza hipoteza, jakościowa, dziś liczy mniej zwolenników; druga więcej. Wywodzi się ją zwykle od Humea, który powiada: |: wazywając wyobrażenia pierwotne impresyami, wrażeniami, a pochodne ideami: | "Wszystkie nasze idee są czyli wyobrażenia słabsze są kopiami naszych impresyi czyli wyobrażeń żywszych". A tam, gdzie wprowadza różnicę między odtwórczemi a wytwórczemi, tak powiada: "Doświadczenie uczy, że impresya, która znajdowała się w umyśle, zjawia się znowu

XVIII (XXI)
23/XI 08

http://rcin.org.pl/ifis/

jako idea, a może się to dziać w sposób dwojaki. Bo pierwsze gdy impresya, odnawiając się, zachowuje znaczny stopień swej pierwotnej żywości, będąc poniekąd czemś pośrednim między impresyą i ideą; albo też, jeżeli ową żywość całkiem traci i staje się czystą ideą. Zdolność, dzięki której odnawiamy nasze wrażenia sposobem pierwszym, nazywa się pamięcią; tamta zaś zdolność fantazyą. Widać na pierwszy rzut oka, że idee pamięci są żywsze i silniejsze, aniżeli idee fantazyi; że barwy, w których owa pierwsza władza przedstawia nam swe przedmioty, są zwacznie żywsze, aniżeli barwy, któremi posługuje się władza druga. Gdy sobie jakieś minione zdarzenie przypominamy, idea występuje w duszy żywo i silnie, gdy tymczasem obraz dany w fantazyi jest słaby i nikły i bez wysiłku nie może być dłużej i bez zmiany zatrzymany". |: Początek rozdziały traktatu o naturze ludzkiej :|. Więc tu Hume obok innych różnic między wytwórczemi i odtwórczemi przyjmuje różnicę stopnia, siły natężenia, a tę też różnicę ustanawia między pierwotnemi i pochodnemi. Ale Hume bynajmniej nie jest pierwszy. Już dawno przed nim Arystoteles: He de phantasia estin aisthesis tis asthenes. Wyobrażenie pochodne jest jakiemś słabem spostrzeżeniem. Więc i tu zdaje się chodzić o różnicę natężenia, stopnia. Tego poglądu, mimającego dziś, jak wspomniałem, wiele zwolenników, broni m.i. bardzo zręcznie Rabier w swej Psychologii, doskonałej książce. Przyznaje |: Psychologie, 152 nast. że na pierwszy rzut oka pogląd ten wydaje się paradoksalnym —

http://rcin.org.pl/ifis/

Wyobr. odtworzenie dźwięku skrzypiec miałoby być słabszem tylko wyobrażeniem spostrzegawczem tego dźwięku? A jeszcze niedorzeczniejszem wydaje się, by przypomnienie radości bolu doznanego miałoby doznawaniem radości, bolu, lecz tylko słabszem! Wszak przypominanie radości może być wcale przykrem. A przypomnienie dawniej przeżytej decyzyi miałoby być ponowną decyzyą, tylko słabszą? Ale te niedorzeczności, powiada Fabler, są tylko pozorne. Pozór pochodzi stąd, że porównywamy z wyobr. pierwotnem często coś, co wcale nie jest wyobrażeniem pochodnem tego przedmiotu, lecz czem innem. Mianowicie Bardzo często, może zwykle, zamiast przedmiotu dawniej spostrzeżonego uobecniamy sobie tylko nazwy przedmiotu. Powiedzając n.p. postanowiłem kupić sobie villę, albo postanowiłem wieczór pójść do teatru wcale sobie postanowienia nie wyobrażamy. Wyraz wystarcza, myślimy tu symbolicznie, a nie obrazowo. |: Podobnie, jak operując cyframi, nie uobecniamy sobie wcale liczb, ilości samych: |. A innym razem znowu zamiast To tak samo, gdy chodzi o odtwarzanie wyobrażeń przedmiotów zmysłowych: Byłem dziś rano w parku, nim na wykład poszedłem czy sobie tu uobecniamy obraz tego parku? Zapewne nie zawsze. Albo gdy o kimś mówimy i jego nazwisko wymieniamy. W innych znowu wypadkach nie poprzestajemy wprawdzie na słowie, lecz też nie odtwarzamy w pamięci

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jaś, itp. I tak samo w dziedzinie psychicznej: Żywo z pamięci wyobrazić sobie chwilę, w której powzięliśmy jakiś trudne postanowienie- to jakby w miniaturze ponowne doznanie owego stanu psychicznego. Więc, powiada Rabier, doświadczenie wewn. poucza nas, że odwtarzanie dawniejszych spostrzeżeń etc, jest jakby powtórzeniem ich na mniejszą skalę, ponownem ich doznawaniem, lecz w stopniu słabszym. Ale obok świadectwa doświadczenia wewnętrznego są jeszcze inne okoliczności, przemawiające za poglądem ilościowym. II.B. Wyobrażenia pochodne i pierwotne mają takie same skutki. a fizyczne: Wyobrażenie pochodn czegoś obrzydliwego, obrzydliwej woni lub sa maku lub widoku może wywołać nudności, tak jak pierw. wyob. r Van Swieten, który raz idąc ulicą doznał tak strasznego smrodu z piwnicy wychodzącego, że dostał wymiotów, później, przechodząc tem samem miejscem, dzięki samemu przypomnieniu z owu wymiotował. Wyobrażenie pochodne zgrzytu pacnogcia po szkle, pacngogci po murze, tablicy sprawia, że gęsią skórą się pokrywamy. Wyobrażenie rozkrawywanej cytryny niektórym flecistom przeszkadza grać. b. Psychiczne: Wyobrażenie pochodne jakiegoś obrazu czy czynu umierającego przyjaciela budzi uczucie przykre, a wyobrażając sobie natomiast w pamięci jakąś wielką radość, któ na spotkała, cieszym się.

http://rcin.org.pl/ifis/

C, Często zamieniamy wyobrażenia pierwotne i pochodne. a. Gdy wyobrażenie jest bardzo żywwe, więc w wypadkach halucynacyi. Więc we śnie, wchorobach umysłowych etc. Ale nawet w codziennem, potocznem posiadaniu wyobrażeń na jawie. Przy czytaniu nie są nam dane wszystkie litery w wyobr. pirwotnych, lecz część w odtwórczych: dowodem przeoczanie błędów drukarskich. Ale te odtwórcze lub wytwórcze mieszają się i zlewają się z pierwotnemi zupełnie. - Albo: Widzenie prspektywiczne. Na ysowane schody, kubus, gdzie dowolnie tak lub owak "widzieć" możemy. Wyobrżenie głębi jest tu pochodne, a my skłonni jesteśmy brać je za pierwotne. Wszędzie tu zamieszanie pochodzi z stąd, że wyobrażenie ponhodne jest stosunkwe bardzo silne.

XIX (XXII)
24/XI 08

b Ale podonba rzecz, gdy wyobrażenie pirowtne jest bardzo i słabe. Wtedy zbliża się do poziomu inte nzywności pochodnego i znowu zdarza się zamiana. Odalający się dzwięk- nie wiemy, czy słyszymy cy też tylko odtwarzamy. Albo patrzymy się na gwiazdy o zmroku, gdy jeszcze niebo nie jest całkiem ciemne. Zjawiają się, zaniają, ale ni podobna powiedzieć, kiedy je widzimy na prawdę, a kiedy nam się tylko zdaje, że je widzimy. Tak samo woń lub smak. Czy istotnie czujemy smak pewnej przyprawy, lub tylko vam się zdaje. Doświadczam często, że nie wiwiem, czy czuć herbatę naftą czy nie. A to dlatego, że chwilę

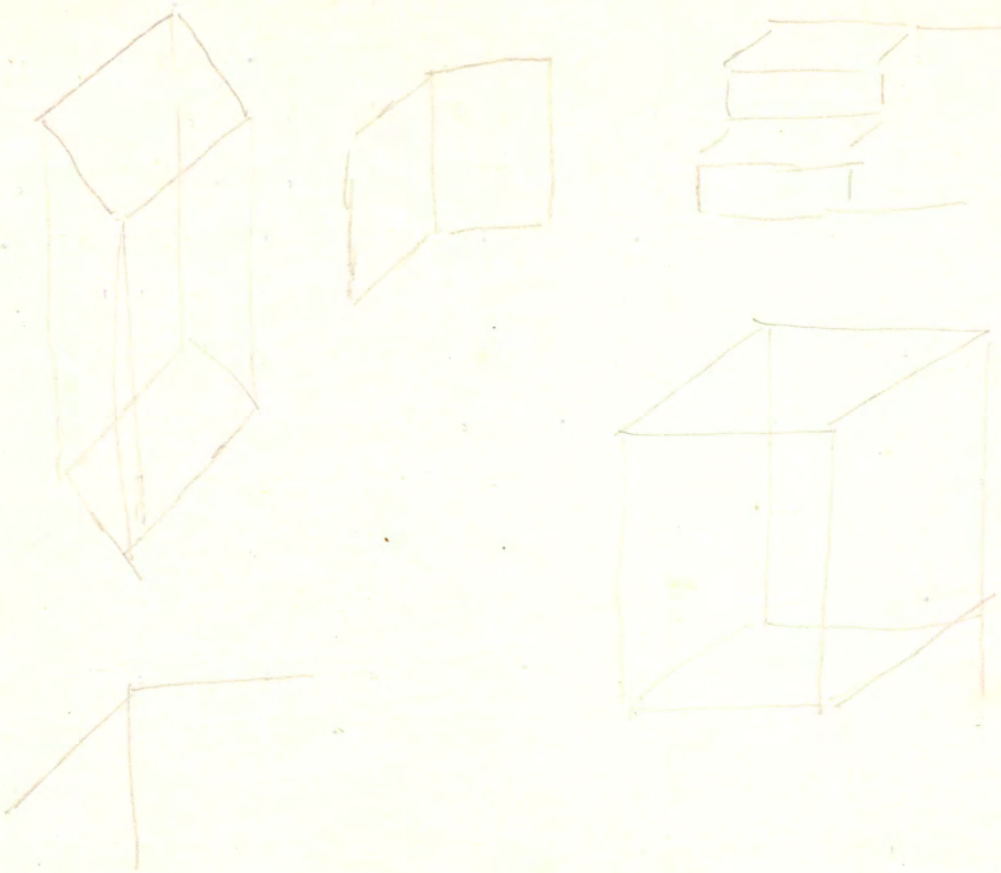

http://rcin.org.pl/ifis/

przed nalaniem herbaty przez służącą Xidziałem, jak świeciła lampę naftową. Rabier jako trzecią okoliczność jeszcze przytacza wypadki, gdzie wyobrażenia pochodne dlatego mieszamy z pierwotnemi, bo pierwotnych brak, i bo wskutek tego pochodne wydają się znacznie silniejszemi. Tu właśnie według niego zachodzi w widziadłach sennych. Ale możemy to podporządkować pod wypadek poprzednio omówiony, gdzie wyobrażenia pochodne mieszamy z pierwotnemi, bo pochodne są stosunkowo silne, więc halucynacye. - Przytoczywszy te wszystkie argumenty, tak konkluduje: Ponieważ doświadczenie wewn. nie potrafi nam wskazać istotnych różnic między pierwotnemi i odtwórczemi, ponieważ dalej skutki psychiczne i fizyczne obu rodzajów wyobrażeń bywają jednakowe, i ponieważ nakoniec w pewnych warunkach przestajemy odróżniać jedne od drugich, przeto słusznie możemy przyjąć, że między pierw. a pochodn. wyobrażeniami jest tylko różnica stopnia, a nie istotna. --- Niejednego te argumenty przekonywują. Ale przypatrzmy im się bliżej. Przedewszystkiem musimy wyłączyć tu jedną rzecz. W trzeciej grupie argumentów powołuje się Rabier na halucynacye jako na wyobrażenia pochodne niezwykłej żywości, które dzięki temu mieszamy z pierwotnemi. My jednak halucynacye, od razu do pierwotnych zaliczam

http://rcin.org.pl/ifis/

gdyż całym swym charakterem okazują niechybne pokrewieństwo z niemi. Więc te argumenty odpadają. Po drugie Rabier powołuje pierwszym argumencie się nato, iż odtwarzając sobie jakieś uczucie, jakie postanowienie, coś jakby słabe uczucie, miniaturowe postanowienie odczuwamy. Powiada n.p. Otóż tu nietylko nie jest rzeczą wykluczoną, lecz nawet wielce prawdopodobną, że istotnie występuje wyobrażenie spostrzegawcze, a nie odtwórcze danego stanu psychicznego, a to z tej prostej przyczyny, że sam stan występuje znowu. Nie ulega bowiem żadnej kwestyi, że żywe wyobrażanie sobie jakiegoś uczucia może powołać do życia to otworzone i zrazu przynajmniej nie istniejące uczucie. Wyraźnie bardzo n.p. gdy sobie przypominamy, jakbo myśmy się na kogoś gniewali lub oburzalil. Ale też na wspomnienie dawniej doznanych przykości i radości. Więc i te argumenty muszą odpaść. Pozostałe argumenty ~~można sprowadzić do dwuch:~~ , o ile chodzi o ich stronę logiczno-metodyczną. Pierwszy powiada: Doświadczenie wewn. nie poucza nas o o jakiecheś specyficznych różnicach pierwotnych i pochodnych wyobrażeń. Drugie zaś: powiadają: Zachodzą fakty, które można tłumaczyć tylko różnicą sotopnia. Mianowicie fakty jednakowości skutków i fakty zamiany jednych zdrugimi. Co do doświadczenia wewn, trudno się na nie powoływać. Po pierwsze bowiem

http://rcin.org.pl/ifis/

wać. Po pierwsze bowiem dośw. wewn. - pominąwszy już okoliczność powyżej wspomnianą, że niekiedy przedmioty w nim są dane naprawdę, a nie w pamięci lub fantazyi, jakieśmy to pierwotnie intendali - jest w tego rodzaju sprawach świadkiem bardzo niepewnem. Powiada nam, że coś jest, że to lub tamto jest. Ale o tem, jakime to jest, nic nie mówi. |: Podobnie zewn. doświadczenie mówi nam n.p. że tu jest ~~j-d-n-dźwięk,~~ ruch taki, a tu inny. Ale czy ruch jeden jest od drugiego szybszy, czy też kierunkiem inny, to w wypadkach gdzie różnica trudno uchwytna, doświadczenie niezawsze na stanowczo mówi. Trzeba specyalnych metod. | Podrugi zaś doświadczenie wewnętrzne nam nic nie mówi o tylko ilościowej różnicy. Bo gdyby jego świadectwo było wystarczające, nietrzebaby innych argumentów. A są psychologowie, którzy właśnie, powołując się na dośw. wewnętrzne, twierdzą, że różnica nie ilościowa, lecz jakościowa. ~~A po trze~~ Więc to powoływanie się na dośw. wewn. niekogo, jak to Rabier sam czuje, nie przekona. | - Co się zaś tyczy pośrednich argumentów, musimy zaprzeczyć, jakoby założenie, nervus probandi był słuszny. Te wszystkie fakty, na które się Rabier powołuje, dadzą się wytłumaczyć także pod piunktem widzenia różnic jakościowych. Mianowicie: B. Co do jednakowości skutków. Jednakowe skutki mogą postawać z przyczyn także jakościowo różnych.

przykład teoryi nerwu Jamesa i Langego celowcy bolące nerwicznicy wrażeniowe

http://rcin.org.pl/ifis/

Widok prawdziwego trupa, z rozciętym brzuchem, któremu jelita wyłażą, i widok takiego obrazu. Uczcia może budzić takie same. Barwa biała powstać może przez odpowiednie mieszanie barwy czerwonej i zielonej, jak też barwy żółtej i fioletowej. A gdyby kogoś to nie przekonywało, to niechaj przypomni sobie, że jednakowość skutków fizyologicznych może pochodzić stąd, że stany fizyologiczne, towarzyszące wyobrażeniom pierwotnym i pochodnym są istotnie tylko co do stopnia różne, gdy tymczasem odpowiadające tym stanom fizycznym stany psychiczne mogą być różne co do istoty swej, nie tylko ilościowo. To bardzo ważna sprawa, posiadająca znaczenie zasadnicze w całej psychologii. Jeżeli bowiem nawet przyjmiemy, że każdemu stanowi psychicznemu odpowiada jakiś spoczynek stan fizyczny, jakiś proces nerwowy, to przecież daleko nam jeszcze do tego, by z rodzaju stanów fizycznych wnosić cokolwiek pewniejszego o odnośnych stanach psychicznych i na odwrót. Do ostrożności pobudzają nas tu liczne fakty. N.p. Czy słyszymy ton c, czi ton c', to zależy od ilości drgań fal powietrznych. Jeżeli przyjmiemy teoryę słyszenia Helmholtza, przypisującą właśnie odbieranie tych fal narządowi Cortiego w uchu ludzkiem, z czem łączy się dal-

http://rcin.org.pl/ifis/

szy wniosek, że i w ośrodkach nerowych podkorowych i korowych przebiegi różnią się czemś analogicznem do ilości drgań, to przecież widzimy, że różnica między dźwiękiem jakiemś a dźwiękiem o oktawę wyższym nie jest ilościowa, tylko jakościowa. Albo: Mamy przy widzeniu dwucznem i słyszeniu dwuusznem podwójny przebieg fizyologiczny. Podwójne impulsy. A przecież widzimy, słyszymy tylko jeden przedmiot. Więc te przykłady świadczą chubadość wyraźnie, że takiej równoległości, takiego paralelizmu między pocesamu fizyoologicznemi a psychicznemi niema, by można rozumować: skoro fizyologiczne różnią się tylko ilościowe, także odpowiednie psychiczne różnią się tylko ilościowo. Tam może być różnica ilościowa, a tu jakościowa, i wtedy fakty wspomniane przez Rabiera tłumaczą się doskonale bez także bez uznania ilościowej teoryi stosunku pierw. i odtw. wyobrażeń. | - Co się tyczy nakoniec faktu i argumentów C, t.j. częstego nierozróżniania i pomięszania wyobr. pierw. i poch. to i tutaj nie widać, jakiem prawem Rabier wychodzi z założenia, że takie pomięszanie jest możliwe tylko przy różnicach ~~jakościowych~~. ilościowych, a nie jakościowych. Albowiem warunkiem takiego pomięszania jest istnienie nieznacznych, stopniowych przejść, a te mogą być też jakościowe. Przykład z grubsz

Analogicznie tamy

XX (XXIII)
25/XI 08

http://rcin.org.pl/ifis/

W panoramach nieodróżniamy przedmiotów rzeczywistych, brył, od rzeczy namalowanych na płótnie. To potęguje złudzenie. Dalej opowiadano mi o mym portrecie, że go brano na wystawie za mnie samego. A przecież tu nietylko różnica j ilościowa. Przykład bardziej subtelny: Stopniowe przejścia istnieją między barwą żółtą a zieloną, ~~żółtą a czerwoną~~ zieloną a błękitną, ~~żółtą a błękitną.~~ Otóż zdarza się też często, że nie wiemy, czy to jeszcze barwa żółta, czy zielona- jeszcze wyraźniej, czy to ~~żółta-ez~~ zielona czy niebieska. I często wpost zieloną i niebieską zamieniamy, zwłaszcza przy wieczornem oświetleniu. Tak samo istnieją stopniowe przejścia między zimnem a ciepłem, a przecież tu różnica jakościowa. - Więc cała argumenacya Rabiera jest oparta na założeniach dowolnych. Nie może nas przekonać. -Ale może mimo to teorya ilościowa jest trafna? Trudno się na to zgodzić, albowiem zawiera w sobie liczne bardzo trudności. Jedne natury że tak powiem teoretycznej. Jeżeli przyjmuje się tylko ilościową różnicę między wyobrażeniami pierw. i pochodnemi, zaraz powstaje kwestya: Czy chodzi tu o różnice w akcie, czy w treści, czy w przedmiocie? Metoda ekskluzyi stopniowej: O różnice w przedmiocie, ~~chodzić nie może. Bo~~ znaczyłoby to, że w wyobrażeniu pochodnem dany nam jest ten sam przedmiot,

http://rcin.org.pl/ifis/

co w pierwotnem, ale przedmiot ten byłby słabszy, mniej intenzywny. To jeszcze zrozumiałe, jeżeli n.p. chodzi o dźwięki, barwy, smaki, ale cóż z tem zrobić, gdy chodzi n.p. o kształty, o melodye itp. Co znaczy melodya słabsza, kształt słabszy? Przecież kształt odtworzony lub wywtworzony musiałby być wtedy słabszy od pierwotnego. Mógłby wprawdzie ktoś tak się bronić, że powiedziałby, iż ta różnica intenzywności nie dotyczy samego kształtu, samej melodyi, lecz barwy, w których kształt jest dany, dźwięków, z których melodya się składa. Więc jeśli ukłożę kształt z białych kropek na tablicy, a potem sobie kształt tu wyobrażam z pamięci, to dane mi się kropki o białości mniej intenzywnej, podobnie w pamięci dźwięki, z których składa się melodya, dane są z mniejszą intenzywnością, aniżeli dźwięki słyszane. Kształt zaś i melodya są czemś różnem od owych ich elementów, są supraponowanemi przedmiotami, i one raz są supraponowane na przedmiotach danych pierwotnie, innym razem na przedmiotach danych pochodnie. Z takiego poglądu wynikałoby tedy, że nigdy sobie kształtu nie odtwarzam, ani melodyi, lecz tylko elementy kształtu i melodyi, a kształt i melodya powstają raz na elementach pierwotnie danych, raz na elementach w odtworzeniu danych zawsze w sposób pierwotny. Ale jak w tamkim razie wytłumaczyć wypadki, gdzie istotnie niewą

http://rcin.org.pl/ifis/

tpl wie odtwarzamy kształt lub melodyę jakąś, ale nie odtwarzamy sobie elementów, składających ten kształt, tę melodyę. N.p. odtwarzam sobie kształt złożony z lementów czerwonych, zamiast białych, albo melodyę o kwintę wyżej, niż ją słyszałem. Według wspomnianego właśnie sposobu bronienia tezy toby było niemożebnem, gdyż na to, by wyobrażenie odtwórcze kształtu powstało, potrzebaby ~~naprzód~~ mieć owe elementy, a na ich podstawie postałoby wyobrażenie |: pierwotne:| kształtu. Inaczej żadnej niebyłoby gwarancyi, że przy zmianie lementów ich układ pozostałby taki sam. A przecież my sobie właśnie w takim układzie owe lementy odtwarzamy! Więc i układ sam odtwarzamy. Jeszcze wyraźniej występuje to, ~~iż~~ gdy mamy wyobrażenie wytwórcze kształtu, melodyi. Ta wytwórczość polega właśnie właśnie na dowolnej zmianie układu elementów. Ja wyobrażam sobie tu elementy w pewnym układzie, nigdy nie widzianym; ale jakżebym mógł tym elementom dać w mej wyobraźni układ nowy, gdybym sobie układu tego nie wyobrażał niezależnie od tego, czy czynię to przy pomocy takich lub owakich elementów? Jednem słowem, ta niezależność danego mi w wyobrażeniu układu od specyalnego wyglądu elementów dowodzi, że mogę sobie wyobrażać odtwórczo istotnie kształt, meldodyę, że nie można przyjąć, ~~a~~

http://rcin.org.pl/ifis/

jakoby kształt był nam dawany ze każdym razem, co go sobie wyobrażamy, na nowo niejako. A jeżeli sobie istotnie odtwarzamy kształty i melodye, co przecież żadnego sensu niema twierdzenie, że kształt lubm ldye odtwarzane są słabsze aniżeli dane w pierwotnem wyobrażeniu. - Więc przedm otu różnice intensywy ści tyczyć się nie może. Więc treści, aktu? Tu znowu inne trudn trudność, mianowicie niemożność uchwycenia znaczenia, połączonego z twierdzeniem: „W pamięci wyobrażam sobie przedmiot X słabiej, aniżeli w spostrzeżeniu", przyczem to "słabiej"dotyczy aktu lub treści wyobrażenia. Jeżeli aktu, znaczyłoby, że czynność psychiczna jest mniej intensywna, aniżeli przy pierwotnych. Trudno nam o tej czynności bezpośrednio coś powiedzieć, ale jeżeli chcemy nadać twierdzeniu jakieś znaczenie, i zapytamy się faktów, będziemy musieli skonstatować, że nasze czynność psychiczne słabsze, a nie z reguły jakoś intensywniejsze, gdy sobie coś wyobrażamy z pamięci, aniżeli gdy pierwotnie. Bo przecież w spostrzeżeniu dane nam są przedmioty bez fatygi z naszej strony. A przy odtwórczem dobrze musimy pracować, by je mieć i utrzymywać w umyśle. Wysiłek tu większy niż tam. A ktoby się powoływał na to, że przecież pierwotne wyobrażenie intensywniejsze, bo nie mamy go w swej mocy, ten #

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XXI(XXIV)
26/XI 908

Jeszcze bardziej mglistą staje się rzecz, gdy zechcemy odnieść odnieść różnicę intenzywności do treści przedstawienia. Bezpośrednie uchwycenie treści nie jest nam możliwem, gdyż dochodzimy do treści drogą analizy i abstrakcyi; jakże więc będziemy porównywać natężenie treści, skoro nam się zaraz w jej miejsce wsuwa przedmiot? Więc jakkolwiek chcielibyśmy uchwycić sprawę co do aktu lub treści, trudności się piętrzą. Najzrozumialszem jest twierdzenie, gdy je odniesiemy do przedmiotu; to zdaje się też być intencya Rabiera i jemu podobnych, jak to z przykładów ich wynika. Ale wtedy obok teoetycznych już wątpliwości wymienionych nasuwa się tu dalsza, mająca swe źródło w doświadczeniu. Według Rabiera mamy sobie sprawę tak rozumieć: Jeżeli słyszę dźwięk jakiś, występuje on z pewnem natężeniem, z pewną intenzywnością. Jeżeli go sobie potem odtwarzam, występuje ten sam dźwięk, lecz z napięciem słabszem. Więc czy tak, że ff słyszane w pamięci występuje jako pp odtworzone? Ale w takim razie pp.ff odtworzone nie roniłoby się od pp. słysznaego. A dalej, jak wyglądałoby pp. odtworzon t.j. dźwięk tak słaby, że go ledwie słyszymy, gdy faktycznie brzmi? A dalej, gdyby różnica między słysznem a odtworzonem dźwiękiem tylko w sile ich leżała, powinniśmy poprzeć je za

http://rcin.org.pl/ifis/

je ze sobą co do ich siły porównać. Ale sprobujmy porównać n.p. napięcie dźwięku c, na skrzypcach danego, i to p, z siłą dźwięku ff na szkrzypcach danego, a teraz odtworzonego. Gdy tak całkiem konkretnie probujemy kwestyę ująć, widzimy, że przecież tu jest różnica inna, a nie ~~jak~~ ilościowa. Musimy więc pogląd, broniony przez Rabiera, zarzucić. Źródło zresztą tej mylnej teoryi łatwo odkryć. Z jednej strony dał jej początek pobieżny, popularny sposób wyrażania się. Arystoteles mówi, że wyobr. pochodne jest jakiemś słabem spostrzeżeniem. To „jakiemś" pominięto, a chcąc zdać sprawę z różnicy, posługiwano się wyrażeniami takiemi, jakiemy się i my posługujemy, mówiąc, że są to jakieś wyobrażenia mniej żywe, mniej wyraźne, nikliejsze, słabsze itp. A interpretowanie tej różnicy jako ilościowej leżała w kierunku sposobu przyrodniczego pojmowania zjawisk, który to sposób w ogóle usiłuje sprowadzać różnice jakościowe do ilościowych. A pewnego upoważnienia do tego dostarczył znowu związek tych psychicznych stanów z fizyologicznemi. Ale trzeba być trzeźwym i krytycznym i nie ulegać łudzącym pozorom. Wtedy też powiemy, że różnica cie jest ilościowa, tylko inna. - Ale jaka? Niektórzy starają się ująć ją w słowa w ten n.p. sposób: |: Höfler:| : Przedmiot dany w pamię

Nawet pytanie

Możemy tylko porównywać dźwięki spostrzegane między sobą, odtworzone między sobą - to najdobitniejszy dowód przeciw teorii ilościowej

http://rcin.org.pl/ifis/

ci różni się od danego w spostrzeżeniu tem, że 1. na ogół i w całości jakiś jest bledszy, 2. brak w nim różnych szczegółów, 3. zawiera rzeczy, których nie było w pierwotnie danym przedmiocie. - Ale i ten opis ma swoje słabe strony. Przedewszystkiem co do ~~bladości ogólnej~~ braku szczegółów, to przecież nie zawsze. Zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę n.p. odtworzenie sobie jakiejś melodyi. Jeżeli to odtworzenie jest wiernie, czego tu brak? A tak samocośmy tu dodali? Więc pozostaje znowu tylko owa bladość, ta jakaś mniejsza żywość etc. W ogóle, zdaje się, wszelki próby określenia, opisania tej różnicy spełznąć muszą na niczem. Tak samo, jak nie potrafimy powiedzieć, czem się różni barwa zielona od niebieskiej, i tu nie możemy. Musimy zrzec się opisania tej różnicy, możemy się tylko odwołać do faktu i do doświadczenia własnego, które w sposób niewątpliwy okazuje nam tu jakąś różnicę, zupełnie ostateczną, pierwotną, niedającą się tak samo ująć w słowa, jak różnica uczucia przyjemnego ~~lu~~ i przykrego. A przecież na ogół się rozróżnia całkiem dobrze i tej różnicy się nie zaprzecza. || Uważałem za stosowne tak długo zająć się rozstrząsaniem tej kwestyi, choć wynik jest negatywny, bo pod względem metodycznym sprawa ta bardzo ciekawa. Załatwiwszy się jednak w ten sposób z sprawą różnego sposobu przedstawiania sobie czegoś, zwracamy się do odtwórczego.

http://rcin.org.pl/ifis/

Rozdział II. O wyobrażaniu z pamięci. O wyobr. odtwórczych.

1. O pamięci w ogóle.

Pojęcie pamięci ściśle związane z faktem odtwarzania wyobrażeń. Zwykle nawet definiujemy pamięć jako zdolność odtwarzania wyobrażeń. Jest to więc ta zdolność, dzięki której przedmioty, dane nam przedtem w spostrzeżeniach, mogą nam być później znowu dane, chociaż ich już nie spostrzegamy. O ważności tej zdolności dla życia nawet bardzo prostego niema potrzeby tracić wiele słów. Ani jeść, ani ubrać się i rozbrzać, ani wyjść z domu bez pamięci nie potrafilibyśmy. Co dopiero mówić o czynnościach bardziej skomplikowanych, o czytaniu i pisaniu itd. Dla myślenia, którego psychologię tu traktujemy, pamięć jest poprostu podstawowym warunkiem. Ponieważ myślimy zawsze o przedmiotach, nad przedmiotami, moglibyśmy bez pamięci czynić to tylko tam, gdzie nam to nie jest potrzebne. Kto n.p. zastanawia się nad tem, czy wychodząc z domu ma pierwiej pójść do drukarni, gdzie ma interes, czy też z wizytą konieczną, ten zwraca swą myśl na przedmioty, których nie spostrzega. Musi je sobie więc przy pomocy pamięci uobecniać. Jak długo zaś pozostajemy w zakresie rzeczy spostrzeganych, niema potrzeby myślenia, n.p. rozkoszujemy się miłem ciepłem w pokoju. Albo schodząc ze schodów mylimy się o stopień i chwytamy się barjery. To bez myślenia i zie.

http://rcin.org.pl/ifis/

XXII (XXV)
30/XI 08

Nazwaliśmy pamięć zdolnością, dzięki której przedmioty dane nam niegdyś w spostrzeżeniach, mogą nam być dane także wtedy, gdy ich nie spostrzegamy. Ale ta zdolność odtworzenia sobie jest wprawdzie warunkiem niezbędnym odtworzenia, lecz nie wystarczającym. Aby sobie coś z pamięci odtworzyć, nie wystarcza pamiętać tego przedmiotu. Inaczej musielibyśmy sobie ustawicznie wszystko odtwarzać, co pamiętamy. Zresztą doświadczenie poucza nas bardzo często, że w danej chwili nie możemy sobie odtworzyć przedmiotu, który pamiętamy. Nie przychodzi nam na myśl mimo wielkiego wysiłku. Ale po niejakim czasie przychodzi nam przecież na myśl, przypominamy go sobie przecież. Więc pamiętaliśmy go, ale widocznie niebyło jeszcze wszystkich warunków odtworzenia. Musimy tedy rozróżnić dalsze i bliższe, pośrednie i bezpośrednie warunki odtworzenia. Warunki dalsze, zresztą wzięte, tworzą pamięć; te zaś warunki, które muszą być zaistniałe, aby dzięki owym dalszym warunkom nastąpiło odtworzenie, nazywamy warunkami bliższymi, bezpośredniemi odtworzenia. |: Analogicznie Siła jako dalszy, a widok (spadającego ciała) jako bliższy warunek skoku w bok, który wykonywamy; albo miłość jako dalszy, wiadomość o nieszczęściu przyjaciela bliższy warunek doznania uczucia przykrego :|. Ogólnie możemy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

powiedziałem: Dyspozycje nie wystarczają do powstania zjawiska aktualnego, lecz musi zawsze jeszcze coś być, co tę dyspozycję pobudzi do wydania niejako aktualnego jej korelatu. Charakterem i pobudką: | Będziemy tedy musieli rozpatrywać oddzielnie warunki dalsze i bliższe odtworzenia. Ale tak samo, jak te warunki odtworzenia dostarczają nam podwójnego zagadnienia, dzieli się też i odtworzeniem. I ono w dwojakiej postaci jest możliwe. Odtworzenie w obszerniejszem znaczeniu polega na tem że przedmiot, dawniej dany pierwotnie, dany mi jest obecnie w sposób pochodny. Albo mogę wiedzieć o tem, albo nie, że ten przedmiot dany mi teraz, danym jest już po raz wtóry, że jest odtworzony. Zdarza się często, że przedmiot dany powtórnie, przedstawia się jako nowy, że nie poznaję go. N.p. jakiś kompozytor spisuje melodyę, pełną reminiscencyi, z których sobie sprawy nie zdaje. Jemu się te melodye wydają nowe. Albo używam zwrotu mowy, o którym mi się zdaje, że go nigdy nie słyszałem. A ileż to w ogóle myśli przez głowę nam przechodzi, o których sobie sprawy nie zdajemy, żeśmy je już mieli? Innym razem znowu doskonale wiemy, że przedmiot, o którym myślimy, był nam już dany, poznajemy go wtóre. Musimy zatem odróżnić samę funkcyę odtworzenia od uświadomienia sobie, że

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mamy do czynienia z przedmiotem odtworzonym. Terminologia obca to odtworzenie wraz z owym uświadomieniem sobie nazywa recognition, Wiedererkennen. W języku polskim posługujemy się w życiu potocznym wyrazem poznać. N.p. muzykowi wyrzucamy uwagę, że to jego znakomo oryginalne melodye znajduje się już w jakimś utworze. Ach prawda, poznaję, powiada. Albo też używamy wyrazu przypomnieć sobie. Ach tak, przypomniałem sobie. Ale ob wyrazy są dwuznaczne. Wyraz poznawać odpowiada też niemieckiemu erkennen, cognoscere, a nie tylko wiedererkennen, recognoscere. Różnice jasne. Poznać w znaczeniu cognoscere znaczy mieć wiadomości o jakimś przedmiocie. Poznałem go osobiście, znaczy, miałem wiadomości o jego wyglądzie etc. Mówimy o poznaniu matematycznem, że się nie opiera na doświadczeniu. Mówimy, że ludzkie poznanie jest ograniczone. Takie używanie wyrazu poznać, poznawać utrudnia branie go w znaczeniu u świadomienia odtworzenia. Dlatego lepiej jest używać wyrazu przypomnieć, |: zamiast mylnego rozpoznawać:| Robimy tedy różnicę między odtworzeniem a przypomnieniem. Odtworzeniem nazywamy to, co się nas dzieje, gdy przedmiot dawniej spostrzeżony jest dany ponownie, nhoń go nie spostrzegamy. Przypomnieniem sobie nazywamy nasze świadome odtworzenie, t.j. odtworzenie plus świadomości, że przedmiot teraz nam dany, był dawniej dany w wyo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XXIII (XXVI)
1/XII 08

Wyrazy bardzo wielu przyjemności

brażeniu spostrzegawczem. O zywiście z tą świadomością mogą się łączyć jeszcze inne świadomości, inne zdawania sobie sprawy. Więc n.p. świadomość niedokładności odtwarzania, albo też świadomość czasu, w którym dany był pierwotnie przedmiot. Tę świadomość czasu nazywają niektórzy lokalizacyą. Są to tylko uzupełnienia przypominania. Tyle więc, co do wyrazów i pojęć głównych, które się nasuwają przy omawianiu pamięci i odtwarzania.

2. Inny kompleks kwestyi (prócz zaznaczonych powyżej :) co do warunków dalszych i bliższych odtwarzania, nco do warunków i istoty odtwarzania świadomego itd :) powstaje, gdy sobie zadamy pytanie, co w ogóle może być przedmiotem pamięci, to jest czy każdy przedmiot, dany nam pierwotnie, może być dany także w pamięci, czy wszystko, co spostrzegamy, możemy sobie także odtwarzać. Odpowiedź na to pytanie rzuci niewątpliwie ciekawe światło na sprawę dalszych i bliższych warunków odtwarzania. A kwestya ta dopuszcza postawienia w różnych kierunkach. Po pierwsze w kierunku tak zw. pojemności pamięci, po drugie w kierunku t. zw. trwałości pamięci. Przez pojemność pamięci rozumieć będziemy stosunek ilościowy wyobrażeń zapamiętanych do wyobrażeń pierwotnie danych. Im więcej rzeczy spostrzeganych możemy odtwarzać, tem pojemniejsza

Z
s

Identyczne s=Z

http://rcin.org.pl/ifis/

potrafimy odtwarzać, tem pamięć jest pojemniejsza. Można przytem jeszcze odróżnić pojemność ze względu na ilości i ze względu na jakość przedmiotów zapamiętywanych. Pojemność ze względu na jakość wielką nazywamy wielostronnością, małą pojemność tego rodzaju jednostronnością pamięci. ~~Natomiast trwałość pamięci mierzymy czasem, który może upłynąć między spostrzeganiem i odtwarzaniem.~~ Możemy nadto jeszcze odróżnić pewną własność pamięci, polegającej na tem, że może być pojmjemną bardzo w pewnym kierunku i wielostronnoa, a natomiast bardzo jednostronną i mało pojemną w innych kierunkach, według różnych osobników. - Co do trwałości zaś, chodzi tu o kwestyę, czy zdolność odtwarzania przedmiotów danych pierwotnie, trwa już zawsze, czy też tylko przez pewien czas, i w jakim stosunku zdolność odtwarzania pozostaje do oddalenia czasowego od chwili spostrzegania. Jednem słowem, jest tu wielka ilość zagadnień, które ze względu na rolę pamięci dla myślenia dadzą się w taką formę ogólną sprowadzić: Czy możemy myśleć o wszystkiem, cośmy kiedykolwiek spostrzegali, i czy możemy myśleć zawsze o tem, cośmy kiedykolwiek spostrzegali. Tymi kwestyami musimy się przedewszystkiem zająć.

2 . O przedmiotach, dających się odtwarzać w pamięci.

Odpowiedź na pytanie, czy możemy każdy przedmiot niegdyś spostrzegany, odtworzyć w pamięci, o ile chodzi o odpowiedź całkiem ogólną i opartą na doświadczeniu każdego z na-

http://rcin.org.pl/ifis/

gólną i opartą na oświadczeniu każdego z nas, musi wypaść przecząco. Każdy vbowiem wie aż nazbyt dobrze, że wiele rzeczy zapomniał, t.j. stracił zdolność ich odtworzenia. Ale tą ogólną odpowiedzią nauka zadowolić się nie może, gdyż jest ona zbyt ogólnikowa. Nauce chodzi oto, czy można stwierdzić jakiś ogólne pewne w tej mierze. Bo od razu rzuca się w oczy, że są olbrzymie różnice indywidualne. Wśród nas są niewątpliwie tacy, co pewne daty historyczne ze szkoły średniej pamiętają, gdy tymczasem inni ich nie pamiętają. Chcąc jednak dojść do twierdzeń o wartości naukowej, więc wychodzących poza stwierdzenie czysto indywidualnego zachowania się w tej mierze, trzeba postawić kwestyę inaczej i zapytać się, czy można wskazać pewne hgrupy przedmiotów, których odtworzenie u pewnych jednostek przynajmniej jest niemożliwem, które są więc od reprodukcyi wykluczone. Więc segregujmy te przedmioty, które oczywiście muszą być tego rodzaju, że się je wogóle kiedyś spostrzegało. Więc zacznijmy od podziału najogólniejszego: przedmioty psychiczne i fizyczne. Czy wszystko, co mieliśmy kiedyś w naszem spostrzeganiu wewnętrznem, da się odtworzyć? Pomijam tu kwestyę zupełnie nie opracowaną, mianowicie odtwarzania sądów i samych aktów przedstawiania, gdyż zachodzi wątpliwość, czy je w

http://rcin.org.pl/ifis/

ogóle spostrzegamy. Zostańmy przy uczuciach. Wspomnieliśmy już omawiając ilościową teoryę wyobrażeń odtwórczych, że zamiast uczuć samych odtwarzamy sobie często zewnętrzne okoliczności, im towarzyszące. O to nie chodzi. Dalej mówił Rabier, że że żywo bardzo myśląc o dawniej doznawanem uczuciu, niekiedy zjawia się w nas jakby słabsze nieco powtórzenie uczucia samego. Otóż tu zaraz powstaje bardzo poważna i zasadicza kwestya. Rabier uważa bez kwestyi to powtórzenie się uczucia chociażby z intensywnością słabszą, za fakt odtworzenia uczucia. Wszak przytacza je jako argument na korzyść tezy, że między wyobrażeniem odtworzonym a pierwotnem jest tylko różnica ilościowa. Otóż musimy tu sprawę sprecyzować. Jak wygląda uczucie, dane w pamięci w rozumieniu analogicznym do wypadku, w którym jakiś przedmiot zmysłowy, n.p. pewien dźwięk, pewna barwa jest dana w pamięci? Gdy dźwięk dany w pamięci, nie słyszę go. Barwy nie widzę. Więc, gdy uczucie dane w pamięci, nie doznaję go. Wprawdzie wskutek dania barwy dźwięku w pamięci może być dany mi także w wyobrażeniu pierwotnem, wtedy, gdy odtworzenie przechodzi w halucynacyę. Coś całkiem analogicznego jest możliwe przy uczuciu. I odtworzone uczucie może przejść w rzeczywiste, t.j. pierwotnie dane. Powstaje różnica. Barwy halucynowanej rzeczywi-

http://rcin.org.pl/ifis/

pierwotni dane. Pozostaje jednak wielka różnica: Barwy halucynowanej rzeczywistą nie nazwiemy. Ale uczucie, które zjawia się w pierwotni danem wyobrażeniu wskutek żywego odtworzenia, jest uczuciem rzeczywistem. Ale i ta różnica jest tylko pozorną, wynikającą z wniesienia obcych punktów widzenia w psychologię. Bo przecież rzeczywistość lub nierzeczywistość nas tu nic nie obchodzi. Nas obchodzi tylko to, czy widzimy, czy doznajemy. Czy się przytem łudzimy, czy nie, to obojętne. Gdy tak postawimy kwestyę, różnica znika. Otóż teraz możliwe jest dwojakie postawienie sprawy: Jedni przyjmują, że halucynacye są wyobrażeniami pochodnemi, odtwórczemi, lecz niezwykle żywemi. Dla nich oczywiście jest też rzeczą jasną, że odnawiające, powtarzające się faktycznie uczucie jest uczuciem pochodnem, tylko niezwykle żywem. Ribot w swej psych. uczuć wyraźnie to wyznaje "Gdy, powiada |: str. 162:|" zamykam oczy i wyobrażam sobie kościół św. Piotra w Rzymie - gdybym był architektą lub miał doskonałą pamięć wzrokową, widziałbym znowu wszystki szczegóły- wyobrażenie moje jest tanem zupełnie aktualnem i staje się przypomnieniem tylko dzięki czynnikom dodatkowym, drugorzędnym, mianowicie dzięki dzięki temu, że jest powtórzeniem czegoś dawniejszego i mniej intenzywną żywą. I gdy na wspomni

XXIV (XXVII)
3/XII 08

http://rcin.org.pl/ifis/

Ribot w swej psychologii uczuć wyraźnie powiada, że tak się rzecz ma. Str. 163 powiada, że tak samo jak ideałem odtwórczego wyobrażenia jest zupełna jego zgodność z pierwotnem, i jak ono tę ideał osiąga, stając się halucynacyą, tak też dla odniwenia uczucia jest ideałem stać się zupełnie równem uczuciu pierwotnemu, i ~~staje się~~ ideał ten osiąga w miarę, jak właśnie potrafi w nas odżyć z pierwotną żywością. | Ideałem odtworzenia w pamięci barwy jest więc widzenie halucynowanie tej barwy, a ideałem odtworzenia w pamięci uczucia jest doznawanie tego uczucia. ||

Różnica polega tylko na świadomości, że to już było.

Drudzy jednak powiedzą tak: Zapewne, ideałem odtworzenia jest to, co Ribot mówi. Ale to znaczy, że ideałem odtworzenia jest właściwie zastąpić je bezpośredniem widzeniem, doznawaniem. A wtedy niema odtwarzania, lecz powtarzania.

Ci drudzy bowiem twierdzą, że wyobrażenie, jakie mamy w halucynacyi, nie jest wyobrażeniem odtwórczem lecz pierwotnem. Ono może się łączyć ze świadomością, że taki samo wyobrażenie pierwotne mieliśmy już dawniej. ~~Ta świadomość powstaje dzięki temu, że właśnie po owem pierwotnem wyobrażeniu pierwszem pozostała zdolność odtworzenia go bez halucynacyjnego charakteru.~~ Tak samo to uczucie doznawane drugi raz, jest ~~uczuciem~~ uczuciem rzeczywiście doznanem, a nie tylko odtworzonem, a i ono może lecz powtórzonem

(tak samo jak wtedy, gdy 2 razy widzę tę samą osobę)

http://rcin.org.pl/ifis/

I gdy na wspomnienie śmierci, której byłem świadkiem opanowuje mnie wzruszenie, gdy do ócz cisną mi się łzy, wyobrażenie moje jest czemś aktualnem i staje się przypomnieniem tylko dzięki czynnikom dodatkowym, drugorzędnym, mianowicie dzięki temu że jest potórzeniem czegoś i mniej intenzywne, żywe. -" Otóż musimy pamiętać, że Ribot tu przez wyobrażenie rozumie przedmiot wyobrażony. Więc chce on powiedzieć:

być podobne do uczucia pierwiej doznanego, ~~i my tu stwierdzamy bo posiadamy zdolność odtworzenia sobie tego uczucia~~. Pierwsi traktują więc smutek, który zjawia się we mnie, ~~jako~~ gdy myślę o śmierci przyjaciela, przy której byłem |: przykład Ribo boBa: | jako odtworzenie smutku, drudzy zaś traktują ten smutek jako pierwotne doznawanie smutku podobnego do dawniej doznanego. Pierwsi mówią więc ~~w pierwszym~~ o pamięci względem uczuć tak samo, jak o pamięci względem wyobrażeń, t.j. ~~o zdolności~~ uznają doznawanie pierwotne i pochodne uczuć. Drudzy mówią, że ~~odtwarzanie sobie uczuć tak samo jak zdolności odtwarzania sobie~~ to rzekomo pochodne doznawanie uczuć jest także tylko pierwotnem doznawaniem, |. Pierwsi powiadają, że analogia zupełna ~~uznają doznawanie pierwotne i odtworzone uczuć.~~ z dziedziną wyobrażeń, gdyż i tam mamy pierwotne i pochodne wyobrażenia barw, przyczem to pochodne wyobrażenie może w swem idealnem wydoskonaleniu przybrać zupełnie charakter pierwotnego wyobrażenia w wypadkach halucynacyi. | Drudzy tymczasem mówią, że to pochodne wyobrażenie barw, równe pierwotnemu, jest właśnie pierwotnem wyobrażeniem barw. Ale zarazem Mówią ci drudzy, że trzeba rozróżnić pierwotne wyobrażenie barw, które się może zjawić, nie wskutek zwykłych warunków, tj. pod wpływem zewnętrznych, lecz dzięki właśnie pochodnemu wyobrażeniu barw, od normalnego pierwotnego wyobrażenia tak jak względem uczuć kwestyę tę jasno postawił James, mówiąc:

http://rcin.org.pl/ifis/

"Uczucie pomyślane i uczucie ~~rzeczywiście doznane~~ rzeczywiście wywołane przedmiotem pomyślanem, to dwie rzeczy bardzo różne". |: Vide Ribot Psych. des sentiments, pg. 161: |I o to drugie nam właśnie chodzi. Niema bowiem żadnej kwestyi, że uczucia mogą się powtarzać z okazyi odtworzenia przedmiotów, które je dawniej wywoływały. Ale wtedy niepodobna nam mówić, że o tych uczuciach "myślimy", skoro je mamy w sobie. Nie są wtedy tylko pomyślanemi, odtworzonemi uczuciami, lecz istotnie doznawanemi. Jak i kiedy to się dzieje, to niechaj bada psychologia uczuć. ~~W psychologii myślenia chodzi o kwestyę, czy~~ I jest wielką niejasnością, nazywać to powtórne doznawanie uczuć odtworzeniem przypominaniem sobie uczuć. Niejasnością, postaci innej, mianowicie z uważania halucynacyi za wyobrażenie odtwórcze, w ogóle pochodne. W psychologii myślenia chodzi o coś innego mianowicie, czy uczucia dawniej doznane i dzięki temu też wewnętrznie spostrzegane, mogą być później, choć ich już nie doznajemy, a więc i już nie spostrzegamy, dane nam w pamięci, jako odtworzone, pomyślane tylko. Więc jeżeli przedstawimy razem w ugrupowaniu:

Spostrzeg. barwy	Pomyślenie barwy	Halucynacye barwy
Doznawanie uczucia	Pomyślenie uczucia	Halucynacye uczucia.

Że tu mówię o halucynacyi uczucia, to niechaj nikogo nie dziwi. Jest do tego pewne prawo. Mianowicie ~~zdarza się przecież~~, zapytajmy się, na czem polega halucynacya? Wyobrażenia spostrzegawcze, ale brak odpowiednich

http://rcin.org.pl/ifis/

ale przy braku "przedmiotowych warunków". Otóż analogicznie przy powtarzającem się uczuciu n.p. irytacyi wskutek wypadku dawno zaszłego brak także "przedmiotowych" warunków. Otóż chodzi o to, czy możemy sobie pomyśleć konkretnie uczucia, których teraz nie doznajemy. Że je sobie możemy pomyśleć niekonkretnie, niema wątpliwości. Gdy n.p. odtwarzamy sobie okoliczności, wśród których doznawaliśmy tych uczuć i zarazem mamy świadomość, żeśmy wtedy uczuć doznawali, to odtwarzamy je sobie abstrakcyjnie, przy pomocy pojęć. Gdy tej świadomości brak, gdy wyobrażenie okoliczności zastępuje nam wyobrażenie uczuć, przedstawiamy je sobie symbolicznie |: podobnie jak np. symboliczne przedstawianie sobie ilości przy pomocy cyfr. :|. Ale czy konkretnie sobie możemy minione uczucia przedstawić? Czy możemy to uczynić w fantazyi? Kwestya niełatwa. Ribot w swej psychologii uczuć zebrał materyały, uzyskane ankietą, przedsięwziętą w celu poparcia swej tezy, iż istnieje możność powtarzania uczuć, co on nazywa odtwarzaniem uczuć. Ale może i coś dla naszego celu z wyników tego kwestyonaryusza pütrafimy wyprowadzić. Postawił mianowicie pytanie takie: "Czy może Pan wywołać w sobie wspomnienie bolu fizycznego lub zmartwienia, przyjemności lub radości?" Otóż na to pytanie niemal wszystkie

http://rcin.org.pl/ifis/

XXV (XXVIII)
7/XII 08

wszystkie z uzyskanych 60 odpowiedzi były twierdzące. Ale w wśród tych odpowiedzi było wielu takich, co dotyczyły symboliczne albo oderwane przedstawianie sobie uczuć dawniej doznawanych. Ribot więc uwzględnia tylko te, które dają konkretne odtwarzanie, przyczem przytacza właśnie te wypadki, w których uczucie się prost powtarza, gdzie mamy więc ponowne doznawani uczucia. Ale przecież znajdujemy i takie odpowiedzi: Sully-Prudhomme, zmarły niedawno poeta francuski, tak opowiada:" Mam zwyczaj rozstawać się z swoimi wierszami rzuconymi na papier, zanim je zupełnie wykańczam; zostawiam je jakiś czas spokojnie w szufladzie. Czasem zupełnie o nich zapominam, gdy wiersz wydał mi się mniej udałym, a wtedy zdarza się, że ~~dopi~~ dopiero w kilka lat później znowu na wiersz taki natrafiam. Wtedy ~~je~~ przerabiam tego rodzaju wiersze i mogę wywołać w sobie w sposób bardzo wyraźny uczucie, które mi je nasunęło. Uczucie to, że tak powiem ~~wtedy stawiam~~ ustawiam sobie w tedy swem wnętrzu, jak wzór jakiś, który kopiuję farbami i ołówkiem słów. Jestto stan właśnie przeciwny improwizacyi. Mam wrażenie, że w takich razach pracuję na podstawie wspomnienia stanu uczuciowego - To pierwsza połówka opowiadania poety. Teraz zwróćmy się do drugiej: Gdy przypominam sobie uczucie wywołane wkroczeniem Niemców do Paryża po naszych ostatnich klęskach, b niepodobna mi się doznawać ponownie ~~zarazem~~ tego samego uczucia, gdy tymczasem pamięciowy obraz ówczesnego Paryża przedstawia się jako coś zupełnie innego od faktycznego spostrzeżenia. ... Stawiam sobie niemal pytanie, czy przypadkiem wszelkie wspomnienie jakiegoś uczucia nie ma w sobie czegoś ~~w rodzaju~~ z charakteru halucynacyi." -- Tyle poeta. Otóż W drugim ustępie jego wywodów niewątpliwie mowa o powtarzaniu uczuć. Ale w pir

http://rcin.org.pl/ifis/

pierszym czy także? Ribot podkreśla w nim wyrazy: "mogę wywoływać evoquer w sobie w sposób bardzo wyraźny uczucie, które mi je |: owe wierszy :| nasunęło". Ale czy tu mowa o rzeczywistych uczuciach, czy też może tylko tak to rozumieć należy, jak n.p. Verleine używa wyrazu evoquer Dans un vieu parc solitaire et glace, deu spectres on evoquer le passe Poczem następuje szereg pytań Te souviens Tu itd. Czy właśnie dalsze ustępy tej części zeznań nie świadczą o takiem rozumieniu? Mnie się zdaje, że tak. W ten sposób mielibyśmy w zeznaniu poety tego właśnie dwa sposoby, przypominanie i powtarzanie uczuć. W innych zeznaniach, przez Ribota przytoczonych niema nic, coby się dało w ten właśnie sposób tłumaczyć, ale też Ribot wybrał zeznania, przemawiające na korzyść jego teorii. Należałoby tedy mojem zdaniem rozpisać nową ankietę w tej sprawie, z dokładnem sprecyzowaniem pytań, bez owych nieścisłości których dopuścił się Ribot. Do tego czasu zaś kwestya musi pozostać otwartą. Niech każdy sobie zada pytanie, czy potrafi wyobrazić sobie w pamięci konkretnie uczuci dawniej doznawane. Niechaj ~~od mnie~~ odrogni przytem powtarzanie o uczuć i abstrakcyjne lub symboliczny sposób przedstawiania ich sobie. Na wszelki wypadek, jak długo kwestya ta nie zostanie rozstrzy-

http://rcin.org.pl/ifis/

Nie mamy prawa twierdzić, że wszystkie przedmioty spostrzeżone mogą być odtwarzane przez każdego człowieka. - Tem bardziej, że te same wątpliwości można podnieść także co do bólu i rozkoszy fizycznej, do zjawisk, które stoją niejako na granicy wrażeń czyli czuć zmysłowych i uczuć. Istnieją wypadki, w których można dzięki żywej wyobraźni dojść do zupełnego powtórzenia bólu zębów, i Ribot podaje bardzo ciekawe w tej mierze zeznania filozofa Fouillée'go. Z drugiej strony niepodobna znaleźć u Ribota niewątpliwych wypadków, w których możnaby stwierdzić istnienie wyobrażeń odtwórczych bólów fizycznych. Czy nie istnieją przecież, o tem muszą rozstrzygać dalsze badania.

2. Mógłby ktoś pomyśleć, że wobec tego należałoby wykluczyć z szeregu przedmiotów, dających się odtworzyć, stany psychiczne, a przeciwstawić im przedmioty fizyczne. Ale i tu okazuje się wielka różnica według jednostek. Przypominam, co powiada Fechner o swych wyobrażeniach odtwórczych barw. O wrażeniach sasmakowych i węchowych wręcz oświadcza, że ich sobie odtworzyć nie potrafi, gdy tymczasem jego żona to umie doskonale ""wonie kwiatów, czucia smakowe żona moja potrafi łatwo i wyraźnie odtwarzać w pamięci. Wiem fijołka, gwoździka

http://rcin.org.pl/ifis/

najwyraźniej zjawia się w jej pamięci". Z ~~60~~ odpowiedzi, które otrzymał Ribot także co do czuć węchowych i smakowych, 40 od sta twierdzi, że sobie nie potrafią zupełnie odtwarzać tych czuć, gdy tymczasem 60 procent odpowiedział twierdząco, a to 48 procent umie niektóre wonie i smaki odtwarzać, zaś 12 procent posiada zdolność odtwarzania sobie wszystkich doznanych woni ~~czuć~~ i smaków. Na wszelki więc wypadek dalecy będziemy od twierdzenia, że wszystkie przedmioty dla wszystkich jednostek posiadają zdolność zjawiania się w pamięci. Co najwyżej możemy przypuścić, że wszystkie przedmioty zjawiać się mogą, lecz nie u wszystkich jednostek, lecz że jedne łatwiej odtwarzają te, inne inne przedmioty, jedne pewnych całkiem nie odtwarzają.

Przy rozstrzyganiu kwestyi należy na to przypomnienie sobie zwracać uwagę.

~~3. Sprawa cała komplikuje się niemało, gdy postawimy sobie pytanie, czy osoby, które, jak same twierdzą, nie umieją odtwarzać sobie pewnych przedmiotów, nie umieją też przedmioty takie poznawać i od innych rozpoznawać, jednem słowem przedmioty tego rodzaju dane w spostrzeżeniu z przedmiotami tego samego rodzaju danymi w pamięci porównywać. Jak ktoś, kto twierdzi, że nie potrafi odtworzyć sobie woni fijołka, poznaje od razu, że to woń fijołka? Ale tu chodzi już o coś więcej, niż o odtwarzanie, o wydawanie sądów, ocenę stosunków i dlatego to na późni~~

wstawiony

1907 [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

3. Z tą sprawą łączy się pojęcie t. zw. typów wyobrażeniowych, także zwanych typów myślenia odtwarzania. Pojęcie to pochodzi od francuskiego psychiatry Charcota, długoletniego dyrektora kliniki chorób nerwowych w uniwersytecie pryskim |: la Salpetriere:| był bardzo zasłużony około psychologii, tak jak jego następca Piotr Janet. Zgłosił się do niego raz kupiec, bardzo wykształcony, który dawniej posiadał zdolność bardzo żywego odtwarzania sobie przedmiotów widzianych. Już w szkole recytując wiersze, czynił to tak, że odtwarzał sobie wyraźnie dotyczącą stronicę książki i niejako w pamięci odczytywał te wiersze. A później, chcąc sobie przypomnieć treść jakiegoś listu kupieckiego spoczywającego u niego w kancelaryi, list ów również odtwarzał sobie wyraźnie, jakby go widział przed sobą i odczytywał go w pamięci. Otóż kupiec ten przebywszy ciężką chorobę, zdolność tę zupełnie utracił; natomiast rozwinęły się teraz u niego zdolność odtwarzania sobie przedmiotów słyszanych: Mając o kimś znajomym, przypominał sobie wyraźnie brzmienie głosu, czego przedtem nie było, gdyż przedtem odtwarzał wzrokowo. Otóż ten wypadek wraz z innymi nasunął Charcotowi jak już przedtem niektórym angielskim psychologom myśl, że możemy dzielić ludzi na typy wyobrażeniowe. Mianowicie jedni myślą przeważnie przy pomocy wyobrażeń, czerpanych z czuć wzrokowych, u innych rolę tę odgrywają wyobrażenia słuchowe, u jeszcze innych prze-

http://rcin.org.pl/ifis/

wszystkim nasuwają się wspomnienia ruchów, odpowiednie napięcia mięśni. N.p. Jedni, myśląc o jakiejś melodyi, widzą ją w pamięci napisaną nutami, to wzrokowcy; drudzy w pamięci ją niejako słyszą; to słuchowcy; trzeci typ też wyobraźnie obie niejako lub nawet ma takie wrażenie, jakby ją śpiewał, nucił. Czuje tę melodyę w pamięci niejako krtanią. To ruchowcy. Otóż te teorye typów okazała się w psychologii bardzo płodną i pożyteczną; niebawem co prawda przekonano się, że czystych typów prawie niema, że przeważnie stanowią mieszane; ale w niejednym innym kierunku starano się znaleźć podobnej jasności, - n.p. najświeższej daty praca Segala z Wiednia, wykonana w Würzburgu i wydana w r. bieżącym - ale będzie co będzie stwierdzono tu wagę przewidłowość zachowania się jednostek odnośnie do zakresu, z których odtwarzają sobie przedmioty. Całe te teorye potwierdzą znowu konieczność bardzo ostrożnego sformułowania pytania odpowiedzi na pytanie, co właściwie za przedmioty mogą być odtwarzane: W zasadzie wszystkie; ale nie każde jednostka wszystkie przedmioty, które spostrzegała jest w stanie odtworzyć. Bliższy rozbiór tej kwestyi już należy do nauki szczegółowej psychologii myślenia, zajmującej się różnemi typami myślenia. Tu tylko otyle mowa o tem była, o ile chodziło o rozpatrzenie kwestyi, co może być dane w pamięci. Teraz zwracamy się do kwestyi, kiedy coś może być dane w pamięci.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

§3. O trwałości pamięci.

Poprzedni paragraf zajmował się całkiem ogólnie pojemnością niniejszy również ogólnie trwałością się zajmie. Tam pytaliśmy się, co można odtworzyć, z tego, co było spostrzegane; tu zaś pytamy się, kiedy można odtworzyć to, co było spostrzegane: czy zawsze, kiedykolwiek, czy też nie? Pytanie to wymaga dokładniejszego sprecyzowania. Mianowicie dotyczy ono tylko z pośród wszystkich dających się spostrzec przedmiotów tylko te, które w ogóle może dane jednostek odtworzyć. Więc niemiałoby to pytanie sensu, gdybyśmy n.p. mieli na myśli wonie i Fechnera. Fechner sobie w ogóle woni odtworzyć nie umie. Ale jego żona umi. Więc chodzi o to, czy sobie może zawsze woni otworzyć. Otóż doświadczenie całkiem potocznie pouczа nas, że przedmioty, które niegdyś spostrzegaliśmy, nie dadzą się kiedykolwiek odtworzyć. Powiedamy, że je zapominamy. Ale gdy o czemś powiadam: zapomniałem, może to mieć znaczenie dwojakie: Albo straciłem w ogóle zdolność odtworzenia sobie tego przedmiotu, albo: zdolność wprawdzie mam, lecz nie mogę sobie tego teraz przypomnieć. W pierwszym wypadku brak dalszych, w drugim bliższych warunków odtworzenia. W pierwszym bliższe warunki nie mogą pomóc, w drugim ich niema, ale

http://rcin.org.pl/ifis/

ale, gdyby były, pomogłyby. O tem drugiem znaczeniu zapo-
mnienia nie mówimy, n.p., gdy opowiadamy, że wskutek
tremy przy egzaminie całkiem zapomnieliśmy wyuczone przedtem
daty i nazwiska; gdy tylko egzamin minął, zaraz je sobie zno-
wu przypomnieliśmy przypomnienie. Tu zdolność odtworzenia była nie-
tknięta, ale brakło wskutek całego szeregu niekorzystnych wa-
runków możności urzeczywistnienia bliższych warunków odtworzenia.
Czy w jakimś wypadku mamy do czynienia z niemożnością przypo-
minania przy nietkniętej zdolności odtworzenia, czy też z
zanikiem zdolności odtworzenia, tego nie można rozstrzygnąć tak
łatwo. Wszak o tem, że coś pamiętamy, wiemy tylko stąd, że
odtwarzamy; jeżeli więc odtwarzamy, to widocznie pamiętamy;
jeżeli zaś nie odtwarzamy, to nie wiemy, co było przeszko-
dą odtworzenia, (jeżeli później nie nastąpiło odtworzenie). Na-
leżałoby tedy wszystkie wypadki zapomnienia podzielić na dwie
kategorye: I. Zapomnienia w których zdolność odtworzenia jest
zachowana. Wiemy zaś o tem, że po zapomnieniu zjawia się
przypomnienie. Możnaby te wypadki nazwać zapomnieniem
względnem albo ograniczonem. II. Zapomnienie, przy którem nie
wiadomo, czy się nie zdolność odtworzenia zachowała, albowiem
już nigdy nie nastąpiło odtworzenie. To byłyby wypadki zapo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

minenie bezwzględnego, całkowitego. Ale teoretycznie i tu należałby tu odróżnić dwie możliwości: A. Zapomnienie bezwzględne wskutek zaniku zdolności odtworzenia, czyli zapomnienie konstytucyjne, B Zapomnienie względne wskutek braku warunków w bliższych odtworzenia, zapomnienie funkcyjne. Przytoczony własny podział wypadków zapominania dotyczy różnych znaczeń w jakich bierzemy ten wyraz i zarazem też domniemanych lub stwierdzonych powodów zapominania. Jeżeli zaś chodzi o pytanie, postawione na czele paragrafu, czy można sobie przedmioty niegdyś spostrzeżone kiedykolwiek przypomnieć, to teraz wiemy już, że dane zrazu na podstawie potocznego doświadczenia odpowiedź nie była wyczerpująca. Bo mówiąc, że nie zawsze możemy sobie przedmioty spostrzeżone odtworzyć, konstatujemy tylko, że zachodzą wypadki zapominania ograniczonego, względnego; pozostaje jednak jeszcze otwarta kwestya, czy istnieje zapominanie bezwzględne, i to konstytucyjne, gdyż przecież, gdy mowa o trwałości pamięci, chodzi o to, czy nie o to, czy sobie możemy coś odtworzyć dzięki zrealizowaniu warunków bliższych, lecz o to, czy mamy podstawy przypuszczać, że pamięć, więc zdolność odtwarzania trwa, chociażby nie były nigdy zrealizowane warunki odtwarzania. Więc jeszcze raz kwestyę postawimy: Czy istnieje bezwzględne, konstytucyjne zapomnie-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Vito wypadki możliwie jaskrawe patologiczne XXVII (XXX) 10/XII 08

2.) Aby móc sobie o tem wyrobić zdanie, trzeba rozpatrzeć wypadki utraty zdolności odtworzenia. W medycynie nazywają się wypadki te amnezyami. |: odróżnić od anamnezy :| A z nich padnie światło na sprawę. Otóż amnezye bywają dwojakie. Ogólne i częściowe. Ogólne, jeżeli utrata zdolności odtwarzania, zapominanie obejmuje wszystkie kierunki, jeżeli dotyczy wszystkich spostrzeżeń, bez względu na ich rodzaj. Częściowe amnezye, jeżeli traci się zdolność odtwarzania pewnych rodzajów przedmiotów, zachowując zdolność odtarzania innych rodzajów (jak w przykładzie kupca Charcota). Te amnezye ogólne dzili się znowu na A. ~~okresowe~~ czasowe, b. okresowe, c. postępowe, 4. ~~przyrodzone~~, wrodzone. - Zaraz bliżej poznamy je.

Amnezye ogólne

A. Czasowa amnezya n.p. pacyent dostaje podczas odrdynacyi u lekarza napad epileptyczny najsłabszego stopnia, taki lekki zawrót głowy epileptyczny. Natychmiast nniemal znowy do siebie przychodzi, lecz nie pamięta, że zapłacił honoraryum. Urzędnik pewien siedząc przy biurku również takigo napadu dostaje. Przyszedłszy bardzo rychło do siebie, przypomina sobie, że był niedawno temu w restauracyi i zamówił tam obiad, lecz co było od tej chwili aż do obecnej, zupełnie zapomniał. Idzie do restauracyi i dowiaduje się, że zjadł obiad, zapłacił i wyszedł, nawet jak zwykle kłaniając się służbie. Nic o tem nie

moi rodzice nietylko pielęgnowali we mnie staranmie tradycye i ducha polskiego, lecz przeciwdziałali monopolowi, który pod względem wykształ cenia.

http://rcin.org.pl/ifis/

czy była w ogóle świadomość?

wie jednak. Jak tu się ma sprawa z naszą kwestyą? Bywają wypadki, że tacy epileptycy przecież, z wielkim co prawda wysiłkiem, przypominają sobie szereg faktów, zaszłych podczas takiego napadu i zwłaszcza w końcowych jego stadyach. Znajdują się wtedy w podobnem położeniu, jak ktoś, co się budzi z przykrego snu. W pierwszych chwili nie wie, co jak, gdzie, po pewnej chwili jednej przypomina sobie sen swój i to niemiłe uczucie, z którem się budzi, staje mu się zrozumiałem. W ogóle w zapominaniu snów mamy coś do tych wypadków amnezyi epileptycznej analogicznego. Budząc się w nocy, pamiętamy sen, który właśnie mieliśmy. Nazajutrz rano ani śladu w pamięci niema. Ale i tu niepodobna nam mówić o bezwzględnem konstytucyjnem zapominaniu, gdyż bywa, że po niejakim czasie jakaś okoliczność z całą szczegółowością nam sen ów znowu pozwala odtworzyć. W tych wszystkich wypadkach zapominanie dotyczy przedmiotów, danych nam w czasie napadu, lub w pewnym czasie, ale amnezya nie dotyczy wcale przedmiotów danych nam wcześniej. Mogę zapomnieć na śmierć co mi się śniło, ale pamiętam, żem się kładł spać, żem czytał książkę, zgasił światło przed zaśnięciem itp. Są jednak jeszcze wypadki inne, przy których

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wystąpujące zresowo amnezye rozszerzają się wstecz lub wprzód. W literaturze taki wypadek znajdujemy: Pewna niewiasta żyjąca z mężem w bardzo szczęśliwem małżeństwie, popadła w połogu w omdlenie bardzo głębokie i długie. Przyszedłszy do siebie, straciła pamięć wszystkiego, co się działo z nią od chwili zamążpójście aż do chwili omdlenia owego. Co było przed zamążpójściem doskonale pamiętała. Przyszedłszy do siebie, z odrazą odwracała się od męża, od dziecka, któremu niedawno życie dała; powróciła się ostatecznie pod opiekę rodziców i przyjaciół przekonać, że nie męża, syna, ale tylko dlatego, bo trudniej niż ich w własne małżeństwo i macierzyństwo było jej wierzyć przecież w to, że rodzice i przyjaciele ją stale okłamywują. Więc żyje z mężem, wychowuje swego syna, nie mogąc sobie wytłumaczyć, w jaki sposób weszła w posiadanie męża i syna. I ten wypadek nie pozwala nam twierdzić, że mamy do czynienia z bezwzględ, zapomnieniem konstytucyjnem; równie dobrze da się wytłumaczyć, jeśli przyjmiemy, że zdolność odtwarzania wprawdzie pozostała, ale tak zmniejszone, że zwykłe warunki bezpośrednio do otworzenia nie prowadzą. Nie mówi nam też nic w tej kwestyi następujący wypadek, gdzie amnezya sięgała naprzód niejako: Inżynier okrętowy potknął się i padł na znak

http://rcin.org.pl/ifis/

Zranił się w głowę i nieprzytomny jakiś czas leżał. Przyszedł
szy do siebie, stracił pamięć na wszystko, co się od chwili
upadku jego z nim działo, pamiętając dosko ale to, co się
z nim działo przed upadkiem. Więc przychodząc do szpitala,
nie pamięta, czy przybył piechotą, porożmie, czy koleją, wysta-
jąc od śniadania, ni pamięta, że jadł właśnie śniadanie; nie
ma pojęcia, które jest godzina, jaki dzień w tygodniu, jaki w
miesiącu; - stan ten jednak wskutek systematycznego ćwiczenia
dał się usunąć. Tutaj mamy wypadek, gdzie nasze kwestye w o-
gole nie ma zastosowanie. Tu bowiem ani niemożność odtwarzania
ani utrata pamięci, lecz w ogóle niemożność zapamiętywania.
Więc tu niema właściwie zdolności odtwarzania, ale nietylko
niema też zdolności pamięci, bo ta nie było jej nigdy; zatem
o jej utracie mówić nie można. Tu widzimy nowe znaczenie wy-
razu "zapominam", znaczenie, które identyczne z niezapamię-
taniem sobie. Chodzi tu o zupełnie coś innego, aniżeli nam.
O ile ograniczymy się do wypadków czasowej amnezyi w znaczeniu
zwykłem, widzimy, że i one nie pozwalają nam w twierdzić, jako
by istniała bezwzględne konstytucyjne zapomnienie. Idźmy więc
dalej do wypadków B. Amnezyi okresowej. To są nasze, mimo że

http://rcin.org.pl/ifis/

kso dwojnie się jaźni, podwójna świadomości, jako zaburzenie osobowości. Przykład: "Młoda Amerykanka popadłszy w długi sen, straciła pamięć wszystkiego, czego się nauczyła. Ani czytać ani pisać nie umiała, ani rachować, nie poznawała też rzeczy i osób swego otoczenia. Pamięć zupełnie znikła. Kilka miesięcy później znowu w sen popadła, a po obudzeniu odzyskała pamięć rzeczy z poprzed pierwszego głębokiego snu, ale zapomniała wszystko, co się działo między pierwszym a drugim snem. Przez przeszło czte y lata powtarzało się to kilka razy, a zawsze między jednym a drugim okresem był głęboki sen. Same nie małe pojęcia o swej podwójnej osobowości; w stanie normalnym, z przed pierwszego snu głębokiego, posiada wszystkie wiadomości swoje, a stanie drugim tylko, te, które nabywała w powtarzających się okresach drugich. W stanie normalnym pisze bardzo pięknie, kaligraficznie, w drugim pisze źle i nieudolnie; osoby znane ze stanu zdrowego, muszą jej być w stanie drugim pono nie przedstawiane, ale też osoby, które poznaje w stanie drugim, muszą jej być ponownie przedstawiane po jej powrocie do stanu normalnego. To samo dotyczy wszystkich innych spraw i rzeczy. - Literatura medyczna i psychologiczna zna liczne tego rodzaju wypadki; nie wszystkie są one tak ścisłe i wyraźne, jak właśnie przytoczony; niekiedy zdarza się, że w okresie nienor-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nienormalnym niezupełnie znika zdolność odtwarzania wyudków okresu normalnego. Ale wypadki te także nie pozwalają nam twierdzić, że istnieje bezwzg., konstytucyjne zapominanie. Są raczej argumentem przeciw, gdyż dowodzą, że pamięć zachowuje się, nietknięta niemal, chociaż przez pewien okres zupełnie jest wyłączona i do odtwarzania nie prowadzi. Możność odtwarzania zależy tu od iszczenia się warunków bezpośrednich, a bardzo pouczającem jest zesatwienie tych wypadków z wypadkiem pewnego znajomego mojego, który mi taką o sobie rzecz opowiedział, gdym o tych rzeczach z nim mówił: Czytuje do poduszki, ale w cągu dnia nic z tego nie pamięta. Dopiero gdy następnego wieczora znowu się do tej lektury zabiera, wszystko co poprzedniego wieczora czytał, przypomina sobie doskonale. Idźmy więc dalej C. Amnezya postępowa. Można obserwować u ludzi starzejących się: „Tracą pamięć", powdamy. To znaczy, że nie umieją odtwarzać różnych spostrzeżeń. Najwcześniej tracą pamięć rzeczy najnowszych, najpóźniej spostrzeżonych |: prawo rewersyi według Ribota :|. Zapominają nazwiska, osoby, niedawno poznane, wypadki z niedalekiej przeszłości. Stopniowo utrata pamięci dotyczy coraz dawniej doznanych i lepiej niejako, głębiej w pamięci zakorzenionynh rzeczy. Pod koniec taki

Teorya Bożego narodzenia
XXVIII – XXXI
18/I 909

http://rcin.org.pl/ifis/

starzeć w dwojakiem znaczeniu dziecinnieje: zachowuje tylko pamięć rzeczy z lat dziecięcych, a wskutek tego zachowuje się jak dziecko, gdyż doświadczenia lat dojrzałych zaginęły, a z doznawanych w danej chwili wrażeń tak samo korzystać nie umie, tak samo są dla niego nowe jak u dziecka. O wiele szybciej i gwałtowniej występuje to zwyrodnienie pamięci w pewnych chorobach, jak n.p. w bezładzie postępowym itp. |: Dementia paralytica, tamta senilis. :| Tacy chorzy, choć jeszcze pamiętają wydarzenia dawniejsze, najświeższych nie pamiętają, np. nie poznają lekarza, codziennie ich odwiedzającego, itp. - Otóż co nam mówią te mamnezye o bezwzg. konstytucyjnem zapominaniu? Otóż one dowodzą, że taki zapominanie jest możliwe. Wprawdzie naturalnie pewności niema i tu; ale niema jej nigdzie tam, gdzie chodzi o hipotezy. nie ulega atoli kwestyi, że niemożność odtwarzania w tego rodzaju wypadkach najprościej się tłumaczy zanikiem zdolności odtwarzania konstytucyjnem, jeżeli notabene wykluczymy wypadki, często opowiadane, że tego rodzaju osoby niekiedy miewają dziwne powroty pamięci Bywa bowiem, że osoby cierpiące na demencyę, doznają wyleczenia; Taine opowiada o taki wypadek, ale to bardzo rzadkie. Wykluczonem zaś gdy chodzi o atrofię starczą. Więc jeżeli gdzie, to tutaj mamy istotnie zapominanie konst. bezwzgl.

http://rcin.org.pl/ifis/

D. Co się tyczy amnezyi wrodzonych, jakie mamy u matołków, jednostek myślowo upośledzonych, z tych wypadków dla naszej kwestyi żadnych wniosków wysnuwać nie możemy, albowiem chodzi tu znowu o ~~niezap~~ niezapamiętywanie, a nie o zapominanie rzeczy chociażby na krótko zapamiętanych. Niektórzy nawet nie potrafią nauczyć się najpospolitszych czynności życiowych |: ubierać się, jeść itp:|, inni nie tylko to potrafią, lecz ~~po dają~~ posiadają nawet niezwykłą pamięć w pewnym kierunku, natomiast zupełny jej brak w innych. I tak pewien idyota pamiętał dokładnie dzień każdego pogrzebu który się w jego wsi odbywał, w przeciągu lat 35 - : potrafił wymienić nazwiska zmarłych, ich wiek, jakoteż nazwiska osób, które w pogrzebach brału udział. Ale pozatem był zupełnym idyotą, na najprostsze pytania odpowiedzieć nie umiał i nawet jeść sam nie potrafił". To jednak dla naszej kwestyi nic nie dowodzi; natomiast mamy tu wypadki, zalecające nam wielką ostrożność, o ile chodzi o stwierdzanie zaniku pamięci samej. Mianowicie znane wypadki, że niektórzy idyoci, cierpiąc na jakąś ostrą chorobę umysłową, n.p. na manię odzyskują zdolność odtwarzania rzeczy, o których niktby nie był przypuszczał, że je pamiętają. I tak jeden z takich idyotów w czasie napadu furyi opowiedział szczegółowo jakieś dość skomplikowane zajście, którego był świadkiem, a które pozornie zupełnie żadnego na nim wrażenia nie zrobiło. Tu należą też wypadki, w których dziwimy się, jak dobrze czasmdzieci pamiętają rzeczy, o których

http://rcin.org.pl/ifis/

skłonni byliśmy przypuszczać, że minęły dla nich zupełnie niespostrzeżenie. Ważna stąd wskazówka dla rodziców i wychowawców

Amnezye częściowe

Zwróćmy się teraz do amnez i częściowych, bardzo niekawych, i zobaczmy, co z nich dla naszej kwestyi wynika: Sam fakt istnienia amnezyi częściowych nie powinien nas już dziwić, skoro wiemy, że pewne kierunki pamięci mogą być u pewnych osobników lepiej rozwinięte od innych. Stąd wniosek, że, jak mówią psychologowie, człowiek nie posiada jednej jakiejś pamięci lecz liczne pamięci specyalne, dla barw, liczb, miejsc, kształtów, dźwięków, słów itd. Więc jedne z tych pamięci mogą zanikać, mówią, a inne mogą pozostać nietknięte. Mieliśmy już p przykłady takiej częściowej amnezyi przy postępowaniu amnezyi ogólnej, gdzie niejako warstwami pamięć zanikała. Do jakiego zaś stopnia ta specyalizacya może iść, o tem poczuwają n.p. następujące przykłady: Lekarz angielski Holland zwiedzał raz w Niemczech kopalnię; gdy już do drugiej opalni wjeżdżał, zmęczony bardzo zwiedzaniem pierwszej kopalni, zapomniał wszystkie wyrazy języka niemieckiego, którym władał, jak właśnie Anglik. Nie mógł się więc z towarzyszącym mu inżynierem niemcem rozmówić. Dopiero odpocząwszy sobie i posiliwszy się, odzyskał możność odtwarzania niemieckich wyrazów i zwrotów. - Inny lekarz angielski opowiada o przyjacielu, który w bojce otrzymał uderzenie w głowę i zapomniał wszelkie swe wiadomości z języka greckiego, gdy tymczasem wszystko inne było nienaruszone. Wypadki zapominania wyuczonego w późniejszym wieku języka są dość zresztą częste. - Inny: dziecko które uczyło się muzyki, silnie się potłukło, Pak iż 3 dni było nieprzytomne. Wyzdrowiawszy,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

okazało utratę wszelkich wiadomości z zakresu muzyki, gdy tym
czasem pod każdym innym względem pamięć była nienaruszona. " W
W innym wypadku chory zapomniał znaczenie nut muzycznych, ale
melodye ńamiętał i z pamięci i ze słuchu mógł j grać. Albo:
Chirurg pewien spadłszy z konia i zraniwszy się w głowę, po
odzyskaniu przytomności sam dawał najdokładniejsze wskazówki
co do sposobu leczenia, ale przez trzy dni zupełnie sobie nie
mógł przypomnieć, że ma żonę i dzieci. -- Z amnezyi częściowych
bardzo popolitym jest ~~wspomniany już~~ fakt zapominania
Imion własnych. To jako jeden z pierwszych objawów starości,
ale też jako objaw chorobowy w wieku jeszcze młodszym rzecz
znana. Zapominają chorzy nazwiska swych najlepszych przyjaciół,
n.p. jeden z uczonych mógł się w tej mierze porozumie-
wać tylko drogą opisywania: ten mój znajomy, mawiał, który
napisał taką a taką książkę, albo który jest profesorem tego
a tego przedmiotu. Bywają wypadki, że się nawet własne imię
zapomina: Pewien ambasador składając komuś wizytę w towarzy-
stwie drugiego Pana i chcąc w przedpokoju służącemu podać swe
nazwisko, zwraca się nagle z miną przerażoną do swego towarzy-
sza, szepcąc mu wucho: Panie, na miłość Boską, powiedz mi
Pan, jak się właściwie nazywam! - Rzadsze są wypadki zapomin-
nia liczb. Podźnik pewien, który przez dłuższy czas był nara-
żony na silne mrozy, zapomniał zarówno rachować i nie umiał za-
pamiętać sobie choćby na najkrótszy czas najpostszych liczb.
Inna forma amnezyi częściowej dotyczy kształtów, tu należy
zanik pamięci fizyognomii, postaci osób znajomych, otoczenia.
Stąd też niemożność oryentowania się w otoczeniu. N.p. Był pe-
wien starzec, który za lat młodszych odwiedzał często znajomą
Panią w tajemnicy przed swą żoną i u tej znajomej spędzał swe
wieczory. Otóż w starości, siedząc w domu, u boku swej żony,
powtarzał często: Łaskawa Pani, muszę już iść, gdyż muszę wro-
cić do żony i dzieci! Inny człowiek, starszy już, mając lat
70 niepoznawał swych najlepszych przyjaciół. Nazwiska ich pa-

XXIX (XXXII)
20/I 09

http://rcin.org.pl/ifis/

miętał, ale nie, jak wyglądają i chociaż mówił z niemi, to nie wiedział, z kim mówi, póki mu tego nie powiedziano. U tego samego starca ucznia przyłączyła się do amnezyi postaci rzeczy i do tej amnezya nazw. Nienawiście i nazwiska znajomych zapominał i nazwy różnych gmachów, dobrze mu w latach dawniejszych znanych. Nie wiedział, że biblioteka, w której tyle godzin spędza, nazywa się British Museum, że miejsce, w którem schodzi się na posiedzenia z kolegami to Royal Academy itp. -

Książki i rozprawy psychiatryczne i neuropatyczne, mówiące o amnezyi znaczeniowej, nazywają się też bardzo obszernie rozmiemi formami t. zw. afazyi. |: alpha privativum i phemi | Utrata zdolności wymawiania wyrazów pewnych, w dalszym ciągu też pisania wyrazów pewnych lub wszystkich. W języku polskim mówi się o zaburzeniach mowy. Ostrzewski wiele o tem u nas pisze. Dziś literatura tego przedmiotu bardzo wielka. W pewnem znaczeniu można tu istotnie mówić o pamięci, ale w znaczeniu obszerniejszem, o ile zamiast nazwiemy także utworzenie się pewnych skojarzeń między ruchami pewnemi |: Mówimy n.p. zapomniałem już zupełnie ślizgać się, jeżdżin na rowerze, inni mówią, że tego się i po latach nie zapomina: |. Chodzi tu o utworzenie się dzięki ćwiczeniu i wprawie szeregu ściśle uporządkowanych skurczów i rozkurczów mięśni, rozchodzących się całkiem mechanicznie, gdy raz zostały nabyte. Zapomniał grać na fortepianie. (On wie, jak się gra, ale palce mu nie służą.) Więc to

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jest pamięć nerwowo-mięśniowe. Pamięć w znaczeniu fizyologicznem. Otóż tak samo się dzieje z ruchami mięśni ust, języka, krtani, potrzebnymi do wymawiania wyrazów. Bywają wypadki, że ktoś wie, jak się nazywa jakiś przedmiot, ale nazwać, wymówić go nie potrafi. Ale nietylko pozna on nazwę w szeregu innych gdy mu się je zaczytuje, ale często nawet napisać potrafi wyraz, chociaż odczytać go niekiedy potrafi, niekiedy nie. Czasem odwrotnie: wymówić wyraz umie, ale napisać nie. Tu inne dziedziny pamięci nerwowo-mięśniowej zanikły. Więc o ile te wypadki są skądinąd bardzo ciekawe i dla psychologii także to przecież dla kwestyi obecnie nas zajmującej mają znaczenie mniejsze. I tylko o tyle nastu obchodzą, że pod ogólną nazwę afazyi obejmowano - przynajmniej dawniej - także wypadki już wspomniane, polegające na niepoznawaniu wyrazów, t.j. na niemożności odtworzenia sobie na widok wyrazu lub na brzmienie wyrazu jego znaczenia. |: t. zw. ślepotę wyrazów, głuchotę wyrazów :|. To odpowiednika do t. zw. ślepoty psychicznej, głuchoty psychicznej, polegającej na przerwaniu możności reprodukowania wyobrażeń, skojarzonych z innymi, danymi nam w spostrzeganiu. N.p. Ktoś nie pamięta nazwy pokazanego mu przed-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

miotu |: przy afazyi pamięta, tylko wymówić nie może -:| tu zaś zupełnie nazwy nie pamięta:/ Albo widzi znajomego i absolutnie go nie poznaje. Otóż ślepota i głuchota wyrazów jest tem samem zjawiskiem, ograniczonem do wyrazów słyszanych lub mówionych: ~~wyrazów tych~~ istnieje niepodobieństwo odtworzenia sobie wyobrażeń lub pojęć z wyrazami skojarzonych. Więc są to niewątpliwie wypadki częściowej amnezyi, a traktuje lub traktowało się o nich pod ogólnem nagłówkiem afazyi, gdyż związane są z wyrazami mowy i polegają na niemożności ich rozumienia. |: Odwrotna strona afazyi, polegająca na niemożności znalezienia w mowie lub piśmie odpowiedniwgo do danego wyobrażenia lub pojęcia wyrazu :|.

Czego nas jednak te wszystkie wwypadki ~~afazyi-częś~~ amnezyi częściowej uczą o naszej kwestyi? Czy dowodzą noc istnienie bezwzględnego konstytucyjnego zapominania? Trzeba odpowiedzieć tak i nie.
~~przeczą~~. Istnieją bowiem liczne wypadki wyleczenia częściowych amnezyi, obok wypadków niewyleczenia. I Przykłady amnezyi częściowych wyleczonych dowodzą, że mogą one mieć charakter zapomienania względnego. Tam zaś, gdzie nie bywają wyleczone i gdzie następuje w dalszym ciągu zupełny zanik władz umysłowych, dementia senilis, ~~paral~~ paralytica, tam mamy wszelkie prawo przypuszczać, że amnezya częściowa jest tylko jednym z wcześniejszych objawów bezwzględnego konstytucyjnego zanik

http://rcin.org.pl/ifis/

konstytucyjnego zapominanie. Na wszelki wypadek wypadki te dowodzą w wielu razach bezwzględnego funkcyjnego zapominanie i pozwalają też sformułować pewne ogólne prawa zapominanie bezwzględnego funkcyjnego: ~~Robit~~ Ribot je sformułował i nazwał prawem rewersyi, prawem regresyi. Brzmi ono: Przedmioty zapamiętane najpóźniej przy zaniku pamięci najwcześniej przestają być odtwarzalne. W związku z tem inne prawo: ~~Rzecz~~ Przedmioty natury szczegółowej zanikają z apamięci prędzej niż przedmioty natury ogólniejszej. Więc przy afazyi i ślepocie wyrazów i głuchocie wyrazów objawy te stwierdzamy naprzód względem imion własnych następnie względem rzeczowników, potem względem przymiotników etc. Oba zaś prawa mają ten sam podkład: Mianowicie najdłużej pamiętają się rzeczy, które w najsilniejsze i najliczniejsze weszły związku myślowe |: asocyacyjne:| z innemi przedmiotami. A to właśnie zachodzi u przedmiotów najwcześniej spostrzeganych i ogólniejszych. Ale to nas prowadzi do innej kwestyi, do sprawy kojarzenia, o której później osobno będziemy mówili.

XXX (XXIII) 21/I 09

3 Zanim zamkniemy rzecz o trwałości pamięci, muszę jeszcze dotknąć objawów, skłaniających nas do wielkiej ostrożności co do twierdzenia, iż istnieje bezwzgl. kontytucyjne zapomi-

http://rcin.org.pl/ifis/

konstytucyjnego zapomnienia. Ale o to prawo wymaga zastrzeżeń pewnych, gdyż mamy w przeciwieństwie do amnezyi liczne przykłady hipermnezyi.

nanie. Mianowicie wypadki całkiem niespodziewanego, wprost niekiedy zdumiewającego spotęgowania zdolności odtwarzania, czyli t. zw. hipermnezye. Jest to jakby jakieś podrażnienie, podniecenie ~~pamięci~~ odtwarzania. Tak możemy też dlatego mówić, że wypadki hypermnezyi łączą się zwykle istotnie z jakiemś podrażnieniem fizyologicznem: gorączka, napady maniakalne, napady histeryczne, ostre zatrucia w stanie hipnozy, ~~ułatwiającym podrażnienie w pewnym kierunku przez obniżenie funkcyi psycho-fizycznych w innych kierunkach itd.~~ Zwłaszcza początkowe stadya chorób mózgowych odgrywają tu także niemałą rolę. Takie niezwykłe podniecenie może też mieć psychiczne przyczyny. Znane są wypadki tonących, którzy w chwili, gdy dusić się zaczynają, przypominają sobie z błyskawiczną szybkością całe życie swoje; jeden z takich uratowanych opowiadał, że wtedy roztaczało się w pamięci jego całe życie wstecz, z najdrobniejszymi szczegółami. Inny znowu człowiek szedł sobie raz torem kolejowym. W tem nadjeżdża pociąg, miał tylko tyle jeszcze czasu, że rzucił się wzdłuż i płasko między szyny. Otóż w czasie, gdy pociąg przechodził nad jego głową, wszystkie szczegóły życia jego mu się przypomniały, jakiby księga sądu, powiada, została przed nim otwartą. -Może tu być pewna przesada ale bądź co bądź podniecenie pamięci tu występuje niewątpliwie.

http://rcin.org.pl/ifis/

Znane są też wypadki hypermnezyi w stanie , wywołanym spożywaniem lub paleniem opium. Jeden z takich palaczy opowiada: "Wydaje mi się, jak gdybym był w ciągu jednej nocy żył 60 albo 100 lat. Najdrobniejsze wypadki z czasów mej młodości, zapomniane zdarzenia z lat dziecięcych często w pamięci mej powracały. ". Są to jakby hipermnezye ogólne, w dodatku czasowe.

Można się zapytać, czy istnieją częściowe hypermnezye. Więc spotęgowane działanie pamięci w odniesieniu do pewnych tylko przedmiotów dawniej spostrzeżonych. TOtż tak, i one dowodzą ponownie, że nasza pamięć jest kompleksem całego szeregu zdolności do odtwarzania wyobrażeń. N.p. "Pewną chorą wysłano w ostatnich stadyach suchot z Londynu na wieś. Z nią wysłano i jej małą córeczkę, tak małą, że jeszcze mówić nie umiała. Ale ta mała tylko dni kilka u matki była, a gdy się stan matki stale pogarszał, znowu ją do krewnych do Londynu przywieziono. Matka wkrotce potem na wsi umarła. Córka podrastała, nie mając żadnego wspomnienia po swej matce. Już jakodorosła panna udała się na wieś do tych samych znajomych, u których swego czasu umarła jej matka. Wchodząc do pokoju, w ktorym się to stało, - a nie wiedziała nic o tem, że to ten pokoj - zaczęła się trząść, a na pytanie, czemu taki owładnął nią niepokoj, powiedziała, że ma wrażenie, jak gdyby już raz była w tNm pokoju była, - wtedy tam, w kącie na kanapie leżała jakaś bardzo chora pani , która płacząc nade mną się nachylała. - Albo inny ciekawy wypadek: Artysta pewien z przyjaciółmi robi wycieczkę do jakiegoś ciekawego starego zamczyska w Anglii. Nie pamiętał absolutnie, żeby tam był kiedyś dawniej był. Stając przed główną bramą, ma wrażenie, i to bardzo żywe wrażenie, że ją już

http://rcin.org.pl/ifis/

kiedyś widział. I to nietylko bramę, lecz także sień, w której były wówczas osły, gdy tymczasem nad bramą stało mnóstwo ludzi |: była platforma nad bramą :|. Nie mogąc się od tego wrażenia uwolnić, opowiada je swej matce, biorącej udział w wycieczce, a matka mu to wyjaśniła: mianowicie miał miesięcy 16, gdy wzięto go na podobną wycieczkę do tego zamku. Umieszczono go w kosy niesionego przez osła. Pozostawiono go wtedy na dole w sieni bramy ze służbą, gdy tymczasem reszta towarzystwa udała się na platformę nad bramą i tak spożywała śniadanie". - Inny wypadek. Mały chłopak w wieku lat czterech przechodził ciężką operacyę, trepanowano mu |: otwierano czaszkę, by wyjąć odłamki kości czaszkowej, po załamaniu czaszki wskutek upadku :|. Przyszedł Pszy do zdrowia, nie pamiętał zupełnie ani operacyi, ani nawet wypadki, który do niej doprowadził. Ale mając lat 15 zachorował ciężko, gorączka, majaczenie. I majacząc, opisał najdokładniej operacyę, ludzi, asystujących, jak byli ubrani i wiele innych szczegółów. A przecież przedtem sam nigdy o tem nie mówił, ani nikt mu o tem nie opowiadał. - Bardzo liczne są wypadki, w których częściowa hipermnezya dotyczy znajomości języków, w ogóle mowy. Klasyczny i zawsze w każdym niemal podręczniku cytowany jest przykład opowiadany przez uaautora angielskiego Coleridge. Słuchacz popadłszy w ostrą gorączkę, zaczęła recytować długie ustępy z pisma świętego po hebrajsku: nigdy przedtem tego nie czyniła. Otóż pokazało się, że ~~długie lata~~ mając 9 lat służyła u księdza, który miał zwyczaj wieczorami głośno po hebrajsku czytywać stary zakon. To wsiąkło w pamięć jak w walec fonografu i pod wpływem podniecenia gorączkowego znowu doznało reprodukcyi. Podobnie jak gorączka działa niekiedy narkoza. Ribot cytuje przykład z dzieła Duvala: Nouveau dictionnaire de medecine: Leśniczy |: nie powiada czy Polak, czy nie :| w młodości żył nad grą wśród ludności polskiej i po polsku wtedy mawiał. Następnie zamieszkał wśród Niemców, i jego dzieci zapewniają, że od laty

Rabier Psychologia

http://rcin.org.pl/ifis/

Psych. myślenia, 30 maja 1908/9 40 ... 122 polskiego nie wyrzekł. Zmuszony dać się operować i poddać się narkozie, w czasie narkozy trwającej dwie godziny, śpiewał pieśni polskie i modlił się po polsku." Podobne wypadki, o których opowiadał pastor pewien amerykański, żyjący w kolonii, zamieszkałej przez Niemców i Szwedów. Ludzie ci, choć niekiedy już przed 50 i 60 laty do Ameryki przybyli i zupełnie odtąd języka ojczystego nieużywali, na łoży śmiercyi modlili się wyłącznie po szwedzku lub niemiecku.

Ciekawe są wypadki stopniowego powracania różnych języków.

Pewien w Ameryce żyjący Włoch, nauczyciel języków francuskiego i angielskiego i włoskiego, umarł na żółtą febrę. Przed śmiercią, w czasie choroby, naprzód posługiwał się językiem angielskim, następnie francuskim, a pod sam koniec włoskim. Prawo

Ribot zwraca w sposób bardzo trafny uwagę na to, że nie można wszystkich tych wypadków na równi uważać za objawy hypermnezyi, gdyż wiele z nich tłumaczy się stopniowo postępującą amnezyą. Mianowicie według prawa regressyi lub rewersyi. Osobnik pod wpływem zmian chorobowych zapominają naprzód języki, które się najpóźniej nauczyły, wskutek tego występują w używaniu języki, których się wyuczyły dawniej. Były te dawniej wyuczone języki czasem zdolne do odtwarzania obok późniejszych, jak w tym ostatnim wypadku, czasem jednak zostały owemi językami niejako przywalone i nie mogły się wydobyć, jak długo noc panowały w używaniu. Stąd pada światło ciekawe na t.zw. nawracanie się ludzi nie wierzących przed śmiercią, powrót do wierzeń lat dziecięcych.

http://rcin.org.pl/ifis/

Najważniejszym jednak wnioskiem dającym się wyprowadzić z wypadków hipermnezyi, jest przypuszczenie, iż dalsze, pośrednie warunki odtwarzania (a pamięć) są na ogół czemś o wiele trwalszem, aniżeliby się to na podstawie powierzchownego doświadczenia mogło zdawać. Dowodzą te wypadki, że dlatego tylko sądzimy, iż wiele rzeczy żadnego śladu w pamięci nie pozostawiają, że brak okazyi do odtworzenia, brak warunków bezpośrednich, bliższych. Warunki te niekiedy mają charakter nienormalny, to prawda, ale gdy się zjadają, następuje odtwarzanie wyobrażeń, o których niktby nie był przypuszczał, że pamięć ich jeszcze trwa. Stąd niektórzy wprost wysnuwają wniosek, że pamięć jest bezwzględnie trwałą. Mówią, że nic nie ginie w niej, choć wielu rzeczy nigdy sobie nie odtwarzamy. Trudno podpisać to twierdzenie podpisać, gdyż, jak Ribot zauważa, 1) nietylko są wypadki, gdzie prawdopodobieństwo przemawia raczej za zanikiem konstytucyjnem pamięci wskutek a rofii i zwyrodniania komórek nerwowych, ale i tam, 2) gdzie brak takich patologicznych przyczyn, nie można dowodnie stwierdzić, że zdolność konstytucyjna odtwarzania nigdi nie może zaniknąć. Wszak mogłaby bardzo słaba i niejako rozwiać rozpłynąć się. To też właściwszem się wydaje stanowisko przez

http://rcin.org.pl/ifis/

Ribota w tej kwestyi zajęte: Trwałość pamięci nie jest prawdzie bezwzględna, ale jest prawem, dającem się stwierdzić w olbrzymiej większości wypadków. Na wszelki wypadek hipermnezye dowodzą, że trwałość, a co zatem idzie i pojemność pamięci jest o wiele większa, aniżeli zwykle przypuszczamy, i powiedzieć można, iż ~~człowiek ma w sobie~~ dalsze, wzrednie warunki odtwarzania przedmiotów dawniej spostrzeżonych trwają - pominąwszy nieliczne wyjątki patologiczne |: amnezyi postępowej:| - trwają, raz nabyte, przez całe życie.

XXXI (XXIV) 25/I 09

4. O pośrednich warunkach odtwarzania wyobrażeń, czyli o istocie ~~pamiętania~~ pamięci.

1. Wywody poprzednich, a zwłaszcza ostatniego paragrafu przygotowały nas do rozważania pytania, ~~jakie~~ na czem właściwie polega ~~pamięć, to~~ zdolność odtwarzania wyobrażeń. Omawiając poszczególne wypadki odtwarzania, badając pojemność i trwałość pamięci, przekonaliśmy się, że mamy tu do czynienia z dwojaką rzeczą: Są czynniki konstytucyjne i czynniki funkcyjne, dalsze pośrednie, i bliższe bezpośrednie warunki odtwarzania. Weźmy dwoje ludzi, u obojgu z nich stwierdzamy, że w danej chwili nie odtwarzają sobie ~~łacińskiego~~ francuskiego wyrazu, oznaczającego mózg |: cerveau:|. Między nimi może jednak zachodzić bardzo ważna różnica. Jeden może posiadać zdolność odtwarzania [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

różnica: jeden może posiedeć zdolność odtworzenie sobie tego wyrazu, drugi nie. Ten, co zdolność posiada, nie odtwarza, bo go nic nie skłania w tej chwili o odtworzenie. Drugi, gdyby go nawet coś do odtworzenia skłaniało, odtworzyć nie potrafi. Pierwszy, gdy dane będą pewne warunki, odtworzy. N.p. zapytamy go się, jak się mówi po francusku. Drugiego możemy się pytać, i drugi może mieć szczerą ochotę powiedzenie nam, ale nie powie. O pierwszym powiedzemy, że posiada zdolność odtworzenia pamięci, o drugiem, że jej nie posiada. I w ten sposób, odtworzenie jest zawisłe od dwojakich warunków: od pamięci i od czynników, pobudzających ją w danej chwili do działania, do odtworzenia. Można to też tak wyrazić: Aby wyobrażenie ~~mogło~~ ty było odtworzone, musi być jakoś przechowywane, i musi je coś z tego schowku na jaw wyprowadzić. Jedno dalsze pośrednie, to bliższe bezpośrednie warunki. Powstają więc dwie kwestye: 1) na czem polegają te obu kategoryi warunki? Na czem polega zdolność odtworzenia, to przechowywanie, zapamiętywanie wyobrażeń? I drugie: Na czem polega to, że w danej chwili odtwarza się pewne wyobrażenie? Zwracamy się do pierwszej z tych kwestyi.

2.-Kwestia- U filozofów i psychologów, zajmujących się tą kwestyą, znajdujemy ~~sześć~~ dwa rodzaje odpowiedzi.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Pierwszy rodzaj odpowiedzi obejmuje t. zw. teoryę identyczności Höfler: |. Jest to pogląd, odpowiadający potocznemu sposobowi wyrażania się. "Mam to w pamięci". Mam żywo w pamięci cały przebieg zdarzenia. To nieścisłe gdyż w wyiście nie przebieg zdarzenia lecz wyobrażenia tych zdarzeń mam w pamięci. Po tej korekturze pogląd ten powiada, że wyobrażenia, dane nam w chwili spostrzeżenia, aż do chwili, wktórej je sobie odtwarzamy, pozostają w nas, w naszej duszy, czy jak to ktoś powie. Bardzo obrazowo teoryi tej dał wyraz Platon porównaniem z gołębiami i gołębnikiem wdialogu Theaithetos. Według niej, odtwarzając sobie wyobrażenie, mamy to samo, tkóre było dane w chili spostrzeżenia. Stąd nazwa teoryi identyczności, mianowicie stanów pierwotnych i otworzonych. Pogląd ten wyznawali także psychologowie wieku XIX. N.p. francuz Bouillier |: Rabier Ps. 159 :| "Wśród naszych wyobrażeń, powiada, przynajmniej pośród tych, ~~którzy~~ które możemy sobie kiedyś przypomnieć, niema żadnego, któreby z naszego umysłu wychodziło. Żadne wyobrażenie z niego nie wychodzi, lecz każde staje się bądź na pewien czas, bądź na zawsze niewidzialnem. Odtwarzać sobie wyobrażenie znaczy odzyskać świadomość czegoś, co nie przestało istnieć - w stanie zmniejszonej świadomości - w naszej duszy. -- Tak więc w różnych warstwach, w niezliczonej ilości drzemią na dnie naszej duszy wyobrażenia, które stały się niedostrzegalnemi do chili, wktórej jakaś okoliczność, jakiś wysiłek uwagi ponownie wyprowadza je na światło dzienne.

A wiadomo, że taka sama jest teorya filozofia Herbarta, Niemca

http://rcin.org.pl/ifis/

i jego licznych uczniów na polu filozofii i pedagogiki, teorya dotąd głoszona w licznych podręcznikach. Herbart sądzi, że wyobrażenia, gdy ich nie odtwarzamy, zapadają się pod próg świadomości, stają się nieświadomemi, i w tym satnie nieświadomości trwają, tamowane i wstrzymywane przez inne, świadome wyobrażenia, aż te przeszkody zostają usunięte i na nowo wznoszą się wyobrażenia ponad próg świadomości. Więc jak Bouillier. Krótki sens tej teoryi jest: wyobrażenia nie giną, lecz, raz zjawiwszy się w nas, trwają, w stanie świadomości, gdy je nabywamy i odtwarzamy, pozatem zaś w stanie nieświadomości. - Teorya ta jednak straciła dziś niemal zupełnie grunt pod nogami. Pominąwszy cały szereg trudności, łączących się z pojęciem nieświadomego trwania wyobrażeń, teorya ta zawiera jeszcze inne trudności. Przedewszystkiem traktuje wyobrażenia jako rzeczy, istoty może jakieś, gdy tymczasem są to przecież funkcye, zjawiska, zdarzenia. Zwłaszcza Herbart wielki jest w tem hipostazowaniu i mitologizowaniu. Według ugniego wyobrażenia staczają formalną walkę w naszej duszy, jedne spychają drugie pod próg świadomości, inne znowu wyciągają wyobrażenia pod progiem będące ponad próg. To przecież niemoże uchodzić za wyraz wierny faktów. Nadto istnieją dwie ważne przeszkody, nie pozwalające uważać wyobrażenia odtworzonego za identyczne z pierwotnem: mniejsza żywość

V porównać z pamiętaniem ruchów (Hö-fler)

http://rcin.org.pl/ifis/

Zwraca na nie uwagę Höfler |: Psych. 164 :| Pierwszy fakt, że wyobrażenia odtwórcze różnią się od pierwotnych w sposób zwykle bardzo wyraźny, są mniej żywe, mniej wyraziste. Więc co nam daje prawo, uważać je za identyczne? Czy może bledną tak, jak człowiek, trzymany w więzieniu, tak iż wyszedłszy z niego, prawdzie inaczej wygląda, chociaż pozostał "tym samym"? To znowu niczem nie poparta hypostaza. Druga przeszkoda;:Wyobrażenia odtwórcze występują z innymi cechami czasowymi, aniżeli pierwotne. Mianowicie mając wyobrażenie pierwotne przedmiotu, przedstawiam go sobie jako coś obecnego, teraźniejszego; za pomocą zaś wyobrażenia odtwórczego jakoś minionego. To znowu ważna różnica, nie pozwalająca nam uważać pierwotne i odtwórcze za identyczne. - Jeżeli tu coś jest identyczne, to przedmiot obu wyobrażeń, i ta identyczność może jest ostatecznem źródłem tej teoryi. Trzeba ją jednak zarzucić, tem bardziej, że okazuje się ona o wiele mniej przydatną do tłumaczenia różnych objawów pamięci od teoryi drugiej.

3. Druga teoray, to teorya dyspozycyjna. Ona rezygnuje z twierdzenia, że wyobrażenia odtwórcze jest tem samem co pierwotne. Uważa odtwórcze za nowe wyobrażenie. A jeżeli mówi o od

http://rcin.org.pl/ifis/

twórczych, to w tem samem znaczeniu, w którem nazywamy fotografię reprodukcyą oryginału. To znaczy, że chociaż jest ona czemś zgoła innem, aniżeli oryginał, to przecież pozostaje do oryginału w pewnym stosunku podobieństwa, dzięki któremu uważamy ją właśnie za odtworzenie. Więc nie jest ona powtórzeniem, lecz odtworzeniem. Ta teorya dyspozycyjna pamięci przedstawia się jako szczegółowa forma zastosowania pewnego bardzo ogólnego prawa dyspozycyi, zwanego prawem wprawy. Brzmi ono w swej ogólnej formie: Każde zjawisko wytwarza ~~i wzmacnia~~ zdolność |: a jeżeli ona już istniała - wzmacnia :| zdolność do do wytworzenia w przyszłości zjawiska podobnego, albo stwarza lub wpotęguje warunki do powstania zjawiska w przyszłości podobnego. To bardzo ogólne wprawo. Niektórzy dopatrują się go już w zakresie świata nieorganicznego. Gdy zadgnę róg papieru, i potem znowu wygładzę, to papier zachowuje łatwość zagięcia się później znowu w tem właśnie, a nie w innem miejscu. Możnaby też do zjawisk magnetycznych stosować. Ale dajmy temu spokój, i stwierdźmy, że jest to prawo, stosując się całkiem ogólnie do organizmów. Mówimy tu o wprawie zarówno gdy chodzi o mięśnie, jak też gdy n.p. chodzi o czynności wydzielnicze. |: nabywanie łatwości łzawienia, t.j. albo wprawa w zasypianiu, n.p. po obiedzie wcale często niepojętą prawę łzawieniu. Oczywiście także

XXXII (XXXV)
26/II 09

http://rcin.org.pl/ifis/

o wprawie w odniesieniu do systemu nerwowego. Co do mięśni rzecz ogromnie znana. Nietylko pod względem ilości, lecz i jakości pracy mięśniowej wprawy stępuje. Nabywamy prawę w podnoszeniu ciężarów, ale też w wykonywaniu bardzo skomplikowanych ruchów. Obejawia się zaś wprawa czyli nabycie zdolności większą łatwością, wykonywania ruchów. Co znaczy ta większa łatwość? Znaczy, że mniej liczne, mniej intenzywne, mniej pełne warunki są potrzebne do powstania zjawiska, gdy istnieje prawa, aniżeli wtedy, gdy wprawy jeszcze niema. N.p. przy podnoszeniu ciężarów mniejszy wysiłek, przy wykonywaniu ruchów skomplikowanych |: pisanie, gra na instrumentach :| nie trzeba już takiego udziału woli, świadomości, przy wprawie do łzawienia wystarczy bardzo słaba pobieta |: człowiek z katarem spojówek w loäalu zadymionym łzawi, jak długo był zdrowy, nie łzawił :| - kto nie przyzwyczajony spać po dzienniku, długo czekać musi na sen- kto się prawił, przyłoży głowę do poduszeczki i już śpi. - To sięga wszystko, jak doskonale wiemy, także w dziedzinę psychiczną. Można nabyć prawę w doznawaniu uczuć, czyli, jak się wyrażamy, stać się skłonnym do doznawania pewnych uczuć. N.p. kto wiele cierpiał, staje się pesymistą, t.j. łatwo doznaje uczucia przykrego |: zwracam wpływ na prawo antagonistyczne stępienia :|

http://rcin.org.pl/ifis/

kto się często irytuje, staje się zgryźliwym, na odwrót komu dobrze, ten się łatwo i głupstwem jakiemś cieszy |: o ile nie stępiony :| itd. Dalej prawa co do woli, t.j. n.p. niezaniechanie zamiaru, chociaż się trudności piętrzą w jego spełnieniu. - Dalej prawa w odgadywaniu zagadek, w wykrywaniu błędów, a więc w spostrzeganiu - no, i istnieje też prawa w przedstawianiu.

XXXIII XXXVI
27/I 09

4. Jak wszędzie, tak też w przedstawianiu prawa objawia się tem, że zjawisko przychodzi do skutku przy mniejszem wydatkowaniu się w kierunku warunków jego powstania. Jeżeli nigdy jeszcze nie wyobrażałem sobie barwy jakiejś, to na to, by je mieć muszą być pewne zew. warunki spełnione. Ale gdym ją raz widział, tego nie trzeba. Bez tych zewn. warunków mogę ją sobie wywyobrazić. I jeżeli ją sobie częściej z pamięci wyobrażam nabywam w tem, jeszcze większą wprawę, t.j. łatwość. Tak samo gdy chodzi o szereg kolejno po sobie następujących wyobrażeń. To rzeczy znane. Więc już z tego ogólnego w względu teorya dyspozycyjna zyskuje ogromne prawdopodobieństwo, skoro nam odtwarzanie wyobrażeń, zdolność do niego pozwala pojmować jako specyalny przypadek ogólnego prawa dyspozycyi. Ale mamy jeszcze

http://rcin.org.pl/ifis/

inny powód do przyjęcia tej teoryi. Mianowicie pozwala ona nam ująć wszelkie fakta odtworzenia w szczegółowo rozwinięty kompleks hipotez, i tym sposobem ułatwia nam ich zrozumienie, do pewnego przynajmniej stopnia. Mianowicie: Na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, iż przyjmując wprawę, t.j. utworzenie się dyspozycyi, właściwie mało przez to zyskujemy. Bo co to jest taka dyspozycya? Czy to nietylko wyraz, nic nie mówiący? Wprawdzie i to byłoby już wielkim zyskiem, że wiemy, do jakiego rodzaju faktów należy pamięć, ale niejednemu może się to wydawać mało. Lecz dzięki podporządkowaniu umięci wprawie, zyskujemy możność, nietylko stosowania do zjawisk odtwarzania wszelkich prawa dotyczących wprawy w ogóle - a to już bardzo wiele nam daje, lecz nadto możemy nawet coś bliższego o tej wprawie samej powiedzieć. Co to za zysk, to zaraz sobie uprzytomnimy. Przypuśćmy, że ktoś, stając na stanowisku zupełnej odrębności o odczielności duszy i ciała zechce sobie pamięć jako wprawę tak tłumaczyć, iż upatruje w niej zdolność nabytą przez duszę. Taki człowiek oczywiście na tem skonstatowaniu musi skończyć. Bo czem jest wprawa przez duszę nabyta, tego oczywiście ani on ani nikt inny powiedzieć nam nie może. Kto jednak, nie przesądzając metafizycznej kwestyi stosunku duszy di ciała, uznaje

http://rcin.org.pl/ifis/

niezmiernie ścisły związek zjawisk psychicznych i fizycznych, ten nie wzgardzi i nie może wzgardzić światłem, które pada na zjawiska odtwarzania przez powiązanie ich z temi procesami, które uważamy za niezbędny warunek życia psychicznego, t.j. z procesami fizyologicznemi, zachodzącemi w systemie nerwowym, a zwłaszcza w kozie mózgowej. Przyjmując, że powstanie każdego wyobrażenia pierwotnego jest uwarunkowane pewnemi proncesami nerwowemi, musimy przyjąć, że komórki i włókna nerwowe, biorące w tych porocesach udział, także nabywają wprawę w tych porocesach. I jeżeli n.p. postawanie wyobrażenia pierwotnego pewnej barwy łączy się z procesem jakiemś w komorkach płatu potylicznego, powiemy, że te komórki nabywają zdolność do wytwarzania tych właśni procesów. W ten sposób możemy odtwrzanie wyobrażeń połączyć z odtwarzaniem t.j. z powstawaniem dzięki wprawie ponownem procesów fizyologicznych. Zapewne, nie wiemy, na czem polega wprawa komórek i włókien nerwowych. Możemy tylko ogólnie powiedzieć, że jakie tam zachodzą zmiany. Ale zyskujemy to, że zamiast dwuch niewiadomych, mamy tylko jedną, zamiast wprawy nerwów i duszy tylko wprawę, dyspozycyę nerwów. Nie wyjaśnie nam to też oczywiście jak dzięki ponownemu odbyciu się procesu nerwowego powstaje wyobrażenie odtwórcze. Ale to znowu

a ta niewiadoma jest bardziej przystępna

http://rcin.org.pl/ifis/

nie jest zagadką nową, lecz stare i wieczne, mianowicie, jak dzięki danym warunkom fizyologicznym powstaje życie psychiczne i świadomość. Te zagadki zostają. Ale przyjmując tłumaczenie fizyologiczne wprawy i pamięci umożliwiamy sobie przecież nieco bliższe ujęcie warunków dalszych odtworzenia, w tym stopniu, w którym coś więcej wiemy o systemie nerwowym aniżeli o duszy.

5. Tak tedy rekapitulując możemy o istocie pamięci powiedzieć że jest ona zdolnością odtworzenia, t.j. zdolnością do posiadania wyobrażeń podobnych do tych, które mieliśmy już poprzednio. Te zdolność posiadania takich wyobrażeń podobnych jest wynikiem nabytku w wyobrażeniu wprawy. Do nich te wprawy w wyobrażeniu pojmowane jako psychiczny korelat, psychiczne strony wprawy w posiadaniu, wykonywaniu pewnych procesów nerwowych. Tym sposobem zjawiska odtworzenia można poniekąd sprowadzać do zjawisk fizyologicznych, to znaczy, można wyk hipotetycznie wskazać warunki fizyologiczne powstawania wyobrażeń odtwórczych, nie przesądzając wcale kwestyi, o ile te warunki niezbędne są też wystarczające.

6. Według tej fizyologicznej teoryi pamięci, będącej zgodnym wyrazem teoryi dyspozycyjnej, to, co powstaje w nas w chwili, gdy znikło pierwotne wyobrażenie, nie do zdawania

V więź pamięć – dyspozycje (wprawy)
dyspozycje – fizjologiczne

http://rcin.org.pl/ifis/

aż do zjawienia się wyobrażenia odtwórczego, a nawet wtedy, gdy się wyobrażenie odtwórcze nie zjawia |: funkcyonalne bezwzgl. zapomnienie :| to są jakieś zmiany w komórkach i włóknach nerwowych, jakieś zmiany, jakieś ślady. |: residua, pozostałości :| Pogląd ten zaraz nam pozwala rozumieć lepiej niż jakiekolwiek teorye identyczności indywidualne różnice w pojemności pamięci i to, cośmy mówili o jej trwałości. Albowiem sprowadzamy te różnice indywidualne w pojemności do znanych nam już różnic indywidualnych w zdolności spostrzegania. Jeden lepszy wzrok, drugi lepszy słuch, jeden lepiej kształty, drugi barwy spostrzega- więc różnice w odtwarzaniu są jakby wydłużeniem tych różnic różnic. Przyczem niema potrzeby, by zachodził zupełny paralelizm. Ktoś gorzej widzący ni słyszący, może przecież mieć lżejszą pamięć wzrokową aniżeli słuchową, gdyż tu wchodzą w grę podkorowe i korowe ośrodki obok obwodowych ośrodków. - Co się zaś tyczy trwałości pamięci, teorya fizyologiczna pamięci doskonale ją tłumaczy: Już użyłem porównania z walcem fonografu. Istotnie, wypadki hipermnezyi stają się tu zarówno zrozumiałe, jak wypadki częściowej amnezyi i ogólnej amnezyi w innych jej formach, zwłaszcza amnezya postępowa. Więc płodność tej teoryi nie ulega, kwestyi, jak to jeszcze będziemy mieli sposobność jeszcze niejednokrotnie stwierdzić

http://rcin.org.pl/ifis/

Psych. myśl. nowa, zdan 1908/9 wyrocz 135 sę

XXXIV (XXXVII) 6
28/I 909

Ale już teraz możemy wzrócić uwagę na bardzo ważną konsekwencyę, wynikającą z tej teoryi. ~~Mianowicie będziemy~~ Sformułowaliśmy prawo wprawy a tem samem pamięci w sposób, uwzględniający niejako tylko odosobnione zjawiska: Każde zjawisko pozostawia po sobie lub potęguje zdolność do zjawiania się zjawiska takiego samego. Więc i każde wyobrażenie to czyni. Ale jest rzeczą jasną, że 1) nie ma takich zjawisk, że 2) to prawo odnosi się także do każdej grupy zjawisk. Jeżeli występuje jakiś kompleks zjawisk, to powstaje lub potęguje się dyzpozycya do ponownego zjawienia się podobnego kompleksu zjawisk podobnych. Więc jeżeli n.p. powstaje zjawisko ABC, to tworzy lub potęguje się dyzpozycya do ponownego powstania zjawiska podobnego ABC. Wytwarza się niejako pewna solidarność między zjawiskami, dzięki której mają tendencyę tak, jak pierwszy raz razem wystąpiły, o przy powtóraeniu razem wystąpić. Dzięki temu, gdy mają ~~pionowne~~ ponownie wystąpić, nie trzeba już ~~tak wyd~~ tych wszytkich warinków, które działały za pierwwzem razem. Za pierwszym razem może każdy element grupy był wywołany osobną niejako przyczyną. Więc n.p. A powstało wskutek alpha, itd. przyczem alpha beta gamma działając równocześnie wywołały też kompleks A B C.

V porównaniu z [illegible] – jak trudno czasem ruchu jakiegoś nie wykonać (giełdy [illegible] przy [illegible])

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale przy ponownem ~~działaniu~~ zjawieniu się kompleksu A B C sprawa może się mieć tak, że działa tylko alpha, ono wywołuje A, a ponieważ wytworzyła się dyzpozycya do wspólnego występywania ~~zjaw~~ elementów A B C , więc też obok A występuje B i C , choć beta i gamma teraz nie działały. /: Przykład: ~~łyżka widziana,~~ wyobr. spostrzeg. łyżki z lekarstwem, wyobr. dotykowe przy spożywani u z niej lekarstwa, wyobr. spostrz. smaku. Pry ponownym wydoku łyzki zjawia się wyobrażenie odtw. dotknięcia przy spożywaniu i smaku. - te rzeczy przypominają nam się :/ Otóż dzięki fizyologicznej teoryi pamięci doskonale możemy sobie rzecz wyjaśnić : Przyjmujemy że wyobrażeniom odpowiadają ośrdki, grupy ośrodków. One są połączne między sobą włóknami. Przy pierwotnem podrażeniniu ośrodków , każdego odpowiednią podnietą /: wzrokową, dotykową, smakową :/ proc e sy fizyologiczne, odbywające się w każdej grupie ośrodków, udzielają się za pośrednictwem odpowiednich włókień każdemu innemu z dotyczących ośrodków. Oczywiście ośrodki nabyły pewnej dyzpozycyi, nabyły je też włóokna w przewodzeniu podrażenienia, procesów fizyologicznych. Gdy więc później jedna z grup ośrodków zostanie pobudzona, podrażenieni drogami już utorowanemi przenosi się na grupy ośrodków, które poprzednio równocześnie z obecnie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

podrażnioną dawniej były podrażnione. Więc nie trzeba tych innych grup ośrodków ponownie podrażnić, by zaczęły działać. Jeżeli/Jeżeli tak się tłumaczy przy pomocy teoryi fizyologicznej pamięci t. zw. kojarzenie wyobrażeń. Rzecz jasna, że to tłumaczenie nietylko do kojarzenia wy-

do którego się obecnie zwracamy.

poświęconym kojarzeniu wyobrażeń, a to z powodów, które za-

XXXV (XXXVIII) 1/II 909

rem wyjaśnię.

§ 5. O kojarzeniu się wyobrażeń.

1. Jeżeli wytworzyła się dyspozycyi do ponownego zjawienia się pewnego wyobrażenia nazwiemy zapamiętaniem tego wyobrażenia możemy powiedzieć, że zapamiętanie samego dla siebie będzie niemożliwe. Przecz jasne. Pamięć jest dyspozycyę. Dyspozycya zaś powstaje się z pod doświadczeniem, w którem stwierdziło jej ani będzie nie możemy. O jej istnieniu wnosimy jedynie z jej przejawów i objawów. |: N.p. że ktoś jest silny, wiemy stąd, że podniósł dźwięg ciężar, że ktoś umie grać na fortepianie stwierdzamy, gdy gra- gdybyśmy nigdy nie widzieli podnoszącego ciężarów albo grającego, nie wiedzielibyśmy, że dyspozycye do tych czynności posiedają.:| Przy dyspozycyach fizyczno-chemicznych istnieją jednak jakieś zewnętrzne oznaki dyspozycyi: rozwinięcie mięśnie n.p.- przy psychicznych dyspozycyach chyba wyjątkowo |: przy pewnych dyspozycyach nerwowych a yli t.zw. usposobie-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

niach zewnętrzny wyraz twarzy, ponury, wesoły, zgryźliwy, je-
szcze rzadziej przy intelektualnych |: skupienie uwagi :| ale
nie prawno niepodobne nam wykryć na podstawie takich oznak,
czy kto coś pamięta. Chcąc więc badać pamięć, zapamiętanie so-
bie pewnych wyobrażeń, musimy to czynić pośrednio, przy pomocy
objawów, aktualnych korelatów dyspozycyi. Więc o tem, że w ogó
l coś sobie zapamiętaliśmy, wiemy tylko stąd, że sobie to coś
odtwarzamy. O tem, jak długo trwa dyspozycye czyli zapamięta-
nie, mogliśmy mówić tylko na podstawie czasu, który upłynął
między wyobrażeniem pierwotnem a odtworzeniem. Więc i o warun-
kach sprzyjających zapamiętywaniu, o okolicznościach od których
zależą różne formy i sposoby zapamiętywania wiedzieć możemy
tylko z porównywania faktów odtwarzania wyobrażeń. Tem się
tłumaczy, że psychologia zgodnie z życiem potocznem znacznie
wcześniej i dokładniej zajmowała się odtwarzaniem, aniżeli za-
pamiętywaniem, skoro pomost do zapamiętywania prowadzi przez
odtwarzanie. I dlatego znacznie wcześniej formułowano prawa
odtwarzania, aniżeli zapamiętywania. Spostrzeżono już dawno,
że wyobrażenia odtwarzają się w umyśle nie przypadkowo, lecz
podlegają w tej mierze dość uchwytnej prawidłowości. Fakt, że
nam w dany chili to lub owo przychodzi na myśl, że nam to
lub owo myśl strzela do głowy, zdołano sprowadzić do pewnych praw

http://rcin.org.pl/ifis/

niejednokrotnie stwierdziłem. - Wiedząc zaś teraz, czem jest pamięć, i zdając sobie ogólnie sprawę z dyspozycyi, na której polega, możemy się nieco bliżej powstawaniu tej dyspozycyi przypatrzeć.

5. O zapamiętywaniu.

1. Przez zapamiętywanie rozumiemy właśnie stwarzanie dyspozycyi do

praw, jak to bardzo obrazowo przedstawia Hume: "Jest rzeczą oczywistą, powiada, że istnieje jakieś prawo związku pomiędzy różnemi myślami czyli ideami umysłu, i że występują one po sobie z pewnego rodzaju metodą i prawidłowością, gdy zjawiają się w pamięci lub wyobraźni. W poważniejszych rozmyślaniach i rozmowach jest fakt ten tak widoczny, że każdą poszczególną myśl, która przerwie prawidłowy tok lub łańcuch idei, natychmiast spostrzegamy i usuwamy. A nawet w najburzliwszych i najniespokojniejszych marzeniach, ba w istotnych snach naszych, odkryć możemy po zastanowieniu się, że wyobraźnia nie pędzi na oślep przed siebie, ale że zawsze jest jakiś związek pomiędzy różnemi ideami, które po sobie następują. Gdybyśmy spisali najluźniejszą i najswobodniejszą rozmowę, zauważylibyśmy od razu coś, co stanowi łącznik przy każdej zmianie tematu. Gdyby zaś węzeł taki nie dał się odszukać, to zawsze jeszcze mogłaby osoba, która przerwała tok rozmowy, poinformować nas, że jakieś ukryte następstwo myśli rozwinęło się w jej umyśle i odprowadziło ją stopniowo od tematu rozmowy. itd. - Pierwszy który praw tych dostrzegł i sformułował, był Arystoteles. Stwierdził, że to, jaka myśl, jakie wyobrażenie w danej chwili w nas się odtwarza, zależy od wyobrażeń w danej chwili w umyśle naszem będących. Mianowicie wyobrażenie w umyśle będące przypomina nam inne wyobrażenie, odtwarza nasuwa inne wyobrażenie. Ale nie jakiekolwiek, tylko takie, które do będącego w umyśle wyobrażenia pozostaje w pewnym stosunku, a dzięki temu stosunkowi w pewnym związku. Takie dwa wyobrażenia, z których jedno, gdy jest w umyśle, odtwarza drugie, niejako je za sobą pociąga nazywają się wyobrażeniami skojarzonemi. Skojarzenie jest stosunkiem, między takiemi wyobrażeniami

przykłady: Platon skoczył Arystot. upomniał

Platon: ~~[illegible]~~ Dwa przykłady

niejednokrotnie zaraz stwierdzić. -Mianowicie zgodnie z faktem że system nerwowy składa się komórek i włókien, możemy przyjąć dwojakie dyspozycye fizyologiczne jako podkład dyspozycyi do powstawania wyobrażeń.

http://rcin.org.pl/ifis/

sunkiem, między takiemi wyobrażeniami zachodzącym; powstanie takiego stosunku nazywa się kojarzeniem, |: associatio, asocyacyowanie się :|. Kędę na to nacisk, gdyż często kojarzenie bywa używane nieściśle także zamiast odtwarzania reprodukowania jednego wyobrażenia przez drugie. Mówi się n.p. Ja wymówię jakiś wyraz, a Ty powiedz, jaki Ci się z wyrazem słyszanym skojarzy wyraz inny. |: ojciec_ syn, Mickiewicz-Słowacki |;|Tu należy mówić,: jaki Ci się wyraz nasunie, jaki wyraz sobie odtworzysz. A to odtworzenie, nasunięcie odbywa się na podstawie tego, że owe dwa wyrazy |: ich wyobrażenia są skojarzone, ale samo nie jest kojarzeniem. Dalej pamiętać trzeba, że oczywiście każde wyobrażenie nie jest tylko z jednem innem wyobrażeniem skojarzone, lecz ze wieloma innemi. Wszak raz wyraz Mickiewicz przypomni mi Słwacki, raz Krasiński, raz Goethe, itd. A dalej: nietylko wyobrażenia bywają ze sobą skojarzone, lecz także przekonania, wuyobrażenia z uczuciami itd. N.p. Twierdzenie Pitagorasa z przekonaniem, że trudności sprawiało nam w szkole zrozumienie dowodu tego twierdzenia. Albo wyobrażenie człowieka o pewnym wyglądzie z uczuciem jakiemś. To jednak pozostawiam na razie na uboczy, ociażby już dlatego, że tu

Są jeszcze inne nadzwyczajne tego wyrazu, np. w spotykaniu wyobr. skojarzone z sobą. Kojarzenie tylko tam, gdzie związek tam z czasem się wytworzył.

ŁD = tramwaj na Łysiak jedzie

http://rcin.org.pl/ifis/

wchodzą w grę jeszcze nie całkiem wyjaśnione kwestye |: czy sądy kojarzą się bezpośrednio, czy za pośrednictwem wyobrażeń i pojęć. Tak samo co do uczuć :|. Pozostajemy na razie w zakresie kojarzenia się wyobrażeń. I tu, jak rzekomo już Arystotels podał prawa, według których kojarzą się wyobrażenia, t.j. podał jakie wyobrażenia wchodzą ze sobą w taki związek, że jedno z nich, będąc obecnem w umyśle, nasuwa nam drugie. Związków takich wykrył on trzy cztery: Podobieństwo, Przeciwieństwo, Sąsiadowanie = współistnienie i następstwo. Znaczy to: Ilekrotnie dwa wyobrażenia są skojarzone, t.j. tak związane, tak ustosunkowane, że jedno z nich, będąc w umyśle, nasuwa nam drugie, wtedy między wyobrażeniami jeden z tych czterych stosunków zachodzi. Przykłady znane: Widząc fotografię, przypominam sobie znajomego na niej przedstawionego, albo brzmienie języka, który pierwszy raz słyszę, n.p. czeskiego, przypomina mi znani mi język polski. To podobieństwo. Przeciwieństwo: Mówiąc o czyjimś niezmiernem bogactwie, przypominam sobie nędzę, w której tylu ludzi żyje. Czytając o liczbie urodzin w pewnym kraju, zaczynam myśleć o liczbie śmierci. Olbrzym, karzeł, białe, czarne itd. To przeciwieństwo. Albo: dla współistnienia: Chcąc sobie przypomnieć jakąś datę, przypominam sobie miejsce

XXXVI (XXXIX) 31/II 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

książki, gdziem tę datę czytał. Wchodząc do pokoju i mając wskutek tego jego wyobrażenie spostrzegawcze, przypominam sobie osobę tam widziane. |: Wspomnienia opadają nas rojem, gdy znajdujemy się w miejscu, gdzieśmy jakieś ważniejsze chwile życia przeżuyli. - PPrzez następstwo: Jeżeli wyuczyłem się na pamięć jakiegoś wierszu, albo słyszałem następujące po sobie w toku melodyi dzwięki, pierwzy wyraz, pierwzy interwał nasuwa mi następując . Tyle dla ilustracyi.

2. Ale te przez Arystotelesa sformułowane prawa nie utrzymały się po dziś dzień bez zmiany. Liczbę ich zredukowano. Zauważono, że n.p. stosunek przeciwieństwa nie jest samodzielnym warunkiem kojarzenia się wyobrażeń, lecz da się sprowadzić bądź do podobieństwa, bądź do innych stosunków. Do podobieństw tak, iż zarówno niezmierne bogactwo, jak nędza tworzą ostateczności, |: podonbie karzeł i olbrzym :|. Tak samo zarzuncono współistnienie w przestrzeni i następstwo w czasie, gdyż przyjmując te dwa stosunki jako warunki kojarzenia, trzebaby z równ pawem przyjąc jeszcze bardzo a bardzo wiele innychstosunków: przyczyy i skutku |: ~~myśląc~~doznając zimna, nasuwa mi się myśl o możliwem przeziębieniu, więc o chorobie, jako skutku :|. Al-

http://rcin.org.pl/ifis/

bo stosunek znaku do rzeczy, przedmiotu, który oznacza: ma-
szynista widząc światło czerwone, myśli zaraz o tem, że ma po
ciąg zatrzymać, ja ikeśdy, słysząc wyraz, więc mając wyobrażeni
jego słuchowe, myśli o przedmiocie wymienionym itp. Dalej sto-
sunek pokrewieństwa: gdy mowa o ojcu, p wypomina się matka, al
bo dzieci itp. Więc tą drogą mielibyśmy prawa liku i całe
korzyści płynące z praw naukowych zostałaby zakwestynowane. Ostat
tecznie wredukowaniu tych praw doszło się do tego, że dziś
co najwyżej dwa prawa kojarzenia, dwa zasadnicze stosunki mię
dzy wyobrażeniami, na podstawie których następuje kojarzenie,
przyjuje się: Stosunek styczności. Mianowicie powiada się: je-
żeli dwa wyobrażenia znalazły się razem w umyśle, wtedy wytwa
rza się między niemi kojarzenie. To razem ma czy albo równo-
cześnie, albo tuż po sobie. Do tego stosunku dadzą się sprowa-
dzić liczne z wymienionych dotąd. Więc Dlaczego nagle przypomina
bogactwo kwiatów olbrzymie? Bo razem o nich mowa była. Dlaczego o
miejscu, na którem data wypisana, datę przypomina? Bo równocze
śnie miałem wyobrażenia spostrzegawcze strony i daty. Tak sa-
mo, gdy pokój przypomina mi osobę niegdyś w nim widzianą. Bo
równocześnie miałem wyobrażenia pokoju i osoby. Dlaczego ja-
dąc wyrazu wiersza przypomina mi następny? Bo wyobrażenie ja-
dącego wyrazu po wyobrażeniu drugiego bezpośrednio w umyśle

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

było, zetknęły się, była między niemi styczność. Więc wprawa solidarna - Z tego widać, jaka różnica zasadnicza zachodzi między dawniejszem prawem współistnienia i następstwa, a tem prawem styczności: dawniejsze prawa współistnienia i styczności dotyczyły stosunku, zachodzącego pomiędzy przedmiotami wyobrażeń. Strona i data, wyrazy wierszu. Prawo styczności zaś zupełnie pomija stosunki zachodzące między przedmiotami wyobrażeń i uwzględnia jedynie stosunek, zachodzący między funkcyami wyobrażenia, czynnościami, aktami. Akty równoczesne lub bezpośrednio po sobie następujące. Ta różnica bywa wyrażana w pojęciach asocyacyi zewn. i wewnętrznej. Mianowicie: Jeżeli o przedmioty, a zatem też pośrednio o treść chodzi, mówi się o asocyacyi wewnętrznej, jeżeli o sam czasowy stosunek aktów, o kojarzeniu zewnętrznem. Więc powiedzieć można, że dzisiaj sprowadza się zgodnie ze strony wszystkich psychologów kojarzenie wewnętrzne według przeciwieństwa współistnienia w przestrzeni, następstwa w czasie, stosunku przyczyny i skutku, znaku i przedmiotu oznaczonego stosunku pokrewieństwa itd do kojarzenia zewnętrznego na podstawie styczności, i.e. styczności w czasie. Co jest razem w umyśle, to się kojarzy- tak brzmiałby najkrótszy i najogólniejszy wyraz prawa styczności. Ale czy można wszystkie bezwyjątku wy -

4)

http://rcin.org.pl/ifis/

padki kojarzenie sprowadzić do styczności w tem znaczeniu? Są psychologowie, bardzowybitnki, co temu przeczą, wskazując na wypadki kojarzenie na podstawie podobieństwa. Jeżeli na wystawie sztuk pięknych po raz pierwszy widzę portret znajomego, przypomina mi się znajomy. Czy na podstawie styczności? W takim razie trzebaby przyjąć, że te dwa wyobrażenia, z których teraz jedno wywołuje drugie, więc wyobrażenia znajomego żywego i wyobrażenia jego portretu już raz przynajmniej były razem w mym umyśle. To w tym wypadku wykluczone, gdyż przedtem portret widzę po raz pierwszy. Albo: Słyszę melodyę, którą dawniej słyszałem grenę na skrzypcach, teraz gwizdaną. Jeszczem jej gwizd gwizdanej nie słyszał, a przecież nasuwa mi natychmiast wyobrażenie melodyo grenej na skrzypcach- właśnie dzięki podobieństwu. A styczność wykluczone. Wszelako obrońcy wyłączności styczności jako prawa kojarzenia wskazuje na następującą okoliczność: Analizujmy dokładnie, powiadają, dany fakt psychiczny. Wyobrażenie portretu, obecne, nasuwa wyobrażenie twarzy przyjaciela, melodyi gwizdanej wyobr. melodyi na skrzypcach grenej D bardzo. Przedmioty tych wyobrażeń są podobne. Co za sens ma mieć twierdzenie, że to podobieństwo jest przyczyną tego, że jedno wyobrażenie nasuwa drugie;? Można różnie to rozumieć.

XXXVII (XL)
4/2 09

http://rcin.org.pl/ifis/

|: Rabier, Psych. 185 n:|. Czy istotnie stosunek zachodzący między przedmiotami wyobrażeń sprawia, że między wyobrażeniami wytwarza się kojarzenie? W takim razie musiałoby się wytworzyć skojarzenie między wszystkiemi wyobrażeniami, których przedmioty są do siebie podobne, co jest przecież nonsensemBo proszę zważyć: Niem n.p. wyobrażenie kościoła dominikańskiego we Lwowie widzianego z frontu. To wyobrażenie według tej teoryi musiałoby móc wywołać we mnie, nasunąć we mnie wyobrażenie wszystkich innych kościołów, do dominikańskiego podobnych . Nikt tego nie zechce twierdzić, i dlatego też zaraz teoryę tę zmodyfikuje bliżej ją określając i mówiąc: Nie wystarcza, by między przedmiotemi wyobrażeń zachodził stosunek podobieństwa, trzeba być mu ten stosunek podobieństwa znali, by był nam świadomy, byśmy go kiedyś przynajmniej spostrzegli. Jak długo istnieje między przedmiotemi, a myśmy go nie spostrzegli, jest tak, dla nas o umysłu, jak gdyby go zupełnie nie było. Znaczy to więc, że nato, by jasno wyobrażenie nasunęło nam drugie na podstawie podobieństwa, spostrzeżonego między ich przedmiotami, trzeba sobie z tego podobieństwa zdać sprawę. Ale czyż można sobie zdać sprawę z podobieństwa, zachodzącego między przedmio-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tami dwuch wyobrażeń, jeżeli się tych przedmiotów nie wyobraża więc jeśli się nie ma równocześnie obu wyobrażeń? To niemożliwe, z czego wynika, że takie pojmowanie sprawy zawiera błędne koło. Albowiem spostrzeżenie podobieństwa ma być warunkiem nasunięcia nam jednego wyobrażenia przez drugie, czyli wspólnego zjawienia się ich w umyśle, a zarazem to wspólne zjawienie się uch w umyśle jest warunkiem spostrzeżenia podobieństwa między przedmiotami wyobrażeń. Na przykładzie: Jeżeli ~~kościół domonokański przypomina mi znaną mi z ryciny fasadę kościoła św. Piotra w Rzymie~~, spostrzeżnoy na wystawie sztuk pięknych portret znajomego przypomina mi twarz znajomego, dzieje się to dlatego, że między portretem a twarzą spostrzegam podobieństwo Więc na to, by mi wyobrażenie portretu nasunęło wyobrażenie twarzy, muszę spostrzedz podobieństwo między portretem a twarzą; ale ja przecież to podobieństwo mogę spostrzegać dopiero wtedy, gdy mam już i wyobr. portretu i wyobr. twarzy. Więc circulus vitiosus najoczywistszy. Wykrył go Fabier. Więc ani istniejące rzeczywiście, ani nadto spostrzeżone stosunki jakiekolwiek, więc i podobieństwa nie mogą być warunkiem kojarzenia się wyobrażeń. - Próbują niektórzy jeszcze w ten sposób

http://rcin.org.pl/ifis/

wybrnąć z tej matni, iż powiedzą: nie o podobieństwo między przedmiotami, lecz między temi wyobrażeniami chodzi. Zostawm na razie nie uboczy pytanie, czy mówiąc tak, zdają sobie sprawę z tego, że tu t różne możliwe są interpretacye: między temi i między temi wyobrażeń może zachodzić stosunek podobieństwe. Weźmy rzecz tak jak mówią, v bez przesądzenia tej szczegółowej kwestyi. Wtedy mamy jednak znowu trudność wielką. Jest w umyśle wyobrażenie portretu. Podobieństwo między tem wyobrażeniem, a wyobrażeniem odtwórczem twarzy ma nam nasunąć wyobrażenie twarzy. Znowu albo podobieństwo istniejące, albo nadto spostrzeżone. I znowu ~~ten sam circulus~~. mamy wielką trudność: Wszak wyobrażenie twarzy niema jeszcze, ono wcale nie istnieje ono ma dopiero powstać wskutek wyobrażenie portretu. Jakże może być mowa o stosunku podobieństwa, jeżeli tylko jeden z przedmiotów, który mają być do siebie podobne, jest dany? Nie muszą przedmioty istnieć, aby był mowa o stosunku między niemi, ale muszą być przynajmniej pomyślane, przedstawione. Więc i jeden może istnieć, a drugi może być przed stawiony n.p. gdy powiadam, że pewien chłopek jest bardzo podobny do swego zmarłego ojca. Ale tu wyobrażenie odtwórcze twarzy nie jest

http://rcin.org.pl/ifis/

przecież przedstawione. Bo w ogóle nie można powiedzieć, jakoby wyobrażenie jakiś, zanim je mamy, było przez nas przedstawione. A zatem nie istnieje też podobieństwo między wyobrażeniem portretu a wyobrażeniem twarzy, zanim się samo wyobrażenie twarzy zjawi. Więc z owu circulus vitiosusu, gdyż na to, by zachodzące między wyobrażeniem portretu i wyobrażeniem twarzy podobieństwo mogło być warunkiem zjawienia się wyobrażenia twarzy, musiałoby to wyobrażenie twarzy już istnieć, być nasunięte. I tak samo nic nam tu niepomoże mówić o spostrzeżonym podobieństwie między wyobrażeniem portretu i twarzy, gdyż w takim razie znów oba wyobrażenia musiałyby już być w nas, byśmy podobieństwo między niemi mogli spostrzedz. Stąd bardzo ważny wniosek: Ani ~~stosunek między~~ podobieństwo między przedmiotami wyobrażeń jakikolwiek, ~~a więc i nie stosunek podobieństwa~~, ani ~~stosunek~~ podobieństwo spostrzeżony między tymi przedmiotami, ani ~~stosunek~~ podob między wyobrażeniami, ani ~~stosunek~~ podob spostrzeżony między wyobrażeniami nie może być podstawą i warunkiem faktu, iż jedno wyobrażenie, będąc w umyśl nasuwa nam wyobrażenie inne, czyli że takie dwa wyobrażenia są ze sobą skojarzone. Trzeba więc to kojarzenie na podstawie podobieństwa inaczej wyjaśnić i spróbować, czy się nie da sprowadzić do wypadków

http://rcin.org.pl/ifis/

weź, czy nie da się ono sprowadzić do kojarzenia się wyobrażeń na podstawie styczności. Otóż jest to wbrew wszelkim pozorom rzeczą możebną. Weźmy nasze przykłady. Wyobrażenie portretu kuź e po raz pierwszy jest w mym umyśle, nasuwa mi wyobrażenie odtwórczej twarzy znajomego. Ma się to dzieć na podstawie podobieństwa. Otóż stosunek podobieństwa, jakkolwiek pojęty, nie może tego, jak widzieliśmy, zdziałać. Ale jest coś innego w tym stosunku. Mianowicie wyobrażenie spostrzegawcze portretu jest niezawodnie złożonem wyobrażeniem. Przedstawia mi pewne barwy w pewnem ugrupowaniu. Więc n.p. ABCD. Wyobrażenie twarzy znajomego przedstawia mi również pewn. barwy w pewnem ugrupowaniu. Nie jest jasno i drugie zdaje się tem samem, ani nawet zupełnie takiem samem, ale obok różnic jest coś wspólnego. Więc owo pierwsze wyobrażenie |: twarzy:| symbolizujemy sobie przez ABXY. I teraz jak się przedstawia sprawa? Między wyobrażeniami elementarnymi ABXY powstało skojarzenie, gdyż razem w umyśle wystąpiły na widok twarzy samej znajomego. Więc gdy w przyszłości zjawia się w umyśle AB, dzięki solidarnej wprawie zjawia się też XY. Otóż na widok portretu znajomwego ,gdy w umyśle powstaje wyobrażenie ABCD, zjawia się , jak widzimy w umyśle też AB. Więc

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie dziwnego, że AB, które się poprzednio zetknęło w umyśle już z CD, i teraz owo CD nam nasuwe. W ten sposób kojarzenie dwuch przedmiotów podobnych odbywa się na podstawie styczności, jako zachodzi między wspólnemi wyobrażenie nasuwającego i odtwarzanego z jednej strony, a elementami, które oprócz wspólnych rozjodniły się w wyobrażeniu teraz nasuniętem i wtedy, gdy dawniej w nie powstawało. Kojarzenie na podstawie rzekomo podobieństwa sprowadzone tu do kojarzenia na podstawie styczności.

XXVIII (XLI)
8/II 909

Wprawdzie zwolennicy odrębności podobieństwa jako podstawy kojarzenia podnoszą zarzut przeciw temu tłumaczeniu, mo więc: To tłumaczenie zakłada, że wszelkie wypadki podobieństwa dadzą się sprowadzić do częściowej równości. Ale tak przecież chyba nie jest. Co począć w wyobrażeniami przeciwnymi? Wszak tu nie można mówić o elementach wspólnych. Zapewne, Ale żeby zarzut ten wziąć pod rozwagę, musieliby nam ci, co tak mówią, dostarczyć faktów t.j. przykładów wyobrażeń, przedstawiających nam przedmioty podobne, a pozbawionych elementów wspólnych. A tego żaden z obrońców tego stanowiska dotąd nie uczynił. I-nietrudno gdyby się nawet udało wykazać, że podobieństwo między przedmiotami zachodzi niekiedy, chociaż niemają one elementów wspólnych, to

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przecież jeszcze by to nie obaliło podanego tłumaczenia. Albowiem, jeżeli dwa wyobrażenia A i B przedstawiają nam przedmioty podobne, t: ~~proste~~ proste n.p. gdzie o wspólnych elementach mowy niemej to musimy przypuścić, że tym dwom wyobrażeniom przedmiotów podobnych odpowiadają tu podobne procesy przebiegi w dwu różnych ośrodkach mózgowych. Jeżeli teraz zjawia się wyobrażenie spostrzegawcze B, i nasuwa mi wyobrażenie utworzone A, to dzieje się to w ten sposób, że przebieg b wystąpując w ośrodkach, ~~pobudzi też~~ a składając się z elementarnych przebiegów mnrs, pobudzi też elementarne przebiegi tvw, z którymi n.p. mn, wystąpując przy wyobrażeniu A, było równoczesne w ośrodku. Tak więc możemy sobie tłumaczyć rzeczą częściową równość elementarnych procesów fizyologicznych, a musimy to czynić tem bardziej że, jak wiedzieliśmy, podobieństwo ani w ogóle żaden stosunek między przedmiotami lub wyobrażeniami nachodzący poza stosunku zetknięcia się nie może uniknąć w tłumaczeniu koincydencie błędnego Koła. Tak więc pozostajemy przy jednem pewnie kojarzenie się wyobrażeń, przy prawie stałe z obcej.

4. W pewnem jednej znaczeniu można powiedzieć, że podobieństwo odgrywa rozstrzygającą rolę przy wszelkiem kojarzeniu. W innem

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

co prawda zupełnie znaczeniu. Mianowicie wtedy, gdy rzecz całą z możliwą ścisłością przedstawiamy. Weźmy wprawę ~~mięśniową~~ psychofizyologiczną. Nauczyłem się uderzać klawisz na widok nuty pewnej. Dzięki kilkakrotnie powtórzonej styczności między wyobrażeniem nuty i wykonaniem ruchu zachodzi kojarzenie. Jeżeli teraz znowu mam wyobrażenie spostrzegawcze nuty, wykonywam znowu uderzenie klawisza. Wiemy już, że tu ani to samo wyobrażenie występuje kilkakrotnie, ani też ten sam ruch. Ale co więcej, nie występują też, ściśle biorąc, takie same wyobrażenia, ani takie same ruchy. Te kolejne wyobrażenia spostrzegawcze nuty są bądź co bądź tylko bardzo podobne do siebie, tak samo jak ruchy. Ale czemś minimalnie się różnią, gdy w ogóle wszystko przemawia zatem, że niema dwuch zupełnie równych zjawisk i faktów na świecie. Więc wyobrażenie spostrzegawcze podobne do dawniejszego, wnosi mi ruch podobny do dawniejszego. Tak samo, gdy chodzi o same wyobrażenia. Wyobrażenie spostrzegawcze A", nasuwające mi wyobr. odtwórcze B", jest tylko podobne do A, tak jak B" jest tylko podobne do B. A znaczy to, że przebiegi fizyologiczne, wywołane ponietą alpha, tylko podobne są do przebiegów wywołanych podnietą alpha. I tak samo co do beta. Więc widzimy stąd, że ogólne

http://rcin.org.pl/ifis/

sformułowanie prawa kojarzenia wymaga modyfikacyi pewnej. Powiedzieliśmy: Jeżeli dwa funkcye zetknęły się kiedyś w umyśle, to jedna z nich, zjawiając się ponownie, nasuwa nam drugą. Ale żadna z nich ponownie już się nie zjawia. Zjawiać się może tylko fukcya podobna. Zatem powiedzieć trzeba: Jeżeli dwie funkcye zetknęły się w umyśle, wtedy gdy zjawia się fukcya podobna do pierwszej, nasuwa nam funkcyę podobną do drugiej. Tym sposobem każde kojarzenie zawiera w sobie element podobieństwa. Ale to podobieństwo nie jest podstawą kojarzenia się, lecz niejako podstawą odtwarzania. Kojarzenie się następuje wskutek zetknięcia się dwuch funkcyi. Odtworzenie następuje wskutek zjawienia się funkcyi podobnej do jednej z tych funkcyi, które się zetknęły. Więc nie między A i B jest podobieństwo, lecz między A i A; między B i B. Możemy teraz rekapitulując powiedzieć: Wszelkie kojarzenie się jest stosunkiem powstającym między funkcyami razem w umyle będącymi, a polegającym na tem, że w przyszłości zjawienie się funkcyi podobnje do jednych z tych, nasuwa, pociąga za sobą zjawienie się funkcyi podobnych do tamtych. Ilustruje się to dobitnie w tem, że portret zły nie przypomina nam twarzy, tylko dobry, że pytanie odmiennie postawione, nie nasuwa kandudatowi właściwej odpowiedzi. Tu bowiem podobieństwo dawniejszej i nowej funkcyi za małe, by mogł nasuwać.

http://rcin.org.pl/ifis/

Tak więc sprowadzić możemy wszelkie wypadki kojarzenia się do styczności; poznawszy prawa kojarzenia mamy też odpowiedź na pytanie, dlaczego z pośród wszystkich wyobrażeń pojęć, w ogóle myśli, które mamy w pamięci, w pewnej chwili tylko te, a nie inne nam się przypominają: dlatego, bo jest w umyśle taka myśl, która właśnie z tą a nie z inną drogą styczności dawniejszej została skojarzona. Ale odpowiedź ta nie jest wyczerpująca, gdyż rodzi ona dalsze pytanie, do które się teraz zwracamy.

XXXIX (XLII)
9/2 909

6. O ścisłości czyli sile skojarzenia.

1. Mówiąc, że pewne wyobrażenie odtwarza się, ponieważ jest skojarzone z wyobrażeniem w danej chwili we mnie będącym, nie możemy zapomnieć, że, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, nietylko między dwoma wyobrażeniami zachodzi stosunek skojarzenia, lecz między większą ich ilością. Wszak każde wyobrażenie bywa dość złożone, więc mamy częściowe wyobrażenia, a dalej i równocześnie możemy mieć więcej całkowitych wyobrażeń. To jest kwestya zresztą dość obojętna, czy będziemy mówili o jednem złożonem, czy o kilku równoczesnych. Teraz patrząc przed siebie wyobrażam (przedstawiam sobie konkretnie) i pulpit z papierami i ręce moje, i głowy liczne i postacie, i świecznik, i piec na

http://rcin.org.pl/ifis/

i galerye itd. Więc kojarzy się to wszystko. Gdy więc później n.p. spotkam jedną z tych osób, które tu przed sobą widzę, mogą mi one przypomnieć bardzo wiele innych rzeczy. Albo salę całą, albo pulpit tem, albo piec tamten. Tak się też dzieje. Wchodzę do teatru- przypominam sobie albo sztukę, graną, gdym był ostatni raz, albo towarzystwo, z którem byłem, albo fak, t żem idąc do teatru, upadł na chodniku itp. Albo też wszystkie te rzeczy. Wszelako w pewnym porządku, pewnem następstwie. Albo, gdy mnie się ktoś zapyta: cóżeś robił minionych wakacyi? Wyraz wakacye może mi bardzo różne rzeczy przypomnieć, z tych które się z nim skojarzyły. Więc musimy pytanie, na które prawo kojarzenia się wyobrażeń odpowiedziało, powtórzyć raz jeszcze i nadać mu znaczenie ściślejsze: Co sprawia, że z wszystkich wyobrażeń, z danem wyobrażeniem skojarzonych, właśnie to, a nie inne się nasuwa, wyłącznie, albo przedewszystkiem, że skojarzone z danym wyobrażeniem wyobrażenia w tym właśnie porządku się nasuwają. Odpowiedź na to pytanie brzmi, że to zależy przedewszystkiem od ścisłości, czyli siły, z jaką skojarzone są wyobrażenia. Mogą być i są jeszcze inne warunki, że dla przykładu zaraz wspomnę o dwóch: Żywość wyobrażenia nasuwającego, brak przeszkód co do zjawienia się pewnego wyobrażenia

http://rcin.org.pl/ifis/

pewnego wyobrażenia, gdy tymczasem zjawieniu się innych przeciwdziałają pewne przeszkody |: n.p. spostrzegam wchodząc na wystawę wprost drzwi portret i przypomina mi się znajomy. Wprawdzie obok tego wisi inny portret, który również zauważam, ale on mi na razie nikogo nie przypomina, " nie poznaję", gdyż wisi z boku i nie tak wyraźnie go spostrzegłem, jak tamty. Albo: Ktoś mnie się pyta, jak się ktoś nazywa. ~~W jednym wypadku~~, Od razu nazwisko wymieniam n.p. Adamski, ~~W drugim zaś~~ ale imienia nie wymieniam, gdyż w pamięci kłóci się imię Juliusz i Julian, i nie jestem upewny, czy to czy tamto. ~~Oba~~ Wszystkie trzy się skojarzyły, i dlatego w odtwarzaniu przeszkadzają sobie. :| O tych rzeczach będziemy mówili osobno jeszcze; przedewszystkiem zaś samą ścisłość musimy rozważyć, gdyż i z tego przykładu już wynika, że odgrywa ona pierwszorzędną rolę. Gdyby się bowiem było jedno z tych imion ściślej z nazwiskiem skojarzyło, toby nam też przyszło na myśl. Więc przedewszystkiem siła czyli ścisłość kojarzenia tu rozstrzyga. - Rzecz jasna, że tak jak samego skojarzenia, samej dyspozycyi do solidarnego odtwarzania się wyobrażeń, tak też i siły lub ścisłości jej bezpośrednio badać nie możemy. Znowu musimy się uciec do studjum jej aktualnych korleatów. W tych kore

Gdybyśmy lepiej znali osobę, przedstawioną na ubocznym postaci

http://rcin.org.pl/ifis/

letach mamy różne sposoby pośredniego określenia siły, czyli ścisłości skojarzenia. Więc powiemy n.p., że tem silniej skojarzone są dwie wyobrażenia, im dłużej skojarzenie to trwa, to znaczy, po im dłuższym czasie jedno z wyobrażeń nasuwa nam drugie. Albo: Skojarzenie tem ścisłejsze, im prędzej i niechybniej, jedno z nich, zjawiając się, nasuwa nam drugie. Trzeba więc natej podstawie będzie ścisłość asocyacyi. Przytem rzecz jasna znowu, że, gdy chodzi o asocyacye jednakowo dawne, szybkość nasuwania powie, które z nich ścisłejsze; możemy więc do pewnego stopnia izolować jedno z tych kryteryów, eliminować dawność i wskutek tego trwałość, będąc skojarzenia mniejwięcej w równej mierze dawne. Można tak ~~Trudniej, jeśli nie niepodobne natomiast~~, eliminować odwrotnie szybkość i niechybność nasuwania, będąc skojarzenia, które mają w tej mierze jednakowo krótkie, ale różnią się swą trwałością, a wszelako z których więc jedne są mniej, drugie bardziej dawne. Przytem jednak większy nacisk będzie leżał na niechybności ~~skojarzenia~~ nasuwania, aniżeli na szybkości, gdyż szybkość nasuwania zależy od zbyt wielu czynników, nie mających swe źródło nie w ścisłości skojarzenia. Więc będzie: nasuwanie się, odtwarzanie wyobrażeń pod dwojakim punktem

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

widzenia: Pod względem ich trwałości i pod względem ich niechybności. - Mamy w tej mierze cały szereg danych, pochodzących z doświadczenia potocznego. Mówimy n.p. że uczeń tem lepiej pamięta lekcye, n.p. jakiś wiersz zadanu do wyuczenia się na pamięć, im dłużej go zachowuje w pamięci, po im dłuższym czasie więc go zarecytuje, i im dokładniej go zarecytuje, im mniej wyrazów zastąpi innemi, im mniej mu trzeba pomagać. Ale dopiero w ostatnich 25 latach - właśnie w tym roku 1909 jubileusz przypada - psychologia te nieco ogólnikowe twierdzenia zaczęła ściślej określać dzięki nowym metodom, znalezionym specyalnie dla badania pamięci. Kto chce się z tem bliżej zapoznać, może się obecnie posiłkować bardzo dobrem zestawieniem sporządzonem przez ks. Nuckowskiego |: autora znanego podręcznika szkolnego:| Wydał w sprawozdaniu gimnazyum chrupowskiego i w odbitce rzecz p.t. O uczeniu się na pamięć. Chryrów, 1908, str. 69, zestawił też najważniejszą literaturę przedmiotu - |: niema nic podobnego w innym języku :|. Ja tu w wszystkie te szczegóły metodyczne nie wchodzę, lecz główne tylko podam, i następnie więcej nam o teoretyczne rezultaty chodzić będzie, i to o rezultaty teoretyczne, gdy tymczasem ks. Nuckowkiego więcej obchodzą rezultaty praktyczne w zastosowaniu

http://rcin.org.pl/ifis/

XL (XL, III)
10/2 909

do pedagogiki i uczenia się na pamięć w szkole itp. Otóż ograniczając się do rzeczy zasadniczych, można odróżnić dwie główne, typowe metody eksperymentowania. I. Metoda zaoszczędzania, wymyślona przez Ebbinghausa, wówczas docenta prywa. w Wrocławiu |: obecnie prof. w Halle a.S. :| Wydał 1884. Ueber das Gedächtn

II. Metoda przypomnień trafnych, wymyślona przez J. E. Müllera w Geryndze, który wraz z Pilzeckerem czynił doświadczenia zrazu metodą Ebbinghausa, a potem jązmodyfikował i udoskonalił. Wydali razem 1900: Experimentelle Beiträge zur Lehre vom Gedächtnis, wydawszy już poprzednio 1894 w czasopiśmie Z.f. Ps. wyniki tymczasowe swych badań. --~~Materyał~~ Wszyscy ci badacze tak jak Ebbinghaus, posługiwali się w swych badaniach wyobrażeniami całkiem sztucznemi, a to w tym celu, aby wyrugować wszelkie uboczne wpływy. Więc nie wyrazami, gdyż te przecież już są skojarzone z bardzo wielu innemi wyobrażeniamik lecz wyobrażeniami bądź optycznemi, bądź ajustycznemi, bądź kombinowanemi sylab, zgłosek bez znaczenia. bezsensowych. Wszystkie w jednakowy sposób zbudowane: samogłoska, a przed i po niej współgłoska. N.p. bar, pec, rop, lif, mis, tem, gor, itp. Naturalnie trzeba unikać takich, któreby miały znaczenie, lubbyły do zna-

http://rcin.org.pl/ifis/

orgeych dość podobne. Z tych sylab utworzono szeregi, po osiem 10, 12 itd sylab. I teraz miał się ktoś odczyć tych szeregów na pamięć. Gdy je odczytywano, czyniono to u Müllera w pewnym stałym rytmie, mianowicie trocheizmym, aby ten warunek utrzymać bez zmiany. |: N.p.: odczytać :|. I teraz według tego, jakiej metody stosowano, w różny sposób postępowano. SWedPug metody zaoszczędzenie |: Ersparnis methode :| chodziło o oznaczenie zaoszczędzenie, uzyskanego w ilości powtórzeń potrzebnych do wyuczenia się powtórnego dawniej już wyuczonego szeregu. N.p. Ktoś ma to, by wyuczył się szeregu pewnego, musi go sobie 30 razy powtórzyć |: czytać, słyszeć, widzieć :|. Po pewnym czasie gdy już zapomniał szereg, każemy mu się ponownie nauczyć tego samego szeregu. Pokazuje się n.p., że teraz tylko 22 razy musiał go powtórzyć. Więc zaoszczędzono 8 powtórzeń. - Można toż zaoszczędzenie wyrazić w jednostkach czasu, licząc, ile było go potrzebne do pierwotnego, ile do ponownego wyuczenie się. Rzecz w jasne że te zaoszczędzone ilość powtórzeń pozwala wysnuwać wnioski o tem, jaka jest ~~siła~~ względnie ilość skojarzenia pierwotnego. Mianowicie, jeżeli po 24 godzinach mam zaoszczędzenie 8, po 48 tylko już 6, to znaczy, że ~~co widzę stąd, w jakim stosunku ta ilość kojarzenia~~

http://rcin.org.pl/ifis/

a po 72 zero, to widzę stąd: Skojarzenie trwa mniej aniżeli 72 godzin, skoro po 72 tak trzeba się uczyć, jakbym się bigdy przed tem nie uczył; dalej widzę stąd, że siła skojarzenia maleje w pewnym stosunku do dawności skojarzenia. Mogę ten stosunek określić dokładnie. II. Metoda przypomnień trefnych |: Treffermethode :| polega na tem, że nie powtarza się szeregów dopóki się ich nie wyuczy, lecz pewną określoną ilość razy, albo przez pewien określony czas. Więc n.p. 20 razy. Po pewnym czasie eksperymenetator okazuje lub odczytuje tylko pewne zgłoski tego szeregu, n.p. co drugą, albo b w innym zgoła porządku, nie zostawiony wyuczone, medjum zaś ma przypomnieć sobie, jakie zgłoski po każdej odczytanej następywały. Liczbę przypomnień trefnych w stosunku do ogółu odczytanych wskaże znowu, w jakim stopniu ścisłe były skojarzenia. Kto więcej przypomni, u tego więcej ścisłe były asocjacje. Jeszcze sposoby określenia ilościowego trwałości i dokładności, więc i ścisłości skojarzenia, można będzie, jakieże czy niki wpływają na nię; tym sposobem można zdeć sprawę tego, od czego zależy rzeczywiście że pewne wyobrażenia w nas występują, właśnie te, a nie inne nam nasuwa. Bo, odpowiemy, właśnie to było najściślej skojarzone, a to z tych a tych powodów. Przejdźmy je.

http://rcin.org.pl/ifis/

Rozszerzenie tych metod do opisu pamięci obrazów, scen widzianych do liczb i cyfr, kolorów etc etc

http://rcin.org.pl/ifis/

2. Wpływ żywości wyobrażenia pierwotnego na zdolność odtwarzania. Rzecz powszechnie znana. Nie chodzi tu o uczucia towarzyszące, gdyż o tem osobno będzie mowa, nie też o skupienie uwagi lecz o żywość samego wyobrażenia, o siłę, intenzywność pdniery. Jakiś żywszy kolor, jakiś akcentowany wyraz pamiętamy lepiej, niż niczem nie odznaczający się. Zauważyli to też Müller-Schumen, czytając swe szeregi z akcentami trocheicznymi, 1 2, 3 4, 5 6, 7 8, 9 10, Pokazało się, że ściślej, silniej kojarzyły się zgłoski 1 3, 3 5, 5 7, 7 9, aniżeli zgłoski 1 2 , 3 4, 5 6, itd. - Pavve Calkins tak eksperymentowała: Okazywała barwę jakąś i zaraz potem cyfrę jakąś. Pauza. Potem znowu barwa inna i cyfra inna itd. Po kilku lub kilkunastu parach dłuższa pauza, poczem pokazuje się kolejno barwy i żąda się odtworzenia złączonej z nią poprzednio liczby, cyfry. Pokazuje się, że według metody trafnych przypomnień bywa ich przeciętnie 20 procent . Ale jeżeli jedna z cyfr okazanych była n.p. barwna, a nie czarna, jak zwykle dotycząca barwa nasunęła ją trafnie w przeciętnie 48 procent wypadków. - Podobnie w innych tej samej panny eksperyemntach. Zgłoska bezsensowa zawsze z liczbą tworzy parę, i nie okazywano, lecz odczytywano. Na ogół było przy ponownem wygłoszeniu zgłoski 27,7 procentów trafnych przypomnień liczby.

http://rcin.org.pl/ifis/

Gdy jednak w ciągu pierwotnego odczytywania pwną liczbę wymawiano głośniej, było trafnych jej przypomnień już 56,5 procent. Tak więc eksperymenty te potwierdzją i pozwalają ściśle określić wpływ siły podniety na siłę, z jaką się dotyczące wyobrażenie z innemi kojarzy. To z puvnktu widzenia fizyologicznej teoryi pamięci całkiem zrozumiałe.

3. Wpływ trwania i częstości wyobrażenia na siłę, z którą kojarzy się z innemi. Także znana rzecz. Im częściej jakąś rzecz czytałem, powtarzałem tem lepiej i dłużej ją pamiętam. Tem więc skojarzenie pomiędzy jej członami jest silniejsze. Niepodobna traktować trwanie wyobrażenia jako warunek odrębny, albowiem nietylko częstość i trwanie mogą się zastąpić, lecz nadto każde dłuższe trwanie rozkłada się psychologicznie na pewną częstość. Albo dlatego, że n.p. słysząc, przypatrując się dłuższy czas przedmiotowi jakiemuś, kolejno jego elementy spostrzegamy i kilkakrotnie do każdego leementu powracamy, albo dlatego, że mając uwagę skuioną stale na peiwień element, wskutek oscylacyi uwagi przecież kilkakrontie po sobie z całą wyrazistością mamy dany dotyczący przedmiot. |: N.p. chcę sobie zapamiętać barwę, by ją potem z pośród innych poznać :|. W eksperymentach, gdzie chodzi o szeregi, oczywiście powtarzanie przedewszystkiem mamy.

http://rcin.org.pl/ifis/

Zależność siły skojarzenia od częstości zajwiania się wyonrażeń razem w umyśle, więc od ilości powtórzeń, to jeden z głównych problematów, badanych przez Ebbunghausa metodą zaoszczędzania. W ten sposób: Czytał szereg 16-zgłoskowe z natężoną uwagą, jeden szeregi 8 razy, dalsze 16, 24, 32, 42, 53, 64 razy. Tym sposobem powstało między zgłosakmi skojarzenie, tem silbiejsze, im częściej były odczytywane. Ale czy równolegle rośnie siła skojarzenia z ilością powtarzań? To w ten sposób badał: Po 24 godzinach te same szeregi wyuczał się na pamięć, czytał więc nie ilość razy z góry oznaoczną, lecz tak często, póki się nie wyuczył szerebw. Mierzył czas, potrze ny do ich wyuczenia się. Pokazało się że trzeba było do szeregów odczytywanych przed dobą

8 razy	16,	24,	32	42	53	64 razy
sekund: 1167	1078	975	863	697	585	454

Możnaby prawie stąd wysnuć wniosek, że, gdy ilość powtórzeń rośnie w stosunku geometrycznym, siła skojarzenia roście w stosunku arytmetycznym. -- Oczywiście wchodzą tu w grę jeszcze inne czynniki, które trzeba w experymentach bądź elimininować, bądź uwzględniać osobno. Więc n.p. długość szereśów wyuczonych. I to badał Ebbingh. Wyniki otrzymane przy tych eksperymentach, dadzą się zestawuć tak:

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ilość zgłs. szeregu	12,	24.	36
Powtórzenia potrz. do wyucz. się	16,5	44	55
Powtórz. zaoszcz. po 24 godz.	5,5	21,5	32
Powtorz. zaoszcz. w %	33,3	48,9	58,2

Pokazuje się, że im dłuższe szeregi, tem silniejsze skojarzenie, albo też, ponieważ, im dłuższe szeregi, tem częściej trzeba było powtarzać, im większa liczba powtórzeń, tem silniejsze skokarzenie Jeżeli przez procent zaoszczędzenia wyrazić zechcemy siłę skojarzenia, będziemy mogli powiedzieć, że siła skokarzenia pod 24 godzinach ~~siła skoajarzenia~~ rośnie z ilością powtórzeń, ale nie tak szybko, jak ilość powtórzeń. Więc analogicznie jak poprzednio, ~~gdz~~ gdzie geometrycznemu stosunkowi wzrostu powtórzeń odpowiadał arytmetyczny wzrost siły skojarzenia. /: Tu widać, jak niekiedy szerokie horyzonty otwierają się nawet dzięki tak drobnym na pozór rezultatom. Mianowicie prawo Webera. Wzrost podniety geometrycznej wzrost wrażenie arytmetyczny - tu podnietą powtarzanie szeregu, wrażeniem siła skokarzenia :/. - I tę kwestyę wpływu powtórzeń na siłę skojarzenia badała panna Calkins, utworzywszy szeregi par, złożonych z barwy i cyfry. Więc n.p. Szary-29, Błękitny-82, fiołkowy-[illegible], czerwony 23, fijołkowy-[illegible], pąsowy 79, fijołkowy 12, zielony 47, fijołkowy 12, , brązowy-53, czarny/34, żółty 72 Otóż tu-

XG II (XLV) 16/III 09

http://rcin.org.pl/ifis/

para :fijołkowy-12 trzy razy si powtarza: w innych szeregach tylko dwa razy, jeszcze w inych raz się powtarzała. Okazywała szeregi par, a następnie okazywała bądź cyfry, bądź barwy i kazała przypominać sobie drugi człon pary. Pokazało się, że po szeregach, gdz e każda para raz się zjawiła, było trafnych przypomnień 20%, gdzie para dwukrotnie powtarzana była, tfafnych przypomnień było 35% przty trzykrotnem powtórzenu trafnych przypomnień 63 %. - W expery mentach analogicznych, idz gdzue pary były złożone z bezsensowej zgłoski i cyfry i gdzie były podawane akustycznie, procent traf-nych przypomnień po jednoktornem podaniu każdej pary wynosił 40, a po trz krotnem podaniu pewnych par 80 %. Zgadza się to mniej więcej z wynikami Ebbunghausa, gdzyż znowu widzimy, że siła skojarzenia rośnie niec powolniej, aniżeli ~~xxxx~~ częstość powtórzeń. Dalszymi badaniami szczegółowemi możnaby może lepiej to prawo uzasadnić, które jest poniekąd także z życia potocznego znane, gdyż w wiemy, że gdy ktoś bardzo często wuersz powtarza, nakoniec te powtórzenia stają się mniej skutecznemi. - Tu wchodzi w grę jeszcze szereg innych okolicznopci, przedewszystkiem natężenie uwagi. Stąd wyniki nie zawsze czyste i jednoznaczne. Jeśli n.p. każe się pewnej ilości osób wyuczyć się n.p. szeregu 10-zgłoskowego i da im

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

n.p. na to czasu 20 sekund, można zauważyć, że jedne z nich odczytują szybciej szereg kilkakrotnie, inni bardzo powoli raz . Tu więc ilość powtórzeń jest wynagrodzona silniejszem skupieniem uwagi. Tu też należy inny fakt: Niejaki Hawkins zauważył, 1897, że uczniowie, którym odczytywał z pamięci szeregi liczb i kazał im je następnie z pamięci odtwarzać, potrafili to lepiej po jednokrotnem odczytaniu liczb, aniżeli po dwukrotnem, ale gorzej po jednokrotnem, aniżeli po trzykrotnem. Fakt, wymagający jeszcze bliższego zbadania. Kwestyi tu w ogóle jeszcze bardzo wiele.

4. Po sile podniety, żywości wyobrażenia pierwotnego, po ilości powtórzeń, teraz rozważmy dalszy warunek siły skojarzenia: możnaby go nazwać rozmieszczeniem wyobrażeń. Chodzi tu o fakt następujący: Chcąc się wyuczyń jakiś szereg, mogę albo jednym ciągiem powtarzać go, póki nie nauczę się ,albo też mogę powtórzenia rozmieszczać dla dłuższy okres. X.p.X/ Kiedy siła skojarzenia będzie silniejsza? Otóż, Ebinghaus czytał 68 razy szereg 12-zgłoskowy, gdyż tyle razy było mu to potrzebne dla wyuczenia się szeregu. Po jednej dobie wystarczyło soie 7 razu szereg odczyta, aby znowu potrafić go bez błędu powtórzyć, więc na nowo umieć na pam.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc zaoszczędzenie wynosi 61 powtórzeń, a siła skojarzenia, zachowana jeszcze po upływie doby, 61:68, czyli okrągło ~~9:10~~ 90%.- Otóż pokazało się, że ten sam wynik może być osiągnięty jeszcze w inny sposób. Mianowicie , jeżeli powtarzam taki szereg pierwszego dnia aż do wyuczenia się, i jeżeli drugiego i trzeciego dnia , nie zaraz jeszcze tego samego dnia powtarzam go ponownie tyle razy, by się go ponownie nauczyć, by go odświeżyć w pamięci, wtedy odświeżywszy go sobie trzeciego dnia, po przerwie znowu jednej doby tylko 6 potrzeba mi powtórzeń, aby znowu potrafić recytować ów szereg . Przytem zaś liczba powtórzeń w pierwszych trzech dniach razem wziętych wynosiła ogółem 38, skąd wynika następujący fakt: Po upływie doby od wyuczenia się siła kojarzenia jest większa, gdy powstała dzięki 38 powtórzeniom rozdzielonym , aniżeli gdy powstała po 68 powtórzeniach bezpośrednio po sobie następujących, czyli skumulowanych. Uczenie się szeregów z powtórzeniami rozdzielonemi oznacza zaoszczędzenie 30 powtórzeń. Potwierdza się to poniekąd w pewnych doświadczeniach życia potocznego: Radzimy komuś, że najlepiej się wierszu jakiegoś nauczy, jeśli trochę się poduczy czy jednego dnia, a następnego do reszty się go wyuczy. To lepiej,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

aniżeli gdy się jednym c ągiem chce nauczyć. Wytłumaczenie wydaje się prostem: Przy skumulowanem powtarzaniu działa znużenie, a przy rozdzielonem nie lub mniej. Ale to tłumaczenie nie wystarcza, jeżeli się eksperymenta tak urządza, że wpływ znużenia jest eliminowany; eksperymentował w ten sposób Jost w pracowni Müllera /: wyniki publikowane w ZfPs. 1897 :/, poświęcają w ogóle wpływowi rozdzielenia na siłę kojarzenia specyalne eksperymenty. Eliminował zaś wpływ znużenia w ten sposób, że na przemian odczytywał albo odzywał Postawił sobie tedy pytanie, czy n.p. 30 powtórzeń nadaje skojarzeniu większą siłę, gdy są skumulowane, czy też gdy są rozdzielone na trzy doby. Siłę skojarzenia zaś oznaczano zaoszczędzeniem powtórzeń przy późniejszem wyuczeniu się po upływie doby. Rozdzieleniu odbywało się w ten sposób, że w ciągu trzech dni powtarzano każdego dnia 10 razy. Więc pokazało się, że gdy po dobie miano się wyuczyć szeregu, dobę przedtem 30 razu z rzędy odczytywanego, jedno medjum potrzebowało 6,5 powtórzeń, drugie 11.5 powtórzeń. Natomiast gdy miano się wyuczyć szeregów, powtarzanych przez trzy dni poprzednie po 10 razy dziennie, pierwsze m djum po-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

trzebowało tylko 5,5 powtórzeń, a drugie tylko 9,7 powtórzeń. Zatem powtarzanie rozdzielone dało zaoszczędzenie powtórzeń potrzebnych do wyuczenia się o mniej więcej 15 % większe. aniżeli powtarzania skumulowane. Ta wyższość zaoszczedzania przy powtarzaniu rozdzielonem jest w istocie jeszcze większa, jeśli się zważy, że powtarzanie 30-krotne działa po powtarzaniu skumulowanem w całości swej już po 24 godzinach, zaś po rozdzielonem powtarzaniu tylko 1/3 powtórzeń działa już po 24 godzinach, druga 1/3 zaś po 48 godzinach, trzecia 1/3 zaś dopiero po 72 godzinach. A powtarzanie rozdzielone nie tylko wynagradza tne ubytek siły, spowodawny dłuższym odstępem czasu, lecz nadto daje pewną nadwyżkę siły skoja rzrzenia! Tak więcdoświadczenia te potwierdziły w zupełności uwagi, które przy swoich eksperymentach poczynił Ebbinghuas. Co więcej, eksperymenty te znacznie jeszcze rozszerzyły obserwacue Ebbunghausa co do następującej kwestyi: Przyjąwszy fakt, że rozdzielenie powtórzeń wpłaywa dodatnio na siłę skokarzenia, zapytać się można czyjaki wpływ wywietra sposb rozdzielenia na siłę skojarzenia. Albowiem można rozmiacie rozdielać. Jeżeli n.p. mam do czynienia z 24 powtórzeniami, mogę je rzodzielić albo tak, że powtarzam przez

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XLIII (XLV)
17/II 09

dwa dni, każdego dnia 12 razy, albo przez cztery dni, każdego dnia 6 razy, albo przez 12 dni, każdego dnia 12 razy. Otóż Jost przeprowadził eksperymente z dwome medjami w ten sposób, że porównywał następujące rozmieszczenie powtórzeń. Penę ilość szeregów powtarzał |: okazywał :| przez trzy następujące po sobie dni po 8 razy. Inne szeregi przez 6 następujące po sobie dni po 4 razy, jeszcze inne przez 12 po sobie następujących dni po 2 razy. S1, S2, S3 więc 3,8, 6,4, 12,2 ..Zawsze zaś po ostatniem powtórzeniu, po upływie doby, licząc od niego, badał siłę skojarzenia metodą trafnych odtworzeń. Wynik następujący:

	S 1	S 2	S 3
Pierwsze medjum			
Ilość trafn. przyp	18	39	53
Czas potrzebny na przyp	2496	2213	2007
Drugie medjum	7	31	55
	2429	1570	1675

To są wartości przeciętne, otrzymane z większej ilości eksperymentów tego samego rodzaju, mianowicie z sześciu eksperymentów Jost l. c. 452 :| Zatem wynik bardzo wymowny. Nawet przy rozmieszczeniu tak rzadkiem i szerokiem, jak po dwa powtórzenie przez 12 dni, jeszcze siła skojarzenia rośnie w porównaniu z poprzedniem, mniej rzadkiem i szerokiem rozmieszczeniem. Zwłaszcza widoczne to przy porównaniu pierwszej i drugiej z badanych s form rozmieszczenia. Ze wpływ znużenia tu wykluczony, gdyż odw

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czytywanie trwało przy każdym szeregu bardzo krótko. N.p. do od czytania grupy czterych szeregów |: 6,4 :| trzeba było zaledwie 3/4 jednej minuty, więc nie można twierdzić, że szereg ten dlatego dał mniejszą ilość trefnych przypomnień od szeregu modusu 12,2, ponieważ przy tym ostatniem zmęczenie mniejszało się we znaku i w mniejszym stopniu czyniło ostatnie powtarzanie nieużytecznymi. - To wyniki bardzo ważne z powodów ich zastosowania praktycznego. Dowodzą, bowiem, że rozciągnięcie powtórzeń może iść aż do ostatecznej granicy zawsze z tym samym skutkiem. Im rozmieszczenie rzadsze i szersze, tem lepsze wyniki co do siły skojarzenia. Najlepiej więc każdej doby jedno powtórzenie. To zdaje się być przeciwne potocznemu mniemaniu. Zdanie potoczne liczy się tylko z domniemanym wpływem znużenia i dlatego skłonne jest uważać rozmieszczenie o średniej rzadkości i szerokości za najodpowiedniejsze. Tymczasem wyniki eksperymentów mówią to inaczej. - Doprowadziły one jeszcze do sformułowania pewnych praw, które ujmują niejako wyrażony w tych wynikach stan rzeczy. Mianowicie: Wyniki dotyczą szeregów będą skumulowanych, będą rozmieszczonych, które porównywamy. Przy rozmieszczeniu skojarzenia, wyjąwszy pierwszy dzień, były dawniejsze, aniżeli przy skumulowaniu. |: Kumulując, powtarzam po 24 godzinach

http://rcin.org.pl/ifis/

to, co przed 24 godzinach w głowie się urodziło, przy rozmieszaniu to, co przed 24, 48, 72 it.d godzinami. :|.Szeregi rozmieszane pod względem powtarzania okazują ostateczną siłę skojarzenia większą, aniżeli skumulowane. Czemu to przypisać? To tylko w ten sposób można wytłumaczyć, powiada Jost, iż te same ilość powtórzeń, zastosowane do szeregów dawniej już skojarzonych, nadaje potęguje to szeregi dawniej skojarzone w silniejszym stopniu, aniżeli szeregi mniej dawno skojarzone. I to właśnie jest owo pierwsze prawo Jostego! Jeżeli mam dwie pary wyobrażeń w jednakowy silny sposób skojarzone, i jeżeli teraz je powtarzam, to powtórzenie więcej dodaje siły dawniejszemu, aniżeli nowemu skojarzeniu |: dawniej skojarzonej, aniżeli mniej dawno skojarzonej pe rae :|. --- Ale Jost jeszcze inne prawo sformułował: Mianowicie wykrył jeszcze inny związek między dawnością skojarzenia a e trwałością ich pamiętania. Mianowicie wysnuł z Ebbinghausa eksperymentów następujące rzeczy: Ebbinghaus uczył się dwusylabowych szeregów ten sposób, że wyuczył się ich jednego dnia zupełnie, aż do zdolności zupełnie trafnego recytowania. Potem każdego następnego dnia, przez 5 dni, uczył się tych szeregów na owo, t.j. odświeżał je sobie w

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

pamięci. Chodziło mu o to, w jakim stopniu rośnie z dnia na dzień zaoszczędzenie powtórzeń. Ilość potrzebnych powtórzeń wotych pięciu kolejnych po sobie następujących dniach wyraża się w następujących cyfrach: 16,5 pierwszy dzień wyuczenia. Dni odświeżenia: 11, 7,5, 5,0 3 2,5 . Jak to znowuż wytłumaczyć? Przyjąć mamy, że po każdem odświeżeniu szereg każdy posiada mniej więcej tęsamę siłę skojarzenia, albowiem wy powtarzamy go tylko tyle razy, ile było trzeba, aby można bez błędu z pamięci zrecytować. Dlaczego w takim razie każdego następnego dnia trzeba mniej powtórzeń, aby dojść do tej samej siły skojarzenia? Może owem prawem Jonte już nam znanem? To byłoby tak, że powtórzenie tem skuteczniejsze, im dawniejsze skojarzenia powtarzam. Ale to tłumaczenie tylko tam da się stosować, gdzie w ogóle mamy do czynienia z powtarzaniami. Jeżeli natomiast powtarzać będziemy szereg jakoś tak często, iż osiągnie siłę skojarzenia, dzięki której potrafimy go zrecytować z pamięci po 24godzinach bez ponownego powtórzenia, wtedy owo prawo, stosujące się do skuteczności powtarzań mniej i więcej dawnych skojarzeń, zupełnie nas zawodzi. Musimy więc inaczej sprawę sfo mułować. Mieno wiele: Jeżeli dwa skojarzenia są jednakowo silne ale z jedno mniej, drugie więcej dawne, wtedy

http://rcin.org.pl/ifis/

Albo też: brał też mciejsze i różne odstępuy czasu:

Wyuczywszy się szeregi 12 zgłoskowe, badał metodą zaoszczędania siłę skojarzenia po pewnych od tępach. Poakaza o się przytem, że ~~liczba zaoszczędzonych powtórzeń wynosiła~~

wyuczywszy się 8 szeregów pewnego dnia aż do zupełnie dokładn go recytowania, musiał je powtarzać, by zaoszczędrania

umieć taki szereg po 20 minutach, 42 % razy pierwotnej liczby pow t
60 56
9 godz. 64
1 dobie 66
2 dobach 72
6 " 75
31 " 79

http://rcin.org.pl/ifis/

wtedy skojarzenia silniejsze z biegiem czasu mniej słabnie. - Prawo to nie jest oczywiście identyczne z pierwszem, choć się z nim zgadza. Pierwsze prawo mówiła nam coś o stałym stosunku zachodzącym między dawnością ~~pp~~ skojarzenia a wpływem ponownych powtórzeń na siłę tych dawniejszych sk jarzeń. Stwierdzało. że nowe powtórzenia bardziej potęgują siłę dawniejszych, aniżeli nowszych skojarzeń. Drugie zaś prawo mówi nam coś o stałym związku między dawnością skojarzeń a ich zapominaniem. Stwierdza, że dawniejsze mniej się zapominają, aniżeli nowsze. ~~Aąe ponieważ istnieje niezawodnie pewien związek między siłą skojarzenia a trwałością, więc możnaby powiedzieć w ogóle, że dawniejsze skojarzenia są trwalsze, późniejsze mniej trwałe. To znaczy, że skojarzenie, wytworzone n.p. przed n dniami, mają dziś tę samą siłę, jak skojarzenia wytworzone przed 1/2 ndniami - oczywiście ceteris paribus.~~ Stąd wysnuć można bardzo daleko idące wnioski o naturze i właściwości pamięci w ogóle, tej wprawy, nabytej dla ponownego zjawiania się pewnych funkcyi. Albowiem łatwo widać, że prawa Josta pozostają w pewnym yraźnym związku z Ribotowskim prawem regresyi czyli rewersyi, twierdzącem, że w razach amnezyi zapominamy najwcześniej

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

$?%/-:!_äö23456789"üQWERTYUIOPŁASDFGHJKLÓŻZXCVBNMćńśźqwertyuiopżźźłasdfg-

żzxcvbnm,.ęTwardowski Kazimierz łasdfghjklą

Na tym wykładzie będziemy mówili o sprawie innej .

rzeczy najpóźniej zapamiętane, najpóźniej rzeczy najwcześniej zapamiętane. Czyż to nie odpowiada zupełnie twierdzeniu, że skojarzenia dawniejsze przy równej sile mniej się zapominają, aniżeli późniejsze? Czyż to nie zgadza się też z pierwszem praw m Josta, według którego powtarzanue ponowne ~~wywiera~~ bardziej potęguje dawniejsze skojarzenia, aniżeli równie silne nowsze? Będziemy sobie to mogli tłumaczyć w sposób, w jaki to czyni Claparede w dziele o skojarzeniach, wywodząc z godznie z Ribotem, że im jakieś skojarzenie jest dawniejeze, tem lepiej niejako ono jest usadowione w pamięci, w dotyczących (to widać przy pam. mnemonowej) elementach układu nerwowego. Mianowicie możemy przypuścić, że zmiany, zaszłe w pewnych ośrodkach i włóknach wskutek pobudzenia ich odpowiadającego pewnemu skojarzeniu, utrwalają się samem swem niejako istnieniem. Zmiany może polegają na jakiemś odmiennem przebiegu chemicznem, a w takim razie te przebiegi chemiczne już teraz stale odbywają się inaczej, aniżeli przed piwreszem zetknięciem się tych wyobrażeń. Odbywając się zaś sBale inaczej, coraz bardziej czynią dane elementy układu nerwowego dyzponowanemi do takich ~~zmian~~ właśnie, ~~dzięki czemu owe zmiany~~ odmien ych przebiegów, ciągle się odbywających jako odływianie

XLIV (XLVII)
18/2 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

substancyi b nerwowej etc. Tem samem zaś utrwalają, wżerają się niejako te zmiany głębiej w tkankę nerwową. Utrwalają się. A zarazem, gdy teraz zjawi się pobudzenue takie samo, jak poprzednio, zastanie ono owiel lepiej przygotowany grunt, aniżeli poprzednio, za pierwszym razem. Dlatego powtórzenie skuteczniejsze tu wobec starych skojarzeń, aniżeli wobec nowych. Można sobie sprawę tę obrazowo w różny sposób przedstawić. N.p. Padnie plama atramentu na papier. Jeżeli zaraz bybułą ją chcę usunąć, to udaje mi się to. Ale do pewnego stopnia. Bo z biegiem czasu bardzo krótkiego wżera się atrament w papier. Więc od razu bardzo wiele atramentu bubuła w siebie wchłonie, ale im później, tem mniej chłonie w siebie, a tem silniej usadowił się atrament w papier. Otóż rolę bibuły odgrywa czas, rolę papieru pamięć rolę attamentu skojarzenia. - Albo inne porównanie. Jeżeli nastaje jakaś kryzys ekonomiczne, najskuteczniej opierają się jej dawne instytucye finansowe, młodsze zaś bankrutują łatwiej. Więc i tu, przy pamięci musimy sobie powiedzieć, że skojarzenia niejako organizują się tem lepiej i gruntownije, im są dawniejsze. Ribot zwraca uwagę, że mamy tu do czynienia z szczegółowym przypadkiem ogólnego prawa biologicznego, al-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

bowiem biologia okazuje, że funkcye napóźniej w toku rozwoju nabyte, nawcześniej zanikają, i że nawet narządy, wytworzone najpóźniej, w razie zwyrodnienia najwcześniej zwyrodnieniu ulegają. Z tegopunktu widzenia prawa Josta otrzymują nowe oświetlenie. Łatwiej rozumiemy, dlaczego skojarzenia dawniejsze jakoś są odporniejsze na działanie czasu, aniżeli nowsze, i dlaczego wobec tego ponowne powtarzanie znajduje w daniejszych lepiej dla siebie przygotowany grunt. Łatwo się zresztą domyśleć, że experymenty i wywody Josta pobudziły do dalszych badań; nie będzimy ich tu przytaczać, lecz ograniczę się do wymienienia badań, także w pracowni u Müllera przeprowadzonych przez pannę Lottie Steffens a publikowanych w ZfPs. tom XXIII. 1900 r. Ona przedewszystkiem potwierdziła wyniki Josta, wykazując m.in., że uw uwżywając 6 powtórzeń, dojdziemy do większej siły skojarzeń, jeżeli te powtórzenia rozmieścimy całkiem regularnie na pewne okresy, aniżeli gdy je ściągniemy w grupy po 2, 3, z odstępami takiemi, aby suma tych odstępów była równa sumie odstępów przy regularnem rozmieszczaniu po 1 powtórzeniu. Zastosowała też Steffens te wyniki do uczenia się na pamięć

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wierzy. Już Jost bowiem zauważył, że przecież z jego prawa wynika iż łatwiej się wyuczymywierszu, jeżeli będziemy go czytali kilkakrotnie z rzęduw całości, aniżeli gdy kawałkami będziemy się go uczyli na pamięć. W pierwszym bowiem wypadku rozmieszczone są wiersze poszczególne i wyrazy regularnie po dłuższych odstępach, gdy tymczasem drugim sposobem są bardziej ściągnięte. Otóż panna Steffens to rozumowanie ecperymentalnie stwierdziła. Dalej jednak uzupełniła prawa Josta nowym prawem, wykazując, że siła skojarzeń silniejszych szybciej maleje, od siły skojarzeń słabszych, jeżeli rozważamy ten sam przeciąg czasu. Jost wykazał, że przy równej sile skojarzenia dawniejsze są trwalsze, nowsze mniej trwałe. Steffens natomiast wykazała, że przy równym okresie czasu silniejsze szybiciej słabną dd słabszych. Można sobie to znowu obrazowo wyjaśnić w ten sposób, że n.p. ~~wahadło dalej z położenia równowagi wyprowadzone, szybciej do równowagi powraca, aniżeli mniej z równowagi wyprowadzone.~~ szybszym ruchem Albo: Objawy chorobowe silniejsze w organiźmie i objawy słabsze. Chorobyostre i przewlekłe. Albo : Jeśli zrobimy słabą plamę atramentu na papierze, trudniej ją wywabiamybo już całkiem wsiąkła w krótkim czasie, aniżeli, gdy silną zrob ł

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

bimy. Itd. Tusą jeszcze różne tłumaczenia możliwe. Nie zatrzymuję się tem dłużej, zwłaszcza, że o dotyczących faktach mówimy obszernie Nuckowski w broszurce cytowanej, więc tam można się o tem bliżej poinformować. Zwracamy się do innego czynnika, wpływającego na siłę skojarzenia.

5. Dotąd było : żywość wyobrażenia, częstość wyobrażania się i stykania się wyobrażeń , rozmieszczenie w czasie czyli rozłożenie powtarzań. a teraz przechodzimy do ilości członów skojarzonych. Mianowicie można kwestyę tak powstawić: Jeżeli wyobrażenie A jest skojarzone z wyobrażeniami B, C, D, to może się zdarzyć, że to skojarzenie jest zbyt słabe, by, skoro wystąpi wyobrażenie podobne albo do B, albo do C, albo do D, odtworzyło się wyobrażenie podobne do A. Ale natomiast być może, że powstanie wyobrażenie podobne do A, skoro tylko równocześnie zjawią się w nas zarówno wyobrażenia B, jak też C, jak też D. Rzecz miałaby się wtedy tak, że siła skojarzenia jest za słaba między A i każdym z innych wyobrażeń z osobna wziętych, że jednak wystarcza przy współdziałaniu tych innych wyobrażeń. Możnato pytanie zaraz konkretnie postawić, biorąc n.p. wyobrażenia z dziedziny różnych zmysłów. Czy wtedy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XLV(XLVIII) 1/3 09

gdy stykają się dwa wy brażenia wzrokowe, kojarząc się z pewną siłą, siła ta będzie większa, jeżeli równocześnie stykają się odpowiadające tym wyobrażeniomwzrokowym wyobrażenia słuchowe? Po prostu: Czy lepiej pamiętam coś, gdy to widzę i słyszę, aniżeli wtedy, gdy tylko widzę albo słyszę. Münsterberg ogłosił w r. 1894 wyniki pierwszych na ten temat rozbionych experymentów. Pokazywał swoim medjom cyfry na kartonach wypisane , albo kartony o różnych barwach. Cyfry i barwy - każde z osobna były ułożone w szeregi. Potem zamiats pokazywać, odczytywał szeregi, więc wymieniał cyfry, barwy po barwpo kolei. Nakoniec równocześnie poka ywał i wymieniał. /: Naturaąnie za każdym razem inne szeregi, tak aby warunki były ile możności jednakowe :/. Po pokazaniu, przeczytaniu, po sk mbinowanym przeczytaniu i pokazaniu medjum miało, ~~gdy mu się pokazało albowymieniło~~ z kartonów takich samych, lecz podanych mu zupełnie bezporządku, ponownie ułożyć szeregi przedtem pokazane, odczytane itd. Liczono teraz błędy popłenione co do następstwa poszczególnych kartonów. Błędy te wynosiły w przecięciu kilkumedjów:

Rodzaj szeregów	Cyfry	Barwy.
Szeregi pokazane	10,5 %	17,9%
Szereg wymienione	14.1%	23.9 %
Seregi skombinwane	8.9 %	4.9.%

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Tu więc najwyraźniej skojarzenia wzrokowo-słuchowe są silniejsze od samych wzrokowych albo słuchowych. Wcześniej jeszcze zwrócono uwagę na wzajemne wzmacnianie się skojarzeń ruchowych i innych. Dejerine wykazał n.p. że chorzy, cierpiący na t. zw. afazyę motoryczną ośrodków korowych mają trudności wielkie przy cichem czytaniu. To znaczy nie rozumieją, co czytają. Otóż tutaj mamy takie skojarzenia przy normalnem czytaniu cichem: Wyobrażenie wzrokowe wyrazu skojarzone z wyobrażeniem przedmiotu wymienionego. Nato wyobrażenie wzrokowe wyrazu skojarzone z wyobrażeniem słuchowem wyrazu iz z wyobrażeniem ruchowem wyrazu, t.j. z pewnemi ruchami, które, aczkolwiek bardzo niewyraźnie, odczuwamy. Mamy więc wyobrażenia skojarzone: W S R P /: wzrokowe, słuchowe, ruchowe, przedmiotu :/Musimy więc w wypadkach afazyi motorycznej ośr. korowych przypuścić, że skojarzenie wyobrażeń wzrokowych i słuchowych z wyobrażeniem przedmiotu jest choć tu już podwójne jest skojarzenie, za słabe, żeby oba pierwsze wyobrażenia /: wzr. i sł. wyrazu :/ wywołały wyobr. przedmiotu. Skojarzenie to tylko razem ze skojarzeniem, zachodzącem między tamtemi wyobrażeniami /: wzr. i słuch. wyrazu :/ a wyobrażeniem ruchowem wyrazu jest dość silne, by wy-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wołać wyobrażenie przedmiotu. To wzmacniające oddziaływanie może się odbywać w różne sposoby. N.p. 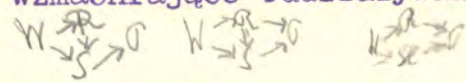 itp. Jakkolwiekbądź rzecz się ma, widzimy wyraźnie, że w pewnych razach siła skojarzenia, potrzebna do wywołania pewnego wyobrażenia z pamięci, może się rozdzielać na kilka skojarzeń różnych, których solidarne współdziałanie jest potrzebne do wywołania danego wyobrażenia. Smith w r. 1896 poświęcił tej sprawie dalsze badania, chcąc jeszcze wyraźniej wykazać wpływ pamięci mięśniowej. t.j. skojarzeń pewnych ruchów z wyobrażeniami na siłę skojarzenia. Pięciu medjów miało się uczyć na pamięć szeregi zgosek pozbawionych sensu. Przytem raz wolno im było odczytywać te zgłoski w zwykły sposób, przyczem zawsze jakieś nieznaczne ruchy narządami mówienia się wykonuje, raz jednak te nieznaczne ruchy były usunięte przezinne ruchy, mianowicie medja musiały czytając równocześnie powtarzać ciągle na głos raz dwa trzy, raz dwa trzy itd. W pierwszymwypadku skojarzenia między wzrokowemi obrazami następujących po sobie zgłosk były wzmacniane skojarzeniami następijących po sobie dpowiednih ruchów nieznacznych, wyobrażeń ruchowych. W drugim wypadku było to wykluczone. Pokazało się, że przy zastosowaniu metody trafnych przypomnień więcej ich było w pierwszym abiżeli w drugim wypadku.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Aby zaś odeprzećzarzut, że wynik ten należy przypisywać faktowi, że drugim wypadku utrudnionem było skup enie uwagi wskutek równoczesnego wymawiania owych liczb razdwa trzy, inne expeyrmenta jeszcze Smith przeprowadził. Medja miały zadanie nauczyć się napamięć szeregu ruchów i sposobów trzymania ręki i dłoni. I to na dwa sposoby. Raz im te ruchy i położenia tylko pokazywano, drugim razem jednak sami medja naśladowali pokazywane ruchy i położenia. Skoro potem kazano im ten szereg z pamięci powtórzyć, popełniali o 10-22 % mniej błędów przy po wyuczeniu się wzrokowo-ruchowem, aniżeli po wyuczeniu się tylko wzrokowem. -- I tutaj psych. experymentalna tylko precyzuje i ilościowo ujmuje rzeczy znane już z potocznego doświadczenia. N.p. Znane versusy memoriales, zamiast prozy. Wygląd przedmiotu lepiej pamiętamy, jeżeli go nietylko oglądamy, acz też odrysowujemy. Zwłaszcza wpływ rytmu u rymu jest bardzo wybitny. W tej mierze Müller i Schumann wiele experymentowali. Dla przykładu: Szeregi 12-zgłoskowe czytane rytmem trochaicznym. Przy każdym experymencie odczytywano tak cztery szeregi 12-zgłoskowe. Dwiezgłoski tworzyły zawsze jedną stopę. Więc można o graficzne następujący prawić przedstawić sposób.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XLVI (XIV)
2/III 09

I1I2:I3I4:I5I6:I7I8:I9I10:I11I12
II1II2:II3II4:II5II6:II7II8:II9II10:II11II12
III1III2:III3III4:III5III6:III7III8:III9III10:III11III12
IV1IV2:IV3IV4:IV5IV6:IV7IV8:IV9IV10:IV11IV12

Chodziło przedewszystkiemo o to, czy silniejszem jest skojarzenie, p wstające między zgłoskami jednej i tej samej stopy, czy też między następującemi bezpośrednio zgłoskami różnych stóp. : Skojarzenie intrarytmiczne i interrytmiczne :/W tymcelu drugą grupę szeregów ułożono: Wjednejz nich, typ A, stopy pierwotnych szeregów były w całości zachowane, lecz ich porządek zmieniony.

Typ A: III7III8 | I 7 I 8 | II7 II8 | IV 5 IV 6 | I 1I 2 | II 1 II 2

W innym typie stopę każą ułożono tak, iżzawierała dwoe zgłoski, poprzednio do różnych stóp należące, ale ale sąsiadujących ze sobą. Więc zgłoski te były teraz inaczej akcentowane, gdyż poprzednio silna stawała się słabą itd.

Typ D: III 8 III9 | I 8 I 9 | II 8 II9 | IV 6 IV 7 | I 2 I 3 | II 2 II 3

Experymat polegał na następującym procederze: Medjum wyuczało się naprzód szeregów pierwotnych na pamięć. Popewnym czasiekazano mu się wyuczyć szeregótypu A i typu D. Można wtedy stosując w ten sposób metodę zaoszczędzania, przekonać się o sile skojarzenia intra- i interrytmicznej /: między zgłoskami tej samej i różnej stopy :/

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Mianowicie, kazawszy wyuczyć się szeregów w pierwotnym ich układzie po pewnym czsie każemy się ich wyuczyć w układzie A i D. Ile zaoszczędzono przytem powtórzeń? Wyniki były następujące:

Potrzebne powt. pierwotn. uczenia się	21,0	18,9	/: 2 medja
Potrzebne powt. seryi typu A	14,1	12,2	
Potrzebne potworz. typu D.	22,2	17,6	

Pokazuje się w sposób bardzo widoczny, że zgłoski do tej samej stopy należące o wiele silniej są skojarzone, aniżeli zgłoski stóp różnych. Z okoliczności, że drugie medjum potrzebowało więcej czsu do typu D, aniżeli do pierwotnego uczenia się, możnaby wnosić, że w ogóle nie powstaje skojarzenie między zgłoskami różnych stóp Ale to byłoby nietylko ze względów teoretycznych trudne do przypuszczenia /: albowiem zawsze powstae skojarzenia przy następstwie:/ lecz temu prz czą także liczby otrzymane przy medjum drugiem, a powteirdzone osobnemi experymentami w tej mierze przeprowadzonemi. Wyniki uderzające przy medjum pierwxem należy tłumaczyć w ten sposób, że pr y pierwotnem uczeniu powstało skojarzenie n.p. między zgłoskami I 3 i I 4. Przy typie D zaś musiało się wytworzyć skojarzenie nowe między g zgłoskami I 2 i I 3. Otżóż jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że istniej ce już skojarzenie przeszkadza tworzeniu skojarzenia nowego, w które wchodziłyby po części te same

http://rcin.org.pl/ifis/

człony. // Jakże tu zresztą wchodze w grę skomplikowane okoliczności, tego dowodzi fakt, że można różną komninacyę warunków dochodzić do bardzo różnych wyników. N.p. Müller i Schumann jeszcze wiele innych układów pierwotnych szeregów badali metodą zaoszczędzania. Więc n.p. kazali ponownie uczyć się szeregów typu D, ale na podstawie czytania w rytmie jambicznym, dzięki czemu każda zgłoska pierwotnie akcentowana i teraz była akcentowana wprawczie, ale każda akcentowana i nieakcentowana należały teraz przecież do nie tych samych stóp, do których pierwotnie należały. Więc g fizyognomia każdej pary zgłosek niejako zmieniła się. I pokazało się, że wbrew oczekiwaniu zatrzymanie intonacyi nietylko nie poprawiło wyników poprzednich doświadczeń, gdzie intonacja była różna, lecz jeszcze je pogorszyła. Mianowicie wtedy potrzeba było pierwszemu medjum 23,2 powtórzeń, a drugiemu 18,8 powtórzeń, więc więcej aniżeli przy typie D czytanym trocheicznie. Wszystko to dowodzi, jakdaźlece tu wyobrażenia słuchowe, dodane do wzrokowych, zmieniają siłe skoajarzenia.Ale są jeszcze inne czynniki.

6. Piątym czynnikiem ,który tu bierzemy pod rozwagę, jest układ wyobrażeń stykających się, ich rozkład i miejsce, które następu-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jąc po sobie, względem siebie zajmują. Bigham w r. 1894 zauważył przy eksperymentach, przy których kazał uczyć się na pamięć szeregów barw lub liter, że zapominanie nie dotyka w jednakowej mierze wszystkich członów tych szeregów, lecz przedewszystkiem środkowych, gdy tymczsem krańcowe człony mnie ulatują z pamięci, więc siła ich skojarzenia albo większa, albo trwalsza. Kto zresztą uczył się na pamięć wierszy, ten dobrze o tem wie. Tak samo utworów muzycznych.

Do podobnych jak Bughma wyników doszła też w swych experymentach panna Calkins. Eksperymentowała, jak wiemy parami, których jeden człon był barwaą, drugi cyfrą. Szereg obejmował 12 par. Otóż największy procent trafnych przypomnień przypadał na parę pierwszą. Mianowicie 33,6 %, gdy tymczasem na resztę par w przecięciu padło trafnych przypomnień 26,3 %. Więc tu fakt, iż para znajduje się na miejscu pierwszem, o mniej więcej czwartą część wzmacnia zachodzące między jej członami kojarzenie co do siły. Gdy szeregi obejmowały tylko siedem par, największa siła lub trwałość była przy parze ostatniej. Wynik te zostały powteirdzone poszukiwaniami innych psychologów. Można to w sposób dość prosty wytłumaczyć. Mianowicie wyższość pierwszej pary żywością wyobrażania wobec braku znużenia, wobec nowości rzeczy wobec braku wpływu poprzednich par.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Tak samo wyższość ostatniej pary w porównaniu z poprzednią tem można wytłumaczyć, że po n ej nie następuje spostrzeżenie, mogące niejko po części zamazać poprzednie. Więc lepiej się utrwala. Ale wpływ oddatni miejsca ostatniego w zeregach zbyt długich oczywiście nadwyrężony zniżeniem. Więc we wszytkich tych wypadkach nie samo miejsce jako takie, lecz czynniki z miejsca wynikające wywierają swój wpyłw na siłę skojarzenia. Ale czy samo umiejscowienie tego wpyłwu nie wywiera? Owszem, i experymenty Müllera i Schumanna wykazały to w sposób bardzo niedwuznaczny , gdy kazali uczyć się po pierwotnych szeregach dwa inne: mianowicie

I.1-I.2-:- II-3 II-4 : I-5 I-6 : II-7 II-8 : itd

I-3 I-4 : II-1 II-2 : 1-7 1-8 : II-5 II-6 : itd.

Otóż te dwa dodatkowe szeregi różnią się od pierwotnego tem, że w pierwszym z nich każda stopa zachowała swoke pierwotne miejsce. Więc stopa, która była pierwszą w pierwotnym szregu, była nią także w pierwzzym z dodatkowych szeregów. W drugim dodatkowym szeregu zaś miejsce stóp kest odwrócone, w ten sposób, ze stopa w pierwotnym szeregu pierwsza, tu jest drugą. w pierwotnym szeregu druga tu jest p erwszą. itd. Otóż powtórzenia potrzebne do wyuczenia się

XLVII 3/VIII 907

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

się szeregLw pie wotnych, dalej pierwszego i rugiego przestawione-
go wynosiły: 10,9. 8,6 10,1 .Pomnożywszy przez 10, otrzymamy
109, 86, 101, to naczy, że siła skojarzenia szeregów pierwotnych
czynna jeszcze przy uczeniu się szeregów zmodyfikowanych pierwszych
wynosiła 23/109: natomiast siła skojarzenia szeregów pierwotnych
czynna jeszcze przy wyuczania się szeregów zmodyfikowanych drugich
wynosiła tylko 8/109. Więc prawie potrójnego wzmocnienia doznało
kojarzenie ponowne dzięki zachowaniu tego samwgo rozmieszczeniu
zgłosek, w porównaniu ze wzmocnieniem, pozostałem dzięki użyciu
tych samych zgłosek w innym porządku. Tu się tedy wyraża bardzo ja-
sno wpyw umiejscowienia, to znaczy współdziałanie wyobrażenia
miejscowego przy innych wyobrażeniach , gdy mają się one kokarzyć.

Gdy mowa o umiejcawania niejako wyobrażeń, które się mają koja-
rzyć i o
~~rzyć~~/ø wpływie tego czynnika na siłę skojarzenia, należy też roz
patrzeć stosunek, zachodzący w tej mierze pomiędzy kojarzeniem
się wyobrażeń współczesnych i kolejno po sobie następujących. O-
tżó tutaj nasuwają się pewne zagadnienia bardzo zasadnicze, dale-
ko sięgające w całą psychologię skojarzenia. Poznajmy naprzód fakty
i prawa, stwierdzone już na podstawie doświadczenia potocznego i

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

idącej za niem q w ślad psychologii. Wiemy, że kojarzą się nietylko wyobrażenia równocześnie występujące, lecz także kolejno po sobie następujące. Co do dwuch takich wyobrażeń, imię i nazwisko osób znanych dostarcza przykładów. Juliusz Cezar, Adam Mickiewicz. Upupa epops, Felis leo, Sccharomyzes cerevisiae itp. Tak samo jednak, gdy mamy całe szeregi. Przecież uczenie się na pamięć wierszów. ustępów prozą itd zdaje się jest dowodem jasnym. Melodye Co prawda nie brakło w psychologii opozycyi przeciw przyjmowaniu kojarzenia się szeregów całych wyo rażeń, przeciw kojarzeniu się wyobrażeń po sobie następujących. Münsterberg w r. 1890 ogłosił rozprawę Die Association successiver Vorstellungen, w której, nie przecząc oczywywiśc i faktowi uczenia się na pamięć szeregów, powiada jednakowoż: "Zwykłe tłumaczenie tych faktów nie wydaje się bez zarzutu; owszem, wydaje mi się, iż nie mamy prawo nie mamy prawa uważać kojarzenie się wyobrażeń następujących po sobie za zjawisko równorzęden kojarzeniu się wyobrażeń współcześnie występując ch, sądzę raczej, że bezpośrednie kojarzenie wyobrażeń kolejno po sobie następujących w ogóle nie istnieje." Jego zdaniem skojarzenie dwuch lub kilku następujących po sobie wyobr żeń przy hodzi do skutku w spo§

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

sób dwojaki: Albo pierwsze wyobrażenie jeszcze jest obecne umysłowi gdy zjawia się następne, albo też każdemy wyobrażeniu towarzyszy kompleks ruchów chociażby nieznacznych /: ruchów zamierzonych mowy/ a szereg wyobrażeń idzie tedy równolegle z całym tokiem ruchów, tak iż w przyszłości, gdy zacznie się ten szereg ruchwó roztaczać, towarzyszą mu także odpowiednie wyibrażenia, przyczem jednak następne wyobrażenie nie jest wywołane poprzedniem, lecz każde wyobrażenie jest wywołane odpowiednim ruchem /: Mamy n.p. wyobrażenia A B C D, a ka demu z nich, gdy wystąpiło po raz pierwszy, towarzyszył ruch, więc jest ich W X Y Z. Te ruchy tworzą kompleks kolejny, nastęcpczy. Jeżeli teraz Wystąpi wyobrażenie A, to odtworzy się ruch W, a ten ruch pociąga za sobą ruch X, a ruch X, lekkie uświadomienie go sobie, wywołuje wyobreżenie do niego b należące i skojarzone z niem współczesnością, więc wyobrażenie B, tak samo ruch Y wywołuje wyobrażenie C itd :/. Münsterberg podaje cały szereg argumentów natury teoretycznej i experymehtalnej na poparcie tej tezy. Ale przypuściwszy nawet, że ona jest zupełnie słuszna, godzi się zapytać, co przez nią zyskujemy? Na podstawie fizyologicznej teoryi pamięci możemy rze z prościej wyjaśnić, jeżeli

http://rcin.org.pl/ifis/

nie uciekając się do ruchów mięśniowych, to co Münsterberg o nich mówi, zastosujemy do zmian zachodzących w ośrodkach i włóknach ~~ó~~ nerwowych. Możemy przyjąć, że zmiana wywołana jednem wyibrażeniem, trwa, chociaż to wyorażenie już znikło, i że wskutek tego, gdy występuje następne wyobrażenie, ono się nie łączy bezpośrednio z poprzedniem, lecz łączy się zmiana w ośrodkach, odpowuadająca następnemu wyobra eniu, ze zmianą pozostałą jeszcze po poprzedniem wyobrażeniu. Tak więc te zmiany się łączą. a następnie też powstaje i pozostaje dyzpozycya do wspólnego wystąpywania tych zmienionych proc sów fizyologicznych, ~~t.j. gdy odbędzie się odmiennie ni poprze nio proce~~ ak więc zbytecznem jest rekurowanie do ruchów. Zresztą sam Münsterberg nie przeczy faktom, lecz tylko inaczj chce je tłumaczyć. Na wszelki zaś wypadek zasługą jego jest, iż wskazał na trudność pewną w przyjmowaniu, że łączą się wyobrażenia, które nie są razem w umyśle. lecz tak, iż jedno już znikło, gdy drugie występuje, a musimy przyjąć jakiś pomost między temi wyonra żeniami, gdyż doświadczenie poucza, że skojarzenie się następuje nietylko między bezpośrednio, lecz także między p średnio po sobie natępującemi wyobrażeniami. W potocznem życiu to wiadome. Uczenie

http://rcin.org.pl/ifis/

się słówek obcego języka i zamiana kojarzenie ~~bez~~pośredniego na bezpośrednie. Tu wypadnięcie członа środkowego dowodi, że I i III człon także były skojarzone, zrazu słabiej, ale z czasem coraz silniej. Gdyby bowiem nie były całkiem skojarzonemi, niepodobnaby pe pojąć wypadnięcia członа środkowego. Otóż sprawę kojarzenia się wyobraeń nie bezpośrednio po sobie następujących poświęcił uwagę w experymentach swoich takżejuż Ebbinghaus. Wyuczywszy się szeregów 16-zgłoskowych na pamięć, uczył się tego samego szeregu następnego dnia. Okazała się przytem oszczędność czasu 420 sekund. Następnie uwtworzył szeregi inne z tych samych zgłosek, mianowicie:

A: I 1 I 3 I 5 I 7 ...I 15 1 2 1 4 1 6 1 8 .....I 16
B. I 1 I 4 I 7 /: z opuszczeniem zawsze dwuch i przestawieniem
C. I 1 I 5 I 9 /: z opuszczeniem trzech i przestawieniem

I t. d. a w ten sposób uczył się szeregwó, które się tem od pierwotnego różniły, że następywały w dalszych szrega h bezpośrednio po sobie zgłoski, które w pierwotnem szeregy były od siebie rozdzielone jedną.. dwiema, trzema itd zgłoskami. Okazało się przytem zaoszczędznie przy ponownem uczeniu się tych amodyfikowanyh szeregów w porównaniu z pierowntemi następujące /: w sekundach :/ 152, 94, 78, 42. Więc tem mniejsze zaoszczenie, im dalej oddalone były

http://rcin.org.pl/ifis/

zgłoski w pierwotnym szeregu. Otóż ilością zaoszczędzonego czasu możemy mierzyć siłę skojarzenia zgłosek. Jeżeli siłę tę przymiemy przy zgłoskach bezpośrednio następujących, a więc dajlcych zaoszczędznie 420 sekund, jako jednostkę siły, otrzymamy następukące zesatqwienie:

Dla zgłosek bezpośr. więc	1-2	siła skojarzenia wynosi	1
	1-3		1/3
	1-4		1/4
	1-5		1/5-1/6
	1-9		1/10

Wynika z tego po pier se, że istniej pośrednie skojarzenie, po drugie, ze siła skojarzenia pośredniego maleje odpowiednio do stopnia pośredniości, chociaż nie całkiem proporcyonal ie, gdyż widzimy, że może nieco szybicje maleje, aniżeli rośnie pośredniość. Dalsze doświadczenie powtwierdziły te twierdzenia. Jest to bardzo ważny fakt, gdyż ogromnie rozszerza pole i sposobność zjawiających się w umyśle wyobrażeń w toku myślenia. Nie tylko to, co bezpośrednio po sobie następowało, wywołuje się, ale i to, co pośrednio. Stąd pozorne skoki, niewytłumaczoność pozorna, ktśra jednakowoż znika, gdy pamiętamy o pośredniem kojarrzeniu się. Zresztę z faktem kojarzenia się c łonów szeregów całych nietylko bezpośrednio, łączy si jeszcze inny czynnik wpływający na siłę skojarzenia.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

7. Kierunek sjojarzenia. Wiadomo, że nasuwanie się wyobraeń skojarzonych na p dstawie tej. że niegdyś występowały kolejno po spbie w um óle, odbywa się najłtwiej w tym samym porządku, w którym pierwotnie występywały. Alfabet od początku i od końca powtórzyć. Słówka łacińskie muszą nyć ćwoczone z polskiego na łacińskie i na odwrót. Ale odwrócenie porządku jest możliwe, i czasem odbywa się dziwnie łatwńo. N.p. Cośmy robili wcoraj wieczór, prz dtem zaraz poobiedzie, przed obiadem itd? Więc skojarzenie idzie w obu kierunkach, lecz nie z jednakową siłą. Ebbighaus i tu experymentował. Uczył się szeregwó a następnie ponownei uczyli się tych samych i odwróconych szeregów. Dla tych samych zaoszczeędznie wynosiło mniej więcej 33%. Zaś dla odwróconych szeregów wynosiło zaoszczędzenie tylko 12.4 %. Zagadką dotąd jest, jak wytłumaczyć tę różną siłę skojarzenia zależną od kierunku skojarzenia. Tu muszą wchodzić w grę nieznane nam okoliczności, związane z właściwościami układu i funkcyi nerwów. Wskaz j na to niektśre wypadki patologiczne, n.p. afazya wzrokowa, polegająca na tem, że chory widząc jakiś przedmiot, nie umie go nazwać, ale gdy mu sę powie nazwę przedmiotu, umie go wyobrazić sobie i wyszukać wsśród innych.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

więc wyraźnie stan rzeczy taki, że w jednym kierunku odtwarzanie na podstawie kjarzenia się odbywa, a w drugim kierunku nie. Bernheim, znany neurolog francuski, skłonny tedy jest przypuścić, że istnieje nie wspólna droga, torująca się przy wzajemnych skojarzeniach w onu kierunkach, lecz że dla każdego kierunku istnieje też osobny system włókień łączących. Tem bardziej, że Bernheim miał chorego, który okazywał objawy wprost przeciwne: na widok przedmiotu wprawdzie umiał chory go nazwać, t.j. wyszukać z pośród szeregu wyrazów napisanych nazwę przedmiotu, ale nie umiał do nazwy, którą mu wśród innych napisano, dobrać odpowiedniego przedmiotu. Tu więc w bardzo jasrkawych wypadkach mamy nierównomierność dróg i skojarzeń w oby kierunkach; w sposób mniej jaskrawy występuje to, jak wspomniałem w licznych przykładach życia potocznego. Więc fakt wątpliwości nie ulega. Tłumaczenie zaś, pominąwszy ewentualne bardzo hipotetyczne czynniki fizyologiczne, da się może nieco d wdrożyć na podstawie pomysłu, któey w tej mierze wypowiedział Claparede. Mianowicie: /: pg. 130 :/ zwraca uwagę, że każdy człon szeregu w pewnym porządku skojarzeonego nie jest

XLIX
10/3 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jednostką prostą, lecz także - przynajmn ej pod względem izyologicznym- skła
da się z kilku okresów fizyologicznych przebiegów. Mamy w przed-
stawianiu sobie chociażby zgłoski abecadła elementy motoryczne,
akustyczn, wzrokowe, i to ni wszystko rwnocześnie, lecz w pwewnym
następstwie uporządkowane. Przypuśćmy więc, że wyobrażeniu każdej
zgłosk odpowiada przebieg fizyologiczny z trzech elementów złożo-
ny. i że wskutek tego przy wyobrażaniu lub wymawianiu zgłosek
W X Y Z mamy elementy fizyologiczne 1 2 3, 4 5 6, 7 8 9. Jeżeli
teraz chcemy rezytować te zgłoski w porządku odwrotnym, muszą
owe przebiegi fizyologiczne w ten spoósb się odbyć- 7 8 9 , 4 5 6,
1 2 3 . Więc nie jest to proste odwrócenie łańcucha przebiegów
fizyologicznych, lecz zarazem i przerwanie łańcucha pierwotnego po
elementach 9, 6 i 3. A stąd możnaby wysnjć wniosek, że właści-
wie, gdyby szło tylko o elementarne przebiegi, kierunek w jakim
skojarzyły się dwa po sobie następujące człony, byłby obojętn i
że faktycznie dlatego nie jest obojętny, że nigdy nie mamy do
czynienia z szeregami z zupłenie prostych członów złożonymi. Dla
faktyczne i praktycznego przebiegu tedy musimy przyjać nierówno-
rzędność różnych kierunków skojarzenia.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

8. Rozpatrując dalej czynniki, wpływające na siłę skojarzenia, natrafiamy na rodzaj wyobrażeń skojarzonych ze sobą według zmysłu, z którego są czerpane. Myśmy już dotknęli kwestyi bardzo podobnej, pytając się, czy wyobrażenia wszelkiego rodzaju mogą być odtwrzane; wtedy mówiliśmy o typach wzrokowców, słuchowców etc, według tego, jakiwgo orodzaju wyobr żenia łatoś najłatwoej odtwraza. Tu chodzi ocoś innego. Tam nie mówiliśmy o kojarzniu, albowiem tak niejako, chociaż może nieco fikcyjnie, każde wyobrażenie s albo każdy jego rodzaju dla siebie rozważaliśmy, nie biorąc pod uwagę skojarzenia kilku wyobrażeń czy tego samego czy różnych zmysłów. A teraz nam właśnie o to chodzi. Otóż prawdopodobnie za hodzić będzie związek między zdolnością odtwarzania w danym zmyśle i siłą skojarzenia. Prawdopodobnie człowiek o typie słuchowym będzie miał silniejsze skojarzenia słuchowe, aniżeli wzrokowe. To należy także do kwestyi typów. Ale o coś innego tu jeszcze chodzi. Jeżeli n.p. dam komuś, co ma zawiązane oczy, do ręki kulę i spytam się co to jest, odpowie że kula i niewątpliwie przytem będzie miał najpradopodobniej także odtworcze wyobrażenie wzrokowe kuli. Ale jeżeli komuś pokażę kuką, nierwątpliwie znacznie rzadziej i trudnije, jeżeli w ogóle,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

będzie miał w sobie odtwórcze wyobrażenie dotykowe kuli. Stąd możnaby wysnuć ogólny wniosek, że ceteris paribus silniejsz są skojarzenia idące od wyobr. dotykowych o do w rokowych aniżeli odwrotnie. Więc możnaby też ogólnie postawić kwestyę- I. Czy przynależność dwuch wyobrażeń do zakresu tego samego zmysłu zapewnia skojarzeniu mi dzy niemi większą siłeę, aniżeli przynalsżność do zmysłów różnych? II. Czy, rozważając wyobrażenia zmysłów rżónych, można coś powiedzieć ø A. o zależności siły skojarzenia do tego, jakie to są różne zmysły, których wyobrażenia między sobą się kojarzą/: n.p. czy silniwj kojarzą się wzrokowe i słuchowe wyobrazenia, aniżeli n.p. słuchowe i dotykowe , wzrokowe i węchowe itp:/ B. o zależności znowu tej siły skojarzenia według różnych zmysłów od kierunku w którym się skojarzenie utworzyło. To są pytania, których dzisiejszymi sposobami experymentalnie badać niepodobna, gdyż szalona tu komplikacya problematów, a co do których doświadczenie potoczne daje nam tylko nie wiele i to całkiem ogólnikowych wskazó-wek. To potoczne doświadczenie przed wszystkiem dowodzi, że cay tok naszego życia umysłowego jest skierowany głównie ku wyobrażeniom wzrokowym. /: pominąwszy typy inne :/ Ile możności zastę

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

pujemy inne wyobrażenia wzrokowemi. Jeżli n.p. chcemy badać siłę kojarzenia się wyobrażenia słuchowego i dotykowego, /p/ celem porównania takich par wyobrażeń n.p. z wyobrażeniami słuchowemi i smakowemi , to możemy przy pomocy przyrządów odpowiednich badać, jakiego czasu trzeba, aby n.p. ktoś słysząc wyraz ukłucie, wyobraził sobie wrażenie, którego doznaje przy ukłuciu; podobnie badamy, ile czasu t zeba, aby któś, słysząc wyraz piprz, wyobraził sobie jego smak. Ale experyjenty te będą bar zo trudne, jeśli nie niemożliwe, albowiem nie potrafimy może nigdy wyrugować z świadomości n szej wyobrażenia wzrokowego kłującej nas szpilki, pieprzu, tak iż nie będziemy mieli skojarzenia, o które chodzi, lecz skojarzenie zmodyfikowane pośrdniczącym członem w rokoweym. I można w ogóle posta ić kwestyę, dotąd nie zbadaną dostatecznie, czy n.p. wyobrażenia węchowe kojarzą się ze sobą w ogóle bezpośrednio, a nie za pośr dnictwem wyobrażeń n.ą. wzrok wych. I jeszcze jedno tu w grę wchodzi. Jesteśmy przywyczajeni i od tego przyzwyczajenia nie możemy się uwolnić, uświadamiać sobie przy w zystkich przez głowę nam przechodzących wyobrażeniach wyobrażenia wyrazów, mowy.

http://rcin.org.pl/ifis/

będzie miał w sobie odwtórcze wyobrażeni dotykowe kuli. Albo: Jed
Jedne osoby, gdy mowa o kwiatach, wyobrażają soboe barwy ich i k
ks tałt, drugie znowu ra zej wonie i zapachy. I odwrotnie: Woń
kwiatów jednym nasuwa rł zej kształt, innym nazwę słyszaną czy pi-
saną. Tu więc

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale wyraz mowy, zjawiając się w świadomości, jest tworem bar o skom plikowanym, tworem wzrokow-słuchowo-ruchowym. Jaką znowu one rolę tu odgrywają, to znowu ogromnie trudno okrślić. Tak więc zagadnień pozostaje tu dosyć, a przy dzisiejszym stanie widzy nie można właściwie nic więcej zrobić, jak wskazać na ich istnienie. Tak samo nam się dzieje przy innym czynniku, albo raczej przy innej grupie czynników, wpływających na siłę skojarzenia wyobrażeń.

L 11/3.09

9. Stan ogólny organizmu, warunki fizyologiczne. I tu potoczne doświadczenie ówi nam, ze ceteris paribus lepiej pamiętamy rzeczy które przez myśl nam idą gdy jesteśmy młodzi, świeżi, niezmęczeni, zdrowi, Inni znowu mówią, że lepiej się uczyć mogą, gdy palą przytem tytoń, inni, gdy piją kawę lub herbat. itd. Nikt jeszcze nie twierdził, że prędzej i lepiej się na pamięć uczy czegoś, racząc się równocześnoe alkoholem. Są to rzeczy na ogół znane. Ale szczegółowemu badaniu i one przeciwstawiają olbrzymie trudności. I rzecz dziwna, nawet tam, gdzie możnaby spodziewać się przynajmniej lekkieog odsłonięcia rąbla tajemnicy, badań tych prawie się nie przeprowadza. N.p. możnaby ostatecznie przeprowadzić - a musiałoby to być bardzo liczne - experymenty co do kwestyi, o ile

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ile trawienie wpływa na siłę tworzących się wówczas skojarzeń. I są początki takich badań, Bettmanna, Weygandta, przeprowaczone w pracowni Krápelina w Heidelbergu, ktPry w ogóle sprawom tym wiele poświęcił uwagi. Ale niebawem dano tym experymentom spojój, gdyż wyrobiło się przekonanie, iż b niepodobna tutaj dostatecznie izolować warunki i okoliczności experymentów. N.p. gdzie chodzi o trawieniei jego wpływ na siłę skojarzenia, a wic mierzoną przez liczbą potrzebnych powtórzeń do wyuczenia się, powiadziano sobie, że tu cały szereg in ych czynników wchodzi w grę: znużenie, pora dnia, i odpowiadający jej cały stan układunerwowego. Itp. To prawda. Ale może przecież możnaby rzecz nieco posunąć dalej. Experymentowano też aby określić wpływ znużenia, fizycznego i psychiczne go na siłę, z jaką się tworzp okojarzenia, każąc uczyć się na pamięć szeregów po wykonaniu pracy fizycz ej lub psychicznej. Ale i tu mało miano zadowolenia z wyn ków. Ostatecznie dowiedziaon się że brom zażyty ułatwia uczenie się na pamięć, alkoho. u rudnia, ale i to są już warunki sztuczne. O normalnych i ich wpływie odosobnionym experyenta nic mówić właściwie nie pozwalają ponad to, co się z potocznego doświadczenia wie. Problematwó nie brak jednak N.p. czy na siłę skojarzenia ma wpływ płeć, a jaki wpływ ma wiek?

http://rcin.org.pl/ifis/

10. ~~Stan ogólny psychiczny~~. Nakoniec wspomnieć musimy o czynnikach, które na siłę skojarzenia wywierją wpływ niezmiernie ważny, ale które jeszcze bardziej od poprzednich usuwają się z popod zbadania experymentalnego. Są to czynniki głęboko tkwiące w warunkach xałego naszegożycia psychicznego, ale trudno w prawa dokładniejsze uchwytne. Przedewszystkiem: wprawa. To zdiwi. P wprawie mówiliśmy już, o ćwicz niu także. Sproaadziliśmy w ogóle całe kojarzenie się do wprawy. Tak, ale tu chodzi o specyalne zastosowanie wprawy. Mianowicie wiemy, że wyobrażenia ~~stykające się~~ występujące w umyśle pozostawiają dyzpozycyę do ponownego ich występywania. Tak samo gdy razem występją, do soliarnego występywania. Ale wiemy też, że chodzi tu właściwie nie o ponowne zjawianie się ani tych samych, ani takich smych wyobrażeń, lecz o zjawianie się wyobrażeń podobnych. .Stąd wynika, że nabycie dyzpozycyi do odtwarzania pewnych wyobrażeń nie ogranicza się dotych właśnie wyobrażeń, lecz do wszystkich podobnych. Jeżeli więc, skoro już istnie ue na podstawie poprzedniego zetknięcia się wyobrażeń A i B dyzpozycya do zjawienia się wyobrażeń a i b , to oczywiście zetknięcie się w umyśle tymczasem wyobrażeń alpha i beta, podobnych też do a

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i b, natrafia już na grunt przygotowany do ponownego zjawiania się a i b /:bo grunt ten przygotowany już został poprzedniem zetknięciem się wyobrażeń A i B :/i wskutek tego, jak powiadamy, skojarzenie między alpha i beta będzie sil niejsze, aniżeliby było, gdyby się przedtem A i B nie było kojarzyło. Więc na przykładzie. Ktoś operuje zestawieniami barw. Barwy A i B. Dypozycya do odtworzenia sobie tego zestawienia, t.j. do zjawienia się barw a i b. Ale zanim jeszcze zjawia się odtworzone a i b , zestawienie inne widzi alpha i beta ten człowiek. Wobec tego że alpha i beta podobne do a i b , odtwarzaj mu się łatwiej to zestawienie, aniżeliby się odtwor yło gdyby nie było niejako przygotowane tamtem aetknięciem się. I to rzecz znana z doświadczenia potocznego i szkolnego. Trzeba się uczyć uczyć się na pamięć wierszy etc. Można w uczeniu się. więc w nabywaniu wprawy nabywać wprawę. Stąd pochodzi żądanie metodycznego ćwiczenia pamięci w nauce szkolnej. Bo ucząc się wierszu. nietylko wiersz ten potrafimy recytować, lecz także ułatwiamy sobie zapamiętanie sobie wierszu innego. Zachodzi ty ko pytanie, w jakim stopniu to się dzieje, i w jakich granicach występuje przy pamięci to zjawisko, zwane przez Niemców Mit-Uebung, a stwierdzone w wie

http://rcin.org.pl/ifis/

335.97
6405

336.89
325.22
11.67

http://rcin.org.pl/ifis/

lu wypadkach pamięci organicznej czyli mięśniowej. N.p. opowiadają że dzieci ucząc się pisać, nabywają pewną łatwość w wykonywaniu ruchów pisania symetrycznych także w lewej ręce. To potem ginie mniej lub więcej, albowiem nie r zwija się tego dalej. Ale każdy może na sobie stwierdzić, że otrafi ostatecznie lewą ręką pisać symetrycznie do prawej. Albo: Experymenta na czułością dotykową. Czułość wzrasta na tych miejs acj skóry, na których się experymentuje. Ale wzrasta też na symetryczni położonych miejscach drugiej strony ciała. Co więcej, musi y przyjąć dla wytłumaczenia tyn faktów, że ta współprawa polega nie na tem, jakoby w czasie, gdy ćwiczę mięśnie prawego przeramienia, same z siebie niejako ćwi zyły się mięśnie lewego przedramienia. To niebyłoby zrozumiałe. Ale tak trzeba rozumieć, że tu następMje torowanie dróg asocyacyjnych w korze mózgowej, i że wskutek tego ułatwiona jest inerwacya. Więc fakty nieulegają kwestyi. Ale granice tej współwprawy a zarazem trż granice nabywanie wprawy przezwprawianie się w podobnych wyobrażeniach trudne do określenia. Stąd trudnośćć także praktyczne w pedagogice i dydaktyce. Czy kształcąc n.p. pamięć opowiadaniami historycznemi, także mamy stąd jakiś zysk dla pamiętania np

4 I
15/III 09.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

opisów geograficznych? Albo dla pamiętan e formułek matematycznych

Teoretyczne rozważania nasze prawdopodobnie musę temu zaprzeczyć, gdyż przecież musieliśmy pamięć rozłożyć na niezliczone pamięci specyalne specyalne. Ale w granicach pewnych przecież musimy przyjąć wpływ wprawy na siłę skojarzenia. . Ilościowe jego określenie chociażby w tak prymytywnych granicach, jak to mieliśmy przy omawianych tutaj experymentach innych wydaje się rzeczą wykluczoną.

11. Jeszcze jeden niezmiernie ważny czynnik, ten, który dla potocznego życia najbardziej rzuca się w oczy wpływem swoim na siłę skojarzenia: Jest to okoliczność, czy nas wyobrażenia kojarzące się zajmują, czy też nie, czy są dla nas za muj ce, interesujące. Otóż w jaki sposób zajęcei, towarzyąszce wyobrażeniom, może wzmagać siłę zachodzącego między niemi skojarzenia? Przedwszystkiem muszę tu powtórzyć uwa ę ucznioną już zes ł go roku w czasie wykł dów o psychologii uwagi, mianowicie język potoczny w niezgodzie z psychologią. Mianowicie nazywamy zajmującem wxzystko, co budzi w nas miłe uczucia. Zajmująca lektura, zajmująca rzomowa. Zajmujący przedmiot w szkole, taki, przy którem nam przyjemnie słuchać etc /Ale Objawia się ta strona zajmująca przedmiotu w tem, że skupia na sobie naszą uwagę. Nie odbiegamy myślami od niego, jak przy rze-

http://rcin.org.pl/ifis/

Wszystko doświadczenie dowodzące ze
~~wszystkich stron między~~ Tu inhibitorów
retroactive (Claparède)

http://rcin.org.pl/ifis/

czach nudnych, niebudzących w nas zajęcia, przyjemych uczuć. Ale rzecz jasna, że taki sam zupełnie skutek na przbieg myśli naszych ma taże uczucie przykre, bolesne, budzone przedmiotem lub ich kompleksem. N.p. Ząb nas boli. Nie możemy o tem zapomnieć, ciągle uwaga nasza na ten ząb bolący skierowana. ~~Ale~~ Albo słyszymy o jakimś przejmującym nas wypadku. To także całą uwagę na sobie skupia. Ale o przyjmenych uczuciach tu mowy niema. Więc musimy psychologicznie rozszerzyć pojęcie "tego co zajmujące" także na przedmioty budzące uczucia przykre, więc w ogóle interesującem będzie to, co uczucia budzi, a nieinteresuj cem to, co uczuć nie budzi, co jest obojętne, nudne. I powiemy, że wyobrażenia w tem szerszem znaczeniu interesujące, takie, więc, które poruszają nami, w których bierzemy udział /: to znaczenie etymolgiczne zainteresowania :/ tworzą na ogół skojarzenia siniejsze, aniżeli wyobrażenia obojętne. Wytłumaczenie tego faktu, tej wzmożonej siły skojarzenia wielkich trudności nam teraz już nie przedstawi. Mianowicie głównem narzędziem którem zainteresowanie działa wzmacniająco na siłę kojarzenia, jest uwaga, towarzysąca wyobrażeniom interesującym. Otóż, jak uwaga wpływa na wyobrazenia spostrzegawcze zwłaszcza, słyszeliśmy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

już. Mianowicie daje się, że czyni wrażenia zmysłowe przy równych zresztą warunkach silniejszemi. A wiemy już, że wzmożona siła wrażeń potęguje siłę skojarzeń między niemi. /: Pierwszy czynnik, experymenty panny Calkins :/ Ale dalej: Dziąku uwadze i powodowanegotem ~~ci~~ spotęgowaniu pewnych przebiegów psychicznych kosztem innych /: dzięki ograniczeniu świadomości:/ następuje też pewne spotęgowaniu odpowiednich przebigów fizyologicznych. Praca idzie już nie w szerz, lecz w głąb. ~~Energia biologiczna~~ Energia biologiczna koncentruje się w pewnych przbiegach. one ocbywają si. w większą ihtenzywnością, a wskutek tego i trwalsze niejako ślady pozostawiają. Dalej: wyobrażenia, budzące zainteresowanie, to akie, na których nam zależy, więc takie, które związane są z nacszem życiem duchowem już całym szeregiem względów etc. Więc zjawiając się, takie wyobrażenie nasuwa i odtwarza wiele innych, z niem już dawniej skojarzonych, a dizięki temu wytwarza się szereg skojarzeń nowych, współdziałających. Wszak liczba skojarzenych wyobrażeń wpływa na siłę skojarzenia. Nadto wchodzi tu w grę jeszcze jeden czynnik, który już do kojarzenia w ścisłem tego słowa znaczeniu nie należy, ale niewątpliwie wspierą skojarzenie, mianowicie wewnętrzny związek

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kojarzących się wyobrażeń. To należy do też do wzmacniania siły sko arzeń dzięki większej ilości biorącej w tem udział wyobrażeń. /: Zgłoski bez sensu, i zgłoski z sensem: n.p. ral, kef, tim a w porównaniu z tem Bóg był i jest. Tu ptrócz brzmienia kojarzą się jeszcze znaczenia :/. Otżó, im bardzie rzecz jakaś intersująca, t m więcej tych skojarzeń. Naturalnie, to do pewnych granic. - Tak więc można siłę, wywartą na skojarzenia dzięki zainteresowaniu, ktPre budzą, sprowadzić do znanych nam już czynnikÓw: do większej intenzywnośćć sanych wyobrażeń i odpowuasających im przebiegów nerwowych, oraz do siły, którą z wdzięczają większej ilości kojarzą7 cych się wyobrażeń. Dzięki współdziałaniu tych czynników potęgu jących siłę skojarzenia powstają często dzięki zetknięciu się tylko jednorazowemu pewnych wyobrażeń tak silnd między niemi skoja - rzeni,a iż niepodobna się ich pozbyć. Wytwarzają się w ten sposób t. zw. przea Flournoya Skojarzenia uprzywilejowane, sz ególnie sile i trwałe. N.p. strach dzieci w ciemnym pokoju pochodzący stąd, że je raz przerżono opowiadaniem lub czemś podobnem. Ale i u osob dorosłych i to nie koniecznie w wypa ach patologicznych. N.p.w ten sposób tworzą się przesądy pewne. Iż osob przy stole. albo

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wiara wskuteczność pewnych leków. O tem jeszcze w swoim czasei mówić będziemy

To tu powiedziane jednak wystarczy by uprzytomnieć, jak dalece ożywia się ~~niemizenii~~/ niezmiernie cały kompleks przebigów psychicznych z chwilą, gdy zaczyna w grę wchodzić moment uczuciowy, zawarty w zainteresowaniu.

L II 16/3 09

12. Tak więc w ogóle można powiwdzieć, że siła skojarzenia zależy w każdym wypadku od całego szeregu czynników i od ich ustosunkowania. Wszak nigdy nie działają one w odosobnieniu, lecz czynne są równocześnie mnije lub więcej wszystkie. I nietylko obecnie czynne okoliczności wchodzę w grę, ale i dawniejsze, . N.p. jeżeli między wyobrażeniem A i B istnieje si ne skojarzenie, i teraz wyobrażenie A występuje razm z C, to dawniejsze skojarzenie będzie pewną przeszkodą to wytworzenia się nowego skojarzenia A-C. /: Ławteij nauczyć się czegoś nowego, niż przeuczyć się :/ Tak więc prz e szkadzają sobie te same czynniki, które w innym ra ie znowu wspierają ~~si~~/ę.się. Jednem słowem ogromna komplikacya tu możliwa. I nie wątpliwie, że w danym knkretnym wyśadku trudno powiedzieć, przynamniej często, skąd się siła skojarzenia pewnych wyobrażeń wzięła.

Uczyniwszy przegląd tych czynników, ktśre na siłę lub ścisłość kojarzenia się wpływają, uprzypomnijmy sobi , w jakim celu myśmy

http://rcin.org.pl/ifis/

214ten przegląd uczynili. Otóż chodziło nam o to, dlaczego w danej chwili myślimy o tym a nie innym przedmiocie dawniej sp tykanym. Powiedzieliśmy bowiem, że fakt, iż w danej chwili pewne wyobrażenie w nas się zjawia, tłumaczy się tem, iż to wyobrażenie skojarzone jest z wyobrażeniem w nas już obecnem. Ale musieliśmy przyznać, że z wyonrażeniem w nas w danek chwili obecnem skojarzone są liczne inne wyobrażenia. Otóż dlaczego s tych ws ystkich dskojarzonych z danem wyobrażeniem wyobrażeń właśnie to, a nie inne się zjawia- ? Bo, powiedzieliśmy, ceteris paribus zjawi się to, które najsilniej jest skojarzeone z wyobrażeiem w danejchwili w umyśle obecnem. /: Przekonywujlce bardzo są tu doświadczenia, robiołe przez licznych psychologów na przykł dem Marbego i Thumba, a powt ó rzone w naszych tu ćwiczeniach psychologcznych tego roku. Z wyrazen "brat" kojarzy się częściejsiostra, aniżeli jakikolwiek in y z wyrazem czarny częściej n biały aniżeli inny, z wyrazem śmierńć życie itd. /: Tu właściwie należałoby omówić całą sprawę t. zw. Psychische Thatbestandsdiagnostik, polegającej na przypuszczeniu, że odtwarzają się właśnie wyobrażenia, w danej chwili najsilniej skojarzone z wyobrażeniami w nas obecnemi:/ Naturalnie, że siła s skojarzenia tych smych wyobrażeś w różnych chwilach bardzo może być skojarzenia tych samych wyobrażeń w różnych chwilach

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

różna, zależnie od tego, jakie działają czynniki, w danej chwili osłabiające lub potęgujące siłę skojarzenia. /: N.p. wskutek znużenia, wskutek podnie cenia pierwotna siła skojarzenia ulega modyfikacyom i wahaniu :/Więc niepodobna też twierdzić, że w pewnej chw i okażą się najsilniejszemi te skojarzenia, które się n.p. dawniej okazały najsilniejszemi. ~~A/nadto/~~ Więc chociaż twierdzić możemy, że najsilniej skojarzone wyobrażenie w danej chwili się nasunie, to przecież niełatwo nam powiedzieć, które wyobrażenie jest w danem chwili najsilniej skojarzone z obecem już w umyóle wyobrażeniem.

15. Rzecz jasna, że teraz można i należy pytać się dalej: Jeżeli mając w pewnej chwili w umyéle wyobrażenie X, będę miał w następnej chw li wyobrażeni, najsilniej z owem X skojarzeone, to sjąd się wzięło wyobrażenie X? Czyli, wiedząc, od czego zależy to, jakie wyobrażenia nam się nasuwają, pytać sią możemy, od czwego to zależy, że w danej chwili są w nas takie a nie inne wyobrażenia nasuwające? Otóż tu dwojaka możliwość. Albo te nasuwające wyobrażenia również zostały nasunięte dzięki temu, że były skojarzone z poprzedniemi. Albo też wyobrażenia te nasuwające wzięły się skąd-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

inąd. Tu najpospolitszem źródłem jest spostrzeganie. Dzięki działaniu pewnych podniet na zmyły powstaje wyobrażenia spostrzegawcze, widzę coś, słyszę coś, n.p. teraz widzę tablicę, gdy się ku niej zwracam, a wyobrażenie spostrzegawcze tablicy nasuwa mi wyobrażenie odtwórcze n.p. wyrazów, które widziałem niegdyś na niej napisane. A ponieważ na jawie ciąglęe jesteśmy pod działaniem podniet i ciągle powstają w nas wyobr. spostrzegawcze, więc łańcuch dany skojarzonych ze sobą wyobraż ń doznaje ustawicznie przerwy i skier wania na łańcuc y inne. Można to tak przedstawić symbolicznie-: Gdyby tylko skojarzenie działało, tok yobrażeń byłby n.p. a,b,c, d,e,f,g,h, każde następne zjawia się dlatego, ze z poprzedniem jest skojarzone. Ale tak zwyk e nie jest. Po c n.p. zjawia s ę spostrze gawcze M, a wsk tek tego odtwórcze n, o, - ale już do p nie dochodzi, gdyż zjawia się spostrzegawcze F, a po nim odtwórcze g. h Więc łańcuch przerywany, a nowy nawiązywany. Ale i na te nie koniec. Oprócz tych wyobrażeń nasuwających, bądź odwtwórczych, bądź spostrzegawczych, mogę odegrać rolę czynników nasuwających przebie gi czysto fizyologiczne, nie wchodzące wcale w treść naszej świadomości. N.p. znane są przykłady, gdzie się komuś śni, że jest zi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ma i że on jedzie saniami, i marznie. Budzi się i przekonywa się, ż się odkrył. Naprawdę mu zimno. Ale gdy się ten tok myśli roztaczał, bynaj niej jeszcze wrażenia zimna nie było. Albo: jakieś przekrwienie mózgu, jakiś nacisk w żołądku itd. I nie jest wcale rzeczą wykluczoną, lecz owszem bardzo prawdopodobną, że takie wpływy organiczne dziaają takżd na jawie. Więc wyobrażenia nasuwające mogą mieć bardzo rozmaite źródła. Te najważniejsze dla przykładu racz j przytocone. Dowodzą, jak niezmiernie skompluikowane są i tu wchodzące w grę czynniki. To

Lu III
17/III 09

14. Fakt zjawiania się w nas wyobrażeń, nie wskutek innych, świadomie w nas będących, lecz wsk tek owych nieświadomych dla nas czynnków organuczno-fizyologicznych łączy się z pojęciem t.zw. wyobrażeń wolnych. Pojęcei to ukuł Herbart, mówiąc o t. zw. frei steigende Vorstellungen. Mianowicie chodzi o rzecz następ jącą: Bardzo często jesteśmy w stane powiedzieć, dlaczego zjawia się w nas pe ne wyobrażenie, mianowicie możemy stwierdzić, że będąc skojarzonem z innem w nas już obecnem, zjawia się. Ale niekiedy zjawia się w nas jakieś wyobrażenie, o którem żadną miarą powiedzieć nie możemy, skąd się w nas wzięło. N.p. nieraz się zdarza, że czy-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tając lub nawet pisząc coś, nagle spostrzegamy, żeśmy myśląc odbie gli od roboty naszej. I to do rzecz, które w żadnym związku nie pozostaje z tem, co robiąiśmy przed chwilą. ~~Pamiętam n.p. że przy- gotowując tu kiedyś wykład~~ Czasem możemy i w takich razach po na- myśle i zbadaniusprawy odkryć związek skojarzeniowy, mianowicie za pośrednictwme niezupełnie uświadomionych członów pośrednich. N.p. czytając yu kiedyś nowe plany nau owe dla gimnazyów złapałem się na tem, że /myślałem/ zacząłem myśleć o Drukarni ludowej i o monografii Biegańskiego, która się tam drukuje. Zainteresowało mnie to, i doszedłem, że w planie naukowem czytałem o klekturze Cycerona, a wyraz Cycero oznacza też w terminologii drukarskiej pewne ytpy i l etry, i kilka tygodni przedtem właśnie w owej dru- karni ludowej wybierałem typy drukarskie dla tytułu rozpra y owej i mowa wtedy była o Borgisie i Cyceronie etc. Albo przypominam ów przypadek z akade i iem na moście w Berlinie, któremu nieuświadomie n zrazy swąd dymu węglowego o charakter yty znej woni przypo- mniał okol cę saską, w której w czasei wakacyi także doznawał owej woni , gdyż takim tam węglem palono. - Ale są wypadki, gdzie za-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dną miarą tych ogniw łączących wykryć i w stwierdzić nie potrafimy. Wtedy możliwe są dwie hipotezy: Albo powiemy, że i tu te ogniwa wprawdzie są, tylko właśnie wykryć ich nie możemy. Musimy wtedy przyjąć, że ogniwa te polegają na fizyologicznych przebiegach, którym z jakichkolwiek powodów nie towarzyszą zjawiska świadomości Wtedy więc tak się rzecz n.p. ma: Zjawia się wyobrażenie A, a ponim wyobrażenie C. Wyobrażeniu A odpowiada przebieg fizyologiczny a, wyobr żeniu C przebieg fiz. c. Ale przeb eg fizyologiczny c nie nastąpił po przebiegu a, lecz po a był przebieg fizyologiczny b. Tylko że temu b nie towarzyszył przebieg psychiczny; wszelako ów przebieg b łączył przebiegi a i c, i dzięki temu po a któremu to warzyszyło A, występuje b, któremu nic w świadomości nie towarzysz ło, a po b występuje c, któremu znowu w świadomości towarzyszy C. Wiele zatem przemawia, że często tak się rzecz ma. Ale zdaje się przecież, że nie można zupełnie uniknąć jeszcze innej hipotezy. właśnie owych wyobrażeń wolnych. Nazwa ta oznaczać ma właśnie wyobrażenia, które zjawiają się w umyśle ani na podstawie skojarzenia świadomego, ani za pomocą skojarzenia nieświadomego za pośrednictwem przebiegów czysto fizyo gicznych. Są to więc wyobrażenia,

http://rcin.org.pl/ifis/

które niezależnie od skojarzenia się zjawiają. Herbart to tak tłumaczy, iż każdemu wyobrażeniu przypo suje tendencyę do utrzymywania się w świadomości, do ponownego zjawiania się w świadomości. Jeżeli mimo tę tendencyę wyobrażenie jakieś zostaje zepchnięte, znika, to dlatego się dzieje, że inne wyobrażenie wypychają je z naszej świadomości . Skoro zaś niema tych czynn ków wypychających je, albo skoro one by zn męły, wyobrażenie znowu powraca. Naturalnie, w tem sformułowaniu tkwi mylny pogląd, jakoby powracające wyobr żenie było tem samem, co pierwotne. Usuwając to mylne sofrmułowanie powiemy, że każde wyobr żenie ułiłuje trwać w umyślem, a skoro zostaje usunięte, pozostaje tendencya do zjawienia się wyobrażenia podobnego. ~~A/wtedy/te/w~~ Tendencya ta zaczyna się obj wiać, skoro niema przeszkód w tem, więc wtedy wyobrażenie podobne zjawia się, chociaż nie było bezpośrednio przedtem w umyśle wyobrażen nia innego, z którem by było skojarzone. W tem sformułowaniu mamy znowu nasze prawo wprawy, zastosowane nie do związków wyobrażeń, lecz do wyobrażeń odosobnionych. Wszak powiedzieliśmy, że każde wyobrażenie, zjawiając się w umyśle, wytwrza dyzpozycyę do zjawiania się w przyszłości wyobrażeń podobnych. Chodzi więc teraz

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

o to, czy mamy uznać pewne fakty jako dowód, iż się także na podsta wie tej wprawy odosobnionej zjawiają wyobrażenia wumyśle, czy też nie. Otóż całkiem współcześni psycho ogowie, Binet, Henri, Müller i Pilzecker są tego zdania, że istotnie w pewnych faktach oba jawia się ta tt. zw prze nich Perseveratonstendenz. Sądzą, że tendencya ta objawia się najsilniej bezpośrednio po zniknięciu wyo brażenia ze świadomości, i to tem silniej, z im większą uwagą pier wotnie się wyobrażenie w świadomości łączyło. A jako przykład przy taczają uporczywe wyobrażenia powracające mimo usiłowania pozby ciac się ich, n.p. prześladujące nas melodye, obrazy, jakieś stra szne sceny /: widzieliśmy wykrzywioną twarz trupa :/ Usuwamy wzy stko, co mogłoby nam je przypominać, a przecie ciągle wracają. Naturalnie takie zjawianie się wolnych wyobrażeń nie znaczy, że są bez przyczyny zjawiają, lecz tylko, że przyczyną tą nie jest koja rzenie wyobrażeń, przyczem otwartą pozostać musi kwestya, o ile właśnie pewne warunki fizyologiczne ich zjawiania się nie zbliża ą tych wyobrażeń wolnych do wyobrażeń zjawiających się wskutek kojarzenia czysto fizyologicznego za pomocą nieświado ych ogniw pośredniczących.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Jakkolwiekbądź rzecz się ma, czy wyobrażenia odtwórcze występują w nas tylko dzięki skojarzeniu psychicznemu lub tylko fizyologicznemu z wyobrażeniami w danej chwili obecnemi, czy też występują też niezależnie od związku psychofizyczne go z innemi wyobrażeniami, faktem pozostaje, że kojarzenie się wyobraże jest w przeważającej ilości wypadków podstawą zjawiania się wyobrażeń odtwórczych. A poznawszy w głównych zarysach ten cały mechanizm odtarzania się wyobrażeń, możemy się teraz zwrócić jeszcze do krótkiego - o ile czas starczy- przeglądy najważniejszych kwestyi, dotycących wyobrażeń wytwórczych , t. zw. wyo-brażeń z fantazyi.

LIV
18/III 909

Rozdiał III. O wyobrażeniach wytwórczych czyli z fantazyi.

§1. O fantazyi czyli wyobraźni w ogóle.

1Gdy się w życiu potocznem posługujemy wyrazem "wyobraźnia" "fantazya", bierzemy go zwykle w znaczeniu szrszem, aniżeli w psychologii. ~~Bierzemy go/mianowicie~~/// Mówimy n.p. o kimś, co całkiem bezwiedomie kieruje się wyobraźnią, fantazyą. To fantasta. Chcemy przez to powiedzieć, że się nie liczy z realnymi warunkami. Wyobraźnią wyobraża, że jego mia em namyśli." Albo też", gdu ktoś pewny siebie, bierze się do tu zatem skłonność pomijania rzeczywistości na korzyść czynników nierzeczywistych, tylko wyobrażonych. Albo: Widzimy, jak

http://rcin.org.pl/ifis/

dzieęczynak bierze na rękę jakiś kawał drewna i bawi się nim jak laką albo dzieckiem i powiadamy: Ha, dzieci mają pozazdroszczenia godną wyobraźnię! Chcemy przez to powiedzieć: Dziewczynak nie bierze drewna za to, czem ono jest, lecz za coś innego. A im większy odstęp między rzeczywistością, a tem za co ona jest brana, tem żywszą, bujniejszą nazywamy wyobraźnię. Więc i tutaj przez wyobraźni rozumiemy zdolność albo skłonność odbiegania od rzeczywisotościI to samo znaczenie tkwi w pewnym sposobie potoczneho używania wyrazu czasownikowego: wyobrażać: N.p. On sobie wyobraża, że o nim mowa: to znaczy, ona sądzi, jest przekonany, ale to przekonaie nie jest zgodne z rzeczywistością. - Otóż wszystko to są ~~niścś~~ sposoby wyrażania się, o które nie chodzi, gdy mówimy o ~~wyobrażeśći~~ niescisłe sposoby wyrażania się, ~~powstają~~ albowiem niach z wyobraźni, z fantazyi.

Więc wszeąędzie, gdzie używamy wyrazu wyobraźnia, fantazya, mamy na myśli odbieganie od rzeczywistości. ~~Znamię to cechuje też wyobraźnię w znaczeniu ścisłem, psychologicznem.~~ wychodzenie poza rzeczywistość. Otóż czynnik ten tkwi także w pojęciu wyobraźni w znaczeniu psychologiznem, ścisłem, tylko że w psychologii wyraźnie ograniczamy pojęcie wyobraźni do odbiegania od rzecywistości i wychodzenia poza nią do pewnej tylko dziedziny. Mianowicie nazywamy wyobra-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

źnią zdolność posiadania wyobrażeń nie pochodzących w tej przynajmniej formie od przedmiotów rzevzywistych. Od takich bowiem przedmiotów pochodzą na ogół wyobrażenia spostrzegawcze - z wyjątkiem halicynacyj ych - oraz wyobrażenia odtwarzające nam przedmioty dawniej spostrzegane. O ile zaś wyobrażamy sobie przedmioty nigdy nie spostrzegane, mamy wyobrażenia z fantazyi, wyobrażenia wytwórcze, a zdolność ich posiadania nazywamy wyobraźnią. Więc wyobraźnia ma się do wyobrażeń wytwórczych tak, jak pamięć do odtwórczych.

2. Określając wyobraźnię jako zdolność posiadania wyobraż ń wytwórczych musimy jednak uczynić pewne zastrzeżenia i wyjaśnienia. Mianowicie może s uderzać, dlaczego uznajemy wyobrażenia spostrzegawcze i wytwórcze, obok wytwórczych, dlaczego używamy w odniesieniu także do nich wyrazu wyobrażać, skoro wyobraźnia ma oznaczać tylko zdolność do wyobrażeń wytwórczych. Czyż zdoąność posiadania wyobrażeń spostrzegawczych i odtwórczych nie powinna się także enazywać wyobraźnią? Pytanie to nie jest pozbawione sensu. Albowiem i w wyobrażenach spostrzegawczych i odtwórczych tkwi coś twórczego więc coś takiego, co właśnie skłonni jesteśmy uważać za znamię wyobraźni. Jest to rz czą wyraźną przy odtawarzaniu wyobrażeń spost

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

strzegawczych. Jeżeli ja przedmiotu niegdyś spostrzeganego już nie mam przed sobą, a jednak potrafię go niejako stworzyć w swej myśli to jest to przecież coś twórczego i trafnie to nazywamy odtwarzaniem. Ale jest coś podobnego take przy wyobrażeniach spostrzegawczych. Wwpomniałem już o tem przy in ej okazyi. Jeżeli dane mi są wrażenia zmysłowe, jakieś elementy wrażeniowe, to przecież te elementy ujmujemy w pewne grupy, całości. Patrząc przed siebie odbieram wrażenia rżó y h barwuł ożonych na powierzchni jakiejś, stykające się i w ten sposób odgranicające się od siebie. Ale ujmuję je w pewne postacie, całości, kuli od lampy, świecznika, głów ludzkich, okień, drzwi itd. Ten proces postaciowania, jeśli go można tak nazwać, jest czemś różnem od odbierania wraeń i od prostego ich agregatu. Na to licne są dowody. Najwyraźniej występuje ta sprawa przy wrażeniach dźwiękowych. Gdy słyszę graną gamę, mogę nawet gdy ją sobie z pamięci wyonrażam, mogę następujące po sobie dźwięki ująć w różne frazy muzyczne. Albo pierwsze trzy. albo pierwsze cztery dzwięki razem. Więc tym samym elemento/ wrażeniowym mogę nadać różną postać. I na odwrót, tę samą postać melodyjną mogę złożyć z ró nych elementów dzwiękowych. Mianowicie, jeżeli

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

melodyę transponuję. Ktoby pragnął dalszych dowodów faktu, że tu wszędzie następuje obok odbie ania wrażeń albo przypominania sobie wrażeń jeszcze jakaś czynność ujmowania, postaciowania, ten niech chaj przypomni sobie, że niekiedy mamy dane elementy , ale nie umiemy ich jeszcze postaciować. N.p. ktoś słyszy jakiś skomplikowany utwór muzyczny. Niepotrafi rozkładać jego struktury i uchwycić poszczególnych głosów i ustosunkować ich. Ktoś inny to potrafi. A tak samo jak tu z elementami wrażeniowemi, dziać się może także z przedmiotami już upostaciowanemi. N.p. jeżeli mam jakieś plamy na murze, jakieś chmury na niebie, i jeżeli dopatruję się w nich jakicheś zwierząt, ptaków, smolów, rydwanśw itd. "Dopatruję się" to wyraz doskonały, oddający fakt, iż tu prócz tego co widzę bezpośrednio, jeszcze coś dodaję , dowiduję, dopatruję się. Więc wszędzie wychodzimy poza nagą niejako rzeczywistość, poza to, co w wrażeniach jest dane i dotwarzamy coś. I niezawodnie powiemy całkiem słusznie, że ktoś, co potrafi się dopatrzeć w chmurach smoków etc, ma wyobraźnię żywszą niż in y, a tu wyraz wyobraźnia użyty jest na zdolność tworzenia wyobrażeń spostrzegawczych! Więc niewątpliwie można i na et należy pamiętać o tem, że w pos adaniu wyo-

Kant!

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

brażeń spostrzegawczych także tkwi pewień czynnik twórczy, i dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by nazwać zdolność posiadania jakichkolwiek wyobrażeń wyobraźnią. Co do yobrażeń odtwórczych jest rzeczą przez niektórych psychologś niemieckich praktykowaną, by zdolność posiadania ich na równi ze zdolnością wy bra eń wytwórczych nazywać Phantasie, Ei bildung przyczem odróżniają ją w zn. obszerniejszem i ściślej zem. I my możemy również powiedzieć, że odróżnić należy wyobraźnię odtwórczą i wytwórczą, a jeżeli zechcemy objąć jeszcze wyobrażenia spostregawcze, możnaby mswić o wyobraźni pierwotnej. To byłoby zgodne z terminologią co do samych wyobrażeń /: pi erwotnych i pochodnych, bądź odtw. bądź wywtw:/. Ale dla zwykłego używku możemy pozostać przy znacze iu wyobraźni takiem, iż dotyczy tylko wyobrażeniawytwórcze, i możemy tę wyobraźnię nazwać yobraźnię w znaczeniu najścislejszem.

2. Ale określając wyobraźnię w naścislejszem znaczeniu jako zdolność posiadania wyobrażeń odtwórczych, musimy pamiętać, że i w psychologii samej nadaje się jej czasem znaczenie obszerniejsze, chociaż nie tak obszerne, jak wżyciu potocnam. Mianowicie czy roz szerza się jej znaczenie na p dstawie tego, co się uważa za jej

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

główną funkcyę. Nie wchodzą tu jeszcze w szczegóły możemy, powołują si. na to, cośmy prxy podziałel wyobrażećń na odtwórce i wyt twórcze na odgraniczenia tych dwych kategoryi wyobrażeń powidze li, powtórzyć, że główną tą dunkcyą jest tworzenie nowych kombinacyi danych elementów. Otóż tę funkcyę dowolnego do pewnego topnia szafowania elementami danemi nazywa się często i tam ~~pamięciąm~~ wyobraźnie g gdzi te elementy nie są natury wrażeniowo-wyobrażeniowej. Więc mówi się n.p. o wyobraźni anukowej . Mówi się o niej n.p. wtedy, gdy chodzi o powstanie pewnych hipotez naukowych. N.p. hipoetaz ~~eteru świetlanego i jego ru hu drgającego, falistego~~ fal powietrznych jako środka rozprzestrzenienia się głosu, albo ,kinetyczna teorya ciepła, ba nawet sama teorya atomistyczna i robinowa są przykładami fantazyi naukowej. Naturalnie, działają tu także inne rzeczy aniżeli wyobraźnia, ale znamienny czynnik wyobraźni, t.j. kombinowanie pewne wchodzi tu w grę. Mianowicie właściwocśi powietrze kombinuje si. z właściowściami cieczy o ile chodzi o jejruch, albo właściwoci brył ~~kombinuje się z właściowościami~~ podpadających pod zmysły przypisuje się ciałom tak małym, że nigdy pod mysły podpadać nie mogą. Nie jest tu wyobraźnia z w owem najściślejszem zna-

http://rcin.org.pl/ifis/

czeniu, gdyż do tego brak jej jednej ważnej cechy, mianowicie właśnie konkretności jej tworów. Wszak wytworem wyobraźni w znaczeniu najściślejszem są wyobrażenia, nie pochodzące z spostrzeżenia ani z pamięci, a wyobrażenia są konkretnemi przedstawieniami. Zaś fal powietrznych, ani cząsteczek lub ich ruchu konkretnie przedstawić sobie nie można. I dlatego powiedziałem, że się jej tu nadaje nieco szersze zn czenie. Ale o fakcie, że się jej to znaczenie szersze nadaje, nie wolno zapominać.

Raz jeszcze więc powtarzam, że wyobraźnia w znaczeniu najściślejszem nazywamy zdolność posiadania wyobrażeń wytwórczych, t.j. wyobrażeń innych, aniżeli nam daje spostrzeżenie i pamięć. Bliższe wyjaśnienie zaraz nastąpi.

§ 2. O ~~wyobrażeniach wytwórczych~~ zakresie wyobraźni w st.

1. Należałoby teraz podać charakterystykę wyobrażeń wytwórczych dla wykazania cech im właściwych i różniących je od innych rodzajów wyobrażeń, a więc przedewszystkiem od wyobrażeń wyobrażeń odtwórczych, gdyż przecież razem z odtwórczemi tworzą one grupę wyobrażeń pochodnych obok pierwotnych. Wspólne cechy wyobrażeń odtwórczych i wytwórczych jako pochodnych są nam już znane. Wiemy, że

http://rcin.org.pl/ifis/

na ogół żywości, wyrazistości

brak im tego beząośredniego odczucia obecnej rzecywistośćć, które towarzyszy wyobr. spostrzegawczym. Powiedzieliśmy jednak wtedu, że rozgraniczenie wyobrażeń odtwórczych i wytwórczych okazuje się rzeczą niemożebną. Wprawdzie deficyę podać odtwó czych wytwórczych łatwo. Pierwsze. to wyobrażenia, które ~~są~~ uprzytomniają nam przedmioty niegdyś przez nas spostrzegane mniej więcej tak, jak myśmy je spostrzegali. Wytwórcze zaś byłyby to wyobrażenia, które nam nie uprzytomnaiją w ogóle przedmiotów spostrzeganych albo też inacze , aniżeliśmy je spostrzegali. /: pow. str. 54-55- :/Ale powiedzieliśmy też, że dla ~~odróżnienia~~ stwierdzenia, czy dane nam wyobrażenie jest wytwór zem, czy odtwórczem, ta definicya nie wiele pomaga. Całkiem stanowczo bowiem tylko tam możemy twierdzić, że mamy do czynienia z wyobr. wytwórczm, gdzie 1) z człą świadomością je wytworzyliśmy. N.p. powiem,: proszę sobie wyobrazić teraz twar ludzką z trzeciem oliem na órodku czoła, i sobi ją wyobrażamy, otóż tu wiemy, że jest to wyobr. wytwórcze. 2) Dalej jeszcze ta definicya pozwala nam odróżnia jedne wyobrażenia od drugich tam, ~~gdz~~ gdzie ~~wytwórcze/bardzo/odbiegają/od~~ aamiast jakiegoś odtwórczego wyobrażenia zjawia nam się wytwórcze i gdzie zauważyć możemy, że ~~to wyobrażenie nie jest wyt~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

to wyobrażenie nie może być odtwórczem, gdyś tak, jak ono nam uobecnia przedmiot, nie spostrzegaliśmy go albo nie mogliśmy go spostrzegać. N.p. Śnił mi się mój brat, ale całkiem inaczej, aniżeli wygląda, był kulawy, siwy, na nosie miał wielkie okulary. Albo, i na jawie: Nie mogę sobie dokładnie przypomnieć nazwiska jakiegś Pana: coś tak, jakby Chodecki, czy Chodziński, ~~czy też Chodkiewicz~~ a może Chodyński - tu jedno, albo może i wszystkie te wyobrażenia akustyczne i wzrokowe tych nazwisk są wytwórcze, gdy tymczasem odtwórcze nie może nam się nasunąć. I tu widzimy, na czem się często a może zwykle opieramy, gdy jakieś wyobrażenie klasyfikujemy jako odtwórcze. Mianowicie występuje ono w połączeniu z poczuciem pewnem, czemś analogicznem do bezpośredniego odczucia obecnej o rzeczywistości wyobrażeń spostrzegawczych, apoczuciem którego brak przy wytwórczych, z poczuciem, które francuzi nazywają le sentiment du deja vue. poczucie jakczegoś znanego. Poczucie takie towarzyszy także wyobrażenieom spostrzegawczym drugi r z przez nas mianym: Słyszymy lub widzimy coś i powiadamy: o , to już znam skąd siś. Tak samo rprzy odtwórczych. ~~Ale tylko, gdy~~ Ale są wypadki, gdzie poczucie to jest słabe, i wskazówek nam wyraźnych nie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

daje, są /też wypad/: przykład mój z melodyą. o której nie wiem, czyn ką wymyślił, czy też reminiscencyą :/ są też wypadki, gdzie wyobrażenie może być odtwórcze, a mimoto uczucia tego brak, n.p. gdy wskutek hipermnezyi występ ują w kimś wylbrażenia odtwórcze z tak dawnych. może dziecięcyh lat, że żadną miarą się ich jako dawniej doznanych nie poznaje. Więc to poczucie czegoś znanego jest zwoden w wieli wypadkach, tem bardziej, że i na odwrót zdarzając się tak zwane paramnezye. Niekiedy w sytuacyi jakiejś nowej, pierwzy raz prz z nas doznawanej mamy to wrżenie, jak gdybyśmy to wszystko byli już kiedyś dozna wali idoświadczali. I tak je en z psychoogów angielskich opowiada, że biorąc udział w pogrzenie księżniczku Szarloty w kaplicy zamku królewskiego w Windsorze, miał to wrażenie, jakgdyby już drugi r z tej ceremo ii asystował. I tych wypadków jest mnóstwo, i może rzadki człowiek, któryby raz lun kilka razy nie przechodził tej rzeczy. Tu kiedyśs moja 12-letnia córka całkiem nieposidzeiwanie mo opowiada, że nieraz w szkol,eg gdy profesor którą z jej koleżanek pyta ,wydaje jej się, ze się to jej już kiedyś śniiło. Zatem podobna tu rzecz, jak przy halucynacyach, t.j. wyobrażeniach występujących z pocuciem obecnej rzeczywistości przedmiotu, chociaż

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przedm ot nierzezywisy. Tak samo w paramnezy ch i w ogóle przy wyobrażeniach wytwórczych może być poczucie czegoś dawniej spostrzeżonego, więc czegoś dawniej obecnie rzeczywistego, choć nigdy nie spostrzegano. Na ogół oczywiście, w potocznem życiu, oryentujemy się doskonale, ale gdy chodzi o ścisłe, teoretyczne odgranczenie i podanie cechy i kryteryum, napotykamy na wiel ie trudności w pociąhnięciu charakterystycznej granicy między wyobr. odtw. a wytw. I tu zupełnie zrozumiałe, gdy zważymy, że istotnie niema wyobrażeń całkiem czysto-odtwórczych, tak jak niema wyobrażeń czysto wytwórczych. W każdym odtw. są elementy wytwórcze, gdyż nie ist ieje zupełna wierność odtwrazania. W każdym wytwórczym są elem. odtwórcze, gdyż nie istnieje też możność wytworzenia czegoś absolutnie nowego. Więc zawsze poz stanie ostatecznem kryteryum pewna cecha ~~[illegible]~~ względna. Nie wygląd niejako wyobrażenia, lecz stosunek jego do innych czynników. I tu po pierwsze mamy właśnie stosun ek do towarzyszących wyobrażeniu funkcyi, więc do owego pocucia czegoś już dawniej danego lub czehoś nowego, a po drugie w związku z tem okoliczność. czy możemy odnieść dane wyobrażenie do praedmiotów dawniej nam w innych wyobrażeniach danych.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Jeżeli widzę dyskrepancyę miedzy tem, jak mam brata swego w pamięci, a tem, jak mi się on przedstawia we śnie, powiem, że wyobrażenie we śenie dane było w twórczem. Swoją drogą o tu nie jest wykluczona pewna możliwość ciekawa: To wyo rażenie we śeni dane a tak odmiennie mi brata przedstawiającego, może być samo odtwórcze, a tylko identyfikacya z bratem mylna. Wszak zdarza nam się ś ić w ten sposób: śnił mi się brat msj, ale wyglądał on zupełnie nie jak brat mój, lecz jak n.p. były mój profesor łaciny w gimnazyum. Albo: śniło mi się że grają na fortepianie, ale fortepian brzmiał całkiem jak starożytny szpinet,który słyszałem Salzburgu w Muzeum Mozartowskiem. Tu więc wchidzi w grę nie wyobr, wytwórcze, lecz kombinacya wyobrażeń odtwórczych z przedmiotami i raczej z nazwami i funkcyami innych wyobrażeń. Więc wyobraźnia w znaczeniu swobodnej kombinartoryki. /: coś w rodzaju tej wtyobraźni naukowej :/. Więc w orzekaniu, czy mamy do czynienia w yobrażeniem odtwórczem czy wytwórczem, ę w pewnych razach można być w wielkim kłopocie.

2. Tak więc względem pamięci wyobraźnia ściśle odgraniczoną niejest. Nie są też wyobrażenia wytwórcze odgranic ona ściśle względem odtwórczych. Ale gdy mowa o zakresie wyobrźni, nietylko chodź

http://rcin.org.pl/ifis/

o odgraniczenie względem pamięci, lecz takżeo pytanie, jakie są jej granice. Analogiczne pytanie, jak co do pamięci. Pytaliśmy się, czy możemy miecć dane w pamięci wszystkie przedmioty, któreśmy niegdyś spostrzegali, i czy możemy je mieć zawsze w pamięci. Odpowiedź naogół wypadła twierdząco, z zastrzeżeniem co do różnych typów umysłowych i co do pewnych chorobowych zmian oraganizmu, pociągających za sobą bezwzględen zapominanie konstytucyjne. Podobnie i tu możemy si pytać- czy wyobraźni może nam dać wszelkie możliwe wyobrażenia wytwórcze, c zy też jest ona ograniczona i skrępowana. I ba to pytanie już poczęści odpowiedzieliśmy, mówiąc, że elementów wyobraźnia nie stwarza, że jednak pozatem dowolne są możliwe kombinacye elementów. Ale to była odpowiedź nieco ogólnikowa. Wypada nam się bliżej tą sprawą zająć. A wtedy odpowiedź pierwotną nieco zmodyfikujemy i pewne zastrzeżenia dodamy. Albowiem I. Nawet wtedy, gdy twietddzi y, że mamy wyobrażenia odtwórcze, te wyobrażenia od spostrzegawczych różnią się swą żywością, wyrazistością. Nie potrafiliśmy sprowadzić tej rżnicy do ilościowej, przyjęąiśmy ją jako fakt, bezpośrednio znany idany. Otóż jeżeli tak jest, w Dakim razie nigdy w pamięci i w wyobraźni a więc w pochodnych wyobrażeniach nie mamy takich

[VI 23/3 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

elementów, jak w spostrzegawczych, lez nieco odmiennych. A zatem pamięć i tak samo fantazya mogą nam dostarczań elementów in ych, przedtem nie spostrzeganych. To jedno. II. Wpsomniałem o Hume a rozważaniach z szeregiem odciecni barw . Häöfler uzupełnia in ym przykładem: Ktoby słyszał gamę graną zawsze tylko na fortepianie na pewną wysokość nastrojonym, n.p. na a 444, a teraz aczętoby mu grać gamę na fortepianie o wysokości á a 446, czyby on niepotrafił, gdyby urwano po trzecim tonie, uzupełnić następne z fanatazyi? Musimy chyba twierdz co odpowiedieć, a wtedy zakrws fanatzyi rozszerzamy nieznacznie co praw a także w kierunku uobecniania nam nowych elementów, oczyw ście, o ile tu chodzi istotnie o elementy. Idźmy teraz alej. P iedzielińmy, że o ile wyobraźnia jest skazana do poruszania się na polu elementów d nych, to przecież może nimi swobodn e szafować. Ogóż cho zi znowu o to, czy istotnie to szafowanie danemi elementami jest nieoganiczone. I tu natrafiamy na bardzo wyraźną i nieprzezwyciężoną granicę. Mianowicie nie możemy całkiem dowolnie kombinować elementów. Spróbujmy n.p. wyobrażić sobie to sunko tu jako cz rwone. To idzie. /: to nie odtwórcze, lecz wytwórze, dlacego?:/ Ale spróbumy sobie wyobrażić tę salę zamiast czworoboczną ośmiokątną. To z p wnym trudem, ale idzie. sprób my sobie wyobrażić np. melodyę

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

p eśni Waltera z pierwszego aktu mis rzów spiewaków norymberskich graną na flecie. Idzie. Albo aryę Halki, gdyby rannym sł nkiem spiewaną ba sem. I to idzie. Albo ~~Ale~~ spróbujmy sobie wyobrażić wieżę ratuszową poruszającą się powoli w około ratusza. Idzie. Ale spróbumy wyobrazić sobie ~~Ale~~ jakiś sześcian toczący się jak kula. To nie dzie. Gdyż nato musielibyśmy sobie wyobrazić sześcian kształtu kolistego. A tego nie potrafimy. Tu zdolność kombinowania cech ustaje. Więc cechy wkluczające się nie mogą tworzyć konekretnego obrazu. W tym wypadku mieliśmy niezgodność ~~logiczną cech.~~ całkiem jawną i oczywistą cech. Ale może być inaczej. N.p. Spróbujmy sobie wyobrazić powierzchnię zanarwioną rżównocześnie na czerwono i p żółto. To będzie barwa pomara czowa i my ją sobie jako połączenie obu cech wyobrazić możemu. Alvbo szara jako kombinacya czarnej i biłaej. /: szachownica o coraz mniejszych polach :/ /: szachownica, od której się oddalamy :/ Ale spróbujmy ro samo zrobić z barwą czerwoną i zieloną. Te dwie cechy tak się niezleją w jedną konkretną całość zielono-czerwoną, jak żółta z czerwoną. I alej: Jeżeli rozważać będziemy cechy, elementy, czerpane z różnych zmysółw to take stwierdzić możemy pewne różnice co do łatwość z lwania się ich w konkretne całości. N.p. Cechy wzrokowd ze słuchowemi nie zlewają się, ale wzrokowe

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i dotykowe bardziej się zlewają, jeszcze bardziej temperaturowe i dotykowe, albo węchowe ismakuowe. Tu są różnce, których jeszcze dokładnie nie zbadanio, jak też w ogóle jest tu moc szczegółowych kwesti niemal jeszcze nietkniętych. Pole obszerne dla nowych odkryć i sformułowań. Jednem słowem, widać z tego bardzo pobieżnego przeglącu, że zdolność wyobraźni do wytwrzania wyobrażeń z elementów znanych ida ych jest ograniczona. Granice te bliżej należałoby zbadać.

Z. Dowiedziawszy si w ten sposób o zakresie wyobraźni w dwuch znaczeniach, możemy jeszcze dotknąć trzeciego. Mianowi ie zapytać się, jakie czynności wchodzą w akres wyobraźni. Dotąd ciągle mówiliśmy: Kombinowanie danych elementów w nowe całości. Czy istotnie wszystko, co pamięć czyni, wytwarzając nowe wyobrażenia, da się pod to pojęcie kombinowania podciągać? Otóż jakie funkcye jej się przypisuje? Otóż Rabier wylicza natępujące funkcye pamięci: wyobraźni: A. Dodawanie i odejmowanie. Dzięki wyobraźni przedtsawiamy sobie większą ilość koron w pularesie, aniżeli tam ich jest, większą ilość drzew w ogrodzie, niż rz zywiście. Tak samo też możemy wyobrazić sobie pułkę na książki pustą zamiast pełnej, pokój

http://rcin.org.pl/ifis/

Zresztą i tu są daleko idące indywidulane różnice. N.p. dziś wiele mow ciągle o tem, że trzeba kształcić u młodzieży wyobraźnię przestrzenną, żąda si zaprowadzenia geometryi wykreślnej. Nie jeden z nas pamięta, w jak w nauce stereometryi niem ógł sobie wyob azić pewnej kombinacyi kątów bryłowych, albo jak trudno jest wyogra zić sobie rzut pewnych brył. Więc niezawodnie i tu są granice, które trudno moe chwycić. albo wyobrażenie krajów, krain scen (z powieści, dramatów)

http://rcin.org.pl/ifis/

który widzieliśmy zawsze tylko umeblowany, bez mebli albo rynek lwowki pusty, bez ratuszu w środku. B. Powiększanie i zmniejszanie. W baj e któryś opowiada, że widział głowę kapusty takaą jakdom, ale i bez bajki: wyobrażamy sobie wielkoludówm, a w przeciwieństwie do tego liliputów. Możemy sobie tę salę wyobrazi większą i mniejszą. C. Podstawianie: Mamy przed sobą linię, która ma być prostą, a e widzimy że jest nieco krzywą. Możemy zamiast niej podstawić prostą. /: w myśli, t.j. w wyobraźni :/ Możemy też, odtwarzając w pamięci jakiś przebieg zjawisk, podstawić jedno zajwisko wy uro jone albo skąd ind wzięte zamiast rzeczywistego. D. Łączenie i kombinowanie. ~~To właśnie funkcya, przez nas w poprzednich przykładach / Ustęp 1. i 2. niniejszego paragrafu :/ exemplifikowane. Wyobrażam sobie papier ten żółtym, cukier niebieskiem itd.~~ Różni się od podstawiania tem, że tam w miejsce pewnej c chy wstawiłem inne, ale reszta pozostała nietknięta. Tu zaś biorę odosbnione cechy i łączę je w nową całość. ięc tam n.p. to sunko sobie wyo rażam czerwone, albo cu ier błękitnem. Tu zaś wyobrażam sobie akord, powstający, gdy razem zabrzmią skrzypce, fagot, klarnet i wiolonczela. . E. Konstrukcya. ~~Przykład:~~ Tu ta tw „nowość", oryginalna

http://rcin.org.pl/ifis/

Porusza się jakiś przedm t i ja wyobrażam sobie linię, która zakreśla ruchem swym. / F. Dysocyacya: To warunek wszelkiego działałania wyobraźni: aby módż elemtny łączyć, kombinować, w miejsce innych podstawiać, trzeba je mieć w odosobnieniu niejkoa od innych. Teho rozkładu całość na elementy dokonywa właśnie finkcya dysocyacyi. - Kończąc ten przegląd funkcy w obraźni, Rabder twie twierdzi, e najważniejszemi z nich to właśnie dysocyacya i łączenie /- nazwua je niewłaściwie asocyacyą :/ Wszystkie inne do tych dwuch dadzą się sprowadzić.- - Otóż ten przegląd nasuwa pewne wątpliwości i zagadnienia. Naprzód, czy dysocyacya jest ostotnie funkcyą wyobraźni. Na wszelki wypadek chyba tylko w szerszem znaczeniu. Wszak primo nie wytwarza ona nowych wyobrażeń wytwórczych, a podrugie w ogóle wyobrażeń nie wytwarza. Czyż bowiem mogę drogą dysocyacyi konkretne przedstawić sobie n.p. barwę czerwoną i osobno powierzhnie tego sunka, aby potem złączyć je w nowe wyobrażenie? Dalej nasuwa się pytanie, czy dadzą się istotnie wszystkie inne funkcye sprowadzić do łączenia i kombinowania. Tak wygląda na pierwszy rzuy oka, ale n.p. wyobrażenie konkretne tej sali lecz o połowie jej rozmiarów. Cy tu nbier.emy skądsiś rozmiar pożowy

http://rcin.org.pl/ifis/

tak wielkie sali i kombinujemy go z resztą cech tej sali? Może, ale trudność pewna pozostaje w tem, że właściwie wedżug świadectwa doświadczenia wewnętrznegosprawa się nieco inac ej od ywa. Nikt bowiem nie spostrega sobie tak opisanego procesu, lecz u mnie przy7 najmniej tak się sprawa przedstawia, że mając sobie wyobrazić tę salę z połową jej rozmiaru, wprost niejako kurczę ją, zsuwam muryi ściany. Więc tu kewestyi co niemaiara, i istotnie trudno rzexz bez bardzo szczegółowych badań rozstrzygnąć. Pewne na nię światło rzucą swją drogą jeszczerozważania następnego §.

§ 3. O warunkach powstawania wyobrażeń wytwórczych.

1. Jak to wytłumaczyć, że się w nas biorą wyobrażenia w twórcze? Pytanie analogiczne, jak przy odtwórczych, i tam odpowiedzieliśmy, że są warunki dalsze i bliższe, pośrednie i bezpośrednie. Pośredniemi, to właśnie t. zw. pamięć, wprawa w wyobrażaniu. Pośród warunków bliższych wymieniliśmy na pierwszym i głównym iejscu właśnie fakt, że znajduje się w umyśle inne wyobrażenie, z którem tamte, odtwórcze poostaje w stosunku skojarzenia. Cżłkiem analogicznie moż my się tu pytać: Co sprawia, że zjawiając się w nas wyobrażenia wytwórcze? Czyli skąd się one biorą? Czemże jest ta

http://rcin.org.pl/ifis/

wyobraźnia, z której niejako płyną? To jedno. A degugie: Dzięki czemu na pddstawie owej zdolności zjawiają się w nas wyobraźenia wytw. Wszak wiemy, że nietylko odtwarzają się w nas wyobrażenia, lecz wtedy, gdy się oddajemy swobodnemu tokowi myśli, zjawiają się wplecione w odtw. także wyobr. wytw.

2. Otóż co do odpowiedzi na to pytanie psychol ogowie dzielą się na dwq obozy. Jedni sprowadzają wyobraźnię do pamięci. Przeczą, jakoby to była jakaś nowa, odrębna obok niej zdolność, lecz w t. zw. działaniu wyobraźni widzą tylko pewną formę, pewień sposón działania pamięci, przedewszystkiem ko arzenia wyobrażeń. Inni natomiast twie dzą, że pamięć nie wystarcza do wyjaśnienia objawów wyobraźni. ~~//Oczywiście przy///~~ Więc zobaczmy, jak spr wę przedstawiają pierwsi. Rabier /: przeważnie na p dstawie jego psychologii :/. Przyznaje. że takie twierdzenie wydaje się na pierwszy rzuy oka nie do przyjęcia. Jak to, przecież pamięć odtwarza, olazu e nam przedmioty już przedtem dane powtórneie, a tutaj ma się zjawiać przedmiot całkiem nowy. Więc jak to możliwe? Ale możliwe, i tak sao da się prawami kojarzenia wyjaśnić, jak n.p. jednem prawem powszechnego ciażenia da się wyjaśnić ruch planet i

http://rcin.org.pl/ifis/

i spadanie ciał na ziemi, a nawet tem samem prawem objaśniamy wznoszenie si balonów ~~o aeroplanów~~ w powietrze. Mianowicie w tym celu pamiętać trzeba o dwuch okolicznościach, wśród których powstają i działają skojarzenia: I. Każde wyobrażenie styka s w umyśle nietylko z jednem, le z z wielu innemi. N.p w jakich kombinacyach stykając się chociażby wyrazy nowy! Więc, jeżeli n.p. a styka się z B, a zara em z C, i jeżeli z B styka się X Y, a z C styka R.S. To sprawia, że gdy się zjawia ponownie A, moe w nas zjawić się B i C, a następnie z związku z B XY, a z C R S. Ale może być przebieg inny. Wiemy, że siła skojarzenia bywa różna, i że nawet istniejąc, zmienia się. Więc n.p. skoro mamy znowu A, może się zjawić tylko C, B zaś pozostać poniżej progu świadomości, a mimo to może się teraz zjawić X Y. Mamy wtedy kom inacyę ACXY, gdy przedtem była kombinacya ABCXYRS. Oczywiście to wyobrażenia całkiem inaczej teraz wygląda. I dalej: Z X mogło być sko arzone M N które poprzednio się ACXYMN się nie zjawiło, ale teraz się zjawia, tak że oytrzymamy ACXYMN gdy tymczasem poprzednio nigdy MN z Y nie było złączone. ak wiąc może się odnawiać grupa elementów w takim układzie, w jakim przedtem nie była. II. Wiemy, że mając pewne wyobrażenia razem

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zem, później, przypominając sobie jedno, przypo inamy sobie drugie. Ale być też może, że ~~kojarzą się z pewnemi wyobrażeniam~~ pewne wyo brażenie ko arzy się nie z jednem tylko innem, lecz z całą ich gru pą. N.p. Y Tityre tu patulae. Tu patulae skojarzone nie z tu, ale z Tityre tu. Przecież chcąc sobie przypomnień dalszy ciąg chwilowo zapom ianej meldoyi wierzu, nietylko bezpośrednio poprzednie, lecz licz iejsze poprzednie człony odtwarzamy, n erazod początku zaczy namy. A istnieje tż zjawisko przeciwne: ~~Czasem~~Chcę sobie przypomnieć nazwisko: Chodecki, Chodyński, Chodziński, nie on się naz wał Chodzicki. Tutaj ~~że/zgłoska/Cho/s~~ obcena w umyśle zgłoska Cho nasunęła mi kolekjno zgłoski tamte, chociaż nigdy się z tamtemi w umyśle nie zetknęła. Tamte się z innemi ~~może~~ stykały, ale nie ze zgłoską Cho. A to dlaczego ? ~~Bo ze zgłoską Cho dawniej stykałła się zgłoski jecki, albo ż ze zgłoską Bro styjała się zgłoska dziński, Otóż/wiemy,/że Otóż zgoska Cho występywała w połączeniu z jecki Ale też w połączniu z~~

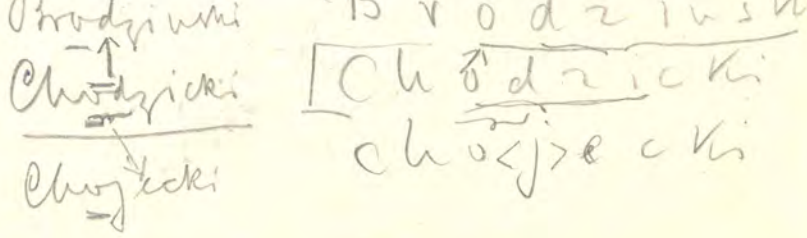

Brodziński
Chodzicki
Chojecki

Brodziński
Chodzicki
Chojecki

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc: jeżeli mam grupę wyobrażeń, to nietylko grupa się kojarzy z inną grupą, lecz także lementy skojarzone są z innemi elementami. Elementy te mogą należeć do grup, które jako całości nigdy się nie stykłay w umyśle, ale ponieważ mają elementy wspólne, więc stąd obecność jednej grupy może wywołać elementy innej grupy. To znany nam wypad k kojarzenia na p dstawie podobieństwa, sprowadzony do kojarzenia na podstawie styczności, mianowicie styczności elemtn tów. W ten sposób jedno wyobrażenia dzięki wspólności pewnych jego elementów z innem wyobrażeniem może w wołać to inne, choć z niem nigdy razem nie było wumyśle. A stąd powstae dla kojarzenia możność sprowadzenia razem elementów, które nigdy się nie stykały. N.p. ~~śniło mi się tu kiedy ś, że~~ Ktoś pragnie bardzo. by ktoś, c nigdy u niego nie był. go odwiedził. Ma peną nadzie ę, że przyj dzie. Ale na razie ty ko marzy o tem, i wtedy wyobraża sobie, ja ka by to było radoć, gdyby ten ktoś wszedł do pokoju- i w wyobraźni żywo sobie to przedstawia, i okiem duchemwidz , jak rzwi się otwierają i ta osoba upra niona wchodzi. Jak to na podstawie mechanizmu skojarzenia wytł raczyć? Otóż mamy osobę O mamy osoby inne ABC

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Z temi innemu osobam łączyły się w spost -egani niejednokt tnie cechy MNO, t.j. widzieliśmy te osoby inne wchodzące do naszego pokoju. Jak teraz MNO połączy się z O ? Otóż ABC i O mają pewne cechy wspólne, między innemi wygląad W, dalej to, że wo gole chodzą R, gdyż widzieliśjy już nieraz i O i A B C chodzące po świecie, jecnych tu, drugich tam. Więc pry A jest cecha R i przy O jest cecha R. To R przy A łączyło się z MN, przy I się z tem niełączyło. Więc jeżeli nam się nasuwa O, to nazsuwa się też cecha R. Ale to R nasuwa nam ~~MN~~ / MN, z którem było złączone w A. Mamy teraz ORMN, chociaż przedtem nigdy O z MN się nie łączyło. - Podobnie: Nasuwa i się wyobr. wytwórcze o bardziej jeszcze odległych w porównaniu z doświadczeniem cechach, ale i to się tłumaczy podobnie, n.p. wyobrażenie basisyt, spiewającego Aryę z Halki. Tu ppmostem jest spiew, występywanie na scnie, Więc Kobieta-Halka-Arya-Scena i : Basista-~~Arya~~ / Król Marke- Arya- Scena. Więc s oro myślimy o aryi z Halki, może nam wyobrażenie aryi i sceny nasunąć równie dobrze Halka Arya scenaKról Make Basista. Itd. - Otóż wten sposób w krótkości rzecz biorąc niektórzy tłumaczą powstawanie wyobrażeń wytwórc ych, jak twierdzą, wyłącznie na podstawie mechanizmu kojarze-

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale inni oponują, twierdząc, że to nie idzie. Bard o energicznie n p. Fizyoog Johennae Müller, twórca prawa woistejenergii zmysłów w rozprawie Ueber die phantastischen Gesichtsvorstel ungen. 1826: Opisawszy ogromną rozmiatość wytwórczych wyobrażeń wzrokowych powia da: " Coż po tem wszystkiem powiemy otem wxsyt iem Co opowiada nam psychologia empiryczna o żywej twórczości wyo raźni? Czy chociażby tylko w drobnej części pojęła treść tak potężnej władzy, czy ra zej nie musiała zaprzeczyć wprost życiu wyobraźni, jej postępowi, kierowanemu własnemi prawami, aby módz przeprowadzić jej swe marne prawż skojarzenia? Albo Jeżeli się czyta te uwagi o prawach kojarzenia, możnaby pomyśleć, że życie wyobraźni nie polega na żywej twórczość, lecz na przyciągających się i odpychających się według pewnych praw powinowactwa wyobrażeniach, tak jak gdyby całem tu życiem była pe na siła przyciągania, działająca na gotowe już wyobr żenia. Itd. w wielu miejscach. To powiedziane z wielką emfazą- ale po czyjej stronie słuszność? H Jakie Argumenty przecie sprowadzenie wyobraźni do praw kojarzenia można przytoczyć? Otóż tu cały szereg kwe tyi, związanych z innemi, jeszc e niewyjaśnionemi. Przedewszystkiem musimy tu przypomnieć sobi t.zw. wyobrażeniawolne. Jeśli zjawia się w nas wyobraże ie wolne, ale nieco zmienione- czy po af my wskazać podkład skojarz niowy? Po drugie: Co zrobimy z faktem, /każ/ na który wskazuje Hume? Ale po trzecie, i to najważniejsze: Kojarzenie i nasuwanie wyobraźń

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

247niea. - Ale inni oponuja, twierdząc,

jednych przez drugich nie wyczerpuje całej czynności fnatazyi. Bo proszę: jeżeli mi wyraz zdania nasuwa nast pny wyraz, albo jeżeli mi woń pewnej perfumy przypomina osobę jakąś, to mam wtedy dwa wyobrażenia w u yóle. Ale dziełem fantazyi jest tworzenie konkretnych wyobrażeń. Prnszę przypominam sobie togą rektorską i patrzę na to tu zielone sukno. Aby pwstało wyobrażenie tego sukna jako czerwonego. to nie wystarcza. Potrzebne jeszcze jest owo zlanie się wyobrażeśń, owo skonkretyzowanie. I to najważniej~zy zarzut przeciw teoryi asocyacyjnej wto raźni, pomnąwszy np. te j j osobliwości. które się obj wiają w tak niesłychanie bujnym napły wie wyobr. wytwo. u jednych ludzi /: artystwó :/ w odróżnieni j od innych. /:

Na tem kończę rozdział o wyobraźni i wykłady tego półrocza. 24/III 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/